

**PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY**  
***(GEOPOLITICAL REVIEW)***



# **Przegląd Geopolityczny**

*(Geopolitical Review)*

**Jesień (*Autumn*) 2017**

**tom (*volume*): 22**

**PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY (GEOPOLITICAL REVIEW)**  
**tom 22: 2017 (vol. 22: 2017) ISSN: 2080-8836 (print) 2392-067X (online)**

**MIĘDZYNARODOWA RADA NAUKOWA (INTERNATIONAL SCIENTIFIC BOARD)**

Gideon Biger (Uniwersytet w Tel Awiwie, Izrael), Georges G. Cravins (Uniwersytet Wisconsin-La Crosse, USA), Bretislav Dancak (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Piotr Eberhardt (Polska Akademia Nauk) – przewodniczący Rady, Vit Hloušek (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Robert Ištók (Uniwersytet Preszowski, Słowacja), Rustis Kamuntavičius (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Vakhtang Maisaia (Międzynarodowy Uniwersytet Kaukaski w Tbilisi, Gruzja), Kaloyan Metodyev (Uniwersytet Południowo-Zachodni w Błogojewgradzie, Bułgaria), John S. Micgiel (Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku, USA), Gayane Novikova (Centrum Analiz Strategicznych *Spectrum* w Erewaniu, Armenia), Florent Parmentier (Instytut Nauk Politycznych *Sciences-Po* w Paryżu, Francja), Andrzej Puksztó (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Reinhard Rode (Uniwersytet im. Marcina Lutra w Halle-Wittenberg, Niemcy), Shanmugam Pillai Subbiah (Uniwersytet w Madrasie, Indie), Antonio Violante (Uniwersytet Mediolański, Włochy), Alessandro Vitale (Uniwersytet Mediolański, Włochy), Hong-key Yoon (Uniwersytet w Auckland, Nowa Zelandia), Jernej Zupančič (Uniwersytet Lublański, Słowenia).

**RADA REDAKCYJNA (SCIENTIFIC EDITORIAL COUNCIL)**

Selim Chazbijewicz (UWM, Olsztyn), Wojciech Drożdż (US, Szczecin), Piotr Eberhardt (PAN, Warszawa), Aleksander Głogowski (UJ, Kraków), Jarosław Macała (UZ, Zielona Góra), Leszek Moczulski (PAN, Warszawa), Jakub Potulski (UG, Gdańsk), Zbigniew Rykiel (URz, Rzeszów), Julian Skrzyp (ASzW, Warszawa), Paweł Soroka (UJK, Kielce), Mirosław Sułek (UW, Warszawa) – przewodniczący rady, Roman Szul (UW, Warszawa), Olga Wasiuta (UP, Kraków), Jan Wendt (UG, Gdańsk), Andrzej Zapałowski (URz, Rzeszów).

**REDAKCJA (EDITORIAL BOARD)**

**Redaktor naczelny (Editor-in-Chief):** Witold J. Wilczyński

**Zastępcy redaktora naczelnego (Vice-editors):** Stefan Bielański, Sergiusz Wasiuta

**Sekretarz redakcji (Assistant to the Editor):** Piotr Nawała

**Redaktorzy tematyczni (Thematic Editors):**

Adam Myślicki, Marcin Semczuk, Leszek Trojan, Piotr L. Wilczyński

**Redaktor statystyczny (Statistics Editor):** Piotr L. Wilczyński

**Redaktorzy językowi (Linguistic Editors):** Renata Gasek, Bethuel Matsili, Gregory Mikula

**Projekt okładki (Cover Design):** Piotr L. Wilczyński

**Rycina na okładce:** East Indies – J.H.Colton & Co., New York 1855.

(źródło: <https://i.pinimg.com/originals/8f/ca/78/8fca7883ee6687799640086621053d92.jpg>)

**Redakcja techniczna, korekta i adjustacja (DTP):** Oddział terenowy PTG w Krakowie

**Strona internetowa, kontakt z redakcją (Website, contact):**

[www.przeгляд.org](http://www.przeгляд.org), e-mail: [redakcja@przeгляд.org](mailto:redakcja@przeгляд.org)

**KWARTALNIK RECENZOWANY**

*PEER-REVIEWED QUARTERLY JOURNAL (DOUBLE-BLIND REVIEW PROCESS)*



Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów.  
<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>. Wszystkie tomy czasopisma w wersji elektronicznej są w otwartym dostępie na stronie internetowej kwartalnika.  
Wersją pierwotną „Przeгляdu Geopolitycznego” jest wersja elektroniczna. Czasopismo ukazuje się w formie elektronicznej i drukowanej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego ([www.ptg.edu.pl](http://www.ptg.edu.pl)).

**Wydawca, adres redakcji (Publisher, editorial adress)**

P O L S K I E T O W A R Z Y S T W O G E O P O L I T Y C Z N E

ul. mjr Łupaszkii 7/26

30-198 Kraków

<http://www.ptg.edu.pl>

E-mail: [redakcja@przeгляд.org](mailto:redakcja@przeгляд.org)

# SPIS TREŚCI

## **ARTYKUŁY**

Justyna Chodkowska-Miszczuk, Mirosław Wylon  
*Fenomen Singapuru – perspektywa geopolityczna / 9*

Olga Wasiuta  
*System ekonomiczny „Państwa Islamskiego” / 33*

Grzegorz Nycz  
*Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku / 50*

Piotr Nowak  
*Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne / 73*

Paweł Soja  
*Zaangażowanie USA w Republice Khmerskiej (1970-1975) / 86*

Paweł Schmidt  
*Koncepcje tłumaczące występowanie i powtarzalność zamachów stanu / 107*

Bartosz Mazurkiewicz  
*Zmiany w postrzeganiu przestrzeni a geopolityka we współczesnej Rosji / 117*

Marcin Skalski  
*Źródła separatyzmu w ukraińskim Donbasie / 128*

## **ANALIZY I MATERIAŁY**

Witold J. Wilczyński, *Rewolucja bolszewicka w perspektywie geopolitycznej. Część druga: Plan Parvusa / 140*

## **RECENZJE**

Weiss, M, Hassan, H., *ISIS Inside the Army of Terror*, Regan Arts, New York 2015 – K. Danielewicz / 170

Eberhardt, P., *Słowiańska geopolityka. Twórcy rosyjskiej, ukraińskiej i czechosłowackiej geopolityki oraz ich koncepcje ideologiczno-terytorialne*, Wyd. ARCANA, Kraków 2017 – W. J. Wilczyński / **178**

Bartosiak, J., *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Wyd. Centrum Polska – Azja, Warszawa 2016 – A. Myślicki / **184**

\* \* \*

Recenzenci tomów w 2017 roku / **188**

Noty o autorach / **189**

Zasady publikowania / **191**

# TABLE OF CONTENTS

## ARTICLES

Justyna Chodkowska-Miszczuk, Mirosław Wylon

*The phenomenon of Singapore – a geopolitical perspective / 9*

Olga Wasiuta

*Economic system of the „islamic state” / 33*

Grzegorz Nycz

*Geopolitical dimension of the pursuit of strategic balance and tools of deterrence in U.S. security policy in the XXI century / 50*

Piotr Nowak

*Geopolitical pivots of the Z. Brzeziński „great chessboard” and their contemporary importance / 73*

Paweł Soja

*American involvement in the Khmer Republic (1970-1975) / 86*

Paweł Schmidt

*Concepts that explain the occurrence and repetition of coups: an overview / 107*

Bartosz Mazurkiewicz

*The impact of changes in the perception of space on geopolitics in Russia at the beginning of the 21st century / 117*

Marcin Skalski

*The sources of separatism in Ukrainian Donbas / 128*

## ANALYSIS & SOURCES

Witold J. Wilczyński, *Geopolitical perspective of the Bolshevik Revolution. Part 2: The Parvus Plan / 140*

## REVIEWS

Weiss, M, Hassan, H., *ISIS Inside the Army of Terror*, Regan Arts, New York 2015 – K. Danielewicz / 170

Eberhardt, P., *Słowiańska geopolityka. Twórcy rosyjskiej, ukraińskiej i czesko-słowackiej geopolityki oraz ich koncepcje ideologiczno-terytorialne*, Wyd. ARCANA, Kraków 2017 – W. J. Wilczyński / **178**

Bartosiak, J., *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Wyd. Centrum Polska – Azja, Warszawa 2016 – A. Myślicki / **184**

\* \* \*

List of reviewers in 2017 / **188**

Contributors / **189**

Guidelines for Authors / **191**



**Justyna CHODKOWSKA-MISZCZUK,**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**Mirosław WYLON**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **FENOMEN SINGAPURU - PERSPEKTYWA GEPOLITYCZNA**

### **Abstrakt:**

*Singapur, niewielkie miasto-państwo w Azji Południowo-Wschodniej, od zakończenia II wojny światowej podlegało poważnym przemianom politycznym. W wyniku tych przeobrażeń ta dawna kolonia brytyjską jest obecnie jednym z najbardziej rozwiniętych gospodarczo państw świata wpływającym istotnie na sytuację geopolityczną w regionie. Celem niniejszego artykułu jest analiza przekształceń politycznych zachodzących w Singapurze w II poł. XX w. w kontekście kształtowania się czynników stanowiących o sukcesie gospodarczym analizowanego państwa. Omówiono przemiany i scharakteryzowano najważniejsze wydarzenia polityczne kreujące współczesny Singapur, jego gospodarkę i model społeczny. Realizując cel pracy korzystano m.in. z danych pochodzących z raportów i indeksów międzynarodowych przygotowywanych przez: Bank Światowy (World Bank), Azjatycki Bank Rozwoju (Asian Development Bank), Singapurski Urząd Statystyczny (Departament of Statistics Singapore). Zgromadzone materiały pozwoliły na przeprowadzenie analizy porównawczej Singapuru na tle innych państw regionu Azji Południowo-Wschodniej.*

**Słowa kluczowe:** Singapur, Azja Południowo-Wschodnia, rozwój gospodarczy.

### **Wprowadzenie**

Azja Wschodnia to najbardziej zróżnicowany politycznie, kulturowo i gospodarczo region świata. Spotykają się tutaj przeciwstawne systemy polityczne, społeczno-gospodarcze i filozoficzno-religijne. Obok siebie współlistnieją tu kraje wysoko rozwinięte i należące do najbiedniejszych w świecie. Spośród państw, które osiągnęły wysoki poziom rozwoju, wyjątkowo interesującym jest Singapur. Niewielkie powierzchniowo wyspiarskie państwo, pozbawione surowców mineralnych, jest otoczone przez znacznie silniejszych sąsiadów, tak pod względem terytorialnym, potencjału ludnościowego, jak i gospodarczego. Nie bez znaczenia jest również fakt, że region, w którym

**Chodkowska-Miszczuk, J., Wylon, M., Fenomen Singapuru – perspektywa geopolityczna, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 9-32.**

znajduje się Singapur należy do obszarów targanych konfliktami politycznymi, etnicznymi i religijnymi. *Miasto Lwa* - jak bywa określany Singapur - zdołało wytworzyć na tyle skuteczną doktrynę polityczną, która umożliwiła nie tylko przetrwanie na światowej arenie politycznej, ale co niezwykle istotne – wykorzystanie istniejących zasobów lokalnych i przekształcenie dawnej brytyjskiej kolonii, jaką był Singapur, w najbardziej rozwinięty gospodarczo kraj azjatycki (Gawlikowski, Ławacz, 2004).

### **Położenie i ogólna charakterystyka Singapuru**

Singapur to wyspiarskie państwo położone przy południowym krańcu Półwyspu Malajskiego (Ryc.1). Jest ono najmniejszym po Malediwach państwem Azji, o powierzchni 719,1 km<sup>2</sup> i obejmuje: główną wyspę Singapur (576 km<sup>2</sup>) oraz kilkadziesiąt mniejszych wysepek, spośród których największe to: Tekong - 17,9 km<sup>2</sup> i Ubin - 10,2 km<sup>2</sup>. Singapur leży u wylotu ważnej strategicznie Cieśniny Malakka łączącej Azję Wschodnią z Indiami i Europą. Od sąsiedniej Malezji jest oddzielony Cieśniną Johor, a od Indonezji Cieśniną Singapurską (Ryc. 1).

**Ryc. 1. Podział polityczny Azji Południowo-Wschodniej**



**Źródło:** Opracowanie własne w programie QGIS 2.18.9

Liczba ludności Singapuru wynosi 5,6 mln, z czego obywatele i stali mieszkańcy Singapuru stanowią 3,9 mln osób. Pozostali, to w większości imigranci ekonomiczni, których napływ stanowi podstawę przyrostu rzeczywistego ludności, bowiem wskaźnik dzietności należy do najniższych na świecie (w 2016 roku wyniósł 1,2) (singstat.gov.sg) [01.08.2017]. Z racji

niewielkiej powierzchni gęstość zaludnienia wynosi aż 7797 osób/km<sup>2</sup>, a społeczeństwo singapurskie zamieszkuje głównie największą wyspę. Społeczeństwo Singapuru tworzą 3 grupy etniczne: Chińczycy, Malajowie i Hindusi. Ponadto, występuje także ludność pochodzenia euroamerykańskiego. Odnosząc się do kwestii kulturowych warto podkreślić, że wśród systemów filozoficzno-religijnych kultywowanych przez mieszkańców Singapuru dominują: buddyzm, chrześcijaństwo, islam, taoizm i hinduizm.

Pod względem gospodarczym Singapur jest jednym z najlepiej rozwiniętych państw Azji (Produkt Krajowy Brutto, PKB, na 1 osobę jest wyższy niż w Japonii i Korei Południowej), a dynamiczny rozwój w II połowie XX w. przyczynił się do sklasyfikowania *Miasta Lwa* jako jednego z *azjatyckich tygrysów* (Jędrusik, 2012).

### **Kształtowanie się systemu politycznego Singapuru**

Początki współczesnego Singapuru wiążą się z brytyjską ekspansją w Azji Południowo - Wschodniej. Zasadniczą przyczyną zainteresowania Brytyjczyków tym terenem była chęć posiadania tu strategicznej bazy. Miejscem, które najbardziej odpowiadało, przede wszystkim z uwagi na strategiczną lokalizację, było właśnie *Miasto Lwa*. Władze brytyjskie początkowo wydzierzały Singapur od Sultanatu Johor, a następnie (w 1824 r.) omawiany obszar stał się własnością Wielkiej Brytanii. W 1826 r. Singapur, Malakka i Penang połączono w *Straits Settlements* (Kolonie w Cieśninie), a od 1832 r. wyspa była miejscem zarządu tej jednostki. W 1867 r. *Straits Settlements* stały się osobną kolonią poprzez ich odłączenie od Indii (Bankowicz, 2005). Pojawienie się Brytyjczyków otworzyło nowy okres w historii Singapuru. Rozpoczął się dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy wyspy. Zbudowano port, który w krótkim okresie stał się najważniejszą angielską przystanią w tej części Azji. Wraz ze wzrostem gospodarczym rosła liczba ludności: z 500 do 5 tys. w zaledwie kilka lat. Głównymi determinantami rozwoju ówczesnego Singapuru były: położenie przy Cieśninie Malakka, brytyjska polityka gospodarcza przejawiająca się m.in. w obowiązujących opłatach celnych, a także industrializacja i postęp technologiczny polegające na upowszechnieniu się napędu parowego i otwarciu Kanału Sueskiego. Ponadto strategiczne położenie Singapuru i panująca sytuacja polityczna w Azji Południowo-Wschodniej - ekspansja Cesarstwa Japońskiego w Chinach, skłoniły władze w Londynie do rozbudowy infrastruktury wojskowej na wyspie (Waluś, 2012).

Najbardziej istotny etap kształtowania się systemu politycznego Singapuru jest datowany na II poł. XX w. Bowiemy, to po II wojnie światowej zaczęły narastać ruchy antykolonialne, które doprowadziły do powstania w 1946 r. w Singapurze odrębnej kolonii z gubernatorem i radą jako organami sprawującymi władzę (Waluś, 2012). W 1947 r., pod wpływem rosnącego niezadowolenia społeczeństwa rządami kolonialnymi, rozwiązano ten organ i na jego miejscu powołano: radę wykonawczą, której członkowie byli powoływani

przez gubernatora oraz radę legislacyjną – tworzoną przez przedstawicieli władz i reprezentantów społecznych. Do rady legislacyjnej w wyborach powszechnych wybierano 6 spośród 21 członków. Rok 1947 okazał się momentem przełomowym w historii Singapuru, gdyż po raz pierwszy mieszkańcy uzyskali wpływ na politykę władz (Bankowicz, 2005). Przejawem rosnącej świadomości politycznej społeczeństwa singapurskiego były powstające partie polityczne. W 1945 r. utworzono Malajski Związek Demokratyczny, dwa lata później Partię Postępową, następnie Partię Pracy, na rozłame której singapurska scena polityczna wzbogaciła się o Front Pracy, jak również zalegalizowano ponownie Komunistyczną Partię Malajów. W latach 50-tych XX w. narodziła się kolejna partia, która odegrała i odgrywa obecnie szczególną rolę w życiu politycznym Singapuru - Partia Akcji Ludowej (*People's Action Party*, PAP). Jednym z twórców i przywódcą tej organizacji był Lee Kuan Yew. Początkowo partia cechowała się lewicowością, współpracując nawet z komunistami, a głównymi celami było obalenie brytyjskiej dominacji i utworzenie niepodległego państwa.

Rezultatem szerzących się nastrojów antykolonialnych w Singapurze było przyjęcie w 1955 r. ustawy zasadniczej. Zgodnie z przyjętą konstytucją radę legislacyjną zastąpiło zgromadzenie ustawodawcze, w skład którego wchodziło 32 członków, z czego 25 było wybieranych w wyborach, zaś rada wykonawcza przekształciła się w radę ministrów. Nadal istniał urząd gubernatora dysponującego sporymi uprawnieniami, takimi jak np. prawo weta. Pierwsze wybory do zgromadzenia odbyły się w 1955 r. Wygrały wówczas dwie partie: Front Pracy zdobywając 10 mandatów i Partia Akcji Ludowej uzyskując 4 mandaty. Mimo znacznej zmiany w funkcjonowaniu kolonii i zwiększeniu udziału jej mieszkańców w kształtowaniu procesów politycznych, nadal działania polityczne były uzależnione od Wielkiej Brytanii. W konsekwencji 25 maja 1958 r. ogłoszono projekt nowej konstytucji, zgodnie z którą polityka wewnętrzna leżała w rękach Singapurczyków, zaś polityka zagraniczna i kwestia bezpieczeństwa należały do Brytyjczyków. W konsekwencji Singapur stał się częścią brytyjskiego *Commonwealthu* z 51 osobowym zgromadzeniem ustawodawczym wybieranym w wyborach i gabinetem na czele z premierem. Prócz tego istniał także urząd komisarza brytyjskiego, który w razie nagłej sytuacji mógł zawiesić działalność singapurskich organów ustrojowych. Z jednej strony nowa konstytucja znacznie rozszerzała kompetencje singapurskiego rządu, lecz nadal Londyn decydował o kwestiach obronności i stosunkach międzynarodowych, a dzięki gubernatorowi mógł na bieżąco kontrolować poczynania polityków *Miasta Lwa*. Kolejne wybory, które odbyły się w 1959 r., przyniosły zwycięstwo Partii Akcji Ludowej (Waluś, 2012). Po przejęciu władzy PAP przeprowadziła wiele reform, m. in. zredukowano wynagrodzenie urzędników, wprowadzono flagę, hymn, godło, uznano 4 języki urzędowe. Podjęto także działania w zakresie rozwoju gospodarczego skutkujące redukcją poziomu bezrobocia i szeregiem zachęt dla zagranicznych przedsiębiorców inwestujących w Singapurze.

Kolejnym przedsięwzięciem politycznym władz w Singapurze mającym na celu wyparcie wpływów brytyjskich z Półwyspu Malajskiego było zawarcie unii z nowo powstałą Malezją. Realizując ten zamysł w 1961 r. ogłoszono tzw. *White Paper* - dokument określający zasady unii Singapuru z Malezją. Zgodnie z przyjętą umową Singapur miałby zachować swobodę w podejmowaniu decyzji w sprawach wewnętrznych, zaś polityka zagraniczna i obronna leżały w gestii Kuala Lumpur. Referendum dotyczące zgody na zawarcie powyższej unii odbyło się w czerwcu w 1962 r., w którym 71,1 % głosujących poparło włączenie *Miasta Lwa* do Malezji. W związku z tym 9 lipca 1963 r. podpisano *Malaysia Agreement*, czyli dokument powołujący nowe państwo, w skład którego weszły m.in. Malaje i Singapur, zaś samo proklamowanie Federacji Malezji odbyło się 15 września tego roku. Kilka dni później odbyły się wybory do zgromadzenia ustawodawczego w Singapurze zakończone zwycięstwem PAP z poparciem 72,5% i liczbą 37 mandatów. Pomimo istniejącej unii, coraz bardziej uwidaczniały się sprzeczności między Singapurem a Kuala Lumpur. Do najważniejszych kwestii spornych należały problemy etniczne, gospodarcze, jak i ściśle polityczne. Malajowie dominujący w strukturze etnicznej Malezji obawiali się politycznych aspiracji Singapuru zamieszkiwanego w większości przez Chińczyków. Ponadto silna pozycja Partii Akcji Ludowej budziła niepokój malezyjskiego rządu. Kolejnym problemem była odmienność ustrojowa obydwu podmiotów: w Malezji to sultan jest głową państwa, zaś w Singapurze reprezentantów wybiera się w wyborach powszechnych. Narastające problemy i brak porozumienia doprowadziły do tego, że w 1965 r. Singapur opuścił Federację Malezji stając się niepodległym państwem (Bankowicz, 2005).

Ciągłość wszelkich procesów politycznych zarówno w Singapurze, jak i we wszystkich krajach świata zapewnia ustawa zasadnicza. Warto wspomnieć że aż 1980 r. konstytucja *Miasta Lwa* opierała się na trzech dokumentach, konstytucji Singapuru z 1963 r., konstytucji Malezji z 1957 r. i aktu ogłoszenia niepodległości z 1965 r., co stwarzało problemy natury logistycznej i prawnej. Aby je ostatecznie rozwiązać 31 marca 1980 r. uchwalono nową konstytucję, która zastępowała poprzednie dokumenty. Zgodnie z obowiązującą ustawą zasadniczą Singapur jest republiką o ustroju parlamentarno-gabinetowym, w której podstawy ustrojowe odwołują się do systemu politycznego Wielkiej Brytanii (Grzywacz, Zamecki, 2016). Głową państwa jest prezydent wybierany co 5 lat, dysponujący m. in. prawem weta wobec uchwał finansowych i sprawujący pieczę nad zagranicznymi rezerwami państwa. W rzeczywistości kompetencje prezydenta są ograniczone, pełni on głównie rolę reprezentacyjną i honorową. Realna władza jest sprawowana przez parlament, który jest jednoizbowy, a jego kadencja trwa maksymalnie 5 lat. Do parlamentu dostają się kandydaci uzyskujący najwyższe poparcie w swoim okręgu. W Singapurze posłowie są wybierani spośród jednomandatowych okręgów wyborczych, a po zmianach wprowadzonych w 1988 r., także spośród wielomandatowych okręgów wyborczych (GRC). Wprowadzenie GRC miało zdaniem rządzących



zróżnicować kandydatów, tak aby jak najlepiej odwzorowali singapurskie społeczeństwo. Z powodu miążdżącej dominacji PAP i braku jakichkolwiek opozycjonistów w latach 1968 -1980, zdecydowano się na pewne modyfikacje umożliwiające wprowadzanie kandydatów innych partii do zgromadzenia. I tak reforma wprowadzona w 1984 r. oddawała 6 miejsc reprezentantom opozycji, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w wyborach parlamentarnych spośród wszystkich przegranych. Rozwiązanie to działa wtedy gdy opozycja nie uzyska 6 mandatów. Inną nietypową formą wprowadzania posłów do parlamentu jest nominacja początkowo 6, a po zmianach 9 osób, przez prezydenta, są to tzw. nominowani członkowie parlamentu, a ich kadencja trwa 2 lata. Warto tutaj także wspomnieć o powołanej w 1969 r. Prezydenckiej Radzie Praw Mniejszości, której zadaniem jest analiza ustaw pod kątem ewentualnej dyskryminacji grup mniejszościowych (etnicznych i religijnych) (Bankowicz, 2005).

Obok Partii Akcji Ludowej w Singapurze istnieje ponad 20 innych partii, wśród których najpopularniejsze to: Front Socjalistyczny, Partia Robotnicza, czy Singapurska Partia Robotnicza. Aczkolwiek od 1959 r. władzę nieprzerwanie dzierżawi jedna partia - PAP (Grzywacz, Zamecki, 2016). Wśród najważniejszych przyczyn silnej dominacji Partii Akcji Ludowej wymienia się:

- 1) pod rządami PAP Singapur przemienił się w najlepiej rozwinięte gospodarczo państwo Azji z niezwykle stabilnością wewnętrzną mimo zróżnicowania etnicznego i kulturowego mieszkańców, a także położenia w niestabilnym geopolitycznie regionie;
- 2) Singapurczycy są niechętni zmianom zwłaszcza gdy naruszają one religijną i etniczną równowagę państwa;
- 3) Partia Akcji Ludowej dysponuje znanymi i cenionymi postaciami takimi jak „ojciec” nowoczesnego Singapuru Lee Kuan Yew;
- 4) po stronie PAP stoją rządowe media ułatwiające prowadzenie kampanii politycznych;
- 5) aby wystartować w wyborach należy złożyć depozyt pieniężny, który nie jest zwracany gdy nie uzyska się poparcia większego niż 12,5% w swoim okręgu. Warunek ten skutecznie zniechęca potencjalnych kandydatów do udziału w wyborach;
- 6) czasami partia rządząca wykorzystuje władzę sądowniczą do działań politycznych, np. w postaci skazywania opozycjonistów za „obrazę parlamentu”;
- 7) system jedno i wielomandatowych okręgów wyborczych utrudnia wprowadzenie opozycyjnych posłów do parlamentu.

Partia Akcji Ludowej wytworzyła zatem skuteczny mechanizm pozwalający na całkowitą dominację w singapurskim parlamencie. Oprócz przeprowadzenia reform gospodarczych i politycznych ważnym punktem programu politycznego PAP było wykreowanie ideologii budzącej w Singapurczykach poczucie tożsamości narodowej. Do głównych zasad ideologii

promowanej przez Kuan Yewa zalicza się: wieloetniczność, pragmatyzm, merytokrację, komunitaryzm, a także wartości konfucjańskie. Zasady te określono mianem tzw. „azjatyckich wartości” i zaprezentowano je społeczeństwu singapurskiemu jako alternatywę „wartości zachodnich” (Grzywacz, Zamecki, 2016).

Przekształcenie Singapuru w suwerenne państwo wymagało także wypracowania skutecznej polityki zagranicznej. Bowiem *Miasto Lwa* jest szczególnie narażone na interwencje większych sąsiadów i próby uzależnień, czy nawet likwidacji niepodległości. Istotnym w tym względzie jest fakt, że Singapur nie posiada żadnych surowców mineralnych, musi zatem bazować na ich imporcie, w tym z państw ościennych, np. połowa zapotrzebowania na wodę pitną pochodzi z sąsiedniej Malezji. Ponadto elementem destabilizującym może być także zróżnicowanie regionu Azji Południowo-Wschodniej pod względem etnicznym i religijnym, np. problem muzułmańskiej mniejszości na Filipinach, czy kwestia mniejszości chińskiej w Malezji i Indonezji. Lee Kuan Yew doskonale rozumiał, iż przetrwanie Singapuru zależy od właściwie prowadzonej polityki zagranicznej, która jego zdaniem powinna opierać się na wykorzystaniu strategicznego położenia państwa przy Cieśninie Malakka (Bankowicz, 2005).

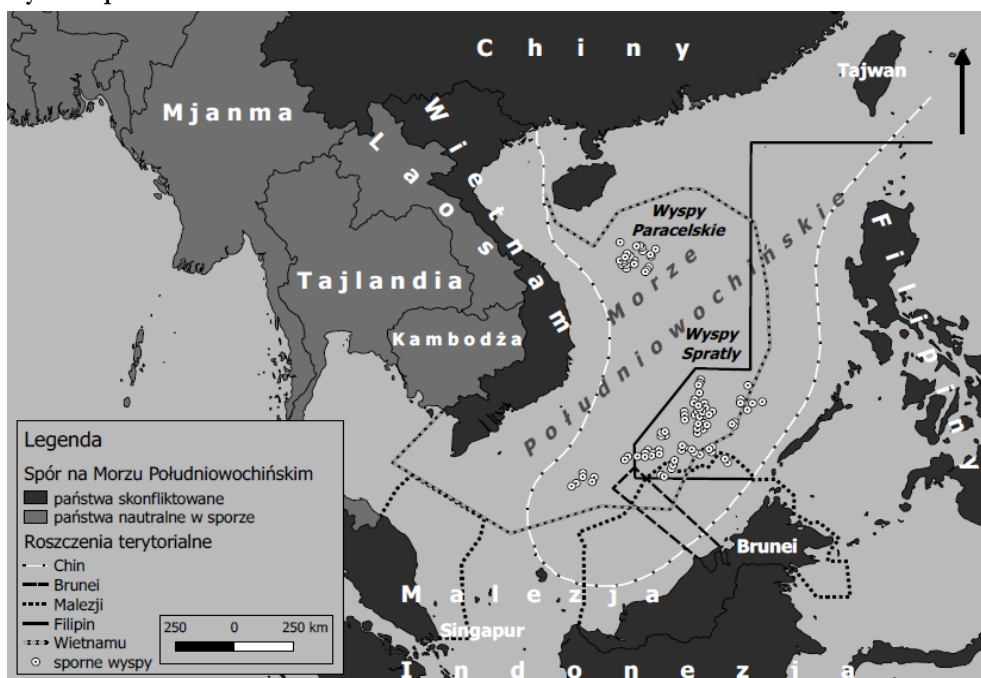
Singapurska polityka zagraniczna może być scharakteryzowana w dziesięciu zasadniczych punktach (Dybczyński, 2011):

1. Stały monitoring otoczenia w celu wypracowania jak najbardziej skutecznej polityki.
2. Utrzymanie wysokiego stopnia odstraszania militarnego.
3. Promowanie przyjaznych stosunków oraz zmniejszanie napięć między sąsiadami.
4. Współpraca ze wszystkimi państwami, które taką chęć wyrażają.
5. Wspieranie politycznych przyjaciół w potrzebie jest bezpieczniejsze niż wiązanie się w typowe sojusze.
6. Wspieranie działalności oraz rozwoju ASEAN (*Associations of South East Asian Nations*).
7. Współpraca na rzecz pokoju i stabilności w Azji Południowo-Wschodniej.
8. Popieranie liberalnego systemu handlowego.
9. Wiązanie się w relacje handlowe i rozwój współpracy handlowej ze wszystkimi zainteresowanymi partnerami.
10. Aktywne uczestnictwo w organizacjach międzynarodowych.

Rozpatrując podstawowe orientacje w polityce zagranicznej Singapuru należy podkreślić, że zasadniczym celem jest współpraca ze wszystkimi państwami, które taką chęć wyrażają przy jednoczesnym unikaniu wiążących sojuszy i zobowiązań. Zdaniem Lee Kuan Yew dosyć ważnym czynnikiem umożliwiającym przetrwanie Singapuru jest angażowanie się mocarstw, w szczególności Stanów Zjednoczonych, w politykę państw azjatyckich w celu uniemożliwienia zdobycia przewagi przez którekolwiek z nich i uniknięcie potencjalnego konfliktu (Bankowicz, 2005). Według władz Singapuru Stany

Zjednoczone są gwarantem stabilności politycznej i równowagi sił zwłaszcza wobec obecnej polityki Chin. Strona chińska rości sobie prawa do Wysp Paracelskich i Spratly na Morzu Południowochińskim i uważa ten akwen za strefę własnych wpływów (Ryc. 2). Doprowadza to do konfliktu między Chinami i krajami Azji Południowo-Wschodniej. Przyczyny konfliktu mają w dużej mierze podłoże ekonomiczne, bowiem przez wody Morza Południowochińskiego przepływa rocznie 25% światowego handlu, a pod powierzchnią znajdują się bogate złoża ropy naftowej i gazu ziemnego (Jankowiak, 2010; Stach, Sacharczuk 2017).

Ryc. 2. Spór na Morzu Południowochińskim



Źródło: Opracowanie własne w programie QGIS 2.18.9

Uwzględniając kursy zagranicznej polityki Singapuru należy wspomnieć, iż kluczową kwestią jest zachowanie równowagi między silniejszymi sąsiadami, czyli Malezją i Indonezją, gdyż w potencjalnym konflikcie *Miasto Lwa* zostałoby po prostu wciągnięte w sferę działań zbrojnych skonfliktowanych stron. Stabilność regionalna jest wzmacniana przez międzynarodowy angaż Singapuru w najważniejsze wydarzenia w regionie, w tym w powstanie sultanatu Brunei, czy konflikt w Kambodży (Dybczyński, 2011). Tak istotna pozycja Singapuru w Azji Południowo-Wschodniej nie byłaby możliwa bez odpowiedniego zaplecza militarnego. Położenie Singapuru oraz spór z Malezją o wysepki Pedra Branca wymusza posiadanie silnego arsenału bojowych środków odstraszania przeciwnika. Również problem piractwa morskiego na wodach Cieśniny



Malakka skłania wyspiarskie państwo do dysponowania skutecznymi siłami zwalczającymi ten wodny terroryzm. Według *Global Firepower 2017*, corocznego raportu przedstawiającego możliwości bojowe i geopolityczne państw świata, Singapur posiada aż 12 korwet i fregat (dla porównania większa i ludniejsza Malezja dysponuje 8 okrętami tego typu, a Filipiny 14), z czego 6 to nowoczesne korwety francuskiej produkcji. Prócz tego wyspiarskie państwo w swoim arsenale może pochwalić się aż 6 okrętami podwodnymi, podczas gdy sąsiednia Malezja ma ich tylko 2, a Indonezja 4. W przypadku sił powietrznych trzon tworzy 119 samolotów bojowych, z czego większość to nowoczesne myśliwce wielozadaniowe F-15 i F-16. Singapurskie Siły Powietrzne pod względem posiadanych maszyn (myśliwców i bombowców) są największymi w Azji Południowo-Wschodniej. Mimo, że pod względem liczebności żołnierzy czy liczby czołgów Singapur ustępuje swoim sąsiadom, to jego siły zbrojne należą do najnowocześniejszych i najlepszych w regionie (<http://www.globalfirepower.com>) [01.08.2017].

Mimo militarnej potęgi potencjalny konflikt zbrojny byłyby tragiczny w skutkach dla Singapuru z racji jego wielkości i wysokiej gęstości zaludnienia. Dlatego władze Singapuru starają się uczestniczyć w rozładowywaniu napięć powstałych w regionie. Jednym z elementów budujących ład regionalny oraz dających możliwość rozwoju bilateralnych i multilateralnych relacji między państwami są organizacje międzynarodowe. Najważniejszą dla Singapuru i jego regionu jest powstała w 1967 r. z inicjatywy Singapuru, Malezji, Indonezji, Filipin i Tajlandii, organizacja ASEAN (*Association of South East Asian Nations*), czyli Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej. W 1984 r. do stowarzyszenia dołączyło Brunei, w 1995 r. Wietnam, w 1997 r. Laos i Birma (Mjanma), zaś w 1999 r. Kambodża. Celem organizacji jest promowanie przyjaznych stosunków, rozwój współpracy między członkami, rozwiązywanie problemów oraz działania na rzecz regionalnej stabilności. W 1971 r. państwa członkowskie podpisały „Deklarację o strefie pokoju, wolności i neutralności”, zaś w 1976 r. przyjęto „Deklarację Zgody”, w której główny nacisk położono na zachowanie bezpieczeństwa i stabilności oraz wsparcie w razie klęsk żywiołowych. W 1995 r. dzięki ASEAN doszło do przyjęcia „Traktatu o strefie bezatomowej w Azji Południowo-Wschodniej”. Do innych osiągnięć tej organizacji należy powołanie Forum Regionalnego ASEAN oraz ASEAN ISIS (Instytut Studiów Strategicznych i Międzynarodowych ASEAN) skupiającego instytucje mające za zadanie wspieranie regionalnej współpracy. W 1992 r. utworzono strefę wolnego handlu ASEAN (*ASEAN Free Trade Area - ASEAN*) zaś w ramach samej organizacji odbywają się rozmowy ministrów gospodarki państw stowarzyszonych ASEAN *Economic Ministers - AEM*. Singapur jest także członkiem innych międzynarodowych stowarzyszeń, wśród których należy wymienić Radę Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) i Azjatycki Bank Rozwoju (ADB). APEC powstała w 1989 r. i swoją działalność ukierunkowuje na rozwój stosunków gospodarczych i popieranie otwartego

regionalizmu poprzez wykorzystanie osiągnięć globalizacji i liberalizacji. Państwa zrzeszone w APEC współpracują również w zakresie zwalczania terroryzmu. Z kolei Azjatycki Bank Rozwoju powołany w 1966 r. ma za zadanie poszerzanie relacji ekonomicznych między krajami Azji, walkę z ubóstwem, popieranie zrównoważonego rozwoju środowiska, pogłębianie integracji azjatyckiej czy poprawę poziomu edukacji (Kuźmińska - Haberla, 2010).

### **Model singapurskiego społeczeństwa**

Przed przybyciem Brytyjczyków na wyspę, Singapur stanowił azyl dla piratów atakujących statki handlowe. W 1819 r., kiedy pojawili się kolonialści z Londynu, na wyspie mieszkało około 150 mieszkańców, głównie Malajów, ale już w 1824 r. liczba ludności wzrosła do 8,7 tys., zaś w 1881 r. do 139 tys., z czego ponad połowę stanowili Chińczycy. Powstanie brytyjskiej bazy handlowej i militarnej na wyspie było głównym bodźcem napływu imigrantów z innych azjatyckich kolonii Brytanii (głównie z południowych Chin, Półwyspu Malajskiego i Indyjskiego). Populacja Singapuru systematycznie rosła, aż do wybuchu II wojny światowej, kiedy wzrost liczby ludności został zahamowany w skutek zajęcia Singapuru przez Japonię i niszczycielskiej polityki okupanta. Koniec II wojny światowej przyniósł przeobrażenia na światowej scenie politycznej. Coraz więcej społeczności zamieszkujących kolonie państw zachodnich włączało się w ruchy niepodległościowe. Proces ten dotarł także do Singapuru (Waluś, 2012).

Po uzyskaniu niepodległości przez Singapur jedno z kluczowych przedsięwzięć realizowanych przez Lee Kuan Yew i jego obóz polityczny miało na celu wytworzenie wśród mieszkańców *Miasta Lwa* poczucia wspólnoty narodowej. Bowiem Singapur zamieszkiwany przez społeczeństwo tworzone przez odmienne grupy różniące się językiem, wyznaniem i religią, był narażony na konflikty o charakterze etnicznym czy religijnym. Stąd też kwestia stworzenia i promowania ideologii narodowej była podstawowym czynnikiem zapewniającym przetrwanie państwa. Zgodnie z promowaną ideologią narodową Singapur miał się stać państwem wielokulturowym, w którym każda grupa społeczna ma prawo zachowywać swoją odrębność, ale wszyscy utożsamiają się z miejscem zamieszkania. Spoiwem łączącym tak zróżnicowane społeczeństwo miały być hasła: wolności, równości, tolerancji, zamiłowania do pracy, zdolności do poświęceń i oszczędności. To właśnie gospodarczy sukces państwa, niespotykany wcześniej w Azji Południowo-Wschodniej, jest z założenia podstawowym elementem budującym tożsamość narodową wśród Singapurczyków. Zestaw wartości narodowych propagowany przez rządzących jest tak skonstruowany, aby nie nawiązywał do żadnej opcji politycznej, ani którejkolwiek religii, ale budował nowy wzorzec nazywany „wartościami azjatyckimi” (Bankowicz, 2005). W tzw. „azjatyckich wartościach” Lee Kuan Yewa odrzucano liberalizm demokratyczny na rzecz budowania relacji na linii władza - społeczeństwo opartych na wzajemnych prawach i obowiązkach.

Władza miała dbać o obywateli i rozwijać państwo, zaś ci w odpowiedzi powinni darzyć rządzących szacunkiem i wypełniać obowiązki wypływające z bycia obywatelem Singapuru, co stanowi nawiązanie do zasad chińskiego konfucjanizmu. Budowa „azjatyckich wartości” miała być odpowiedzią na „zachodnie wartości” Europejczyków i Amerykanów, które zdaniem singapurskich polityków, w niektórych przypadkach oddziaływały niekorzystnie na tworzenie się spójnych relacji społecznych w *Mieście Lwa*. Z jednej strony „wartości zachodnie” promowały liberalizm gospodarczy i reformy stymulujące rozwój i wzrost ekonomiczny państwa, z drugiej zaś stawiały wyżej indywidualizm od komunitaryzmu, który był szczególnie ważny dla budowy poczucia narodowej tożsamości w zróżnicowanym pod względem kulturowym społeczeństwie Singapuru. Dla Lee Kuan Yew dobrobyt państwa był rzeczą najważniejszą, zaś pełna wolność praw charakterystyczna dla zachodnich demokracji była niedopuszczalna, gdyż burzyła ład i harmonię społeczną i mogła według władz Singapuru stanowić źródło problemów. W swoich przemyśleniach przywódca Singapuru często odnosił się do dziedzictwa ideologicznego Konfucjusza, którego poglądy kształtowały i kształtują zasady moralne wpajane obywatelom wyspy. Główne zasady ideologii narodowej Singapuru są zawarte w tzw. Białej Księdze o Wspólnych Wartościach przyjętej w 1992 r. Do najważniejszych kwestii budujących ideologię narodową Singapuru należą:

- Stawianie społeczeństwa wyżej w hierarchii niż indywidualizm oraz uznanie narodu za najważniejszą wartość;
- Obrona rodziny i zachowanie jej jako podstawy społeczeństwa;
- Wsparcie jednostki przez społeczeństwo;
- Rozwiązywanie problemów za pomocą wspólnego porozumienia, a nie konfliktu;
- Utrzymanie harmonii religijnej i narodowej wśród obywateli.

„Azjatyckie wartości”, które miały być podstawą ideologiczną nie tylko Singapurczyków, ale wszystkich wschodnich Azjatów, sprowadzały się do zasad konfucjanizmu, komunitaryzmu, oddaniu pracy i dążeniu do celu oraz wieloetniczności. Komunitaryzm oznacza, że społeczeństwo powinno być stawiane wyżej niż potrzeby jednostki. Czerpiąc z konfucjanizmu nawiązywano do hierarchii społecznej, w której ustalone zostały relacje między poddanymi a rządzącymi. Każdy podporządkowany tej hierarchii powinien znać w niej swoje miejsce oraz wykonywać skrupulatnie obowiązki, które mu przypisano, a także uszanować ten układ. Władza natomiast zobowiązana jest do uczciwych i sprawiedliwych rządów, które mają zapewnić jak najlepsze warunki poddanym. Starochińska idea w dwóch kwestiach odróżnia się od zasad demokracji liberalnej. Pierwsza dotyczy wolności jednostki, która w liberalnych zasadach zachodnich odgrywa kluczową rolę w życiu społecznym, znacznie wyższą i ważniejszą niż według Konfucjusza. Druga z kolei polega na interwencji państwa w życie moralne obywateli. Konfucjanizm dopuszcza taką możliwość,

jeśli ta przyczyni się do zwiększenia dobrobytu i rozwoju gospodarczego. Singapurską politykę tworzenia tożsamości narodowej można podzielić na 3 etapy:

Etap 1: promocja wieloetniczności i różnorodności kulturowej wśród mieszkańców, budowanie tożsamości narodowej poprzez połączenie kultury chińskiej, malajskiej i indyjskiej.

Etap 2: zachowanie różnorodności poprzez budowanie bilateralnych tożsamości np. singapursko - malajskich, singapursko - chińskich i singapursko – hinduskich.

Etap 3 (obecnie realizowany): rozpowszechnianie hybrydowej tożsamości narodowej Singapurczyków, dzięki pogłębiającej się globalizacji i przenikaniu różnorodnych kultur (Grzywacz, Zamecki, 2016).

Spółczesność *Miasta Lwa* można podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Pierwsza z nich to „*Singapore residents*”, do której zalicza się wyłącznie obywatele Singapuru oraz osoby na stałe mieszkające w Singapurze, drugą kategorię zaś tworzą imigranci ekonomiczni. W okresie ostatnich kilku dekad jest zauważalny systematyczny spadek udziału „rezydentów” w łącznej liczbie ludności Singapuru: z 97% w 1970 r., do 80% w 2000 r. i 70% w 2016 r. Sytuacja ta jest efektem rosnącego udziału imigrantów ekonomicznych przybyłych na wyspę. Powiększająca się populacja automatycznie doprowadziła do wzrostu gęstości zaludnienia Singapuru, który pod tym kątem należy do światowej czołówki. Innym trendem demograficznym jest coraz wyższa mediana wieku, która wynika ze spadku dzietności i wydłużenia długości życia (Tab. 1).

**Tab. 1. Struktura demograficzna ludności Singapuru na przestrzeni lat 1970-2016**

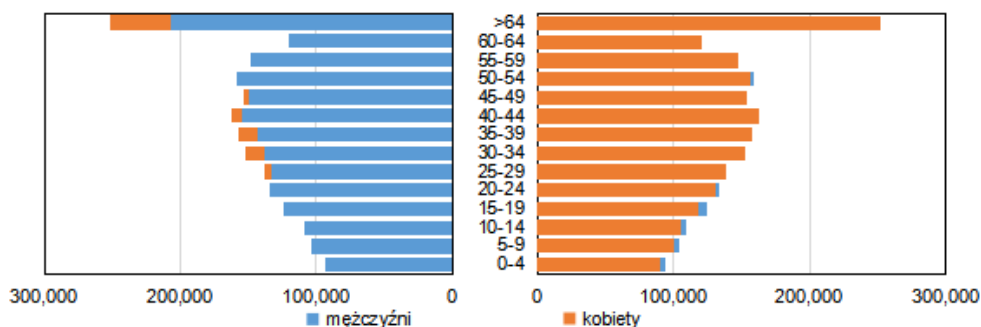
|   | 1970  | 1980  | 1990  | 2000  | 2010  | 2016  |
|---|-------|-------|-------|-------|-------|-------|
| Łączna liczba ludności (tys.)             | 2 074 | 2 414 | 3 047 | 4 028 | 5 076 | 5 607 |
| <i>Singapore resident</i> (tys.)          | 2 014 | 2 282 | 2 736 | 3 231 | 3 772 | 3 937 |
| Gęstość zaludnienia (os/km <sup>2</sup> ) | 3,538 | 3,907 | 4,814 | 5,900 | 7,146 | 7,797 |
| Mediana wieku                             | 19,5  | 24,4  | 29,8  | 34,0  | 37,4  | 40,0  |
| Wskaźnik maskulinizacji                   | 1,049 | 1,032 | 1,027 | 998   | 974   | 963   |

**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie *Population Trends 2016* [w:] [www.singstat.gov.sg](http://www.singstat.gov.sg) [01.08.2018]

Jak wspomniano wyżej rozwój demograficzny Singapuru jest skutkiem napływu imigrantów ekonomicznych na wyspę, bowiem wskaźnik dzietności decydujący o wysokości przyrostu naturalnego należy do najniższych na świecie (w 2016 roku wyniósł 1,2). Analizując strukturę demograficzną społeczeństwa singapurskiego według płci i wieku należy podkreślić uwidaczniający się

problem typowy dla innych krajów wysokorozwiniętych, a mianowicie – starzejące się społeczeństwo (Ryc. 3). Wśród przyczyn rosnącego odsetka osób starszych należy wymienić: wydłużanie się średniej wieku, poprawę jakości życia, niską dzietność kobiet oraz upowszechnianie się stylu życia ukierunkowanego przede wszystkim na rozwój zawodowy (Jurek, 2008). Według prognoz, w 2020 r. odsetek ludności singapurskiej w wieku 65+ będzie wynosić 13,9% zaś w 2050 r. już 28,9%. Mimo, iż udział osób 65+ jest mniejszy niż w przypadku innych wysokorozwiniętych państw Azji, takich jak: Japonia, Korea Południowa czy Tajwan, to dynamicznie rosnący udział tej grupy wiekowej generuje potrzebę działań systemowych w ramach właściwie skonstruowanej polityki społecznej. Głównym elementem singapurskiej polityki pronatalistycznej jest tzw. Baby Bonus System obejmujący podarunek pieniężny wypłacany przez okres kilku miesięcy po urodzeniu dziecka oraz konto rozwoju dziecka, na które rząd wpłaca równowartość sumy przyslanej przez rodziców dziecka. Jeżeli chodzi o politykę względem osób starszych, to najważniejszą rolę odgrywa powołany w 1995 r. Centralny Fundusz Powierniczy zajmujący się wypłacaniem emerytur obywatelom (Pieliński, 2015).

**Ryc. 3. Struktura społeczeństwa singapurskiego wg płci i wieku w 2016 roku**



**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie Population Trends 2016 [w:] [www.singstat.gov.sg](http://www.singstat.gov.sg) [01.08.2018]

Współcześnie Singapur jest zamieszkiwany przez trzy główne grupy etniczne: Chińczyków, Malajów i Hindusów. Pozostałe osoby pochodzą głównie z Europy, Ameryki Północnej, Azji Południowo-Wschodniej i Bliskiego Wschodu. Jest to poniekąd skutek brytyjskiej polityki za czasów kolonialnych, zgodnie z którą siła robocza była sprowadzana z innych brytyjskich kolonii w Azji, tj.: z Indii, Malajów i Chin (Tab. 2). Najliczniejszą grupą etniczną są Chińczycy, pochodzący głównie z południowych prowincji Guangdong, Guangxizhuang i Fuijan, którzy są dosyć mocno zróżnicowani pod względem językowym. Malajowie, druga największa grupa etniczna w Singapurze, wywodzą się przede wszystkim z Półwyspu Malajskiego i wysp Jawa i Riau. Hindusi z kolei przybyli głównie z południa Półwyspu Indyjskiego i cechują się najniższą medianą wieku i największym współczynnikiem maskulinizacji. Zróżnicowanie



**Chodkowska-Miszczyk, J., Wylon, M., Fenomen Singapuru – perspektywa geopolityczna, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 9-32.**

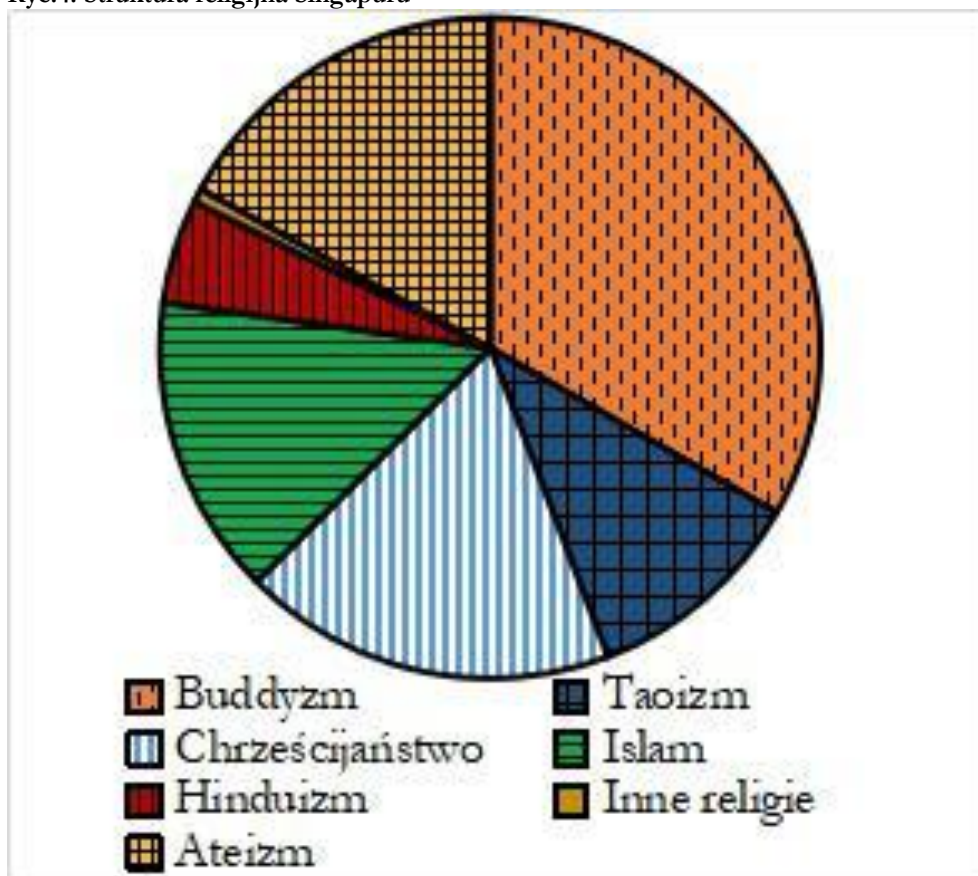
etniczne społeczeństwa przekłada się bezpośrednio na zróżnicowanie językowe. Językami urzędowymi są: malajski (jest to również język narodowy), mandaryński, angielski i tamilski, ale wśród mieszkańców Singapuru najpowszechniej są stosowane: języki chińskie - 58,8% mieszkańców (35% mandaryński, 11,4% hokkien, 5,7% kantoński, 4,9% teochew), język angielski - 23% społeczeństwa i język malajski - 14,1% (Barwiński, 2008).

**Tab. 2. Struktura etniczna mieszkańców Singapuru w 2015 roku**

|            | Wszystkie grupy | Chińczycy | Malajowie | Hindusi | Inni    |
|------------|-----------------|-----------|-----------|---------|---------|
| Łącznie    | 3 902 690       | 2 900 007 | 520 923   | 354 952 | 126 808 |
| Udział (%) | 100             | 74,3      | 13,3      | 9,1     | 3,2     |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Yearbook of Statistics Singapore, 2016

**Ryc.4. Struktura religijna Singapuru**



Źródło: Census of population 2010 Statistical Release 1

Biorąc pod uwagę strukturę religijną Singapuru należy podkreślić, że najpopularniejszymi wyznaniem są: buddyzm, chrześcijaństwo, islam, taoizm oraz hinduizm. Jest także znaczny odsetek osób deklarujących ateizm. Buddyzm jest najpopularniejszy w środowisku chińskim, islam wśród społeczności malajskiej i w mniejszym stopniu hinduskiej, z kolei hinduizm pośród osób pochodzących z półwyspu Dekan. Chrześcijanami są głównie Europejczycy, Amerykanie, a także większe grupy Chińczyków i Hindusów (Ryc. 4). Warto tu nadmienić, że Azja Południowo - Wschodnia należy do mocno zróżnicowanych regionów pod względem religijnym i etnicznym. Półwysep Malajski (z wyjątkiem Singapuru) i wyspy Indonezji zamieszkiwane są głównie przez muzułmanów i w mniejszym stopniu przez buddystów i chrześcijan. Chrześcijaństwo dominuje na Filipinach i Timorze, zaś w pozostałych krajach stanowi liczną mniejszość (największa w Singapurze). Na Półwyspie Indochińskim wyznawany jest głównie buddyzm i religie plemienne (zwłaszcza w Wietnamie).

Mozaika religijna, która z jednej strony urozmaica Azję Południowo-Wschodnią, z drugiej może być źródłem konfliktów, zwłaszcza w przypadku separatystycznych czy religijnych dążeń wyznawców islamu, czego przykładem jest problem mniejszości muzułmańskiej na Filipinach czy w Tajlandii. Konflikty na tle religijnym czy etnicznym w regionie mogą być zagrożeniem dla stabilności Singapuru. Z jednej strony różnorodność religijna, językowa i etniczna jest spoiwem budującym tożsamość narodową Singapurczyków, lecz z drugiej strony odmienności te mogą zostać wykorzystane do celów destabilizacyjnych. Największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego zarówno Singapuru, jak i innych państw regionu są organizacje terrorystyczne, wśród których największą jest Dżamaja Islamija (Grupa Islamska). Dąży ona do utworzenia kalifatu opartego na prawie szariatu obejmującego południową Tajlandię, Malesję, Singapur, Indonezję i południowe Filipiny. Grupa Islamska powstała w 1993 r., a jej główną metodą walki są zamachy, z których największy wydarzył się w październiku 2002 r., kiedy zamachowcy uderzyli na klub nocny Paddy's Bar na wyspie Bali. Obecnie ugrupowanie ograniczyło swoją działalność, lecz przypuszczalnie posiada siatki wywiadowcze w Singapurze, Indonezji i Malesji (Jarząbek, 2011). Problem radykalizacji postaw muzułmanów to poważne wyzwanie zarówno dla Singapuru jak i jego regionalnych sąsiadów.

Reasumując, społeczeństwo Singapuru boryka się z typowymi dla państw wysokorozwiniętych problemami demograficznymi przejawiającymi się w starzejącym się społeczeństwie i niskiej dzietności. Jednocześnie jest miejscem atrakcyjnym dla imigrantów, których obecność potęguje istniejące zróżnicowanie singapurskiego społeczeństwa. Mieszkańcy *Miasta Lwa* należą do różnych grup etnicznych, językowych i wyznaniowych, dlatego jednym z kluczowych zadań dla rządzących stało się wytworzenie skutecznej polityki społecznej rodzącej wśród nich poczucie narodowej tożsamości. Stworzenie i promocja „wartości azjatyckich”, jako podstawy budowania tożsamości narodowej, opartych na dorobku historycznym i kulturowym regionu, a także

surowe prawo karne dopuszczające chłostę i karę śmierci okazały się narzędziami umożliwiającymi Singapurowi stanie się jednym z najbardziej rozwiniętych gospodarczo, najbezpieczniejszych i najbardziej stabilnych państw świata, pomimo niesprzyjających warunków geopolitycznych.

### **Przesłanki rozwoju gospodarczego Singapuru**

Głównym czynnikiem kształtującym procesy gospodarcze Singapuru jest jego strategiczne położenie przy Cieśninach: Malakka i Singapurskiej stanowiących połączenie Morza Południowochińskiego z Andamańskim. To właśnie położenie geograficzne Singapuru stało się zasadniczą przyczyną przejścia tego obszaru przez Brytyjczyków, które zaowocowało rozkwitem gospodarczym Singapuru, jako kolonii. Prócz położenia, impulsem rozwojowym była także polityka handlowa, a dokładniej fiskalna, prowadzona przez kolonialistów. *Miasto Lwa* stawało się kluczową placówką handlową, a także bazą militarną Wielkiej Brytanii w Azji Południowo-Wschodniej. Industrializacja i upowszechnianie się napędu parowego w żegludze II połowie XIX w. zdynamizowało rozwój żeglugi morskiej, która stawała się głównym elementem singapurskiej gospodarki. Singapur był także stacją węglową, na której statki parowe uzupełniały swój surowiec podczas rejsów. W latach 80 XIX w. ładowano miesięcznie od 12 do 15 tys. ton węgla na singapurskiej stacji. Ponadto, otwarcie Kanału Sueskiego, który skrócił morską drogę z Europy, sprzyjało rozwojowi *Miasta Lwa*. W latach 1873 -1913 obroty handlowe wzrosły ośmiokrotnie. Singapur stał się najważniejszą bazą wojskową w tym regionie i strategicznym portem dla Brytyjczyków. Zdobycie go przez Japończyków w 1942 r. nie tylko kończyło okres rozkwitu gospodarczego ale doprowadziło do spustoszenia miasta. Nowi właściciele prowadzili rabunkowy typ gospodarki, która skutkowałą upadkiem ekonomicznym oraz szerzącym się ubóstwem (Waluś, 2012).

Powrót Brytyjczyków nie rozwiązał problemów gospodarczych, takich jak wysokie bezrobocie, ubóstwo, wysoka inflacja, niskie płace czy gangi. Uzyskanie autonomii sprawiło, że lokalny rząd miał realny wpływ na sprawy ekonomiczne kolonii. Partia Akcji Ludowej, która zwyciężyła w wyborach i utworzyła rząd, zrozumiała że posiadanie przez Singapur strategicznie położonego portu ze stoczną nie gwarantuje sukcesu gospodarczego. Niezbędne są inwestycje w inne sektory gospodarki, w tym nowoczesny przemysł i usługi. Wobec tego, działania ekonomiczne podejmowane w II poł. XX w. skupiały się na rozwoju przemysłowym oraz tworzeniu zachęt dla zagranicznych inwestorów. Aby zdynamizować rozwój gospodarczy w latach 70 i 80 XX w., podjęto decyzję o obniżeniu podatków od zysku oraz likwidacji niektórych z nich, a także usunięto ograniczenia dotyczące wymiany walut i zmniejszono bariery powiązane z między państwowym transferem finansowym (Gawlikowski. 2004). Zagraniczni inwestorzy stali się podstawą ekonomicznego rozwoju Singapuru. W 1966 r. kapitał zagraniczny wytwarzał 9,3% PKB, a w

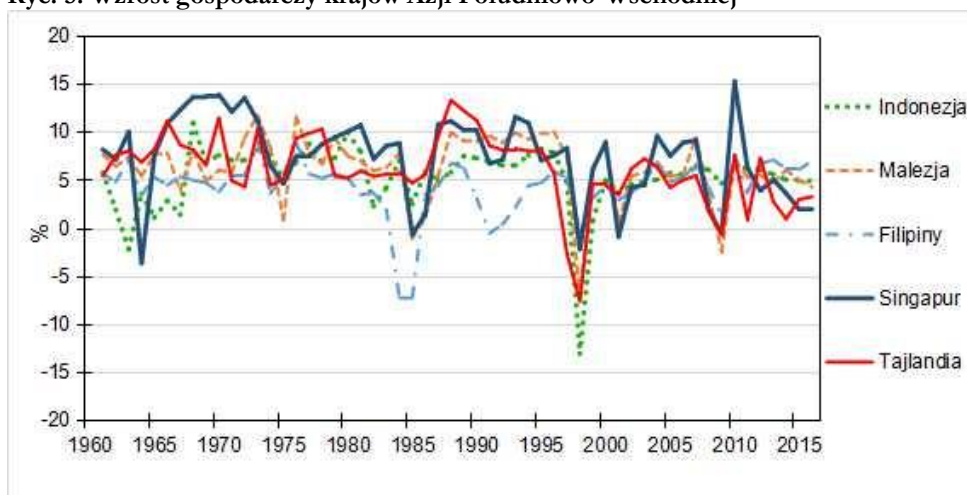


1985 r. aż 26% PKB. W 1975 r. 70% produkcji przemysłowej było wytwarzanych w firmach zagranicznego kapitału. *Miasto Lwa* stało się również ważnym ośrodkiem finansowym Azji, bowiem już pod koniec lat 70 XX w. ulokowano w nim 6,6 mld US\$, z kolei w 1995 r., aż 741,9 mld US\$. Wartość handlu zagranicznego w połowie lat 90 XX w. była trzykrotnie wyższa od całkowitego PKB. Eksport Singapuru w 1980 r. wyniósł 0,95% światowych obrotów, zaś import 1,16%. Z kolei 10 lat później wartości te wzrosły odpowiednio do 1,52% dla eksportu i 1,7% dla importu (Ipnarski, 2013).

Rządząca w Singapurze partia PAP zrealizowała szereg innych reform mających na celu wsparcie rozwoju gospodarczego. Czynniki pobudzające rozwój gospodarczy Singapuru były: proinwestycyjna i prorozwojowa polityka ekonomiczna, solidna waluta państwowa oraz niezwykle surowe prawo karne. Oczywiście strategiczne położenie przy wodnym szlaku handlowym łączącym Europę z Azją Wschodnią było i jest jednym z głównych bodźców przyciągających inwestorów, aczkolwiek bez odpowiednio kreowanej polityki sukces gospodarczy nie byłby możliwy. Na tle innych krajów Singapur wyróżnia się stabilnością polityczną (która buduje przyjazny klimat dla przedsiębiorców i firm) oraz nieskorumpowaną administracją publiczną (wysokie kary oraz społeczne napiętnowanie skorumpowanych urzędników skutecznie ogranicza ten niekorzystny proceder). Podstawowe przesłanki polityki gospodarczej Lee Kuan Yew odnoszą się zarówno do zasad gospodarki wolnorynkowej, jak i modelu interwencjonizmu państwowego (Bankowicz, 2005). Zdaniem twórcy partii PAP należało odrzucić opiekuńczy model państwa i wprowadzić silną władzę państwową, która miała być gwarantem odpowiednich przemian i procesów gospodarczych, zaś nadrzędnymi wartościami do których powinno się zmierzać to: dobrobyt i stabilność kraju. Żelazna konsekwencja władz Singapuru w zakresie działań gospodarczych sprawiła, że już w drugiej połowie lat 60 XX w. Singapur był zaliczany do NKP (Nowych Krajów Uprzemysłowionych) (Domiter, 2007). Gwałtowny wzrost gospodarczy Singapuru w II połowie XX w. pozwolił na sklasyfikowanie go jako jednego z *Azjatyckich tygrysów* (Jędrusik, 2012). W II poł. XX w. średni roczny wzrost gospodarki Singapuru był na poziomie 8% PKB, co było niezwykle wysokim osiągnięciem ekonomicznym w regionie. Zdarzały się również lata, gdy wzrost PKB przekraczał pułap 10%, jak np. w 2011 r. osiągając poziom 15% (Ryc. 5).

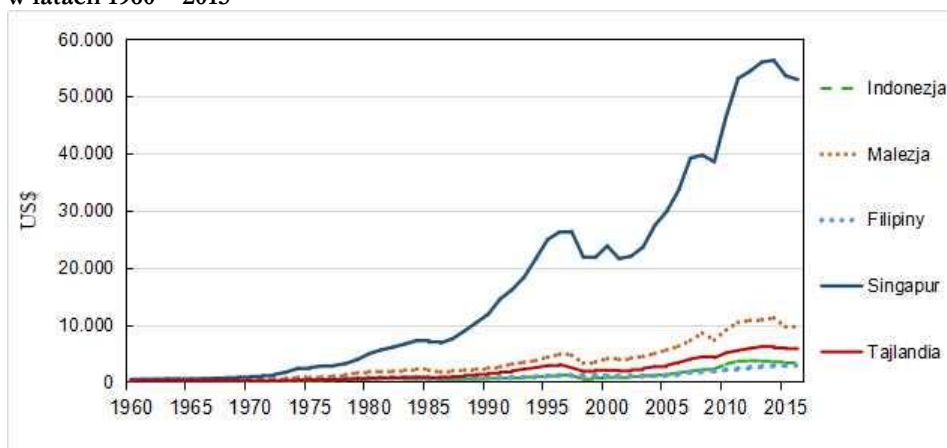
Przyjęcie przez rządzącą Singapurze Partię Akcji Ludowej „prawicowego socjalizmu” i „zarządzania społeczeństwem” okazało się bardzo skutecznym kursem gospodarczym (Gawlikowski, 2004), gdyż w 2016 roku PKB na 1 osobę w Singapurze wynosiło blisko 53 tys. US\$, co jest najwyższą wartością w całej Azji i jedną z najwyższych na świecie. Pod tym względem państwa Azji Południowo-Wschodniej znacznie odbiegają od *Miasta Lwa*. Przykładowo największa gospodarka regionu - Indonezja osiąga aż 15 krotnie mniejszą wartość PKB na 1 osobę (Ryc. 6).

Ryc. 5. Wzrost gospodarczy krajów Azji Południowo-Wschodniej



Źródło: <http://data.worldbank.org/> [06.08.2017]

Ryc. 6. PKB na 1 osobę w Singapurze i wybranych krajach Azji Południowo-Wschodniej w latach 1960 – 2015

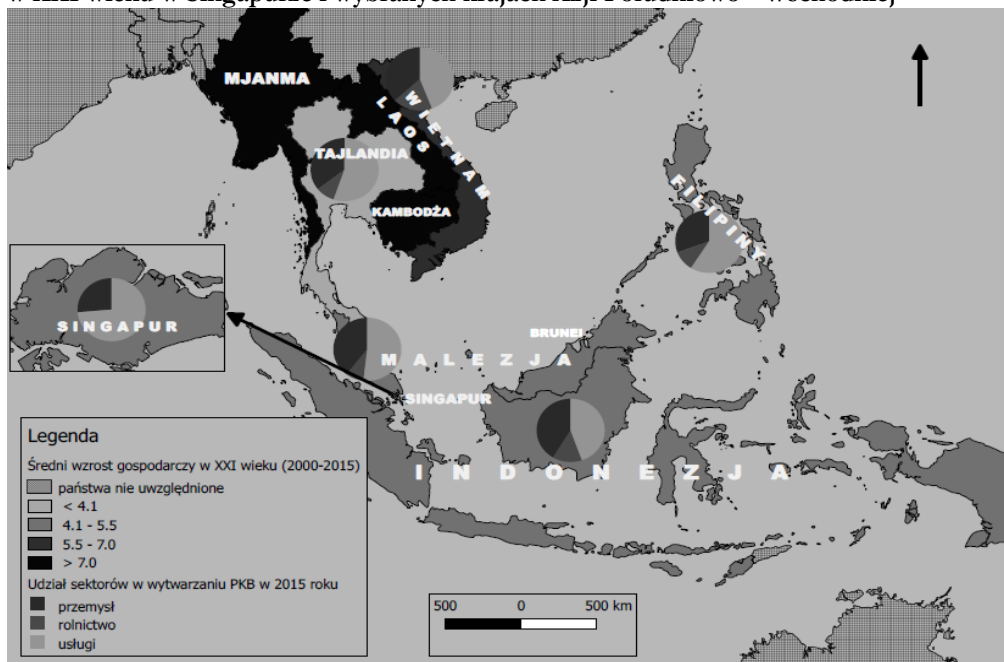


Źródło: <http://data.worldbank.org/> [06.08.2017]

Singapurska gospodarka opiera się w szczególności na usługach, głównie tych związanych z finansami i bankowością i w mniejszym stopniu na przemyśle. Współcześnie Singapur uznawany jest za czwarte co do wielkości centrum finansowe świata (po Nowym Jorku, Londynie i Hongkongu) i największe w Azji Południowo-Wschodniej (Markiewicz, Szmelter, 2016). W Singapurze rozwija się nowoczesny i innowacyjny przemysł, przede wszystkim: farmaceutyczny, elektroniczny, petrochemiczny, tekstylny, chemiczny i stoczniowy. Ponadto, Singapur, mimo iż nie posiada surowców energetycznych (paliwa importuje z krajów Bliskiego Wschodu), jest obecnie najważniejszym miejscem przetwórstwa ropy naftowej w całej Azji i trzecim co do wielkości na świecie. W 1995 r. paliwa stanowiły 8,1% ogółu wszystkich towarów

importowanych do Singapuru (Ipnarski, 2013). Warto dodać, że struktura gospodarki wyspy jest pozbawiona rolnictwa. Niewielka powierzchnia i duża gęstość zaludnienia wykluczają możliwość prowadzenia większej działalności rolniczej i determinują rozwój usług oraz nowoczesnego przemysłu (Ryc. 7.).

Ryc. 7. Struktura wytwarzania PKB według 3 sektorów oraz średni wzrost gospodarczy w XXI wieku w Singapurze i wybranych krajach Azji Południowo - Wschodniej



Źródło: Opracowanie własne w programie QGIS 2.18.0

W okresie ostatnich 20 lat gospodarka *Miasta Lwa* musiała zmierzyć się z dwoma kryzysami. Pierwszym z nich był tzw. kryzys azjatycki z lat 1997-98 spowodowany dewaluacją tajlandzkiego bahta o 20%. Dotknął on w największym stopniu Malezję, Koreę Południową, Filipiny i Tajlandię (Jelonek, Smulski, 2004). W Singapurze nie odczuwano skutków tego kryzysu, co więcej jego gospodarka nadal należała do najbardziej konkurencyjnych (Domiter, 2007). Pomimo optymistycznych informacji, po kryzysie azjatyckim z lat 1997-98 przystąpiono do reform, których celem było zmniejszenie udziału sektora publicznego na rzecz prywatnych i zagranicznych przedsiębiorstw w działach związanych z bankowością, telekomunikacją i ubezpieczeniami. Prócz tego podjęto przedsięwzięcia mające za zadanie kreowanie jeszcze bardziej przyjaznej atmosfery dla prywatnych inwestorów. Działania te przejawiały się w zmianach zasad handlu i zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej, a także zmniejszeniem podatków od osób prawnych. Reformy miały być spowodowane zarówno chęcią utrzymania wysokiego wzrostu gospodarczego, jak i zaspokojenia społecznych oczekiwań w zakresie ograniczania rządowej kontroli

nad gospodarką (Grzywacz, Zamecki, 2016). Drugi kryzys o zdecydowanie szerszym zasięgu terytorialnym, to tzw. światowy kryzys z lat 2008 - 2009 (Książkowski, 2011). Dla uzależnionego od światowych transakcji finansowych Singapuru, światowy krach doprowadził do znacznego wyhamowania wzrostu gospodarczego. Aczkolwiek generalna poprawa na światowych rynkach i działania władz mające pobudzić narodową gospodarkę szybko przyniosły efekty (Ryc.5).

Proinwestycyjna i proeksportowa polityka ekonomiczna, której dodatkowym atutem jest wysoki poziom edukacji i powszechna znajomość angielskiego, uczyniła z Singapuru najlepiej rozwinięty gospodarczo kraj Azji. Warto tu wspomnieć, że Singapur jest uznawany za jedno z najważniejszych centrów edukacyjnych Azji i świata. Baza edukacyjna, która kształci przyszłą kadre pracowniczą jest jednym z kluczowych cech świadczących o konkurencyjności i atrakcyjności danego rynku. Do najważniejszych obiektów o charakterze naukowym należą: Narodowy Uniwersytet Singapuru oraz Singapurski Uniwersytet Zarządzania (Waluś, 2012). Sukcesy na tle gospodarczym nie byłyby możliwe także bez sprawnie działającej, nieskorumpowanej administracji publicznej. Podstawowe zasady funkcjonowania singapurskiej administracji to:

1. Wybór urzędników zapada na zasadzie merytokracji, czyli otrzymaniu stanowiska dzięki własnym osiągnięciom i talentowi.
2. Pomiędzy sektorem prywatnym a publicznym jest rywalizacja o najbardziej utalentowane osoby, które sektor publiczny próbuje zatrzymać na wyspie poprzez stypendia, awanse i wysokie zarobki.
3. Korupcja w Singapurze jest zjawiskiem marginalnym w porównaniu z innymi państwami regionu Azji Południowo – Wschodniej.
4. Skupienie się na zmianach i reformach w instytucjach oraz administracji umożliwiających wzrost efektywności pracy.
5. Sprawy gospodarcze i społeczne są realizowane przez konkretne instytucje państwowe skracając tym samym czas obiegu dokumentów i ograniczając biurokrację.
6. Skuteczność polityk publicznych zakładających wzrost innowacyjności i rozwój technologii informatycznych, a także popieranie merytokracji oraz niski poziom korupcji.
7. Usprawnianie usług administracyjnych pozwalających na sprawniejsze rozwiązywanie spraw.
8. Monitorowanie, porównywanie oraz adaptacja rozwiązań stosowanych w innych państwach (Grzywacz, Zamecki, 2016).

Dalszy rozwój gospodarczy Singapuru wymaga nieustannych działań, również ze strony władz. Poglębiający się proces globalizacji oraz zwiększanie poziomu integracji gospodarek narodowych wymusza niejako przeprowadzanie reform. Mimo, iż gospodarczy sukces Singapuru wyrósł właśnie dzięki rozszerzaniu się procesów globalizacyjnych w gospodarce, to współcześnie

stwarza on szczególne wyzwania dla interesów wyspiarskiego państwa. Na rynku międzynarodowym przybywa coraz większe grono konkurencyjnych gospodarek, które z powodzeniem mogą rywalizować w zakresie zachęt dla zagranicznych inwestorów. Wśród obecnie przeprowadzanych reform gospodarczych w Singapurze można wyróżnić trzy zasadnicze płaszczyzny działań:

1. Zwiększenie nacisku na wzrost efektywności gospodarki przy jednoczesnym zmniejszaniu jej uzależnienia od napływu imigrantów.
2. Zmiany w przywilejach na korzyść stałych mieszkańców, kosztem obcokrajowców.
3. Zwiększenie rządowego wsparcia dla gospodarstw domowych o najniższych standardach (Grzywacz, Zamecki, 2016).

### **Podsumowanie**

Podsumowując przeprowadzone badania ujmujące sukces gospodarczy Singapuru w perspektywie geopolitycznej opracowano analizę SWOT identyfikując tym samym czynniki wewnętrzne (mocne i słabe strony) oraz zewnętrzne (szanse i zagrożenia) stanowiące o rozwoju społeczno-gospodarczym analizowanego państwa (Tab. 3).

Państwo-miasto Singapur jest zlokalizowane w strategicznym geopolitycznie miejscu – przy Cieśninie Malakka. Lokalizacja ta była szczególnie ważna w czasach kolonializmu, kiedy Singapur stanowił przede wszystkim istotną bazę militarną i handlową. Przy czym obecnie, położenie państwa, definiowane także poprzez bliskie sąsiedztwo potężniejszych (społecznie i gospodarczo) krajów Azji, lokuje Singapur w trudnej sytuacji geopolitycznej. Niewielka powierzchnia wyspy, brak zasobów surowców naturalnych, przeludnienie, trudne relacje na linii rdzenni mieszkańcy – imigranci oraz problemy związane z przestrzeganiem zasad demokracji stanowią istotne bariery efektywnego rozwoju społeczno-gospodarczego. Ich niwelowanie jest niezbędne z punktu widzenia rozwoju nowoczesnej gospodarki Singapuru określanej mianem „perły wschodu”. Potęgą gospodarczą analizowanego kraju bazująca na usługach finansowych, bankowych, przemyśle elektronicznym, tekstylnym i farmaceutycznym i petrochemicznym, rozwija się dzięki długotrwałej stabilności politycznej i sprawnemu zarządzaniu, w tym systematycznie przeprowadzanym reformom gospodarczym.

Wysokiej pozycji gospodarczej Singapuru nie służą rosnące napięcia na Morzu Południowochińskim, szerzące się piractwo, liczne konflikty etniczne oraz pogłębiające się integracje znacznie większych gospodarek. Grożącej stagnacji gospodarczej zapobiec może dywersyfikacja działalności gospodarczej, jak i różnicowanie rynków zbytu, obejmujących np. dynamicznie rozwijające się kraje tzw. „trzeciego świata”. Podkreślić należy, że niezwykle istotnymi bodźcami rozwojowymi są nie tylko dalsze reformy gospodarcze i coraz ściślejsze współpraca w ramach organizacji międzynarodowych, ale również



kreowanie wielopłaszczyznowych działań zmierzających do integracji zróżnicowanego pod względem etnicznym i kulturowym społeczeństwa Singapuru.

**Tab. 3. Analiza SWOT - Perspektywa geopolityczna Singapuru**

|                            |   |   |
|----------------------------|---|---|
| <b>Czynniki wewnętrzne</b> | <b>Mocne Strony</b>   | <b>Słabe strony</b>   |
|                            | <ul style="list-style-type: none"> <li>- strategiczne politycznie i gospodarczo położenie przy Cieśninie Malakka, przez którą przebiegają szlaki handlowe z Azji Wschodniej do Europy i Bliskiego Wschodu</li> <li>- nowoczesna gospodarka oparta na usługach finansowych i bankowych oraz przemyśle elektronicznym, chemicznym farmaceutycznym i petrochemicznym</li> <li>- jeden z ważniejszych portów morskich i lotniczych Azji i świata</li> <li>- stabilność polityczna, cechująca się ponad 50 letnimi rządami jednej partii</li> <li>- kreowanie ideologii narodowej umożliwiającej budowanie harmonijnego społeczeństwa</li> <li>- duże doświadczenie w przeprowadzaniu reform gospodarczych i zarządzaniu ekonomią</li> <li>- skuteczna polityka zagraniczna warunkująca stabilność regionalną oraz realizację przedsięwzięć gospodarczych</li> </ul> | <ul style="list-style-type: none"> <li>- region Azji Południowo - Wschodniej jest miejscem napięć religijnych, etnicznych i politycznych, które stanowią zagrożenie dla zróżnicowanego Singapuru</li> <li>- niewielka powierzchnia państwa ogranicza możliwości rozrostu miasta</li> <li>- przeludnienie wyspy Singapur</li> <li>- rosnące napięcia na linii mieszkańcy - imigranci</li> <li>- całkowite uzależnienie od surowców naturalnych, takich jak ropa naftowa, gaz ziemny czy woda pitna</li> <li>- spór z Malezją o wyspy wokół Cieśnin Johor i Singapurskiej</li> <li>- zarzuty liberalnej opinii publicznej o nieprzestrzeganie zasad demokracji</li> <li>- problem piractwa morskiego na Morzu Południowocchińskim</li> <li>- uzależnienie singapurskiej gospodarki od wahań światowej ekonomii</li> <li>- niewielka powierzchnia i duża gęstość zaludnienia wykluczają skuteczną obronę w razie bezpośredniego ataku</li> </ul> |
| <b>Czynniki zewnętrzne</b> | <b>Szanse</b>   | <b>Zagrożenia</b>   |
|                            | <ul style="list-style-type: none"> <li>- rozwijające się gospodarki innych państw azjatyckich i afrykańskich, ich rosnący popyt stanowi impuls gospodarczy Singapuru</li> <li>- rozwój usług oraz nowoczesnych technologii</li> <li>- rosnąca liczba turystów</li> <li>- zmniejszanie się barier celnych i ograniczeń w przepływie usług i kapitału</li> <li>- rosnące znaczenie ASEAN jest szansą na rozpowszechnianie wartości azjatyckich (których Singapur jest współtwórcą) wśród innych członków stowarzyszenia</li> <li>- singapurski ustrój polityczny, ideologia narodowa oraz gospodarcza mogą stanowić alternatywę dla innych państw azjatyckich</li> </ul>  | <ul style="list-style-type: none"> <li>- rosnące napięcie na Morzu Południowocchińskim stanowi zagrożenie dla stabilności politycznej, gospodarczej i społecznej Azji Południowo - Wschodniej</li> <li>- rosnący problem piractwa na Morzu Południowocchińskim jest finansowym i militarnym wyzwaniem i gospodarczym zagrożeniem</li> <li>- coraz groźniejsze konflikty religijne i etniczne w regionie, zwłaszcza między muzułmanami a chrześcijanami</li> <li>- pogłębiające się integracje gospodarek narodowych zwiększają ich konkurencyjność stanowiąc wyzwanie dla Singapuru</li> <li>- sztuczne rozszerzanie wysp skutkuje coraz ostrzejszym sporem z Malezją</li> </ul>  |

## **Literatura**

- Bankowicz, M., 2005, *System polityczny Singapuru: ewolucja historyczna i teraźniejszość*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków.
- Domiter, M., 2007, *Polityka handlowa Azji Południowo – Wschodniej*. [w:] B. Derlich-Skulska. (red.). *Azja – Pacyfik: Obraz gospodarczy regionu*. Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu. Wrocław, s. 124 – 127.
- Dybczyński, A., 2011. *Polityka zagraniczna Singapuru- antysojusze i strategiczny racjonalizm*, [w:] T. Łoś- Nowak (red.). *Polityka zagraniczna: aktorzy, potencjał, strategie*. Wydawnictwo Poltext, Warszawa, s. 468-478.
- Gawlikowski, K. i inni. 2004. *Kraje Azji Południowo – Wschodniej w epoce dramatycznych przemian*. [w:] K. Gawlikowski, M. Ławacz. (red.). *Azja Wschodnia na przełomie XX i XXI wieku: Stosunki międzynarodowe i gospodarcze*. Wydawnictwo TRIO. Warszawa, s. 344 – 359.
- Grzywacz, A., Zamecki, Ł., 2016. *Charakterystyka singapurskiego modelu politycznego*. [w:] *Kultura – Gospodarka – Polityka: o singapurskim modelu rozwoju i jego implementacji w CHRL*. Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytet Warszawski. Warszawa, s. 66-105.
- Ipnarski, G., 2013. *Import surowców energetycznych krajów Azji Południowo – Wschodniej, przypadek Singapuru* [w:] *Studia Ekonomiczne/Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach: Międzynarodowe stosunki gospodarcze: wybrane czynniki instytucjonalne i procesy realne w warunkach światowej niestabilności*, nr 170. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. s. 218 – 238.
- Jankowiak, A., 2010. *Konflikty terytorialne i etniczne w regionie Azji i Pacyfiku* [w:] B. Skulska, P. Skulski (red.). *Bezpieczeństwo międzynarodowe w rejonie Azji i Pacyfiku: wybrane zagadnienia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu, s. 118-121.
- Jarzabek, J., 2011. *Rozwój radykalnych ugrupowań islamskich w wybranych państwach Azji Południowej i Południowo – Wschodniej*. [w:] J. Nakonieczna, J. Zajączkowski (red.). *Azja Wschodnia i Południowa w stosunkach międzynarodowych: Bezpieczeństwo–Gospodarka–Cywilizacja*. Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa, s. 405 - 409.
- Jelonek, A., Smulski, J., 2014, *Kryzys finansowy końca lat 90. w Azji Południowo – Wschodniej - jego konsekwencje i postępy integracji w ramach ASEAN* [w:] K. Gawlikowski, M. Ławacz. (red.). *Azja Wschodnia na przełomie XX i XXI wieku: Stosunki międzynarodowe i gospodarcze*. Wydawnictwo TRIO. Warszawa, s. 384 - 393.
- Jędrusik, M., 2012. *Azja Południowo – Wschodnia - w pogoni za „tygrysami”* [w:] J. Makowski. *Geografia regionalna świata: wielkie regiony*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa, s. 103-115.

- Jurek, L., 2008. *Demograficzne uwarunkowania zmian społecznych i ekonomicznych w regionie Azji i Pacyfiku* [w:] Prace naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Nr 28, s. 98 – 109.
- Kuźmińska – Haberla, A., 2010. *Rozwiązania instytucjonalne w ramach ścieżki pierwszej, Rozwiązania Instytucjonalne w ramach ścieżki drugiej* [w:] B. Skulska, P. Skulski (red.). *Bezpieczeństwo międzynarodowe w rejonie Azji i Pacyfiku: wybrane zagadnienia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu. s. 291-307.
- Markiewicz, M., Szmelter, M., 2016. *Rola regionu Azji i Pacyfiku na światowym rynku walutowym*. *Finanse, Rynki finansowe, Ubezpieczenia* nr 3/81. s. 157- 168.
- Pieliński, B., 2015. *Wschodnioazjatycka polityka społeczna wobec wyzwań starzejącego się społeczeństwa* [w:] *Acta Universitatis Lodzianis Folia Oeconomica* 2(312), s. 47 – 72.
- Stach, L., Sacharczuk, P., 2017, *Morze Południowochińskie jako miejsce rywalizacji geopolitycznej i wysięgu zbrojeń morskich w Azji Południowo-Wschodniej*, *Przegląd Geopolityczny*, 20, s. 138-161.
- Waluś, E., (red.). 2012. *Miasta Marzeń. Singapur*. Wydawnictwo Mediaprofit. Warszawa.

### **The phenomenon of Singapore – a geopolitical perspective**

*Singapore, the small city-state located in the South-Eastern Asia, has been experiencing heavy political shifts since the end of World War II. These transformations made it a country with one of the best-developed economies worldwide. This paper aims to analyse the political changes taking place in Singapore in the second half of the 20<sup>th</sup> century in the context of factors determining the economic success of that state. It discusses the transformations and key political events shaping modern Singapore, its economy and social model. The objective was achieved with the use of data from international reports and indices developed by the World Bank, the Asian Development Bank, the Singapore Department of Statistics. The materials collected allowed for a comparative analysis of Singapore and other countries in South-Eastern Asia. The authors carried out a SWOT analysis providing a synthetic overview of the analyses performed.*

**Key words:** Singapore, South-Eastern Asia, economic development.



**Olga WASIUTA**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## **SYSTEM EKONOMICZNY „PAŃSTWA ISLAMSKIEGO”**

### **Abstrakt:**

*„Państwo islamskie” to organizacja terrorystyczna, która przez kilkanaście lat okupowała i administrowała rozległym terytorium, zamieszkanym przez kilkanaście milionów ludzi. Było tak, chociaż wolę jej zwalczania wyrażały wszystkie znaczące siły polityczne świata. Przetrwanie w tak niekorzystnych okolicznościach zapewnił „Państwu islamskiemu” bardzo wydajny system ekonomiczny, oparty w największej mierze na rabunku dokonywanym na firmach, instytucjach i ludności podbitych terytoriów, dochodach uzyskiwanych ze sprzedaży surowców (głównie ropy naftowej i gazu ziemnego), handlu ludźmi, a także obiektami zabytkowymi pozyskiwanymi z muzeów i stanowisk archeologicznych. Niewielki udział w budżecie ISIS mają wpłaty od bogatych sponsorów z Kataru i Arabii Saudyjskiej.*

**Słowa kluczowe:** ISIS, Syria, Irak, finansowanie terroryzmu.

Mianem „Państwa Islamskiego” (ISIS – Islamic State of Iraq and Syria) określa się sunnicką organizację, która metodami terrorystycznymi usiłuje narzucić islam i prawo koraniczne na opanowanych przez siebie terytoriach. Wykorzystując powojenny chaos, jaki w Iraku zapanował po wycofaniu wojsk amerykańskich, i destabilizację w Syrii w czasie wojny domowej, po roku 2011 opanowała ona rozległe terytoria północnego Iraku i Syrii z takimi ośrodkami jak Aleppo – największe miasto Syrii, oraz Mosul – największy ośrodek północnego Iraku. Stolicę ustanowiono w syryjskim mieście Rakka nad Eufratem. Ekspansja „Państwa Islamskiego” była możliwa dzięki napływowi żołnierzy-ochotników, a przede wszystkim dzięki sprawnemu systemowi pozyskiwania środków finansowych. Terror jaki wprowadzono w stosunku do nie-muzułmanów, a także muzułmanów odmawiających współpracy, upubliczniane mordy dokonywane na porwany dziennikarzach i turystach z Zachodu, chrześcijanach egipskich i syryjskich, jazydach, a także zamachy organizowane w Europie, spowodowały powszechne oburzenie światowej opinii publicznej, która domagała się od mocarstw szybkiej likwidacji „Państwa”. Mimo deklarowanego zjednoczenia wszystkich stron zainteresowanych

normalizacją stosunków na Bliskim Wschodzie, „Państwa Islamskiego” wciąż nie udało się wyeliminować ze sceny politycznej. Działanie organizacji terrorystycznej przez tak długi okres mimo deklarowanej przez wszystkie liczące się siły świata woli jej zniszczenia, musi wydawać się ogromnym paradoksem. Sytuacja ta skłania do postawienia pytania: jak to jest możliwe, aby „Państwo Islamskie” mogło funkcjonować przez ponad dekadę, jeżeli wszystkie państwa sąsiadujące i wszystkie mocarstwa życzą sobie jego likwidacji? Częściową odpowiedź na to pytanie można uzyskać badając ekonomiczne podstawy „Państwa Islamskiego”.

### Źródła finansowania ISIS

Aktywizacja działalności *ISIS* jako jednej z najpotężniejszych organizacji terrorystycznych zmusza do podjęcia rygorystycznych środków kontroli jej środków pieniężnych. Identyfikacja oraz skuteczne blokowanie kanałów wsparcia finansowego terrorystów powinno być jednym z kluczowych obszarów walki przeciwko *ISIS*. W związku z tym w 2014 roku badaniem źródeł finansowania *ISIS* zajęła się Grupa Specjalna ds. Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy (*Financial Action Task Force on Money Laundering — FATF*)<sup>1</sup>. Celem czteromiesięcznego projektu było zidentyfikowanie sposobów pozyskiwania środków przez *ISIS*, ich transfer oraz wykorzystanie. Obecnie specjaliści wskazują na kilka niezależnych źródeł finansowania tej najbogatszej obecnie organizacji terrorystycznej, która stworzyła imperium finansowe pozwalające finansować akcje zbrojne i kontrolować rozległe terytorium. Źródła te zostały szczegółowo opisane w licznych raportach, w tym w raportach wykonanych dla potrzeb agend ONZ<sup>2</sup>. Szacunki ogólnych przychodów *ISIS* na koniec 2015 roku, opiewają na od 0,5 do 7 mld dolarów. Ogólna wizja potencjału gospodarczego *ISIS* i alokacji jej zasobów finansowych pochodzi z francuskiej strony internetowej, a dane na niej zamieszczone są zgodne z danymi z innych źródeł. We wrześniu 2014 r. dzienne przychody *ISIS* szacowano na około 3 mln dolarów, co daje łączną wartość aktywów 1,3 mld dolarów<sup>3</sup> (Несмиян, Мюрид 2016).

W odróżnieniu od innych grup, które są uzależnione od sponsorów, darczyńców, *ISIS* była niezależna finansowo z powodu angażowania się w

---

<sup>1</sup> Organizacja utworzona w 1989 roku w Paryżu z inicjatywy Francji przez siedem państw (USA, Japonia, Niemcy, W. Brytania, Francja, Kanada i Włochy), do których obecnie należą 33 państwa. Jej celem jest wypracowanie zbiorowych środków zwalczania działalności przestępczej polegającej na wprowadzaniu w obieg pieniędzy pochodzących z działalności przestępczej

<sup>2</sup> *Report of the Secretary-General on the threat posed by ISIL (Da'esh) to international peace and security and the range of United Nations efforts in support of Member States in countering the threat*, 29 January 2016, <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N16/023/53/PDF/N1602353.pdf?OpenElement>

<sup>3</sup> M. Chulov, *How an arrest in Iraq revealed Isis's \$2bn jihadist network*, The Guardian, June 15, 2014, <http://www.theguardian.com/world/2014/jun/15/iraq-isis-arrest-jihadists-wealth-power>.

niezwykle skuteczną działalność przestępczą. *ISIS* otrzymuje dochody z kilku głównych źródeł wymienionych poniżej w kolejności ich znaczenia (Heißner, Neumann, Holland-McCowan, Basra, 2017, s. 3):

- 1) nielegalne zyski z okupacji terytorium: rabunek banków, kontrola pól naftowych i rafinerii, a także kradzież aktywów gospodarczych i nielegalne opodatkowanie towarów i gotówki płynących tranzytem przez kontrolowane terytorium;
- 2) sprzedaż gazu i ropy naftowej;
- 3) produkcja fosforanów;
- 4) produkcja cementu;
- 5) produkcja rolnicza;
- 6) porwania dla okupu, handel ludźmi oraz ludzkimi organami;
- 7) kontrola zasobów wodnych i hydroelektrowni;
- 8) podatki;
- 9) handel starożytnymi artefaktami;
- 10) prywatne datki.

Według badań *CNNMoney* z 2015 r. „Państwo Islamskie” odrzuciło stary model Al-Kaidy oparty na bogatych dawcach z nad Zatoki Perskiej, przechodząc na samofinansowanie. Nie oznacza to bynajmniej, że *ISIS* nie otrzymuje datków od prywatnych sponsorów (głównie z Kataru i Arabii Saudyjskiej), ale stanowią one raczej mało znaczący element przychodów, z których następnie pokrywa się koszty utrzymania wojska i prowadzenia działań bojowych (Горшков 2014). Według danych Kongresowej Służby Badawczej USA, bojownicy zarabiają od 400 do 1200 USD miesięcznie, plus po 50 dolarów dla żon i 25 USD za każde dziecko. Zdaniem zespołu analityków ONZ, wysoko wykwalifikowani inżynierowie i technicy mogą tam zarobić 1500 USD miesięcznie (Кемаль 2015; Махди 2017).

Oprócz tego *ISIS* wprowadziło i produkuje swoją walutę - złoty dinar, zawierający 4,25 grama złota, wzorowany na walucie Kalifatu sprzed 1300 lat (York, 2015, s. 32). Jednocześnie został wyemitowany srebrny dirham, który ma 2 gramy srebra, oraz moneta miedziana. Plan stworzenia własnej waluty dżihadyści ogłosili w 2014 r. w Bejrucie następującą deklaracją: „Bóg chce, aby monety kilku typów zostały wytopione ze złota, srebra i miedzi, podobnie jak w czasach kalifów siódmego wieku”. Celem wprowadzenia własnych monet było zastąpienie „tyranicznego systemu walutowego narzuconego muzułmanom, który służył ich uciskowi” (Alexander, Alexander 2015, s. 66). 24 czerwca 2015 roku ogłoszono emisję dinarów, których kurs wynosił 139 dolarów amerykańskich<sup>4</sup>. Pod koniec 2015 roku turecka policja wykryła i zlikwidowała podziemną mennicę produkującą dinary w mieście Gaziantep. Źródła

---

<sup>4</sup> J. Ensor, *Islamic State announces its own currency*, 14 Nov 2014, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/islamic-state/11230324/Islamic-State-announces-its-own-currency.html>;

pochodzenia środków finansowych ISIS zostały przeanalizowane w kolejnych akapitach.

### **Ropa naftowa**

Pod koniec września 2014 r. koalicja państw zachodnich rozpoczęła uderzenia powietrzno-rakietowe na pozycje „Państwa Islamskiego” na terenie Syrii, rozszerzając w ten sposób zasięg dotychczasowych działań militarnych. Jednymi z ważniejszych celów w Syrii były rafinerie oraz kontrolowane przez ISISS instalacje wydobywcze ropy naftowej i gazu ziemnego. Ataki te nie były przypadkowe, bo to właśnie dzięki wydobyciu, przerobie i sprzedaży ropy naftowej ISIS stworzyło imperium finansowe, które jest w stanie utrzymać armię i sprawować skuteczną kontrolę zajętych terenów (Godlewski 2015, s. 55-61).

Znaczący udział w strukturze dochodów *ISIS* odgrywają zyski ze sprzedaży ropy naftowej. Irak zajmuje 4 miejsce na świecie pod względem wartości eksportu ropy naftowej, a na terytorium tego państwa jest 40% światowych rezerw tego surowca. Przed początkiem wojny domowej w Syrii w marcu 2011 r. sektor naftowy był filarem gospodarki Syrii, a kraj produkował około 380 000 baryłek dziennie i eksportował - głównie do Europy - przynosząc w 2010 roku ponad 3 mld dol. Przychody stanowiły około jednej czwartej środków budżetu państwa. Zdaniem analityków, w 2014 r. *ISIS* kontrolowała aż 11 pól naftowych w Syrii w Deir ez-Zor i w prowincji Rakka. Największym z nich jest Al-Omar, Tanak i Jarfa. Całkowita wydajność produkcji stanowi 75 000 baryłek dziennie. W Iraku, według Międzynarodowej Agencji Energii, pod kontrolą terrorystów jest 13 pól naftowych w prowincji Niniwa, al-Anbara, Salaheddiin i Kirkuk o łącznej zdolności produkcyjnej 60.000 baryłek dziennie (Mroue, 2014). *ISIS* sprzedaje ropę naftową i inne towary wykorzystując stare szlaki przemytu narkotykowego przecinające tereny kontrolowane przez Kurdów, Turcję i Jordanię.

Produkcja ropy naftowej przez *ISIS* w 2014 r. wynosiła według szacunków blisko 50 000 baryłek dziennie, co stanowiło mniej niż połowę potencjału tych złóż. Dochody z tego tytułu wynosiły do 1,6 mln dolarów dziennie.

*ISIS* zyskała również kontrolę nad dwoma rafineriami ropy naftowej w Syrii i Iraku, a także kontroluje kilka przepompowni w obu krajach. Państwo Islamskie w 2014 r. odniosło kolejny - po zajęciu Mosulu - sukces. Przejęło kontrolę nad miastem Bajdzi (*Bajji*), gdzie znajduje się największa iracka rafineria ropy. Rafineria w Bajdzi, do której prowadzą ropociągi ze wszystkich irackich pól naftowych, zaopatruje w produkty rafineryjne 11 z 18 irackich prowincji. W listopadzie 2014 r. rafineria w Bajdzi została odbita z rąk dżihadystów przez armię iracką wspieraną przez lotnictwo sojusznicze państw zachodnich. Dżihadystom nie udało się uruchomić rafinerii. Bez dużych obiektów rafineryjnych *ISIS* ucieka się do małych, ruchomych rafinerii, które mogą produkować do 500 baryłek dziennie.

Ogólnie rzecz biorąc, *ISIS* kontrolowała ponad 60% wydobycia ropy naftowej w Syrii i mniej niż 10% w Iraku. Całkowita wydajność produkcji wynosiła od 80 do 120 tys. baryłek dziennie, a zysk stanowi od 2 mln do 4 mln dolarów dziennie (baryłki ropy na czarnym rynku są sprzedawane po obniżonej cenie od 25 do 50 dol.). Według raportu *Financial Action Task Force*, w 2014 roku cena rynkowa ropy wynosiła 80 dol. za baryłkę, podczas gdy *ISIS* sprzedawała ją po 20 dolarów za baryłkę<sup>5</sup>.

Według szacunków rządu USA, sektor naftowy generuje u terrorystów przychód w wysokości średnio 2 mln dolarów USA dziennie. Na podstawie tych danych, eksperci uważają, że roczny dochód waha się od 730 mln do 1,46 mld dolarów USA<sup>6</sup>. Tak samo uważa Luay Al-Khatteeb, założyciel Irackiego Instytutu Energii, który szacuje, że całkowite dochody *ISIS* z produkcji ropy naftowej wynoszą ok. 2 mln USD dziennie<sup>7</sup>. „*Financial Times*” podawał, że tylko na handlu ropą naftową „Państwo Islamskie” zarabia dziennie ok. 1,5 mln dolarów, a rocznie około 540 mln dolarów. Agencja Reutera w 2014 roku szacowała w swoim raporcie, że dochód z petrobiznesu był większy i kształtował się na poziomie 730-1460 mln dolarów. *ISIS* jest w stanie przemycić ponad 30 000 baryłek ropy naftowej dziennie do sąsiednich krajów.

Sprzedaż ropy po cenach znacznie niższych od światowych, generuje około jednej czwartej dochodu *ISIS*. Państwo Islamskie nie sprzedaje ropy naftowej bezpośrednio odbiorcom. Na miejscu, obok pól naftowych, kupują ją pośrednicy i dealerzy, którzy zajmują się jej transportem i zbytem, zwykle w irackim Kurdystanie, Turcji i Iranie. Nie ma dowodów na wykorzystywanie tej ropy przez zachodnie koncerny naftowe, ale nie można takiej możliwości całkowicie wykluczyć<sup>8</sup>. Według raportu UNAMI, w 2015 roku kwota wpływów ze sprzedaży ropy naftowej i produktów ropopochodnych wyniosła od 400 do 500 mln dolarów<sup>9</sup>. Zdaniem ekspertów, w 2015 roku przychody *ISIS* od sprzedaży ropy naftowej spadły niemal o połowę w porównaniu z rokiem 2014, a ropa przestała być podstawą ekonomii islamistów. Państwo Islamskie musiało zrekompensować straty zwiększając przychody z innych źródeł.

---

<sup>5</sup> Jose Pagliery, *Inside the \$2 billion ISIS war machine*. December 11, 2015, <http://money.cnn.com/2015/12/06/news/isis-funding/index.html?iid=EL>

<sup>6</sup> *Islamic State oil production reduced by air strikes – IEA*, [http://uk.mobile.reuters.com/article/idUKKCN0I30ZQ\\_20141014?irpc=932](http://uk.mobile.reuters.com/article/idUKKCN0I30ZQ_20141014?irpc=932)

<sup>7</sup> A. Macias, J. Bender, *Here's how the world's richest terrorist group makes millions every day*, Aug. 27, 2014, <http://www.businessinsider.com/isis-worlds-richest-terrorist-group-2014-8?IR=T>

<sup>8</sup> Les Echos: *Западные компании могут покупать нефть у ИГИЛ*, 21.11.2015, <http://news.am/rus/news/297692.html>

<sup>9</sup> *Report of the Secretary-General on the threat posed by ISIL (Da'esh) to international peace and security and the range of United Nations efforts in support of Member States in countering the threat*, 29 January 2016, <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N16/023/53/PDF/N1602353.pdf?OpenElement>

## Gaz ziemny

Terrorysty przejęli kontrolę nad kilkoma złożami gazu ziemnego w Syrii i Iraku, w tym wielkie irackie złożo Akkas w prowincji Al-Anbar. Zdolność produkcyjna gazu ziemnego, który był pod kontrolą bojowników wynosiła 1.360 m<sup>3</sup> o wartości 81,6 mln dolarów<sup>10</sup>. Ze względu na niższe ceny gazu ziemnego na rynkach międzynarodowych, produkcja zmniejszyła się o 50%, a zyski spadły o połowę.

Kiedy Państwo Islamskie przejęło kontrolę nad Palmyrą pod koniec maja 2015 r., była to dotkliwa klęska strategiczna prezydenta Baszszara al-Asada. Palmyra to centralny punkt rurociągów tranzytowych gazu z pól gazonośnych w prowincji Hasakah i Deir Ezzor do północno-wschodniej i wschodniej Syrii. Zdobywając Palmyrę „Państwo Islamskie” przejęło kontrolę nad znaczną częścią zasobów i infrastruktury energetycznej Syrii, pozbawiając reżim Asada 45% zasobów gazowych i elektrycznych (Sayigh 2015).

Powszechnym założeniem jest, że interes Państwa Islamskiego w pozyskiwaniu pól gazowych wynika przede wszystkim z chęci nabycia zbywalnych zasobów naturalnych. Ale w przeciwieństwie do ropy naftowej, która może być przerabiana w prowizorycznych instalacjach, gaz wymaga wyrafinowanych urządzeń oczyszczających i specjalnych rurociągów do transportu. Zgodnie z szacunkiem *US Energy Information Administration* (EIA) w czerwcu 2015 r. produkcja gazu w Syrii była o co najmniej 40% niższa niż w okresie przed konfliktem. Po intensyfikacji bombardowań pod koniec roku, ta redukcja została oszacowana na ponad 50%. Do tego należy dodać utratę pola Himreen i Ajil w Iraku. Tak więc dochody *ISIS* od sprzedaży gazu ziemnego w 2015 r. zmniejszyły się o 30% (z 489 mln USD w 2014 r. do 350 mln dolarów<sup>11</sup>). Państwo Islamskie kontrolowało jeden zakład przetwarzania gazu - znany jako „Conoco” (od nazwy korporacji, która go wybudowała), który znajduje się na południe od Deir Ezzor, choć ma znacząco obniżony poziom produkcji z powodu uszkodzenia i braku fachowej obsługi.

## Fosforyty, cement i produkty rolne

„Państwo Islamskie” zdobywając kontrolę nad rozległymi obszarami bogatymi w zasoby naturalne, zajęło także kopalnie fosforytów, w tym kopalnię Akashat położoną w pobliżu Rutby w prowincji al-Anbar w Iraku, a także większość kopalń syryjskich wokół Palmyry (Khnaifess). Roczna produkcja fosforytów za rok 2014 wyniosła 1 mln ton. Pod koniec 2014 r. potencjalne przychody zostały oszacowane na ponad 50 mln USD. *ISIS* sprzedawało je po obniżonej cenie 50 dolarów USA za tonę, przy cenie rynkowej na poziomie 110 dolarów. Sprzedaż fosforytów na czarnym rynku mogła generować 50 mln

---

<sup>10</sup> Sam Wilkin, *Islamic State oil production reduced by air strikes: IEA*, <http://www.reuters.com/article/us-mideast-crisis-iea-idUSKCN01310320141014>

<sup>11</sup> *ISIS Financing in 2015*. Center for the Analysis of Terrorism, May 2016, p.11, <https://www.law.upenn.edu/live/files/5924-isis-financing-2015-reportpdf>



dolarów przychodu rocznie<sup>12</sup>. Ponadto, w pobliżu elektrowni Al-Qa'im, znajdującej się pod kontrolą ISIS, produkowano również kwas siarkowy (1,5 mln ton w 2014 r.) i kwas fosforowy (400 000 ton w 2014 r.). Przetwarzanie fosforytów wymaga zaawansowanych technologii, które nie były dostępne ISIS, jednak roczne przychody ze sprzedaży tego surowca mogły osiągnąć 620 mln dolarów USA. Trudności transportowe, brak technologii oraz dostępu do portów morskich powodują, że rentowność produkcji fosforytów malała. W 2015 r. produkcja spadła o ok. 20% w porównaniu z 2014 r.<sup>13</sup>

Pod koniec 2014 r. ISIS kontrolowało pięć ważnych cementowni: zakład al-Jalabiya, należący do francuskiej firmy Lafarge, z siedzibą w Ayn al-Arab w prowincji Aleppo (łączna zdolność produkcyjna: ponad 3 mln ton na rok<sup>14</sup>), Zakłady Cementowe Guris w al-Raqqa (1,5 mln ton na rok), a także zakłady Fallujah, Kubaisa i al-Qa'im w Iraku, których całkowita produkcja wynosi prawie 3 mln ton rocznie. Przychody ze sprzedaży produktów tych przedsiębiorstw mogły wynosić do 583 mln dolarów rocznie, przy średniej cenie rynkowej na poziomie 80 dolarów za tonę. W 2014 r. szacowany dochód roczny wynosił zaledwie 300 mln USD, a w 2015 r. zmniejszył się praktycznie trzykrotnie - do około 100 mln USD z powodu utraty fabryki Ayn al-Arab i redukcji produkcji w innych zakładach<sup>15</sup>.

Z irackich prowincji Niniwa i Salah al-Din, przejętych przez ISIS, pochodziło ponad 30% krajowych zbiorów pszenicy i 40% jęczmienia. W 2014 r. ISIS uzyskał ze sprzedaży 700 ton zboża przychód w wysokości około 120 mln dolarów<sup>16</sup>.

Według Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa przy ONZ (FAO), terroryści transportują pszenicę do Syrii, aby przerobić ją na mąkę, a następnie sprzedają ją do innych krajów przez pośredników. Dochód z handlu pszenicą i jęczmieniem na czarnym rynku może wynosić od 120 mln dolarów do 200 mln dolarów rocznie (zakładając zdyskontowaną cenę 50%)<sup>17</sup>.

---

<sup>12</sup> Jean-Charles Brisard and Damien Martinez, *Islamic State: The economy-based terrorist funding*, [http://cat-int.org/wp-content/uploads/2016/06/White-Paper-IS-Funding\\_Final.pdf](http://cat-int.org/wp-content/uploads/2016/06/White-Paper-IS-Funding_Final.pdf)

<sup>13</sup> *ISIS Financing in 2015*. Center for the Analysis of Terrorism, May 2016, p.13, <https://www.law.upenn.edu/live/files/5924-isis-financing-2015-reportpdf>

<sup>14</sup> N. Huet, S. Westall and P. Char, "Lafarge evacuates Syrian plant on security grounds", Reuters, 25 September 2014; Lafarge evacuates Syrian plant on security grounds, <http://www.reuters.com/article/2014/09/25/syria-crisis-lafarge-idUSL6N0RQ2NE20140925>

<sup>15</sup> *ISIS Financing in 2015*. Center for the Analysis of Terrorism, May 2016, p.13, <https://www.law.upenn.edu/live/files/5924-isis-financing-2015-reportpdf>

<sup>16</sup> A. Macias, J. Bender, *Here's how the world's richest terrorist group makes millions every day*, Aug. 27, 2014, <http://www.businessinsider.com/isis-worlds-richest-terrorist-group-2014-8?IR=T>

<sup>17</sup> *Global information and early warning system on Food and Agriculture (GIEWS) office*, <http://www.fao.org/3/a-i3898e.pdf>

## Porwania i okupy

Najskuteczniejszym sposobem finansowania ISIS jest terror wobec miejscowych obywateli i turystów z całego świata. Od momentu powstania organizacja uzupełnia swoje rezerwy finansowe uzyskując okupy za porwanych ludzi. Przychody z okupów wynoszą od 20 do 45 mln dolarów rocznie, zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez *New York Times* w 2014 r. Szacunki rządowe USA świadczą o tym, że w latach 2008 - 2014 Al-Kaida, ISIS, a także oddziały i filie obu grup otrzymały co najmniej 222 mln dolarów jako okup za porwane osoby<sup>18</sup>. Większość państw zachodnich płaciła okupy za swoich obywateli, którzy zostali porwani, mimo rezolucji ONZ, która zabrania finansowania terrorystów w ten sposób. Zakładnicy japońscy, za których odmówiono okupu, zostali zamordowani, a sfilmowaną egzekucję zamieszczono w internecie.

Zdaniem amerykańskiego Ministerstwa Skarbu, zdecydowana większość porwanych osób to syryjscy chrześcijanie i Jazydzi. Jazydzi są obecnie najbardziej zagrożoną mniejszością religijną w obrębie basenu Morza Śródziemnego. Osób tego wyznania jest zaledwie kilkadziesiąt tysięcy i to właśnie oni są głównym celem morderstw dokonywanych przez radykalnych islamistów. Tradycja religijna jazydów ma ponad 2500 lat, co oznacza, że religia ta daleko wyprzedza Mahometa. Ponadto, kobiety Jazydów o jasnej karnacji mocno odznaczają się wśród innych mieszkańców Iraku. Małżeństwa Jazydów zawierane były przez wieki w lokalnych społecznościach, co pozwoliło im na zachowanie cech ich aryjskich przodków. Przez wieki ta grupa etniczna przetrwała wiele ludobójstw. Mieszkają na terenie Iraku od wieków i to właśnie tam najczęściej są obiektem ataków. Kobiety zazwyczaj porywane są w charakterze niewolnic, których główną rolą jest danie potomka o idealnych rysach twarzy. W sierpniu 2014 roku na północy Iraku, niedaleko granicy z Syrią, Państwo Islamskie odbiło z rąk Kurdów miasto Sindżar – jedno ze skupisk Jazydów. Zmusiło to do ucieczki dziesiątki tysięcy ludzi. Fanatycy mordowali wszystkich, którzy nie chcieli podporządkować się władzy samozwańczego kalifa i przejść na islam. Kilkaset osób zostało przez IS zatrzymanych i uwięzionych. Jazydzkie kobiety i dzieci sprzedawano na targach niewolników a dziewczęta dawano za żony bojownikom lub robiono z nich niewolnice seksualne (Kaczorowski 2015). Szacuje się, że z północnego Iraku uciekły przed dżihadystami dwa miliony osób: jazydzi, chrześcijanie, szyici i żydzi. Wszyscy oni są traktowani jako heretycy zasługujący na śmierć. ISIS regularnie chwytą Jazydów, a następnie żąda płatności w wysokości 3 000 USD w ciągu doby. (Alexander, Alexsnder 2015, s. 51-60). ISIS porwała też setki asyryjskich chrześcijan, wymagając za każdego po 1700 dolarów. W 2014 r. przychody z tego typu płatności wyniosły między 35 a 45 mln dolarów, co stanowiło 12% całkowitych wpływów do budżetu islamistów. W zamian za

---

<sup>18</sup> *Emerging Terrorist Financing Risks, FATF Report, Paris 2015, p.18.*



uwolnienie 200 irackich Jazydów w styczniu 2015 roku została wypłacona kwota 850 tys. dolarów. Kobiety i dziewczęta nie wykupione przez rodziny były sprzedawane poprzez sieć handlu ludźmi oraz na rynkach niewolników<sup>19</sup>.

Często okup za porwanych ludzi płaci się gotówką przez kurierów, którzy dostarczają pieniądze terrorystycznym ugrupowaniom (Проханов, Ивашов, Шурыгин 2016). Wykup może być również wypłacony za pośrednictwem finansowych instytucji, takich jak banki, kantory, firmy ubezpieczeniowe, prawnicy czy za pośrednictwem innych systemów przekazywania pieniędzy, takich jak nieformalny system finansowy hawala lub hundi<sup>20</sup>, działający w pełni poza systemem bankowym (Jost, Singh Sandhu, 2000, s. 5). Transfery pieniężne na Bliskim Wschodzie odbywają się tradycyjnie z ręki do ręki „na słowo honoru”, czyli bez żadnej dokumentacji. W ten sposób co roku przekazywane są setki miliardów dolarów, a w niektórych krajach ilość hawalowych pieniędzy jest większa niż obroty banków. Nie ma rachunków, dowodów wpłaty, nikt nie zapisuje nawet nazwisk. Nieformalna bankowość nie pozostawia widocznych śladów, wskazujących na dokonanie transakcji. Pośrednicy hawala nie prowadzą oficjalnych zestawień i nie podlegają kontroli, dopóki ich proceder nie zostanie ujawniony lub namierzony przez odpowiednie służby. Terrorysty, międzynarodowe grupy przestępcze, osoby chcące pozostać anonimowe, imigranci i wszyscy korzystający z systemu hawala, nie podlegają bankowej biurokracji i urzędniczej kontroli. I właśnie dlatego w ostatnich latach rośnie w siłę „czarna hawala” - idealny sposób na pranie brudnych pieniędzy i finansowanie terroryzmu. Dalsze śledzenie pieniędzy jest skomplikowane przez fakt, że uprowadzenia mogą odbywać się w innym państwie niż wypłata okupu. System hawala pełni rolę nieformalnej bankowości, wykorzystywanej przez terrorystów w rozliczeniach na całym świecie. Za pomocą hawali dokonywano między innymi transferów dla pilotów – zamachowców podczas przygotowywania ataków na World Trade Center i Pentagon w 2001 roku czy w czasie organizowania zamachów na amerykańskie ambasady w Kenii i Tanzanii w 1998 roku (Dietl, Hirschmann, Tophoven, 2011, s. 313; Wheatley 2005, s. 358.)

Współcześnie system hawala opiera się na sieci pośredników zwanych *hawaladare* lub „bankami hawala”, działającymi zazwyczaj nieoficjalnie, pod

---

<sup>19</sup> *Report of the Secretary-General on the threat posed by ISIL (Da'esh) to international peace and security and the range of United Nations efforts in support of Member States in countering the threat*, 29 January 2016, <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N16/023/53/PDF/N1602353.pdf?OpenElement> [Islamic State – ISIS funded by sales of oil, captured women and taxes Christians must pay to stay alive; and how banks are used to finance terrorism](http://www.antimoneylaunderinglaw.com/2014/09/islamic-state-who-finances-isis-and-bank-risk-factors-for-terrorist-financing.html), <http://www.antimoneylaunderinglaw.com/2014/09/islamic-state-who-finances-isis-and-bank-risk-factors-for-terrorist-financing.html>

<sup>20</sup> Pojęcia te są stosowane zamiennie i oznaczają ten sam system nieformalnej bankowości (P. M. Jost, H. Singh Sandhu, *The Hawala Alternative Remittance System and its Role in Money Laundering*, Lyon 2000, p. 5.)

przykryciem innej działalności gospodarczej np. biura podróży, kantoru wymiany walut, pralni, restauracji, barów typu kebab, firmy spedycyjnej itp. Wskazuje się iż niektóre typy działalności gospodarczej, bardziej niż inne mogą być zaangażowane w proceder hawala. Wskazać należy tutaj firmy typu eksport-import, biura podróży, jubilerów, wypożyczalnie samochodów, kantory czy sprzedaż dywanów.

Pośrednik hawala prowadzi de facto podziemny bank, udzielając pożyczek, przyjmując wpłaty i realizując przelewy na całym globie, praktycznie bez użycia oficjalnego systemu bankowego, używając jednorazowych haseł, na przykład cytatów z Koranu, imion, umówionych słów lub kodu cyfr, które wpłacający w jednym państwie wskazuje pośrednikowi a odbierający pieniądze w innym państwie, podaje przy odbiorze przekazanej w ten sposób sumy (The Role of Hawala..., 2013, s. 19). Najważniejszą cechą systemu hawala jest szybkość dokonywanych transferów, anonimowość, możliwość przekazania praktycznie dowolnej kwoty, brak jakiegokolwiek formalności czy dokumentów oraz pozostawanie całkowicie niewidocznym dla oficjalnego systemu bankowego. Istotne są również opłacalność, niezawodność i uniknięcie opodatkowania. W ten sposób na całym świecie miliardy dolarów przemycane są dzięki systemowi hawala, omijając tym samym wszelkie obostrzenia, nałożone przez państwa i instytucje kontroli finansowej. Raport Grupy Specjalnej ds. Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy z 2013 roku wskazuje na istnienie różnych typów pośredników hawala, począwszy od działających w miarę możliwości oficjalnie, poprzez model hybrydowy, często pozostających niewidocznymi dla odpowiednich służb oraz typowy kryminalny i nielegalny model pośredników.

## **Podatki**

Trudna sytuacja finansowa Kalifatu, będącą m.in. rezultatem spadku cen ropy i intensyfikacji nalotów na instalacje naftowe i stanowiska bojowe, wymusza obciążanie mieszkańców coraz to wyższymi podatkami. Sprawę komplikuje również, obowiązujący w religii islamskiej, zakaz pracy zarobkowej dla kobiet. W 2014 r. roku, kiedy budżet „Państwa Islamskiego” wyniósł ponad 2 mld dolarów<sup>21</sup> największym źródłem przychodów pochodziła z „podatków” od mieszkańców zajętych przez dżihadystów terenów. Państwo Islamskie zarobiło w 2014 roku aż 360 mln dolarów na ściąganiu „podatków”, a w 2015 roku - już 800 mln dolarów. Bez tych pieniędzy terroryści nie mogliby opłacić swoich bojowników. Na przykład dochód *ISIS* z podatków i wymuszeń w irackim mieście Mosul wynosił prawie 12 mln dolarów miesięcznie. Bank Kredytowy Raqqa przekształcił się w funkcjonującą administrację podatkową, a

---

<sup>21</sup> Jose Pagliery, *Inside the \$2 billion ISIS war machine*. December 11, 2015, <http://money.cnn.com/2015/12/06/news/isis-funding/index.html?iid=EL>

wszystkie małe przedsiębiorstwa i sklepy płacą terrorystom co dwa miesiące haracz w zamian za „bezpieczeństwo”<sup>22</sup>.

W 2015 r. ważnym źródłem dochodów ISIS stało się „opodatkowanie” i konfiskaty. ISIS opracowało kompleksowy system konfiskaty własności i aktywów, w tym w bankach. Tylko w irackich prowincjach z filii banków zostały przejęte środki pieniężne w łącznej wysokości 1 mld dolarów, a w samym Mosulu przejęto 675 mln USD. ISIS konfiskowało również domy urzędników państwowych i innych osób, którzy wyjeżdżali z kontrolowanych obszarów, sprzedając je na rynku lokalnym, oferując zniżki dla swoich członków.

Utrata znacznej części terytorium w latach 2015-2016 i spadek cen ropy naftowej zmusiło „Państwo Islamskie” do nakładania nowych podatków i obniżenia wynagrodzeń swoim bojownikom. Ponadto wciąż spadała liczba ludzi żyjących pod kontrolą islamistów z ISIS (9 mln w 2015, 6 mln w 2016). Aby ratować budżet „Państwo Islamskie” ustanawiało kary pieniężne za brak znajomości prawa szariatu, za noszenie rękawiczek, zbyt ciasnych ubrań, przycinanie brody, itd. Najwięcej musieli płacić szyici, inne mniejszości religijne i każdy, kto pracował wcześniej dla rządu irackiego lub syryjskiego. Certyfikat „skruchy” kosztował od 200 dolarów do nawet 2,500 tys. (zapewne w zależności od tego, jaką kiedyś pełnił funkcję)<sup>23</sup>.

Podatek jest właściwie haraczem pobieranym od kilku milionów cywilów, którzy mieszkali na terenie zajmowanym przez dżihadystów. *CNN Money* (powołując się na *Geneva Centre for Security Policy*) twierdzi, że mieszkańcy płacą tam wiele podatków, w tym takie, których wcześniej nie było. Ogólnie rzecz biorąc, dzięki systemowi podatkowemu kapitał finansowy terrorystów mógł być zwiększony o 30 mln dolarów miesięcznie<sup>24</sup>. Wszystko w Państwie Islamskim podlegało opodatkowaniu. Zgodnie z Genewskim Centrum Polityki Bezpieczeństwa:

1. osoby pracujące płaciły podatek dochodowy w wysokości 10 proc.;
2. podatek od działalności gospodarczej: 10 -15 proc.;
3. podatek od sprzedaży: 2 proc.;
4. wszystkie wypłaty gotówkowe banków: 5 proc.;
5. leki: 10-35 proc.

Wprowadzono też opłaty za naukę w szkole (22-43 dolary miesięcznie) i za studia (65 dolarów), za korzystanie z dróg (200-1000 dolarów). Tylko wpływy z

---

<sup>22</sup> A.Macias, J.Bender, *Here's how the world's richest terrorist group makes millions every day*, Aug. 27, 2014, <http://www.businessinsider.com/isis-worlds-richest-terrorist-group-2014-8?IR=T>

<sup>23</sup> *ISIS nakłada podatek na kobiety za nie noszenie szalików, dla mężczyzn za przycinanie brody*, 7 czerwca 2016, <https://ndie.pl/isis-naklada-podatek-kobiety-noszenie-szalikow-dla-mezczyzn-przycinanie-brody/>;

<sup>24</sup> Thorndike Joseph, *How ISIS is using taxes to build a terrorist State*, <http://www.forbes.com/sites/taxanalysts/2014/08/18/how-isis-is-using-taxes-to-build-a-terrorist-state/>.

opłat od ciężarówek dawały około 900 mln USD na rok<sup>25</sup>. Tysiąc dolarów kosztował też wyjazd w celu utrzymania rodziny. Bojownicy pobierali opłatę nie tylko za pozwolenie, ale również za tymczasową ochronę domu<sup>26</sup>.

W celu ustalenia kontroli administracyjnej i cywilnej na okupowanym terytorium *ISIS* wprowadziło podatki na prowadzących różnorodną działalność komercyjną. Według szacunków, tylko w Mosulu zwiększyło to budżet *ISIS* o 8 mln dolarów miesięcznie. Podatek musiały też płacić nie-muzułmańskie wspólnoty religijne (znany jako *dżizja*, ang. *Jizyah*). W oświadczeniu z lutego 2014 r., które zostało podpisane przez Abu Bakr al-Baghdadięgo, chrześcijanie byli zmuszeni do płacenia podatku *dżizja*, jeśli nadal chcieli żyć na terenach pozostających pod kontrolą *ISIS* i pod jego „ochroną”. Wysokość podatku została określona z uwzględnieniem możliwości mających go uiszczać osób. Podatek pobierany był dwa razy w roku, przy czym najbogatsi byli zobowiązani do zapłaty ekwiwalentu połowy uncji złota (na dzień wydania oświadczenia było to 664\$), przedstawiciele klasy średniej połowę tej sumy, natomiast najbiedniejsi – 1/4 sumy albo około 166\$. Chrześcijanie mogli żyć na terenach opanowanych przez *ISIS* i praktykować swoją religię, dopóki przestrzegali ustalonych reguł, do których należy m.in.: zakaz obnoszenia się z symbolami religijnymi poza kościołami (jak np. krzyż czy Biblia), zakaz remontowania miejsc kultu religijnego, uderzania w dzwony, ewangelizacji, publicznych modlitw, sprzedaży wieprzowiny i alkoholu muzułmanom (również picia alkoholu w miejscach publicznych), jak i noszenia broni. W zamian za uiszczanie *dżizji* i przestrzeganie powyższych zasad, chrześcijańskie kościoły miały pozostać bezpieczne, obywatele mieli zachować swoją własność (Christie 2014, s. 11).

Jednym ze źródeł dochodów dla *ISIS* był podatek od wynagrodzeń pracowników rządowych nadal wypłacanych przez rządy w Damaszku i Bagdadzie. W Iraku *ISIS* pozwalało tym pracownikom udawać się do miasta Tikrit, aby odbierać tam swoje wynagrodzenia. Ale w drodze powrotnej ludzie ci musieli zapłacić 50% podatku dochodowego. Mając na uwadze ten strumień pieniędzy zasilających *ISIS*, władze Iraku zdecydowały 6 sierpnia 2015 r. o zawieszeniu wypłat wynagrodzeń dla pracowników pracujących na obszarach kontrolowanych przez *ISIS*. Był to poważny cios zarówno dla *ISIS*, jak i dla samych mieszkańców<sup>27</sup>. A jeśli ktoś chciał opuścić *ISIS* w celu odwiedzenia rodziny, „Państwo Islamskie” pobierało opłatę wynoszącą 1000 USD i

---

<sup>25</sup> *Report of the Secretary-General on the threat posed by ISIL (Da'esh) to international peace and security and the range of United Nations efforts in support of Member States in countering the threat*, 29 January 2016, <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N16/023/53/PDF/N1602353.pdf?OpenElement>

<sup>26</sup> „Państwo Islamskie” sownie opłaca swoich bojowników. I nakłada nowe „podatki”, 13 grudnia 2015, <http://tvn24bis.pl/ze-swiata,75/panstwo-islamskie-coraz-wiecej-zarabia-na-podatkach,602569.html>

<sup>27</sup> T.Stasiuk, *Mieszkańcy ISIS mierzą się z brutalną rzeczywistością*, 27-09-2015, <https://www.pb.pl/mieszkancy-isis-mierza-sie-z-brutalna-rzeczywistoscia-807093>

wymagało przekazania całej własności wyjeżdżającego - na wypadek gdyby planował on wyjechać na stałe.

Zgodnie z zasadami islamu, *ISIS* wdrożył tzw. zakat, charytatywny podatek w wysokości 2,5% dochodów, który płacić są zobligowani wszyscy muzułmanie. W przeciwieństwie jednak do swoich obietnic, *ISIS* nie rozprawdzało tych pieniędzy wśród potrzebujących. Podczas gdy ubodzy mieszkańcy Kalifatu stawali się coraz biedniejsi, bojownicy islamscy, szczególnie ci pochodzący z innych krajów (nawet zachodnich), dalej mogli cieszyć się stosunkowo wysokim standardem życia. Zagraniczni członkowie *ISIS* mieszkali w luksusowych warunkach, prowadząc nierzadko zachodni styl życia, nie płacąc też podatku od wynagrodzeń. Mimo malejących przychodów *ISIS* nadal płaciło zagranicznym bojownikom relatywnie wysokie pensje, sięgające 1000 USD miesięcznie, jak wynika z danych amerykańskiego Departamentu Skarbu. Bazując na tych szacunkach, roczny koszt wynagrodzeń dla bojowników może kształtować się na poziomie 360 mln USD.

Z kolei organizacja badawcza RAND<sup>28</sup> ocenia, że w 2014 r. łączne zarobki *ISIS* wyniosły 1,2 mld USD, zaś z tej sumy około 500 mln miało charakter jednorazowy, pochodziły bowiem ze skradzionych depozytów w państwowych bankach w Iraku.

### **Sprzedaż obiektów zabytkowych**

Syria i Irak to kraje o najbogatszym dziedzictwie kulturowym na świecie. Znajdują się tam zabytki z Mezopotamii oraz sześć miejsc znajdujących się na liście dziedzictwa światowego UNESCO. Grabież zabytków nie została zapoczątkowana przez *ISIS*. Każda grupa zaangażowana w wojnę domową w Syrii plądrowała zabytki. Wojska rządowe pozwoliły na grabież Apamei, a antyrządowi rebelianci wymieniali zagrabione zabytki na broń. *ISIS* także zarabiała miliardy, sprzedając zabytki na czarnym rynku, chociaż deklarowała, że nie zniszczy i nie sprzeda starożytnych zabytków Palmyry (Rasheed 2015, s. 58).

Częścią strategii *ISIS* było systematyczne niszczenie i grabież dóbr kultury. Zostało to podkreślone w licznych deklaracjach ONZ, w tym Rezolucji

---

<sup>28</sup> Korporacja RAND - amerykański think tank i organizacja badawcza non-profit, pierwotnie sformowana dla potrzeb Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Założona 14 maja 1948 roku w Santa Monica w Kalifornii na bazie rozpoczętego w końcu 1945 roku wojskowego Projektu RAND (pierwszy raport RAND ukazał się już w maju 1946 roku). W późniejszym okresie organizacja pracowała także dla innych organizacji rządowych i komercyjnych. Obecnie RAND posiada około 1600 pracowników w sześciu siedzibach – trzech w USA: Santa Monica w Kalifornii, Arlington w Wirginii i Pittsburghu (Pensylwania), oraz trzech w Europie: Lejdzje w Holandii, Berlinie i brytyjskim Cambridge. Zdaniem niektórych nazwa RAND jest skrótcem od Research And Development. Korporacja RAND jest znana z dużego wkładu w naukę, zwłaszcza w metody ilościowe, na polu m.in. badań operacyjnych, rozwoju badań nad sztuczną inteligencją czy Internetu. Obecnie RAND prowadzi badania na tak różnych polach jak obronność i terroryzm, stosunki międzynarodowe, edukacja czy zdrowie publiczne.



69/281 Generalnego Zgromadzenia, zatytułowaną „Ratowanie dziedzictwa kulturowego Iraku” i w rezolucji 2199 (2015) Rady Bezpieczeństwa, w której Rada ustanowiła zakaz handlu starożytnościami nielegalnie wywiezionymi z Iraku od 6 sierpnia 1990 roku i z Syrii od 15 marca 2011 roku i uznała, że handel starożytnościami jest potencjalnym źródłem finansowania organizacji terrorystycznych<sup>29</sup>.

Według ekspertów zajmujących się antykami, grabież i sprzedaż antyków w Syrii i Iraku stała się wielkim biznesem dla „Państwa Islamskiego”, co przyczynia się znacząco do wzrostu przychodów ugrupowania. Grabież zabytków przynosi na czarnym rynku zysk 7 mld dolarów, a część z tych pieniędzy ląduje w kieszeniach terrorystów. Duża część z tej gotówki pochodzi bezpośrednio z europejskich i amerykańskich kieszeni. Antyki pojawiają się w sklepach z pamiątkami w regionach turystycznych Libanu i Turcji, ale raporty mówią też o kilku sklepach w centrum Londynu. Inne szacują, że antyki z Syrii i Iraku mogą być warte od 250 do kilkuset tysięcy dolarów każdy, i często pojawiają się na legalnych aukcjach w Stanach Zjednoczonych i Europie.

ISIS otrzymuje dochód od zabytków kultury na dwa sposoby: sprzedaży archeologicznych pamiątek i pobieranie opłat od przemytników artefaktów z terytorium ISIS. Trudno jest oszacować łączną kwotę zysku ISIS po sprzedaży artefaktów, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że takie działania są prowadzone w całej Syrii w centrum konfliktu, a nie tylko w regionach kontrolowanych przez ISIS. *National Geographic* informuje, że zgodnie z danymi, które zostały zawarte na dyskach, zajętych przez siły bezpieczeństwa Iraku, ISIS i inne grupy przestępcze działające w Syrii, mogły zarobić dziesiątki milionów dolarów ze sprzedaży zabytków kultury skradzionych w Syrii. ISIS również zajmowało ponad 4500 stanowisk archeologicznych, z których niektóre są na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Według tego samego raportu, 90% zabytków Syrii zlokalizowanych jest w regionach zniszczonych przez wojnę, co stwarza warunki do defraudacji w dużych rozmiarach. W szczególności, organizacja mogła wywieźć z en-Nabucco w Syrii cenne relikwie, wiek których sięga około 8000 lat. Ocenia się, że „Państwo Islamskie” mogło uzyskiwać z handlu dziełami sztuki nawet miliard dolarów rocznie. Szlak przerzutowy prowadzi przez Turcję do Londynu, Paryża i Tokio. W październiku 2015 r. włoska „La Stampa” pisała, że Państwo Islamskie kupuje broń od kalabryjskiej mafii i płaci starożytnymi skarbami z przemytu. Były to m.in. marmurowe rzeźby i wazy. Łupy dżihadystów docierają do portu Gioia Tauro na południu Włoch. Mafiosi potem sprzedają je dalej, zawsze za dużo wyższą cenę niż ta, którą zapłacili. Złodzieje splądrowali wiele muzeów oraz miejsc

---

<sup>29</sup> *Report of the Secretary-General on the threat posed by ISIL (Da'esh) to international peace and security and the range of United Nations efforts in support of Member States in countering the threat*, 29 January 2016, <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N16/023/53/PDF/N1602353.pdf?OpenElement>



wykopaliskowych w Iraku, zaginęła też część eksponatów z Muzeum Narodowego w Bagdadzie<sup>30</sup>.

Aby zwiększyć przychody ISIS wydawało również pozwolenia na prace archeologiczne, wynajmując własne zespoły szabrowników do wykopalisk archeologicznych, a następnie sprzedając antyki za pośrednictwem sieci brokerów i innych pośredników (Rasheed 2016, s. 215). Ponadto, grupa terrorystyczna nakładła podatki na lokalnych szabrowników w wysokości od 20 do 50 procent ze sprzedaży. Najwięcej są cenione artefakty okresu islamskiego i wyroby ze złota. W rezultacie można prześledzić drogę handlu antykami: ślady prowadzą z Syrii do Bejrutu lub częściej do południowej Turcji, a stamtąd bezpośrednio do Europy – a czasem do Stanów Zjednoczonych. Dżihadyści ISIS mogli zarabiać nawet 200 mln dolarów rocznie, sprzedając antyki na portalach aukcyjnych takich jak eBay. To jeden z głównych źródeł dochodu ISIS. Za pomocą mediów społecznościowych próbują dotrzeć bezpośrednio do odbiorców, by proceder był trudniejszy do wykrycia<sup>31</sup>.

Pod względem funkcjonowania badanego od strony ekonomicznej organizacja terrorystyczna „Państwo islamskie” może przypominać istniejące wielkie ponadnarodowe organizacje przestępcze, takie jak Cosa Nostra, mafia rosyjska, lub Yakuza. ISIS silnie różni się jednak od wspomnianych organizacji. Po pierwsze, nie stara się ona o zachowanie swojej działalności w tajemnicy, ale wprost przeciwnie, wykorzystuje wszelkie możliwości, aby oznajmić światu swoje zamiary, poczynania i metody. Po drugie, w przeciwieństwie do zwykłych organizacji przestępczych, ISIS bardzo dba o ideologiczne, a raczej religijne usprawiedliwienie swojej zbrodniczej działalności. Ponadto, aspiruje ona do pozycji odrębnego państwa, które ma być zarodkiem odrodzonego Kalifatu. Dlatego o wiele więcej podobieństw łączy ISIS nie z Cosa Nostra, ale z najbardziej skuteczną organizacją terrorystyczną, jaką była sto lat temu partia bolszewicka w Rosji. Tak jak ona, ISIS zaangażowane było we wszystko, co mogło generować dochody, tak samo nie wahając się stosować najbardziej krwawy terror. Dzięki temu, zarówno bolszewicy jak i ISIS uzyskali zdolność do szybkiego i skutecznego zmobilizowania ogromnych zasobów finansowych do celów rekrutacji i ekspansji terytorialnej. Rolę bolszewickiej ideologii marksistowskiej odgrywał w przypadku ISIS Koran. Tak jak celem bolszewików była „światowa republika rad”, tak islamiści deklarują wolę ustanowienia „kalifatu światowego”. Jak wiadomo, bolszewicy nie byli całkowicie osamotnieni i pozbawieni wsparcia. Bez pomocy z Niemiec nie zdołaliby się długo utrzymać.

---

<sup>30</sup> B. McKernan, *Isis 'destroys thousands of years of culture almost overnight' as it flees Iraqi army near Mosul*, 15 November 2016, <http://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/isis-mosul-iraq-army-terrorists-destroy-demolish-nimrud-temples-artefacts-a7418136.html>;

<sup>31</sup> *ISIS zarabia miliony na handlu antykami*, 07.04.2016, <https://www.o2.pl/artykul/isis-zarabia-miliony-na-handlu-antykami-5980178759271553a>

Podobnie trudno sobie wyobrazić, aby ISIS łupiące niemilosiernie podbite tereny, mogło funkcjonować latami bez zewnętrznego wsparcia.

### Literatura

- Alexander, Y., Alexander, D., 2015, *The Islamic State: Combating The Caliphate Without Borders*, Lexington Books, Lanham, Boulder, New York, London.
- Atkins, S. E., 2004, *Encyclopedia of Modern Worldwide Extremists Groups*, Greenwood Publishing Group, Westport, Conn. and London.
- Christie, N., 2014, *Muslims and Crusaders: Christianity's Wars in the Middle East*. Routledge, London.
- Dickinson, E., 2013, Playing with Fire: Why Private Gulf Financing for Syria's Extremist Rebels Risks Igniting Sectarian Conflict at Home, *Analysis Paper*, Number 16.
- Dietl, W., Hirschmann, K., Tophoven, R., 2011, *Terroryzm*, Warszawa.
- Emerging Terrorist Financing Risks*, 2015, FATF Report, Paris.
- Fogaś, A., Verba, V., Wilczyński, P. L., 2016, Aktualne konflikty na Bliskim Wschodzie i ich wpływ na sytuację w Europie, *Przegląd Geopolityczny*, 17, s. 41-49.
- Gerges, F. A., 2017, *ISIS: A History*, Princeton University Press, Princeton, NJ.
- Godlewski, P., 2015, *Ekonomiczne podstawy siły Państwa Islamskiego*, [w:] *Wojna z Kalifatem*. Raport Specjalny Fundacji Amicus Europae, Warszawa.
- Hall, B., 2015, *ISIS. Państwo islamskie*. Wydawnictwo MUZA SA, Warszawa.
- Heißner, S., Neumann, P. R., Holland-McCowan, J., Basra, R., 2017, *Caliphate in Decline: An Estimate of Islamic State's Financial Fortunes*, London.
- Hyra, M., 2016, Zaangażowanie Arabii Saudyjskiej w aktualne konflikty zbrojne na Bliskim Wschodzie – przyczyny i perspektywy, *Przegląd Geopolityczny*, 17, s. 50-62.
- Jost, P. M., Singh Sandhu, H., 2000, *The Hawala Alternative Remittance System and its Role in Money Laundering*, Lyon.
- Kaczorowski, K.P., 2015, *Religie Kurdów: jezdyzizm, abl-e haqq, alevizm*. Wydawnictwo Sacrum, Katowice.
- Moubayed, S., 2015, *Under the Black Flag: At the Frontier of the New Jihad*, I.B.Tauris, London, New York.
- Mroue, B., 2014, *Syria, Iraq Oil Controlled by Islamic State Group*, September 25, <http://www.huffingtonpost.com/huff-wires/20140925/ml-islamic-state-oil-glance/>
- Rasheed, A., 2015, *ISIS: Race to Armageddon*, Vij Books India Pvt Ltd, New Delhi.
- The Role of Hawala and other similar Service Providers in Money Laundering and Terrorist Financing*, 2013, FATF Report, Paris.
- Weiss, M., Hassan, H., 2016, *ISIS: Inside the Army of Terror*, Regan Arts, New York.

**Wasiuta, O., System ekonomiczny „Państwa Islamskiego”, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 33-49.**

- Wheatley, J., 2005, Ancient Banking, Modern Crimes: How Hawala Secretly Transfers the Finances of Criminals and Thwarts Existing Laws, *University of Pennsylvania Journal of International Law*, Vol. 26:2.
- Wilczyński, P. L., 2016, Uzbrojenie armii państw muzułmańskich i ich przemysł zbrojeniowy. Część II – Azja i Balkany, *Przegląd Geopolityczny*, 17, s. 100-132.
- York, R., 2015, *Know Thy Enemy: Islamic State of Iraq and the Levant*, Lulu.com, Raleigh, NC.
- Горшков, И., 2014, *Исламское государство уже не зависит от иностранных спонсоров*, [w:] „Мир и политика”, nr 11 (98).
- Кемаль, А., 2015, *ИГИЛ. Зловещая тень Халифата*, Издательство: Алгоритм, Москва.
- Махди, А., 2017, *Исповедь вербовщика ИГИЛ*, Издательство Litres, Москва.
- Несмиян, А., Мюрнд, Э., 2016, *ИГИЛ. «Исламское государство» и Россия. Столкновение неизбежно?* Книжный мир, Москва.
- Проханов, А., Ивашов, А., Шурыгин, В., 2016, *Сирийский армагеддон. ИГИЛ, нефть, Россия. Битва за Восток*, Книжный мир, Москва.

### **Economic system of the „islamic state”**

*The "Islamic state" is a terrorist organization that has occupied and administered a vast territory, inhabited by several million people for several years. This was so, though all the major political forces of the world declared the necessity of eliminating it from the international scene.*

*Survival of the “Islamic state” in such unfavorable conditions was possible thanks to the creation of a very efficient economic system, based largely on the robbery of corporations, institutions and populations of conquered territories, income from the sale of raw materials (mainly crude oil and natural gas), human trafficking, as well as the historical objects from museums and archeological sites. A small share of the ISIS budget is donated by wealthy sponsors from Qatar and Saudi Arabia.*

**Key words:** ISIS, Iraq, Syria, terrorism financing.

**Grzegorz NYCZ**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## **GEPOLITYCZNY WYMIAR POSZUKIWAŃ RÓWNOWAGI STRATEGICZNEJ I NARZĘDZI ODSTRASZANIA W POLITYCE BEZPIECZEŃSTWA USA W XXI WIEKU**

### **Abstrakt:**

*Celem artykułu jest analiza zmian w polityce odstraszania USA po zimnej wojnie w realiach „drugiego wieku nuklearnego”, rosnącej liczby państw dysponujących bronią masowego rażenia oraz groźbami sięgnięcia po nią przez rządzone przez dyktatury agresywne państwa zbójcekie oraz organizacje terrorystyczne (przede wszystkim radykałów islamskich). Podstawowe modyfikacje polityk odstraszania USA uwzględniały zastąpienie jednego głównego zagrożenia i rywala - radzieckiego - wieloma potencjalnymi państwowymi i niepaństwowymi adwersarzami o zróżnicowanych potencjach i zdolnościach, wymagających zastosowania odstraszania „szytego na miarę”. Wyzwaniami geopolitycznymi o najpoważniejszym znaczeniu dla USA pozostawały w okresie pozimnowojennym relacje z potężnymi mocarstwami niedemokratycznymi - Rosją i Chinami - oraz państwami niechętnymi wobec Zachodu, rozwijającymi zdolności posługiwania się bronią masowego rażenia i środkami jej przenoszenia (Koreą Północną, Iranem). Wyjątkowo trudnym wyzwaniem geopolitycznym okazała się rosnąca niechęć Rosji wobec mocarstw zachodnich potęgowana przez rozszerzenie NATO oraz euroatlantyckie aspiracje Ukrainy i Gruzji, które dla autorytarnego i brutalnego reżimu Władimira Putina stały się powodem do agresji militarnej, rozpoczynającej wraz nielegalną aneksją Krymu okres tzw. „nowej zimnej wojny”. W odniesieniu do rozpraw H. Mackindera w XXI w. szczególnie istotnym pozostało pytanie o pozycję Europy Wschodniej jako klucza do eurazjatyckiego sworzni („Heartland”) i obszaru dążącego do obrony niepodległości wobec naporu rosyjskiego.*

**Słowa kluczowe:** równowaga strategiczna, odstraszanie, polityka bezpieczeństwa USA, „Heartland”, geopolityka eurazjatycka.

## **Wprowadzenie**

Niniejszy artykuł podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie o aktualność geopolitycznych wizji Halforda Mackindera i Nicholasa Spykmana w XXI wieku z punktu widzenia równowagi strategicznej (nuklearnej) i polityk odstraszania. Pozimnowojenne zmiany o znaczeniu geopolitycznym w zakresie strategicznego poziomu militarnego obejmowały dostosowania do realiów drugiego wieku nuklearnego - większej liczby mniejszych mocarstw nuklearnych. W erze pozimnowojennej modyfikacji polityk bezpieczeństwa USA przyznawały zwiększone znaczenie zagrożeniom poziomu regionalnego, w tym ze strony państw zbójceckich rządzonych przez dyktatury, dążących do dominacji regionalnej i posługujących się bronią masowego rażenia (BMR). Pytania o geopolityczne znaczenie zmian w wyścigu zbrojeń po zimnej wojnie obejmowały także rosnącą rolę obrony przeciwrakietowej, bardziej zaawansowanej od czasu Inicjatywy Obrony Strategicznej Ronalda Reagana. W uwarunkowaniach drugiego wieku nuklearnego główne mocarstwo - USA - było zmuszone prowadzić politykę odstraszania wobec wielu możliwych zagrożeń w miejsce jednego głównego - radzieckiego. Wyzwania międzynarodowe po 11 września 2001 r. zmuszały USA do zmiany priorytetów polityki bezpieczeństwa, skupianej na kampanii antyterrorystycznej i krajach muzułmańskich jako możliwym zapleczu najbardziej niebezpiecznych form terroryzmu.

## **Geopolityka w ujęciu historycznym a mocarstwowość USA**

Jak wyjaśniał Carlo Jean, rozwój geopolityki jako dyscypliny związanej był z twórcą tego pojęcia Rudolfem Kjellénem, klasyfikującym je w obszarze nauk politycznych, z którymi łączył geografie tworząc obraz państwa jako żywego organizmu (Edström, Björk, Lundén 2014), oraz Friedrichem Ratzelem - w zakresie uwzględnienia aspektów politycznych w geografii (Jean, 2003, s. 43-44, 61-72). Pisząc za Carlo Jeanem, wystąpienie szkoły Karla Haushofera przeciwko koncepcji H. Mackindera dotyczącej zabezpieczenia niezależności Europy Wschodniej jako klucza do eurazjatyckiego sworzni („*pivot area*”, później „*Heartland*”), na rzecz tworzenia „przestrzeni życiowej” dla imperialnych Niemiec w *Mitteleuropie*, przyczyniło się do konfliktu niemiecko-brytyjskiego (Ibidem).

Halford Mackinder w artykule z 1904 roku, jako obszar eurazjatyckiego sworzni - kluczowy dla mocarstwowości w wymiarze światowym – przedstawił terytorium Rosji oraz Azji Środkowej (Turkistanu) wraz z częścią Persji oraz Afganistanem, do Tybetu i Mongolii, czyli obszary odpowiadające zlewisku kontynentalnemu i arktycznemu (Mackinder, 1904, s. 429, 435-436). Obszary te pozostawały wówczas pod panowaniem Rosji występującej w miejsce imperium mongolskiego i wywierającej presję na sąsiadów - od Skandynawii poprzez Polskę, Turcję, Persję, Indie i Chiny - jak niegdyś ekspansywne plemiona Wielkiego Stepu (Mackinder, 1904, s. 429, 434-436). W ujęciu H. Mackindera

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

centralna pozycja geopolityczna Rosji w wymiarze światowym odpowiadała środkowemu położeniu Niemiec w Europie, przy czym zdobycie imperium światowego mogła umożliwić Rosji budowa floty oparta na środkach uzyskanych w wyniku ekspansji na terytorium mniejszych krajów eurazjatyckich (po budowie kolei transsyberyjskiej umożliwiającej inwazję w Mandżurii) oraz sojusz rosyjsko-niemiecki (Ibidem). Opisany eurazjatycki obszar kluczowy, nazwany „ziemią serca” - *Heartland* - przesądzać miał o władztwie nad dwoma kontynentami – eurazjatyckim i afrykańskim, stanowiącymi pewną jedność („Wyspę Świata”), zaś kontrolę nad tymże sworzniem zapewniać miała Europa Wschodnia, pozostająca w obrębie sporu germańsko-słowiańskiego (Mackinder, 2009, s. 62-63, 73-74, 150). Przewidywania H. Mackindera co do rezultatów rywalizacji okresu II wojny światowej prowadziły do wizji przewagi mocarstw demokratycznych - sojuszu brytyjsko-amerykańsko-francuskiego (Mackinder, 1943, s. 604).

Amerykański geopolityk Nicholas Spykman z perspektywy II wojny światowej przekonywał, że ważniejszym geopolitycznie obszarem od opisanego przez H. Mackindera *Heartlandu* były jego obrzeża - *Rimland*, czego potwierdzeniem miała być koncentracja potęgi radzieckiej na zachód od Uralu, zaś przyszłość kontroli ogólnoswiatowej zależeć miała od współpracy brytyjsko-rosyjsko-amerykańskiej w sprawie Europy (Spykman 1944, s. 40, 44). Jak pisał Nicholas Spykman, zmianą geopolityczną czasu II wojny światowej był proces napierania na stworzenie eurazjatycki przez Niemcy i Japonię, w miejsce wcześniejszej rywalizacji rosyjsko-brytyjskiej - potęgi lądowej i morskiej - na obrzeżach *Heartlandu* (Spykman, 2008, s. 182-183).

Donald Meinig dostrzegł oddziaływanie koncepcji *Rimlandu* Nicholasa Spykmana w zimnowojennej polityce powstrzymywania wpływów radzieckich przez USA, realizowanej poprzez system sojuszy, przy czym uczony ten oceniał ZSRR jako mocarstwo kontynentalnych obrzeży raczej niż samego *Heartlandu* - zawężonego w tym ujęciu do południowej części obszaru opisanego przez Mackindera - opanowanego i asymilowanego przez Związek Radziecki (Meinig, 1956, s. 555, 566). Punktem ciężkości ZSRR - jak pisał D. Meinig - był trójkąt Moskwa-Ural-Ukraina, od którego poszerzenia o Syberię i Azję Środkową zależeć miało skuteczne wykorzystanie przez Związek Radziecki władzy nad sercem Eurazji (Meinig, 1956, s. 566).

C. Dale Walton oceniał, że Nicholas Spykman przedwcześnie zakwestionował koncepcje Mackindera obniżając znaczenie *Heartlandu* na rzecz *Rimlandu*, którego potencjał przeszacował względem stanu rzeczy w latach II wojny światowej i okresu zimnowojennego. Upadek ZSRR i wzrost znaczenia Chin oraz Indii pokazały jednak trafność jego przewidywań (Walton, 2007, s. 6-7).

Jeremy Black pisał, że koncepcja *Heartlandu* u progu XXI wieku nie wydawała się dobrze porządkować konsekwencji wzrostu pozycji Chin, która



**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

nie wiązała się z zagrożeniem militarnym dla Zachodu (Black, 2016, s. 211-212). Drugim ważnym przykładem zmian hierarchii międzynarodowych priorytetów od czasu analiz geopolitycznych brytyjskiego pioniera tej dyscypliny z początku XX w. był konflikt Zachodu z radykalnym islamem uwidoczniiony przez zamachy z 11 września 2001 przy ogólnym zwiększeniu rangi światowej i geopolitycznej obszaru islamskiego oraz surowców naturalnych (Ibidem). Koncepcja Samuela Huntingtona, odrzucająca tezę F. Fukuyamy o ostatecznym tryumfie zachodniego systemu wartości wyraźniej zdawała się odpowiadać priorytetom zagrożeń po 11 września 2001 (Ibidem). Jak zauważył J. Black, na kanwie wizji F. Fukuyamy rozwijały się amerykańskie wizje nowego *Pax Romana*, budowanego siłami USA w miejsce XIX wiecznej brytyjskiej przewagi, na miarę dawnego imperium rzymskiego, rosnące na znaczeniu wraz z upadkiem geopolitycznej pozycji ZSRR (Black, 2016, s. 216).

John Agnew zwrócił uwagę na pozimnowojenne przejście od koncepcji trzech światów (Zachód, Wschód, i tzw. kraje rozwijające się) i polaryzującej rywalizacji nuklearnej zmuszającej do przyporządkowywania się ściśle do jednego z dwu bloków, do podziałów opartych na bogactwie informacyjnym lub różnicach kulturowo-cywilizacyjnych, przy względnym obniżeniu roli terytorium za sprawą raket dalekiego zasięgu (Agnew, 2003, s. 31). Pozimnowojenny obraz świata odnosił się w ujęciu J. Agnew albo do różnic w dostępie do globalnych sieci komunikacyjnych dotyczących finansów i produkcji, albo do dalszego kulturowego konfliktu pomiędzy Wschodem a Zachodem, pogłębianego o starcia cywilizacyjne uwypuklające napięcia między obszarem zachodnim i nienależącymi do niego częściami globu (Ibidem).

Saul Cohen w realiach pozimnowojennych budowę globalnego *equilibrium* uzależniał od otwartości systemowej, której przykładem są USA i Szwajcaria, zaś przeciwieństwem maoistowskie Chiny lub Kuba. Za istotne ponadto uznawał relacje Północ-Południe, ze względu na problemy Afryki Subsaharyjskiej i Ameryki Południowej jako obszarów zagrożonych marginalizacją i źródeł potencjalnej destabilizacji na poziomie światowym, związanej z konfliktami regionalnymi i lokalnymi, wymagającymi działań zapobiegawczych (pomocowych) na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej (Cohen, 1991, s. 555; Cohen, Rosenthal 1971)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Wkładem Saula Cohena w badaniach geopolitycznych było dokonanie rozróżnienia regionów geostrategicznych (szerszych) i regionów geopolitycznych (zawierających się w nich) z uwzględnieniem tradycyjnego rozdzielenia obszaru potęg morskich i lądowych [Kazanecki 2013, s. 156-160].

## **Geopolityczny kontekst amerykańskiej polityki odstraszania po zimnej wojnie**

Dylemat bezpieczeństwa w kontekście zimnowojennym - jak pisał Robert Jervis - polegał na niedobrych konsekwencjach starań każdej ze stron rywalizacji o zabezpieczenie się w sposób powodujący obniżenie poziomu zabezpieczeń innych stron, w połączeniu z błędnym postrzeganiem innej strony (Jervis, 2017, s. xiii). Teoretycy podtrzymujący koncepcję spirali zagrożeń („zbrojeń i wrogości”), podawali jako wyjaśnienie cykli napięć zbrojeniowych, wyobrażenia o wrogości ze strony innych państw. Jak zauważył R. Jervis, dla teoretyków odstraszania użytecznym narzędziem analizy (w obszarze teorii gier) była gra w tchórza, zaś dla zwolenników teorii spirali zagrożeń - dylemat więźnia, prowadzący do wniosku o większych korzyściach ze współpracy państw na arenie międzynarodowej niż podążania za własnym interesem w warunkach współzależności (Jervis, 2017, 66-68, 91).

Keith Payne pisał, że w nowym pozimnowojennym otoczeniu geopolitycznym warunki odstraszania stały się antytezą tych występujących w czasie urzędowania Roberta McNamary i tworzenia zrębów gwarantowanego wzajemnego zniszczenia (*Mutual Assured Destruction, MAD*) oraz równowagi strachu (A. Wohlstettera). Stało się tak z uwagi na wielką dynamikę zmiany zagrożeń i potencjalnych przeciwników oraz potrzebę tworzenia zdolności do odstraszania „szytego na miarę” - „*tailored*” (Payne 2011).

Elinor Sloan zwróciła uwagę na konsekwencje wprowadzenia zmian do amerykańskiej doktryny wojennej odstraszania „szytego na miarę” w Czteroletnim Przeglądzie Obronnym (*Quadrennial Defense Review, QDR*) z 2006 r. Polegały one na stopniowym przechodzeniu z podejścia „jedna formuła pasująca do wszystkich” (przeciwników) do zdywersyfikowania postaw obronnych w zakresie odstraszania agresorów państwowych i niepaństwowych (Sloan, 2017, s. 59). We wspomnianym raporcie z 2006 r. Departament Obrony USA podkreślił, że w ramach modernizacji triady nuklearnej przy zachowaniu jej pozycji jako „kamienia węgielnego” zdolności odstraszania w nowych realiach, wzmocnione zostały niekinetyczne i konwencjonalne zdolności uderzeniowe oraz atak precyzyjny, np. poprzez pocisk łączonej przeciwwagi powietrze-ziemia (*Joint Air-to-Surface Standoff Missile, JASSM*) oraz taktyczne pociski manewrujące Tomahawk bez ładunku nuklearnego. „Szyte na miarę” odstraszanie miało odpowiadać zagrożeniom ery multipolarnej, stwarzanym przez państwa zbójckie, terrorystów i innych przeciwników w realiach wystąpienia adwersarzy reprezentujących odmienne cywilizacje, w warunkach konfliktów asymetrycznych, przy założeniu o utrzymaniu przewagi technologicznej USA.<sup>2</sup>

---

<sup>2</sup> Edward Rhodes (2000,222) podkreślił, że rozpatrywane z nową uwagą w kontekście pozimnowojennym odstraszanie konwencjonalne nie stwarzało możliwości stworzenia stabilnego państwa, umożliwianego przez siły nuklearne i miało charakter gry na czas.

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

Nieprzewidywalność odstraszania (i jego skuteczności) w warunkach pozimnowojennych wiązać należało, w ujęciu Keitha Payne'a, z zagrożeniami tworzonymi przez nieprzewidywalne, agresywne regionalne mocarstwa zbójckie (Payne, 2003, s. 425-426). Colin Gray zauważył w kontekście zamachów z 11 września 2001 r., że choć bezpośrednie odstraszanie wobec terrorystów może zawieść, dotychczasowy arsenał odstraszania powinien być skuteczny wobec państw, które mogłyby dostarczyć terrorystom potrzebne im środowisko działania (Gray, 2003, s. 453).

Robert Chandler zwrócił uwagę na istotne z perspektywy geopolitycznej konsekwencje pozimnowojennego wzrostu znaczenia zagrożeń na poziomie regionalnym oraz nowych państw zbrojących się w zakresie nuklearnym. Wskazał ponadto na potrzebę dostosowania strategii amerykańskiej do konsekwencji wyłaniania się takich nowych nuklearnych graczy w warunkach proliferacji BMR z uwzględnieniem ewentualnych unilateralnych działań amerykańskich w tym zakresie (Chandler, 1995, s. 53-55).

Jak pisał C. Dale Walton (2007), pierwsze oceny pozimnowojenne dotyczące schyłku ery nuklearnej okazały się nietrafne, gdyż przy redukcji arsenałów supermocarstw, rosnącym wyzwaniem stała się proliferacja wertykalna z udziałem takich graczy, jak India, Pakistan, Korea Północna i Iran. W ujęciu tego uczonego doświadczenia drugiej, technologicznej rewolucji w sprawach wojskowych - po pierwszej, nuklearnej - choć zdawały się prowadzić do podważenia roli samej broni jądrowej, nie potwierdziły obniżenia jej walorów (Walton, 2007, s. 52-56). Powodem była stwarzana przez nią zdolność do zakwestionowania czołowej pozycji wojskowej Waszyngtonu na polu technologii i jakości personelu również przez państwa nieposiadające dostatecznie potężnych sił konwencjonalnych, ale zdolne do sfinansowania i utrzymania małego arsenału nuklearnego (Ibidem).

Sam Sarkesian, John Williams i Stephen Cimbala (2013, s. 284-285) porządkowali pozimnowojenne priorytety w rywalizacji geopolitycznej mocarstw wedle kluczowych czynników formowania wizji geostrategicznych. Tak jak w tradycyjnych ujęciach, czynniki te obejmują konsekwencje położenia geograficznego państw, w tym bliskość głównych szlaków morskich i handlowych, dostęp do surowców (m.in. energetycznych), a także łączone z uwarunkowaniami kulturowymi cechy ustrojowe, tj. otwarty system polityczny, uznawany za podnoszący wagę geopolityczną, np. Izraela. W ujęciu tych uczonych pomocną metodą tworzenia geostrategii na potrzeby mocarstwowości amerykańskiej mogło być wykorzystanie koncepcji „rywalizujących klastrów potęgi” (*competing power clusters*). Łączyć się w niej miały tradycyjne ujęcia H. Mackindera i N. Spykmana z późniejszymi geopolitycznymi koncepcjami odpowiadającymi kształtowanym od okresu zimnowojennego doktrynom równoważenia sił, tworzenia *equilibrium*, w tym - po zimnej wojnie - także pomiędzy rywalizującymi ideologiami oraz systemami politycznymi z

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

wykorzystaniem sojuszy (Sarkesian, ... op.cit., s. 287-288). Realia pozimnowojenne ukazywać mogły potrzebę nowych mechanizmów realizacji strategii globalnych w warunkach zastąpienia systemu bipolarnego przez wielość centrów wpływu tworzących „klastry potęgi”. USA miałyby wobec nich odgrywać rolę mediatora łagodzącego konflikty, przy zachowaniu wcześniejszych zdolności odstraszenia i możliwości odgrywania roli zredukowanej (jak w przypadku obalania M. Kadafiego), jak też zdolności do tworzenia równowagi sił wymierzonej w możliwego agresora regionalnego (Ibidem). W tym spojrzeniu ogólnym celom dotyczącym utrzymywania stabilności międzynarodowej i wspierania demokratycznego systemu wartości nie przeczyły starania USA o utrzymanie międzynarodowych sieci powiązań polityczno-gospodarczych z udziałem państw niedemokratycznych, przy zastrzeżeniu, iż Waszyngton miał zapewnić skuteczność sojuszy powstrzymujących aktorów o ekspansjonistycznych ideologiach - totalitarnych, autorytarnych i innych (Ibidem). A. Bacevich zwrócił uwagę na wzrost zdolności amerykańskich do wykorzystania usprawnianych konwencjonalnych sił do odstraszenia państw wyposażonych w broń nuklearną, Rosji i Chin, poprzez inwestycje w precyzyjne bronie nieatomowe niestwarzające takich moralnych dylematów, jak używanie arsenału nuklearnego (Bacevich, 2008, s. 179).

Derek Reveron, Nikolas Gvosdev i Mackubin Th. Owens (2015, s. 9) przyjmując za punkt wyjścia perspektywę Russella Weigleya na temat szczególnej dla USA ścieżki przygotowań wojskowo-strategicznym w kontekście historycznym, uporządkowali politykę wojenną Waszyngtonu w wymiarze globalnym w XXI wieku jako cechującą się:

- łączonym charakterem działań wojennych,
- koalicyjnością,
- międzyagencyjnością polegającą na angażowaniu najnowszych technologii (od cybernetycznych do orbitalnych), wielu rodzajów działań interwencyjnych, od wielkich operacji bojowych do pomocy humanitarnej.

Russell Weigley ubolewał, że po przezwyciężeniu syndromu porażki wietnamskiej w zwycięskiej wojnie o Kuwejt lat 1990-1991, niechęć USA do zaangażowania się w wygaszenie konfliktu bośniackiego ukazała nowy „reżim” angażowania wojsk, tj. używania ich nie ze względu na interesy narodowe lub wartości ogólnoludzkie i zobowiązania światowe jedyne supermocarstwa, ale wystarczająco sprzyjające okoliczności dla działań wojskowych przy braku ryzyka niepowodzeń [Weigley, 1995, s. 229-230]. Obawy szefa Połączonych Sztabów Colina Powella - jak wyjaśniał R. Weigley - przed interwencją w Bośni jako trudną do utrzymania w ograniczonych ramach miały wiązać się z doktrynalnymi przesłankami stosowania sił przytłaczających i rozstrzygających środków wojskowych, które miały być łatwiejsze do pogodzenia z założeniami interwencji somalijskiej, ale Somalia stała się przykładem fiaska państwowotwórczych interwencji USA i ONZ [Weigley, 1995, 238-240].

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

Jak pisał Antulio Echevarria (2014, 119-120), z perspektywy ery przewagi USA brytyjski strateg Julian Corbett trafniej niż Alfred Thayer Mahan przewidział ważność zdolności do używania siły poprzez działania nabrzeżne (*offshoring*) niż samej potęgi morskiej i jego koncepcje lepiej nadawały się do praktycznego stosowania w XXI wieku.

### **Geopolityczny wymiar współczesnej strategii bezpieczeństwa narodowego USA**

W realiach wojny z terroryzmem po zamachach z 11 września 2001 r. republikańska administracja George'a W. Busha postanowiła połączyć cele kampanii antyterrorystycznej z promowaniem demokracji, w ramach strategii tworzenia równowagi sił sprzyjającej wolności<sup>3</sup>. Nowe szanse na zmianę otoczenia geopolitycznego Waszyngton ery G. W. Busha upatrywał w poprawie stosunków z Rosją, umożliwiającą - obok współpracy w wojnie z terroryzmem - nawet odejście od zimnowojennego dogmatu gwarantowanego wzajemnego zniszczenia (MAD) oraz równowagi strachu poprzez redukcję arsenałów nuklearnych i porozumienia umożliwiające rozwój obrony przeciwrakietowej<sup>4</sup>. Na czele listy zagrożeń w 2002 r. Waszyngton lokował kraje zbójckie (Irak, Koreę Północną) oraz terrorystów, zwracając uwagę na niekorzystne zmiany w środowisku międzynarodowym powodowane przez państwa i podmioty wrogie USA sięgające po BMR, wyróżniające się brutalnymi metodami sprawowania władzy, brakiem poszanowania prawa międzynarodowego, grożeniem sąsiadom i wspieraniem terroryzmu.

Strategia bezpieczeństwa drugiej administracji G. W. Busha z 2006 r. podkreśliła rolę zaangażowania wojskowego w ramach interwencji w Iraku, która stała się głównym frontem działań z terroryzmem za sprawą niepowodzeń amerykańskich w stabilizacji tego państwa po zbrojnym obaleniu reżimu Saddama Husajna, gdy terroryści (m.in., związani z Al-Kaidą) przyciągnęli kluczową geopolityczną rangą regionu bliskowschodniego starali się stworzyć dla siebie bezpieczną przystań nad Eufratem - podobnie jak w Afganistanie przed interwencją USA<sup>5</sup>. Pojęcie geopolityki w strategii amerykańskiej z 2006 r.

---

<sup>3</sup> The National Security Strategy (NSS) of the United States of America, The White House, September 2002, s. 1,

<http://history.defense.gov/Portals/70/Documents/nss/nss2002.pdf?ver=2014-06-25-121337-027>

<sup>4</sup> NSS 2002, op. cit., s. 13-14. Zgłoszony 13 grudnia 2001 r. przez USA zamiar wystąpienia z traktatu ograniczającego rozmieszczanie systemów obrony przeciwrakietowej (*Anti-Ballistic Missile Treaty*, ABM) nabrał mocy prawnej po 6 miesiącach. U.S. Department of State, ABM Treaty, <https://www.state.gov/t/avc/trty/101888.htm>

<sup>5</sup> The National Security Strategy (NSS) of the United States of America, The White House, September 2006, s. 12-13,

<http://history.defense.gov/Portals/70/Documents/nss/nss2006.pdf?ver=2014-06-25-121325-543>



**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

pojawia się także w odniesieniu do oczekiwanej przez Waszyngton reformy ONZ, mającej odpowiadać aktualnym „realiom geopolitycznym”. W zamyśle administracji G. W. Busha wspieranie demokratyzacji przynosiło korzystne dla USA skutki geopolityczne, rozszerzając obszar zachodniego systemu wartości także w obszarze eurazjatyckiej masy lądowej, gdzie szanse na zmiany polityczne w kierunku wolności tworzyły „kolorowe rewolucje” - gruzińska, ukraińska i kirgiska.

W zamyśle USA lekiem na terroryzm miała być demokratyzacja, uzasadniająca interwencję w Iraku w miejsce poszukiwań broni masowego rażenia, której nie udało się odnaleźć. Hegemoniczne spojrzenia na wyzwania geopolityczne - neokonserwatywne, oparte na przewadze militarnej USA - wpłynęły na wizerunek międzynarodowy USA jako mocarstwa unilateralnego stosującego siłę w miejsce dyplomacji.

W wymiarze polityki arsenału strategicznego przykładem dążeń hegemonicznych USA ery G. W. Busha mogło być postulowane przez Keira Liebera i Daryla Pressa rozważenie hipotetycznego scenariusza wojny Rosją wykorzystującego zdolność amerykańską do pierwszego uderzenia nuklearnego jako możliwej i skutecznej operacji przy słabych zdolnościach rosyjskich do wczesnego ostrzegania przed atakiem z wyrzutni podwodnych przeciwko rosyjskiej triadzie nuklearnej (Lieber, Press, 2006, s. 47-48).

Zmiany w polityce bezpieczeństwa USA (dyplomacja zamiast siłowej demokratyzacji poprzez interwencje) widoczne były w strategii administracji Baracka Obamy z 2010 r., która przewidywała działania zbrojne we współpracy z NATO i ONZ oraz strategię odstraszenia „szytego na miarę” („*tailored*”) w odniesieniu do szerokiej gamy zagrożeń, przy czym - zastrzegając sobie możliwość działań jednostronnych, administracja obozu demokratów zapowiadała podniesienie standardów użycia siły. Ważnym celem B. Obamy, za który został uhonorowany Nagrodą Nobla, była realizacja dalekosiężnej wizji świata bez broni nuklearnych. Sukcesem administracji B. Obamy były porozumienia START 2010 zawarte z Rosją, umożliwiające stopniową redukcję rozmieszczonych głowic i wyrzutni obu stron do poziomu 1550 głowic rozmieszczonych na nośnikach triady strategicznej<sup>6</sup>.

Ważną zmianą międzynarodową dotyczącą zdolności odstraszenia czasu B. Obamy była rezygnacja w niefortunnie dobranym terminie 17 września 2009 r. z wcześniejszych planów budowy tarczy antyrakietowej - naziemnych elementów systemu obrony przeciwrakietowej w środkowej fazie lotu pocisku (*Ground-based Midcourse Defense, GMD*) w Polsce i Czechach, zastąpionych programem europejskiego etapowego podejścia adaptacyjnego (*European Phased Adaptive Approach, EPAA*) i bazami morskiego systemu obrony przeciwrakietowej *Aegis Ashore* w Polsce i Rumunii. Planowane w perspektywie

---

<sup>6</sup> New START, U.S. Department of State, <https://www.state.gov/t/avc/newstart/>



**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

2020 r. pociski obrony przed atakiem ICBM zostały jednak wycofane przez USA w 2013 roku [Durkalec, 2013, s. 20].

Strategiczne Wytyczne Obronne USA (*Defense Strategic Guidance*) administracji Baracka Obamy z 2012 r. w odniesieniu do środowiska geopolitycznego i globalnego środowiska bezpieczeństwa (*geopolitical environment, global security environment*) za najważniejsze wyzwanie uznały Al-Kaida i terroryzm, a główne misje sił zbrojnych objęły:

- kampanie przeciwterrorystyczne i zwalczanie działań nieregularnych,
- odstraszenie przed agresją,
- projekcję siły,
- zwalczanie BMR,
- działania w cyberprzestrzeni i kosmosie,
- utrzymanie efektywnego odstraszenia nuklearnego,
- obronę terytorium przed atakami państw i podmiotów niepaństwowych,
- zapewnienie stabilizującej obecności, działania stabilizacyjne i przeciwpartyzanckie z uwzględnieniem doświadczeń Iraku i Afganistanu, prowadzenie operacji humanitarnych<sup>7</sup>.

Czteroletni Przegląd Obronny (QDR) z 2014 r. zalecał przygotowanie na konsekwencje zmian geopolitycznych - szerszego spektrum możliwych konfliktów, w tym hybrydowych i asymetrycznych, a także z państwami wyposażonymi w broń masowego rażenia i wysokie technologie odmowy dostępu do terytorium (*anti-access, area denial - A2/AD*)<sup>8</sup>.

Do kluczowych celów USA ery B. Obamy na arenie światowej należało pokonanie Al-Kaidy z pomocą (m.in.) wspólnot muzułmańskich na całym świecie. Zleceniodawca zamachów z 11 września 2001 r. został zabity w akcji jednostki Navy SEALs w operacji Włócznia Neptuna 1 maja 2011 roku (Owen, Maurer, 2012, s. 245). Po zabiciu Osamy bin Ladena na czele wyzwań bezpieczeństwa USA pozostało pokonanie Al Kaidy i Państwa Islamskiego w Iraku i Syrii, którego inwazja wykorzystująca skutki syryjskiej wojny domowej prowadzonej przez reżim Baszara al Asada oraz wycofania wojsk amerykańskich z Iraku doprowadziła do zajęcia połowy terytorium Iraku i Syrii przez radykalnych islamistów wyrastających z organizacji Abu Musaba al Zarkawiego<sup>9</sup>. Jak podkreślał B. Obama, za swoje osiągnięcie uważał zredukowanie sił amerykańskich rozlokowanych w Iraku i Afganistanie z poziomu 180 tys. w czasie obejmowania przez niego urzędu prezydenta do 15 tysięcy (wg stanu z lutego 2015 roku). Wzrost zagrożenia ze strony Państwa Islamskiego w Iraku i

---

<sup>7</sup> Defense Strategic Guidance 2012, Sustaining U.S. Global Leadership, s. 1, 4-6,

[http://archive.defense.gov/news/Defense\\_Strategic\\_Guidance.pdf](http://archive.defense.gov/news/Defense_Strategic_Guidance.pdf)

<sup>8</sup> QDR 2014, s. vi-vii,

[http://archive.defense.gov/pubs/2014\\_Quadrennial\\_Defense\\_Review.pdf](http://archive.defense.gov/pubs/2014_Quadrennial_Defense_Review.pdf)

<sup>9</sup> National Security Strategy (NSS), The White House, February 2015, s. 10,

[https://www.whitehouse.gov/sites/default/files/docs/2015\\_national\\_security\\_strategy.pdf](https://www.whitehouse.gov/sites/default/files/docs/2015_national_security_strategy.pdf)

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

Syrii zmusił jednak USA do zakrojonej na szeroką skalę operacji lotniczej, której postępy były widoczne dopiero w latach 2016-2017<sup>10</sup>.

Druga administracja B. Obamy musiała zmierzyć się z zagrożeniami tzw. „nowej zimnej wojny” pomiędzy Rosją a Zachodem, wskazując jako główne globalne wyzwanie uderzenie państw autorytarnych na siły demokratyczne „od kryzysu spowodowanego przez rosyjską agresję na Ukrainie do wzrostu znaczenia ISIL w obrębie syryjskiej wojny domowej”<sup>11</sup>.

W dokumencie z 2016 r. Łączona Koncepcja Operacyjna (*Joint Operation Concept*) do roku 2035 za niebezpieczeństwo uznano „balansowanie geopolityczne w sposób antagonistyczny” (*antagonistic geopolitical balancing*) przez przeciwników USA, rozpatrywane przez pryzmat potencjalnego osłabienia kontroli Waszyngtonu nad biegiem stosunków międzynarodowych i ograniczenia wpływów amerykańskich, z groźbą wciągnięcia USA w trudne długoterminowe zaangażowanie w różnych punktach globu. Jak obawiali się planiści amerykańscy czasu ostatnich miesięcy urzędowania administracji B. Obamy, upadłe państwa mogłyby stworzyć geopolityczne sposobności ekspansji antyzachodniej, słabe rządy i zagrożenia w przestrzeni potencjalnego samoizolującego populację autorytaryzmu, przy czym za istotne niebezpieczeństwo uznano także zaburzenia regionalne dające pole dla grup zbrojnych, które mogłyby zaburzyć drożność szlaków handlowych o znaczeniu geopolitycznym.

Ważnym osiągnięciem w zakresie równoważenia skutków agresji militarnej Rosji reżimu W. Putina w Europie Wschodniej była decyzja USA o rozmieszczeniu w Polsce brygady pancernej wraz z początkiem 2017 r. oraz rozpoczęcie budowy bazy obrony przeciwrakietowej *Aegis Ashore* w Redzikowie - obok podobnej uruchomionej w rumuńskim Deveselu.

### **Rywalizacja USA-Rosja w XXI w. z perspektywy pozimnowojennych prób realizacji wizji „demokratycznego pokoju”**

Jednym z fundamentów polityki zagranicznej USA po zimnej wojnie była kantowska teoria „demokratycznego pokoju”, zakładająca jako prawidłowość (potwierdzoną empirycznie w najnowszej historii stosunków międzynarodowych) brak wojen między demokracjami, wyjaśniany - jak pisał Bruce Russett - w sposób nie w pełni dokładny w odniesieniu do:

- sieci tworzonej przez prawo i instytucje międzynarodowe,
- osiągnięć gospodarczych zaawansowanego kapitalizmu,

---

<sup>10</sup> Do 21 czerwca 2017 r. USA przeprowadziły w ramach operacji powietrznych przeciw ISIS (Inherent Resolve) ponad 18 tys. ataków w Iraku i Syrii, których koszty za okres sierpień 2014-30 kwietnia 2017 r. wyniosły 13,1 mld dolarów. U.S. Department of Defense, Operation Inherent Resolve. Targeted Operations to Defeat ISIL, <https://www.defense.gov/OIR/> (12.07.2017)

<sup>11</sup> *Islamic State of Iraq and Levant - ISIL*. NSS 2015, op. cit., s. 19.

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

- zagrożeń zewnętrznych dla demokracji przemysłowych (Russett, 1990, s. 121-122).

W ocenie B. Russetta, w kontekście braku wojen między demokracjami szczególną uwagę zwrócić należało na konsekwencje - wewnętrzne i międzynarodowe - podstawowej normy liberalnej demokracji, jaką jest rozstrzygnięcie sporów w ramach procesu demokratycznego bez użycia siły, co nie oznacza, że demokracje nie sięgają po środki wojenne przeciwko państwom autorytarnym - reżimom nielegitymizowanym zgodą rządzonych, nieszanującym prawa obywateli do samostanowienia i używającym agresji także wobec innych państw, stanowiąc dla nich zagrożenie (Russett, 1990, s. 124, 129-130).

Jak wyjaśniał Charles Clover, u schyłku ery Jelcyna w rosyjskiej myśli geopolitycznej silne stały się orientacje inspirowane nacjonalizmem eurazjatyckim, reprezentowanym przez Aleksandra Dugina, z myślą o wypchnięciu wpływów amerykańskich z obszaru eurazjatyckiego i pomysłami na wzmocnienie opcji antyamerykańskiej poprzez oś Moskwa-Berlin-Paryż oraz zbliżenie z Iranem i Irakiem (Clover, 1999, s. 10-11). Stephen Kotkin (2016, s. 3-4) uznał przewagę myśli eurazjatyckiej w Rosji współczesnej za dowód trwałości historycznych poszukiwań szczególnej misji i wyjątkowej pozycji międzynarodowej, w przeszłości opartych o koncepcję Moskwy jako Trzeciego Rzymu, idee pan-słowiańskie oraz przywództwo w międzynarodowym ruchu komunistycznym.

Robert Kłaczyński pisał (2017, s. 115), że polityka zagraniczna Rosji w początkach XXI wieku trzymana była w ramach zakreślonej w połowie lat 90. XX w. koncepcji ministra spraw zagranicznych Jewgienija Primakowa, opierającej się na dążeniu do przeciwstawienia się *Pax Americana*, tworzeniu systemu wielobiegunowego oraz taktycznych sojuszy osłabiających pozycję amerykańską, jak nieformalne porozumienie rosyjsko-chińsko-indyjskie (Kłaczyński, 2017a, s. 115).<sup>12</sup>

Keith Payne i John Foster (2015, s. 259-260) zauważyli w politykach USA, obok zagrożeń związanych z nuklearnym kryzysem w relacjach z Rosją, Chinami, Koreą Północną i Iranem - „nową zimną wojnę” pomiędzy mocarstwami zachodnimi a autorytarnym reżimem rosyjskim Putina, której dowodem stała się wojna Rosji z Gruzją w 2008 r. oraz aneksja Krymu przez Rosję w 2014 roku. Szczególną rolę przypisano w ujęciu tych ekspertów oglądowi świata przyjętemu przez putinowskie mocarstwo, zdominowanemu przez radziecką wrogość wobec USA i NATO oraz dążenie do odzyskania dawnej strefy wpływów w Europie Wschodniej (Ibidem). Jak pisał S. Pifer, wśród Ukraińców po agresji rosyjskiej z 2014 r. i bezprawnym zajęciu Krymu

---

<sup>12</sup> Spośród nowszych publikacji polskich ekspertów na temat relacji Rosja - Chiny wymienić można - m.in. - prace Marcina Kaczmarego oraz Tomasza Kapuśniaka, Dominika Mierzejewskiego i Jakuba Zajączkowskiego (Kaczmarek, 2013, Kapuśniak, Mierzejewski, Zajączkowski, 2009).

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

powstało przekonanie, że rezygnacja z arsenału nuklearnego w zamian za rosyjsko-amerykańsko-brytyjskie gwarancje nienaruszalności granic i suwerenności w Memorandum Budapesztańskim z 1994 r. była błędem (Pifer, 2017, s. 74)<sup>13</sup>.

Colin Gray (2012, s. 312-313) zwrócił uwagę na widoczne geopolityczne znaczenie Gruzji w XXI w. jako państwa dążącego do sojuszu z USA przy polityce Rosji prowadzącej do ponownego włączenia Tbilisi do swojej strefy wpływów.

Dramatyczny rok 2014 - wojna na Ukrainie i cień „nowej zimnej wojny” - przyniósł pytania o stabilność porządku geopolitycznego budowanego w okresie po załamaniu układu bipolarnego. Walter Russell Mead ocenił (2014, s. 70-73), że wraz z końcem zimnej wojny wielu obserwatorów połączyło zakończenie rywalizacji ideologicznej pomiędzy demokracją liberalną a radzieckim komunizmem (zgodnie z tezą Francisa Fukuyamy, rozstrzygające na korzyść demokracji) z towarzyszącymi mu uwarunkowaniami geopolitycznymi, które miały jednak charakter tymczasowy. Przewidywania o nieuchronności przyjęcia zachodniego systemu politycznego i pacyfizmu lub pozostawania na obrzeżach modernizacji z możliwością rywalizacji z Zachodem tylko poprzez zbrojenia nuklearne - jak w przypadku Korei Północnej - nie doceniały jednak nacisku mocarstw rewizjonistycznych, tj. Rosji, Chin i Iranu, dążących do podważenia ładu pozimnowojennego poprzez konfrontację z mocarstwami zachodnimi. Polemizując z tymi tezami G. John Ikenberry przekonywał, że pozimnowojenny liberalny porządek międzynarodowy jest oparty na bardzo silnych fundamentach, w tym amerykańskim systemie sojuszy, z którymi nie mogą się równać zdolności sojusznicze Rosji i Chin, w coraz większym stopniu otaczanych przez prozachodnie demokracje, w tym Ukrainę - obok demokracji Europy Wschodniej - i Tajwan wraz z nowymi demokracjami azjatyckimi (Ikenberry, 2014, s. 86-87, 90).

Krytykujący zachodnią politykę promowania demokracji i liberalnych wartości politycznych na Ukrainie jako niepotrzebnie drażniącą strzegącą respektowanej przez realizm własnej strefy wpływów Rosję, John J. Mearsheimer zasugerował (2014, s. 87), by alternatywą dla prowadzonej do 2014 r. westernizacji Ukrainy było zamienienie jej w neutralne państwo buforowe między NATO a Rosją na podobieństwo Austrii w okresie zimnowojennym, przy wykluczeniu członkostwa ukraińskiego i gruzińskiego w Sojuszu Północnoatlantyckim oraz przyznaniu zachodniej pomocy gospodarczej dla Kijowa. Jak apelowali J. J. Mearsheimer i Stephen Walt, u progu administracji Donalda Trumpa, USA powinny porzucić politykę liberalnego hegemonizmu, angażującą Waszyngton w nadmiernie interwencjonistyczne działania na rzecz promowania demokracji, by zastąpić ją strategią „równoważenia zamorskiego”

---

<sup>13</sup> [http://www.un.org/ga/search/view\\_doc.asp?symbol=A/49/765](http://www.un.org/ga/search/view_doc.asp?symbol=A/49/765)

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

(„*offshore balancing*”), polegającą na powstrzymaniu potencjalnych hegemonów w trzech kluczowych regionach, tj. w Europie, Azji Wschodniej i w obszarze Zatoki Perskiej, w razie potrzeby używając sił zbrojnych by pomóc regionalnym mocarstwom zatrzymać hegemonialnego agresora, tj. dokonać zrównoważenia sił (Mearsheimer, Walt, 2016, s. 71-74). Ta strategia miała prowadzić do zawężenia roli Stanów Zjednoczonych z pozycji globalnego policjanta do supermocarstwa wykorzystującego bezpieczne położenie geopolityczne do oparcia bezpieczeństwa w poszczególnych regionach na barkach sojuszników.

Saul Bernard Cohen argumentował (2009, s. 234-236), że przyjęcie Ukrainy do NATO byłoby „większą geopolityczną gafą” („*major geopolitical blunder*”), zagrażając terytorialnej jedności kraju poprzez konflikt z Rosją, przy czym uczyony ten uznał za bardzo korzystne ukraińskie członkostwo w Unii Europejskiej jako wsparcie dla rozwoju tego państwa i szansę na zdobycie przez Ukrainę pozycji pomostu między obszarem *Heartlandu* i dziedziną mocarstw morskich. Według Cohena w pozimnowojennej ekspansji zachodniej w obszarze wschodnioeuropejskim brakowało stabilnego rozwiązania geopolitycznego poprzez brak równowagi między wpływami Zachodu i Rosji. Choć członkostwo Czech i Węgier w NATO nie zagrażało stabilności geopolitycznej, przystąpienie Polski już tak. W ujęciu Cohena na obszar wschodnioeuropejski należało spoglądać w kontekście koncepcji Halforda Mackindera z czasu I wojny światowej prowadzących do poparcia utworzenia „warstwy środkowej” („*middle tier*”) niepodległych państw pomiędzy Niemcami a Rosją (nawiązującej do wizji Isaiaha Bowmana). Jej liderami powinny być Polska i Rumunia, tworzące „kordon sanitarny” rozdzielający zwaśnione mocarstwa - Berlin i Moskwę (Ibidem)<sup>14</sup>. Ekspansja III Rzeszy i następnie ZSRR uniemożliwiła realizację tego planu, zaś - jak pisał S. Cohen - po zimnej wojnie włączenie byłych satelitów Związku Radzieckiego do obozu państw zachodnich nie zapewniło geopolitycznej równowagi (Ibidem).

Z perspektywy roku 2017 wydawać się mogło, że remedium na brak równowagi w relacjach wschodnioeuropejskich tworzy powrót do międzywojennej koncepcji Międzymorza w postaci idei Trójmorza (zbliżenia państw pomiędzy Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym). Podczas szczytu Trójmorza 6 lipca 2017 r. prezydent USA Donald Trump poparł tę inicjatywę uznając, że przyczyni się ona do zwiększenia dobrobytu mieszkańców tego obszaru oraz umocnienia niepodległości jego państw, zabezpieczając je od groźby zewnętrznych prób wywierania przymusu i zauważył szanse Inicjatywy Trzech Mórz na poprawę bezpieczeństwa energetycznego także poprzez zakup

---

<sup>14</sup> Isaiah Bowman pisał w 1921 r. w odniesieniu do stanu rzeczy po zakończeniu I wojny światowej o “Nowej Europie” - wyłonieniu się nowych państw narodowych w miejsce podziału, który wydawał się na zawsze utrwalony (Bowman, 1921, s. 5-6).



**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

surowców energetycznych ze Stanów Zjednoczonych jako czołowego eksportera energii<sup>15</sup>.

Pierwsze spotkanie 12 państw Trójmorza jako nieformalnej inicjatywy realizowanej pod kierunkiem polsko-chorwackim (Austrii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji, Słowenii i Węgier) odbyło się w sierpniu 2016 r. w Dubrowniku<sup>16</sup>. W deklaracji ze szczytu podkreślono przydatność środków Unii Europejskiej, tj. Instrumentu Łącząc Europę (*Connecting Europe Facility*, CEF) oraz Europejskich Funduszy Strukturalnych i Inwestycyjnych (*European Structural and Investment Funds*), a także ustalono jako kierunek wspólnych działań projekty energetyczne, transportowe, rozwój komunikacji cyfrowej i wybranych sektorów gospodarki. Kluczowe korzyści z realizacji tej inicjatywy, jak odnotowali Ian Brzeziński i David Koranyi (2017), miały obejmować inwestycje infrastrukturalne na linii Północ-Południe (m.in.) w zakresie przesyłu energii i transportu w regionie o 105-milionowej ludności wytwarzającej 3,3 bln dol. PKB rocznie. Trójmorze było także interpretowane jako próba oparcia się presji energetycznej i militarnej ze strony Rosji oraz ekonomicznej i ideologicznej ze strony Brukseli, Berlina i Paryża (Bault, 2017). Poparcie USA dla Trójmorza mogłoby okazać się szczególnie ważne przy niepewnym stosunku Europy Zachodniej do tej inicjatywy (Ansley, 2017). Kluczowym przedsięwzięciem realizowanym w ramach Trójmorza stało się tworzenie połączenia między terminalem do odbioru gazu skroplonego (LNG) w Świnoujściu a planowanym terminalem na chorwackiej wyspie Krk.

W kontekście idei Międzymorza A. Petersen (2011, 74-76) pisał, że prometejska wizja Józefa Piłsudskiego wyzwalała się mniejszych narodów Eurazji znalazła urzeczywistnienie po rozpadzie ZSRR, przy czym Rosja sprzeciwiała się rozszerzeniu NATO o Ukrainę (i Gruzję) przedstawiając je jako naruszenie równowagi Wschód-Zachód. Uzupełniająca prometeizm wizja Międzymorza w ujęciu J. Piłsudskiego stwarzała perspektywy odbudowy Rzeczypospolitej Obojga Narodów ery Jagiellonów, a także nawiązywała do koncepcji księcia Adama Czartoryskiego (ministra carskiego, który ostrzegł przed zagrożeniem rosyjskim dla Europy) oraz tworzenia federacji niepodległych państw wyprowadzonych z orbity rosyjskiej ze wsparciem mocarstw zachodnich. XXI-wieczne zmagania o „Wyspę Świata” przebiegały pod znakiem wspieranych przez mocarstwa zachodnie euroatlantyckich aspiracji państw dawnej radzieckiej strefy wpływów oraz demokratycznych „kolorowych

---

<sup>15</sup> <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/07/06/remarks-president-trump-three-seas-initiative-summit-july-6-2017>

<https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/07/06/remarks-president-trump-people-poland-july-6-2017>

<sup>16</sup>

[http://predsjednica.hr/files/The%20Joint%20Statement%20on%20The%20Three%20Seas%20Initiative\(1\).pdf](http://predsjednica.hr/files/The%20Joint%20Statement%20on%20The%20Three%20Seas%20Initiative(1).pdf)



**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

rewolucji” w b. ZSRR (Petersen, 2011, 82-83). Były one odbierane przez autorytarny reżim W. Putina jako wyraz geopolitycznej inwazji zachodniej w obszarze poradzieckim, kształtującej pole nowego konfliktu między odrzucającą przemiany demokratyczne Rosją i zabiegającymi o ochronę nowych wschodnioeuropejskich sojuszników Stanami Zjednoczonymi (Ibidem).

Szczególnie istotnym wymiarem rywalizacji na obszarze „Wyspy Świata” stała się płaszczyzna geoeconomiczna, tj. zmagania o kontrolę nad produkcją i dystrybucją energii (ropy i gazu) przy dążeniach chińskich do zwiększenia dostaw oraz uporze Rosji w obronie pozycji dostawcy z najbardziej wszechstronną ofertą o sile monopolisty oraz możliwością szantażu energetycznego (Petersen, 2011, 98-99). Groźba szantażu Rosji wynikać mogła z jej nietransparentnej działalności na rynkach energii umożliwiającej budowę wpływów politycznych oraz podważanie niezależności energetycznej państw tranzytowych, w tym zwłaszcza Ukrainy, poprzez operacje Gazpromu (Ibidem).

### **Geoekonomia i współczesna rywalizacja na obszarze *Heartlandu* i *Rimlandu***

W kontekście wyzwań początku XXI wieku Bruce Berkowitz oceniał (2008, s.228), że dla USA szczególne znaczenie miały m.in. dylematy współpracy z państwami autorytarnymi, atrakcyjnymi z przyczyn ekonomicznych lub bezpieczeństwa, w tym zwłaszcza Chinami (w zakresie wspierania wzrostu gospodarczego) i Rosją (w kampaniach przeciw terrorystom islamskim), które jednak poprzez polityki antydemokratyczne oraz ekspansję w sąsiedztwie - jak Rosji wobec Ukrainy, Gruzji i Białorusi - pozostały bardzo trudnymi partnerami.

Z perspektywy lat 90. XX w. Zbigniew Brzeziński optymistycznie postrzegał eurazjatycki obszar rywalizacji jako pole do geopolitycznego pluralizmu i szans na sojusz amerykańsko-chiński ze względu na brak trwałych sprzecznych interesów, takich jak konflikty graniczne - nie uznając za szczególnie problematycznej kwestii tajwańskiej ujmowanej w kontekście absorpcji Hong-Kongu z odmiennym systemem politycznym (Brzeziński, 1997, s. 207).

Jak wyjaśniał dyrektor CIA James Clapper (2016, s. 16), w drugiej dekadzie XXI w. można było obserwować wzrost geopolitycznej rywalizacji głównych potęg, przy czym Rosja i Chiny starały się uzyskać większy wpływ w sąsiadujących regionach, co prowadziło do wzmożonej konkurencji geopolitycznej na peryferiach Rosji i Chin bez widma poważnego konfliktu z USA, ale z perspektywą zmagania na niższych poziomach - m.in., ekonomicznym, propagandowym, starć pośrednich. XXI-wieczny wzrost zainteresowania USA geopolityką i wielką strategią (wyjaśniany w kontekście zagrożenia rosyjskiego i rosnącej potęgi Chin) może być analizowany w odniesieniu do lokalizacji głównej części światowych zasobów ekonomicznych w Eurazji i długo

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

uprawianej przez polityki USA powstrzymywania zagrażającego USA eurazjatyckiego hegemonu (O'Rourke, 2017). Ważę Azji Środkowej podkreśliła rywalizacja chińsko-rosyjska o wpływy w tym regionie, w którym w okresie pozimnowojennym coraz bardziej widoczne stawały się wpływy uzależnionego od importu węglowodorów Pekinu, kuszącego także dawne środkowozjatyckie republiki ZSRR wizję nowego Jedwabnego Szlaku (Kłaczyński, 2017b, s. 79-82). Robert Blackwill i Meghan O'Sullivan (2014, s. 102-104) przypisywali konsekwencje geopolityczne amerykańskiemu zwiększeniu wydobycia surowców energetycznych poprzez technologię wiercenia horyzontalnego i wykorzystania gazu łupkowego. Implikuje to zmiany na światowej mapie handlu energią drugiej dekady XXI w., przy spadku cen energii na skutek wzrostu jej produkcji w Stanach Zjednoczonych, oznaczającym spadek dochodów Rosji i państw Zatoki Perskiej. Dla rosyjskiej gospodarki spadające ceny ropy okazały się być może poważniejszym ciosem niż skutki sankcji nałożonych na Moskwę przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone w związku z aneksją Krymu, agresją przeciw Ukrainie i wspieraniem zbrojnych prorosyjskich separatystów (Ryc. 1 i 3)<sup>17</sup>. Co istotne, na rekordowym poziomie ok. 9,4 mln baryłek dziennie utrzymywało się wydobycie ropy w USA w 2015 r. (Ryc. 2).

**Ryc. 1. Ceny ropy naftowej w latach 1987-2017**

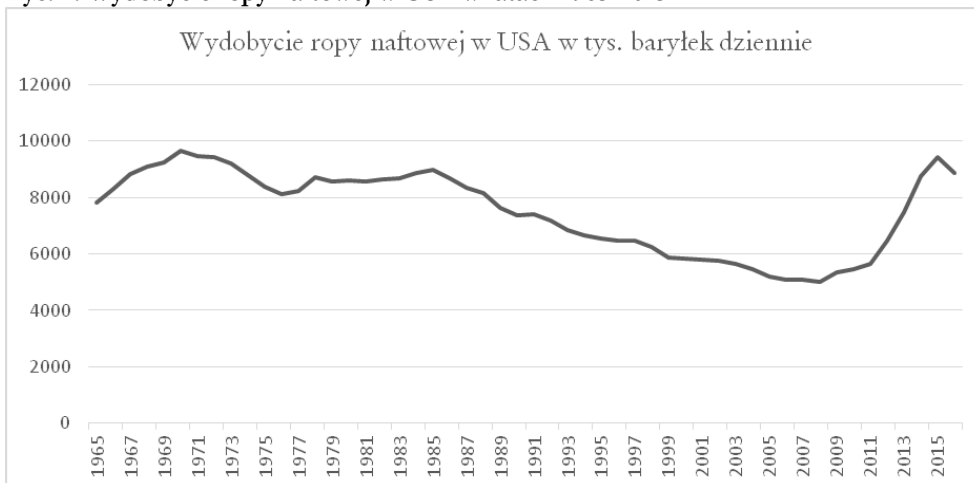


**Źródło:** dane U.S. Energy Information Administration (EIA) za Thomson Reuters, [https://www.eia.gov/dnav/pet/pet\\_pri\\_spt\\_s1\\_d.htm](https://www.eia.gov/dnav/pet/pet_pri_spt_s1_d.htm)

<sup>17</sup> W ocenie ekspertów Banku Światowego do 2017 r. Rosja zdołała dostosować się do niższych cen ropy, by wejść w okres poprawy wzrostu gospodarczego po recesji, na którą nakładały się efekty obniżki dochodów z eksportu produktów naftowych oraz sankcji mocarstw zachodnich. World Bank Group, *From Recession to Recovery, 37 Russia Economic Report*, May 2017, s. 12, 14, 20, 34, <http://pubdocs.worldbank.org/en/383241495487103815/RER-37-May26-FINAL-with-summary.pdf>

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

**Ryc. 2. Wydobywanie ropy naftowej w USA w latach 1965-2015**



Źródło danych: U.S. Energy Information Administration, Petroleum & Other Liquids, [https://www.eia.gov/dnav/pet/hist\\_xls/MCRFPUS2a.xls](https://www.eia.gov/dnav/pet/hist_xls/MCRFPUS2a.xls)

**Ryc. 3. Stopa wzrostu gospodarczego Rosji w latach 1992-2016**



Źródło: dane Banku Światowego i OECD, <http://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.KD.ZG?locations=RU>

## Podsumowanie

Przy ograniczonej pozimnowojennej roli Rosji i podnoszącej się pozycji Chin oraz zagrożeniach terroryzmu islamskiego wymagających współpracy z partnerami muzułmańskimi, modyfikacje polityki bezpieczeństwa USA początku XXI stulecia prowadziły od unipolaryzmu czasu urzędowania administracji G.

**Ryc. 4. Podziały geopolityczne w Europie Wschodniej roku 1989, 2004 i 2014**



Mapa powstała dzięki programowi Google Earth 2017.

W. Busha po zamachach z 11 września 2001 r. do multipolaryzmu lat administracji B. Obamy. Ważne pozimnowojenne zmiany o znaczeniu geopolitycznym dotyczące sfer wpływów obejmowały włączenie obszaru dawnych państw satelickich ZSRR do zachodniego systemu sojuszy i integracji, co oznaczało przesunięcie zachodniej sfery kontroli (NATO, UE) daleko na Wschód od linii dawnej „żelaznej kurtyny” - od wschodnich wybrzeży dawnej RFN do wschodniej granicy Estonii oraz od Triestu do najdalej wysuniętych na wschód części wybrzeża Rumunii (Ryc. 4)<sup>18</sup>. Szczególnie istotny z perspektywy geopolitycznej wydawać się mógł widoczny wyraźniej od 2014 r. konflikt między Rosją a mocarstwami zachodnimi, o natężeniu częściowo uzasadniającym sformułowanie „nowa zimna wojna”. Za bardzo ważny w politykach obronnych Waszyngtonu po zimnej wojnie uznać należy trwały wzrost znaczenia zagrożeń regionalnych, mających wpływ na bezpieczeństwo światowe, takich jak zbrojenia nuklearne Korei Północnej. Zmiany o potencjalnym znaczeniu dla równowagi

<sup>18</sup> Tj. w linii prostej o ponad 1160 km w obszarze bałtyckim (od Niemiec zachodnich do Estonii) i o ponad 1230 km od północnwschodnich Włoch do północnwschodniej Rumunii, zaś włączenie Ukrainy do obszaru tworzonego przez mocarstwa zachodnie - możliwe w świetle podejmowanych już w drugiej połowie lat 90. XX w. prób przyjęcia tego państwa do NATO, przybliżonego przez „pomarańczową rewolucję” oraz odsunięcie prorosyjskiego prezydenta Wiktora Janukowycza w lutym 2014 r. - oznaczałoby poszerzenie strefy zachodniej o dalsze ponad 920 km na wschód - od północno-czarnomorskich granic rumuńskich do obwodu ługańskiego - i blisko 1200 km od granic Lubelszczyzny do okolic Swierdłowska w obwodzie ługańskim (odległości w km podane na podstawie programu Google Earth 2017).

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

strategicznej w wymiarze geopolitycznym na początku XXI w. dotyczyły także inwestycji USA w obszarze obrony przeciwrakietowej (*Ballistic Missile Defense*, BMD), stwarzających perspektywę trwałej przewagi amerykańskiego systemu sojuszy nad rywalizującymi z nim mocarstwami.

### **Literatura**

- Agnew, J., 2003, *Geopolitics: Re-Visioning World Politics*, Routledge, New York.
- Ansley, R., 2017, *Making the Three Seas Initiative a Priority for Trump*, May 3, Atlantic Council, <http://www.atlanticcouncil.org/blogs/new-atlanticist/making-the-three-seas-initiative-a-priority-for-trump>
- Bacevich, A., 2008, *The Limits of Power. The End of American Exceptionalism*, Metropolitan Books, New York.
- Bault, O., 2017, *The Three Seas Initiative: Strengthening Cooperation in Central and Eastern Europe*, Visegrad Post, May 13, <https://visegradpost.com/en/2017/05/13/the-three-seas-initiative-strengthening-cooperation-in-central-and-eastern-europe/>
- Berkowitz, B., 2008, *Strategic Advantage. Challengers, Competitors, and Threats to America's Future*, Washington D.C., Georgetown University Press.
- Black, J., 2016, *Geopolitics and the Quest for Dominance*, Indiana University Press, Bloomington.
- Blackwill, R., O'Sullivan, M., 2014, *America's Energy Edge. The Geopolitical Consequences of the Shale Revolution*, Foreign Affairs, March/April, Vol. 93, No. 2, s. 102-114.
- Bowman, I., 1921, *The New World. Problems in Political Geography*, World Book Company, Yonkers-on-Hudson.
- Brzezinski, Z., 1997, *The Grand Chessboard. American Primacy and Its Geostrategic Imperatives*, Basic Books, New York.
- Brzezinski, I., Koranyi, D., 2017, *The Three Seas Summit: A Step Toward Realizing the Vision of a Europe Whole, Free, and at Peace?*, July 5, Atlantic Council, <http://www.atlanticcouncil.org/blogs/new-atlanticist/the-three-seas-summit-a-step-toward-realizing-the-vision-of-a-europe-whole-free-and-at-peace>
- Chandler, R., 1995, *On Deterrence, Balance of Power, And Geopolitics*, [w:] M. L. Best, J. Hughes-Wilson, A. A. Piontkowsky, ed., *Strategic Stability in the Post-Cold War World and the Future of Nuclear Disarmament*, Springer Science+Business Media, Dordrecht, s. 53-67.
- Clapper, J., 2016, *Statement for the Record Worldwide Threat Assessment of the US Intelligence Community Senate Armed Services Committee*, Director of National Intelligence, February 9, [https://www.armed-services.senate.gov/imo/media/doc/Clapper\\_02-09-16.pdf](https://www.armed-services.senate.gov/imo/media/doc/Clapper_02-09-16.pdf)
- Clover, Ch., 1999, *Dreams of the Eurasian Heartland: The Reemergence of Geopolitics*, Foreign Affairs, March/April, Vol. 78, No. 2, s. 9-13.



**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

- Cohen, S. B., 2009, *Geopolitics. The Geography of International Relations*, Rowman & Littlefield, Lanham.
- Cohen, S. B., 1991, *Presidential Address: Global Geopolitical Change in the Post-Cold War Era*, *Annals of the Association of American Geographers*, Vol. 81, No. 4, December, s. 551-580.
- Cohen, S. B., Rosenthal, L. D., 1971, *A Geographical Model for Political Systems Analysis*, *Geographical Review*, January, Vol. 61, No. 1, s. 5-31.
- Durkalec, J., 2013, *The Role of Missile Defence in NATO Deterrence*, [w:] M. A. Piotrowski, ed., *Regional Approaches to the role of missile defence in reducing nuclear threats*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa, s. 19-28.
- Echevarria, A. J., 2014, *Reconsidering the American War of War. US Military Practice from the Revolution to Afghanistan*, Georgetown University Press, Washington D.C.
- Edström, B., Björk, R., Lundén, T. (red.), 2014, Rudolf Kjellen. Geopolitiken och konservatismen, Hjalmarson & Högberg Bokförlag, Stockholm.
- Gray, C., 2003, *The Reformation of Deterrence: Moving On*, *Comparative Strategy*, 22:5, s. 429.
- Gray, C., 2012, *Geopolitics and Deterrence*, *Comparative Strategy*, 31:4, s. 295-321.
- Ikenberry, G. J., 2014, *The Illusion of Geopolitics. The Enduring Power of the Liberal Order*, *Foreign Affairs*, May/June, Vol. 93, No.3, s. 80-90.
- Jean, C., 2003, *Geopolityka*, tłum. T. Orłowski, J. Pawłowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Jervis, R., 2017, *Perception and Misperception in International Politics*, Princeton University Press, Princeton.
- Kaczmarek, M., 2013, *Niedźwiedź patrzy na smoka. Rosyjska debata na temat Chin*, Punkt Widzenia, Numer 31, luty, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Warszawa.
- Kapuśniak, T., Mierzejewski, D., Zajączkowski, J., 2009, *Strategiczny trójkąt Rosja - Chiny - Indie: szanse i wyzwania w XXI wieku*, koordynator projektu: Tomasz Kapuśniak, Prace Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, t. 5, Lublin-Łódź-Warszawa.
- Kazanecki, W., 2013, *Geopolityka okresu zimnej wojny*, [w:] Dybczyński A., red., *Geopolityka*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Kłaczyński, R., 2017a, *Federacja Rosyjska i Republika Białoruś na przełomie XX i XXI wieku. Studium historyczno-polityczno-gospodarcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Kłaczyński, R., 2017b, *Rosyjsko - chińska rywalizacja o surowce energetyczne Zachodniego Turkiestanu*, *Przegląd Geopolityczny*, 20, s. 74-85.
- Kotkin, S., 2016, *Russia's Perpetual Geopolitics. Putin Returns to the Historical Pattern*, *Foreign Affairs*, May/June, Vol. 95, No. 3, s. 2-9.
- Lieber, K. A., Press, D. G., 2006, *The Rise of U.S. Nuclear Primacy*, *Foreign Affairs*, March/April, Vol. 85, No. 2, s. 47-48, 42-54.



**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszenia w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

- Mackinder, H., 1904, *The Geographical Pivot of History*, The Geographical Journal, Vol. XXIII, No. 4, s. 421-444 (December, Vol. 170, No. 4, s. 298-321).
- Mackinder, H., 1943, *The Round World and the Winning of the Peace*, Foreign Affairs, July, Vol 21, No. 4, s. 595-605.
- Mackinder, H., 2009, *Democratic ideals and reality. A study in the politics of reconstruction*, Faber and Faber, London.
- Mead, W. R., 2014, *The Return of Geopolitics. The Revenge of the Revisionist Powers*, Foreign Affairs, May/June, Vol. 93, No. 3, s. 69–79.
- Mearsheimer, J. J., 2014, *Why the Ukraine Crisis Is the West's Fault. The Liberal Delusions That Provoked Putin*, Foreign Affairs, September/October, Vol. 93, No. 5, s. 77–89.
- Mearsheimer, J., Walt, S., 2016, *The Case for Offshore Balancing*, Foreign Affairs, July/August, Vol. 95, No 4, s. 70-83.
- Meinig, D., 1956, *Heartland and Rimland in Eurasian History*, The Western Political Quarterly, September, Vol. 9, No. 3, s. 553-569.
- O'Rourke, R., 2017, *A Shift in the International Security Environment: Potential Implications for Defense - Issues for Congress*, Congressional Research Service.
- Owen, M., Maurer, K., 2012, *No Easy Day. The Firsthand Account of the Mission That Killed Osama bin Laden*, Dutton, New York.
- Payne, K. B., 2011, *The Great American Gamble: Deterrence Theory and Practice from the Cold War to the Twenty-First Century*, National Institute Press, Fairfax.
- Payne, K., 2003, *The Fallacies of Cold War Deterrence and a New Direction*, Comparative Strategy, 22:5, s. 411-428.
- Payne, K., Foster, J., 2015, *Nuclear Force Adaptability for Deterrence and Assurance: A Prudent Alternative to Minimum Deterrence*, Comparative Strategy, 34:3, s. 247-309.
- Petersen, A., 2011, *The World Island: Eurasian Geopolitics and the Fate of the West*, Praeger Security International, Santa Barbara.
- Pifer, S., 2017, *The Eagle and the Trident. U.S.-Ukraine Relations in Turbulent Times*, Brookings Institution Press, Washington D.C.
- Reveron, D., Gvosdev, N., Owens, M., 2015, *US Foreign Policy and Defense Strategy. The Evolution of an Incidental Superpower*, Georgetown University Press, Washington D.C.
- Russett, B., 1990, *Controlling the Sword. The Democratic Governance of National Security*, Harvard University Press, Cambridge & London.
- Sarkesian, S. C., Williams, J. A., Cimbala, S. J., 2013, *US National Security. Policymakers, Processes, and Politics*, Lynne Rienner, Boulder–London.
- Sloan, E., 2017, *Modern Military Strategy. An introduction*, Routledge, London & New York.
- Spykman, N., 2008, *America's Strategy in World Politics. The United States and the Balance of Power*, Transaction Publishers, New Brunswick.

**Nycz, G., Geopolityczny wymiar poszukiwań równowagi strategicznej i narzędzi odstraszania w polityce bezpieczeństwa USA w XXI wieku, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 50-72.**

- Spykman, N., Nicoll, H., 1944, *The Geography of Peace*, Harcourt, Brace and Company, New York.
- Walton, C. D., 2007, *Geopolitics and the Great Powers in the Twenty-first Century. Multipolarity and the revolution in strategic perspective*, Routledge, London & New York.
- Weigley, R., 1995, *The Necessity of Force: The Civil War, World War II, and the American View of War* [w:] Boritt G., ed., *War Comes Again: Comparative Vistas on the Civil War and World War II*, Oxford University Press, New York.

### **Geopolitical dimension of the pursuit of strategic balance and tools of deterrence in U.S. security policy in the XXI century**

*The aim of the text is an analysis of changes in U.S. deterrence policy after the Cold War under the conditions of the "second nuclear age", the growing number of countries in the possession of weapons of mass destruction and threats of its seizure by aggressive rogue states governed by dictatorships or terrorist organizations. The basic modifications of U.S. deterrence policies incorporated the replacement of one major threat and rival by many potential state and non-state adversaries of diverse potentials and capacities, demanding the introduction of "tailored" deterrence. In the post-Cold War era the relations with mighty non-democratic powers, Russia and China, and countries hostile towards the West developing weapons of mass destruction and its delivery means (North Korea, Iran) remained the geopolitical challenges of most serious significance for the United States. A geopolitical challenge of particularly high difficulty concerned a growing hostility of Russia towards the Western powers, multiplied by the enlargement of NATO and Euro-Atlantic aspirations of Ukraine and Georgia, which became a reason for the authoritarian and violent regime of Vladimir Putin to start a military aggression, which opened, altogether with an illegal annexation of Crimea, the era of the so called "New Cold War". In reference to the dissertations of H. Mackinder, particularly important remains the question concerning the position of Eastern Europe as a key to Eurasian "Heartland" and an area striving for independence in circumstances of Russian pressure.*

**Key words:** strategic balance, deterrence, U.S. security policy, "Heartland", Eurasian geopolitics.

**Piotr NOWAK**

Uniwersytet Wrocławski

## **SWORZNIE WIELKIEJ SZACHOWNICY ZBIGNIEWA BRZEZIŃSKIEGO – WSPÓŁCZESNE ZNACZENIE GEOPOLITYCZNE**

### **Abstrakt:**

*Sworznie geopolityczne to jeden z elementów teorii opracowanej przez Zbigniewa Brzezińskiego w jego pracy pt.: „Wielka Szachownica”. Celem artykułu jest przeanalizowanie roli sworzni geopolitycznych w kontekście współczesnych stosunków międzynarodowych. Postawiona w artykule hipoteza badawcza zakłada, że sworznie są wciąż kluczowymi elementami w polityce międzynarodowej, a ich pozycja nie uległa zmianie. Analizie poddane zostają następujące kraje: Ukraina, Turcja, Korea Południowa, Azerbejdżan oraz Iran. Na podstawie zebranych materiałów i analizy wybranych dokumentów autor potwierdza znaczenie wszystkich pięciu sworzni geopolitycznych oraz przedstawia ich obecny, wciąż bardzo silny, wpływ na politykę zagraniczną w regionie, w którym się znajdują. Wszystkie kraje zakwalifikowane do kategorii sworzni, mimo braku wyraźnego potencjału gospodarczego lub militarnego stanowią ważny element polityki regionalnej często znajdując się na skrzyżowaniu najważniejszych punktów handlowych, gospodarczych oraz na linii styku wpływów różnych mocarstw światowych jak Rosja, Chiny czy USA.*

**Słowa kluczowe:** sworznie geopolityczny, Ukraina, Turcja, Iran, Azerbejdżan, Korea Południowa, geopolityka.

### **Wstęp**

26 maja 2017 roku w Falls Church w Wirginii zmarł w wieku 89 lat wybitny polski politolog, geopolityk oraz dyplomata – Zbigniew Brzeziński. Był doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego za Jimmy’ego Cartera oraz doradcą prezydenta Lyndona Johnsona. Profesor nauk politycznych, w 1953 roku obronił doktorat na Uniwersytecie Harvarda. Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiego oraz Wileńskiego. Jednym z jego najwybitniejszych dzieł jako geopolityka i geostratega była „Wielka Szachownica”, w której określił państwa ogrywające rolę mocarstw oraz

**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

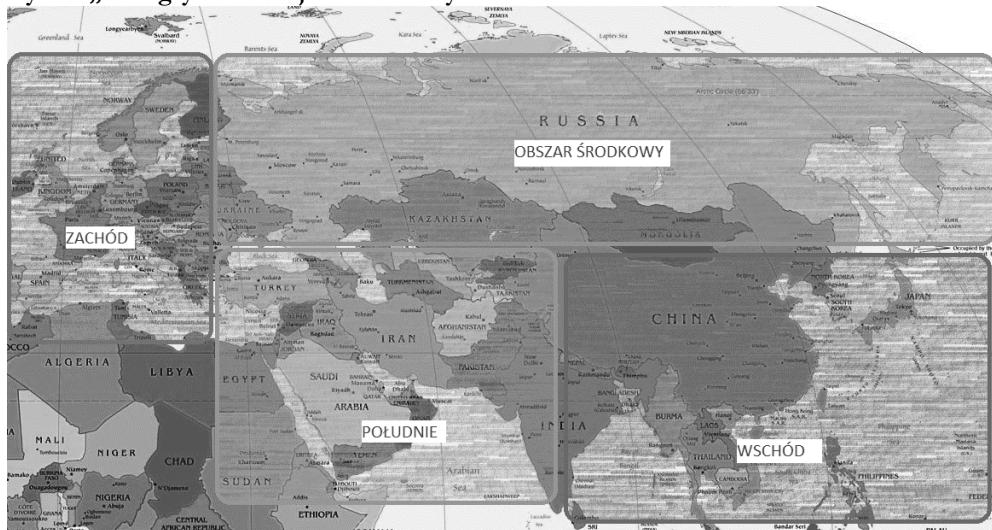
wyznaczył sworznie (*pivots*) jako podstawowe elementy geopolityki XX i XXI wieku.

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie roli sworzni geopolitycznych wymienionych przez Brzezińskiego w jego pracy w kontekście współczesnych stosunków międzynarodowych. Założeniem wstępnym artykułu jest teza, że obecnie sworznie geopolityczne wciąż są kluczowymi elementami w polityce międzynarodowej największych mocarstw i rola, jaką Zbigniew Brzeziński przypisał tymże krajom, mimo upływu lat, nie zdezaktualizowała się, a wręcz przeciwnie, niejednokrotnie wzrosła. Koncepcja sworzni geopolitycznych może okazać się nadal istotna z punktu widzenia mocarstw takich jak USA, Rosja i Chiny.

### Sworznie geopolityczne w koncepcji Zbigniewa Brzezińskiego

Na „Wielką Szachownicę” Zbigniewa Brzezińskiego składa się kilka kluczowych elementów. Po pierwsze istnieje „pole gry”, na którym toczy się rozgrywka między poszczególnymi mocarstwami i krajami. Ta ogromna eurazjatycka szachownica rozciąga się od Lizbony po Władywostok i obejmuje także Bliski Wschód, Indie i Azję Południowo-Wschodnią (Ryc. 1).

Ryc. 1. „Pole gry” Wielkiej Szachownicy



Zródło: Z. Brzeziński, 1999, s. 34.

Dominacja nad poszczególnymi obszarami stanowi warunek konieczny zwycięstwa w rozgrywce. Jeżeli obszar środkowy znajdzie się w orbicie rozszerzających się wpływów Zachodu (gdzie dominuje USA), jeśli region południowy nie stanie się domeną jednego gracza i jeżeli część wschodnia nie zostanie zjednoczona w taki sposób, że Ameryka utraci swoje przyczółki na obrzeżu, można będzie powiedzieć, zgodnie z koncepcją Zbigniewa Brzezińskiego, że Stany Zjednoczone zdobyły przewagę (*Ibidem*, s. 40).

**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

Jeśli jednak Środek odrzuci wpływy Zachodu, stanie się silną i ekspansywną całością, zdobędzie kontrolę nad Południem albo zawrze sojusz z potężnym graczem ze Wschodu, wówczas wpływy amerykańskie w Eurazji drastycznie się skurczą. Gdyby natomiast to zachodni sojusznicy USA zmusili je do opuszczenia jej przyczółka na zachodnich krańcach kontynentu, oznaczałoby to automatycznie kres amerykańskiego udziału w grze na szachownicy eurazjatyckiej (*ibidem*, s. 40). Zbigniew Brzeziński przewiduje bowiem, że w przypadku wycofania się USA z zachodniego krańca planszy, obszar ten zostanie zdominowany przez gracza ze Środka. Silna obecność USA na wschodnich obrzeżach obszaru Środka (Japonia, Korea Południowa, Filipiny) nie pomoże temu mocarstwu w rozgrywce na polu euroazjatyckim.

Drugim istotnym elementem teorii Wielkiej Szachownicy jest istnienie kategorii państw określanymi jako aktywni gracze geopolityczni. Są to państwa które, dzięki swojej potędze, wpływom i możliwościom, zmieniają lub mogą zmieniać układ sił politycznych i gospodarczych. Ważną uwagą Brzezińskiego jest to, że sama potęga (gospodarcza czy militarna) nie czyni z danego państwa automatycznie aktywnego gracza geostrategicznego, chociaż często takie państwa aspirują do tego miana (np. Wielka Brytania). Do aktywnych graczy geostrategicznego Zbigniew Brzeziński zalicza: Francję, Niemcy, Rosję, Chiny oraz Indie (*Ibidem*, s. 41).

Odnosząc się do wcześniejszego wykreślenia „pola gry”, zauważyć należy, że każdy region posiada „swojego” gracza geostrategicznego, Zachód dysponuje aż dwoma a India znajduje się zarówno w strefie Południa jak i Wschodu, co jeszcze bardziej wzmacnia ich znaczenie geopolityczne. Ostatnim elementem Wielkiej Szachownicy i najistotniejszym dla niniejszej analizy jest kategoria sworzni geopolitycznego<sup>1</sup>. Według Zbigniewa Brzezińskiego sworzniami geopolitycznymi są państwa, których znaczenie nie wynika z ich potęgi czy ambicji, lecz raczej z ważnego położenia geograficznego i skutków ich potencjalnej niestabilności dla graczy geostrategicznego. Niekiedy te państwa, dzięki swojemu położeniu geograficznemu pełnią szczególną rolę, gdyż mogą umożliwić ważnemu graczowi dostęp do istotnych obszarów lub też go blokować. Zdarza się także, że dany sworzni geopolityczny stanowi obronną tarczę dla kluczowego państwa czy nawet regionu. Głównie dlatego Zbigniew Brzeziński uważa, że dla USA żywotnym interesem jest poprawna identyfikacja sworzni geopolitycznych oraz ich ochrona i wspieranie na arenie międzynarodowej. Do kategorii sworzni geopolitycznych zalicza on Ukrainę, Azerbejdżan, Koreę Południową, Turcję oraz Iran (*Ibidem*, s. 41). W kolejnej części artykułu przedstawione zostaną aktualne działania tychże państw oraz ich wpływ na politykę międzynarodową regionów w których się znajdują.

---

<sup>1</sup> W oryginale *geopolitical pivots*. Zgodnie z *Oxford Advanced Learner's Dictionary* słowo *pivot* oznacza „centralną albo bardzo ważną osobę lub rzecz”.



## **Sworznie geopolityczne we współczesnych stosunkach międzynarodowych**

Podczas analizy kolejnych sworzni geopolitycznych uwaga skupiona zostanie na elementach przede wszystkim związanych z geopolityką, a więc cech geograficznych i ich wpływu na politykę zagraniczną poszczególnych państw.

Ukraina, według Zbigniewa Brzezińskiego jest sworzniem geopolitycznym, ponieważ samo istnienie niepodległego państwa ukraińskiego jest czynnikiem oddziaływania na Rosję. Bez Ukrainy Rosja przestaje być euroazjatyckim imperium. Może starać się zdobyć status imperialny, ale będzie to przede wszystkim imperium azjatyckie. Ewentualne odzyskanie kontroli Rosji nad Ukrainą, jej ogromnymi zasobami naturalnymi oraz szerokim dostępem do Morza Czarnego automatycznie umożliwia jej stanie się potężnym imperium spinającym Europę i Azję. W momencie utraty niepodległości przez Ukrainę sworzniem geopolitycznym regionu stałaby się Polska (*Ibidem*, s. 46).

Wnioski przedstawione przez Brzezińskiego pod koniec XX wieku wciąż okazują się aktualne wobec roli Ukrainy. Pozwalają one w szczególności na zrozumienie prowadzonej od kilku lat polityki rosyjskiej wobec zachodniego sąsiada. Do najważniejszych elementów tej polityki z pewnością należy aneksja Krymu oraz konflikt w Donbasie.

Aneksja Krymu wciąż budzi kontrowersje natury politycznej, moralnej oraz prawnej. Po precedensowym referendum i ogłoszeniu 17 marca 2014 roku niepodległości Krymu wobec Ukrainy, już następnego dnia miała miejsce prośba do Rosji o włączenie w struktury Federacji. Podczas posiedzenia Parlamentu rosyjskiego Władimir Putin wyraźnie podkreślił geopolityczny powód włączenia Krymu do Rosji. Uznał on, że obecność NATO tak blisko południowej granicy Rosji, „bezpośrednio w drzwiach rosyjskiego domu”, „na ziemiach historycznie należących do Rosji” jest dla niego i elity Rosji nie do przyjęcia. Stwierdził, że możliwość przyjęcia Ukrainy do NATO stanowi bezpośrednie zagrożeniem dla całej południowej granicy Rosji i dla bezpieczeństwa narodowego. Krym natomiast, by „uniknąć zagubienia w przyszłości” potrzebuje być pod zarządem „silnej i stabilnej administracji”, którą w regionie może zagwarantować tylko Rosja. Prezydent rosyjski uznał, że aneksja Krymu była jedyną możliwą opcją, aby Półwysep w przyszłości nie stał się przyczółkiem dla sił Paktu Północnoatlantyckiego (Bebler 2017).

Po aneksji Krymu przez Rosję w 2014 roku sytuacja stacjonowania Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu uległa pewnym zmianom. Wcześniej liczebność floty ograniczało porozumienie zawarte z prezydentem Janukowiczem z 2010 roku. Po objęciu przez Rosję kontroli nad Krymem nie istnieją już limity ilościowe wobec floty w Sewastopolu. Obecnie flota jest jednym z głównych beneficjentów kwoty ponad 350 miliardów dolarów przeznaczonej na modernizację marynarki wojennej do 2020 roku. Do końca 2016 roku Flota Czarnomorska ma zostać wzmocniona o 10 nowych okrętów bojowych, 40 okrętów wsparcia oraz nieokreśloną liczbę wsparcia powietrznego i naziemnego



**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

do ochrony wybrzeża. Po dwóch latach względnego zastoju, w 2016 roku Sewastopol jest głównym centrum geopolitycznego i militarnego zainteresowania Federacji Rosyjskiej.

Położenie geograficzne Krymu i Sewastopola stanowiło dla polityki rosyjskiej kluczowy element. W momencie zagrożenia utraty pozycji Floty, Moskwa nie zawahała się podjąć kroków mających na celu utrzymanie kontroli w regionie. Południowy kraniec Ukrainy jako sworznia geopolitycznego okazał się tak istotny, że doprowadził do pierwszych zmian terytorialnych w tym regionie od końca Zimnej Wojny oraz wciąż powoduje napięcie polityczne (choćby poprzez ponawiane sankcje gospodarcze wobec Rosji).

Azerbejdżan uważany jest przez Zbigniewa Brzezińskiego za sworznię geopolityczną w związku z ogromnymi zasobami surowców energetycznych oraz położeniem geograficznym. Niepodległy Azerbejdżan umożliwia całemu regionowi połączenie z zachodnimi rynkami za pośrednictwem rurociągów nie przebiegających przez obszary kontrolowane przez Rosję. Zapewnia to dostęp krajom zachodnim do Azji Środkowej, bogatej w surowce energetyczne, których rynki zachodnie nieustannie potrzebują (*Brzeziński 1999, s. 46-47*).

Jeśli Azerbejdżan znajdzie się kiedyś pod całkowitą kontrolą Rosji, niepodległość państw Azji Środkowej – ta faktyczna i rzeczywista – może stać się tylko pustym frazesem. Gdyby kraj ten utracił niepodległość lub znalazł się w strefie bezpośrednich wpływów Rosji, pod kontrolą Moskwy znalazłyby się także jego znaczące zasoby ropy naftowej. Azerbejdżan jest również kluczowym krajem do tranzytu surowców strategicznych, których główne linie przesyłowe, co stanowi pewnego rodzaju wyjątek w regionie, nie przebiegają przez terytorium Rosji. Umieszczenie Azerbejdżanu i jego rola na rynku surowców ma kluczowe znaczenie dla określenia przyszłości wpływów Rosji na świecie i w tym regionie.

Rozbudowa sieci przesyłu azerbejdżańskiej ropy i gazu na rynki światowe z pominięciem Rosji była podstawową strategią długoletniego prezydenta Heydara Aliyeva, który funkcję tę piastował od 1993 do 2003 roku. Potem, jako swojego następcę, kandydata w roku 2003, wyznaczył swojego syna Ilhama Aliyeva, który rządzi od 2003 roku do dzisiaj. Polityka energetyczna jego ojca sprawiła, że ropociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan oraz gazociąg Baku-Tbilisi-Erzurum zaczęły istotnie wpływać na wzrost gospodarczy kraju. Wygrana Ilhama w trzech wyborach prezydenckich była również potwierdzeniem współpracy z Unią Europejską, z którą Azerbejdżan oprócz wymiany surowcowej łączy coraz więcej relacji prawnych i politycznych. Rozbudowana linia tranzytowa oraz dogodnie położenie geograficzne nie chroni jednak przed problemem jakim jest silne uzależnienie pozycji państwa od cen surowców. Może wkrótce uderzyć w gospodarkę kraju podobnie jak w przypadku Rosji w momencie znacznej obniżki cen ropy w drugiej połowie 2015 roku. Kraj trawi również korupcją. Transparency International umieściła Azerbejdżan, pod względem szerzenia się korupcji, na 139 miejscu (np. sąsiednia Gruzja jest na

51). Azerbejdżan stara się umiejętnie rozgrywać swoim położeniem i możliwościami jakie dają mu surowce energetyczne. W 2011 roku wstąpił do Ruchu Państw Niezaangażowanych, czyli grupy państw nie wiążących się z żadnym z istniejących bloków politycznych. Obecnie Ruch liczy około 100 państw, głównie z Afryki, Ameryki Południowej i Azji Południowej. .

Cieniem na działaniach Azerbejdżanu kładą się kwestie Górskiego Karabachu, czyli konfliktu tego kraju z sąsiednią Armenią. Konflikt ten sięga lat 20. XX wieku, ale został stłumiony przez imperium sowieckie i odżył dopiero w latach 80. Wojna między Azerbejdżanem a stroną ormiańską w latach 1992-1994 kosztowała życie 35 tysięcy ludzi. Walki ustały w 1994 roku, ale wciąż, mimo m.in. rozmów w Paryżu w 2006 roku, nie doszło do oficjalnego zakończenia tego konfliktu, który obecnie jest w wygaszonym stanie. Od pewnego czasu w samym procesie pokojowym panuje niebezpieczny impas, do może doprowadzić do wznowienia wojennej fazy konfliktu. Zamrożony konflikt w Górskim Karabachu jest również pretekstem do pewnego rodzaju „wyścigu zbrojeń” w tym regionie. Uważając sprawę owego konfliktu za nie zamkniętą, rząd w Baku inwestuje ogromne ilości pieniędzy (z ropy i gazu) w dozbieranie armii i mobilizację społeczeństwa. Ich przeciwnicy – Ormianie dokonują podobnych wzmocnień dzięki wsparciu Rosji.<sup>2</sup>

Ostatnim epizodem konfliktu o Górski Karabach była wymiana ognia w kwietniu 2014 roku w wyniku której zginęło kilkunastu żołnierzy Azerbejdżanu oraz dwóch cywilów. Pomimo międzynarodowych nacisków na Baku i Erywań, brakuje wyraźnych oznak zakończenia tego konfliktu.

Polityka zagraniczna i sąsiedzka Azerbejdżanu od lat jest niezwykle aktywna i przynosi Baku wiele pozytywnych rezultatów, zwłaszcza z Kazachstanem w zakresie tranzytu ropy oraz budowy kolejnych rurociągów między Unią Europejską a Turkmenią. Od pewnego czasu coraz lepsze relacje łączą Baku również z Kirgizją. Planowana jest tam budowa rafinerii ropy naftowej, zwiększenie wymiany handlowej oraz intensyfikacja współpracy gospodarczej. Pozycja Azerbejdżanu w regionie jest silna jednak nie tylko ze względu na relacje z byłymi republikami związkowymi. Baku rozgrywa również istotną politykę zarówno z Rosją jak i z Zachodem.

Od pewnego czasu, zwłaszcza od kryzysu na Ukrainie, nastroje w Baku ulegają radykalizacji. Rząd przesuwają się powoli w stronę autorytarnych form organizacji państwa. Zagrożenie ze strony Rosji i brak gwarancji zachodnich sprawia, że Azerbejdżan staje się coraz bardziej wewnętrznie zamknięty, unikając poważniejszych kontaktów politycznych z Unią Europejską i Rosją. Skutkuje to działaniami represyjnymi wobec wszelkich niepewnych elementów w kraju jak opozycja, organizacje międzynarodowe czy pozarządowe. Ustrój kraju powoli

---

<sup>2</sup> „Konflikt może wymknąć się spod kontroli”. Górski Karabach: kolejni zabici w starciach, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1602729,Konflikt-moze-wymknac-sie-spod-kontroli-Gorski-Karabach-kolejni-zabici-w-starciach>, dostęp: 22.06.2017r.

**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

zmierza w stronę tego, który zaobserwować możemy w Rosji ostatnich lat. Wiele wskazuje też na to, że współpraca z Unią Europejską będzie miała charakter coraz bardziej techniczny, związany wyłącznie z surowcami energetycznymi a nie pogłębioną współpracą polityczną czy gospodarczą. Niemniej jednak wciąż silna pozycja Baku w regionie, położenie na strategicznym skrzyżowaniu Północy z Południem i Wschodu z Zachodem czyni ten kraj kluczowym graczem na świecie i ważnym elementem w zmieniających się rozgrywkach najważniejszych mocarstw, zarówno Rosji, USA, Turcji jak i Unii Europejskiej. O znaczeniu Azerbejdżanu świadczy fakt, że kraj ten znajduje się na liście ważnych partnerów geopolitycznych i strategicznych wszystkich powyższych graczy.

Korea Południowa jest szczególnym typem sworzni geopolitycznego, silnie związanego sojuszami ze Stanami Zjednoczonymi. Umożliwia to USA skuteczną ochronę Japonii, zabezpiecza przed nadmierną militaryzacją Kraju Kwitnącej Wiśni. Jakakolwiek zmiana geopolityczna Korei Południowej, czy to przez zjednoczenie z Północą lub znalezienie się w strefie wpływów Chin zmieniłoby diametralnie rolę USA na Dalekim Wschodzie. Nie bez znaczenia pozostaje również wciąż silna gospodarka koreańska (Brzeziński 1999, s. 47-48). Korea Południowa jest szczególnym sworzniem geopolitycznym, gdyż jest to jedyny kraj, którego geopolityczne znaczenie nie jest bezpośrednio związane z surowcami energetycznymi czy szlakami komunikacyjnymi. Znaczenie Korei wynika bezpośrednio z lokalizacji w strefach interesów dwóch najważniejszych graczy Azji Wschodniej – Chin oraz USA.

Wzrost zainteresowania Azją i Koreą Południową związany jest głównie z ostatnim przeorientowaniem polityki zagranicznej USA w stronę Azji i Pacyfiku, zapoczątkowaną w 2011 roku przez administrację Baracka Obamy. Położenie Korei Południowej stanowi jedną z podstaw strategii USA wobec tego regionu<sup>3</sup>. Paradoksalnie to nie ewentualny konflikt a inne zmiany polityczne mogą doprowadzić do poważnej zmiany układu sił w regionie. Wobec Półwyspu Koreańskiego założyć można cztery scenariusze: zjednoczenie (najpewniej w efekcie konfliktu zbrojnego), obecny impas (budujący tylko napięcie w regionie), wojnę (z zachowaniem obecnego podziału geopolitycznego) oraz rozpad systemu Korei Północnej (ze względu na specyfikę ustroju wciąż niewiele jest dostępnych informacji o faktycznej trwałości reżimu i jego struktur państwowych).

Dla Chińskiej Republiki Ludowej podział Korei i istnienie dwóch państw koreańskich jest jednocześnie źródłem zysków i strat. Z jednej strony skutecznie angażuje to uwagę i środki USA na Półwyspie, co sprzyja rozwojowi interesów chińskich w innych regionach Azji. Z drugiej jednak, częste działania

---

<sup>3</sup> USA mają traktatowe zobowiązania do ochrony Korei na wypadek jakiegokolwiek zbrojnej napaści. Takie same gwarancje posiada: Australia, Filipiny, Japonia oraz Tajlandia.

**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

zaczepne Korei Północnej nie spotykają się z aprobatą Pekinu, który wielokrotnie zabiegał w Phenianie o uspokojenie relacji z Koreą Pd.<sup>4</sup>

Korea Południowa ma znaczenie geopolityczne głównie dla USA oraz ich sojuszników w regionie Azji. Dla Japonii stanowi „bufor bezpieczeństwa” przeciwko Korei Północnej i Chinom. Dla USA istotny przyczółek wojskowy, również w kontekście ochrony Tajwanu. Seul doskonale zdaje sobie sprawę ze swojego wyjątkowego położenia między dwoma supermocarstwami, czemu dał wyraz w 2015 roku podczas swojej wizyty w Waszyngtonie Kim Moo-Sung, przewodniczący rządzącej partii Saenuri. Zauważył on, że Korea ma szansę być źródłem miękkiej siły w regionie i stanowić pole do dialogu i współpracy między mocarstwami, w przeciwieństwie do dawnej historii, gdy była polem wojny między nimi (Snyder 2015).

Turcja pełni rolę stabilizacyjną w regionie Morza Czarnego, kontroluje cieśniny łączące je z Morzem Śródziemnym oraz równoważy wpływy Rosji na Kaukazie. Jest również jedną z najważniejszych flank NATO, pełniąc rolę „kotwicy” Sojuszu w tym regionie (Brzeziński 1999, s. 47).

Turcja jest krajem niepowtarzalnym pod względem znaczenia geopolitycznego. Barry Buzan i Ole Wever określili Turcję mianem „państwa-izolatora”, które jest stale pod wpływem wydarzeń i polityki kilku regionów w jednym momencie. Rząd turecki w jednej chwili podlega wpływom Europy, Kaukazu czy Bliskiego Wschodu. Jednocześnie jednak nie może, przynajmniej na razie, samodzielnie kształtować wydarzeń w żadnym z tych obszarów (Buzan, Wever 2003).

Współczesna polityka regionalna Turcji jest realizowana w myśl zasady „zero problemów i maksimum współpracy”. Postępuje normalizacja stosunków z Grecją, trwają próby zakończenia konfliktu z Armenią. Ankara stawia również na rozwój stosunków dyplomatycznych – rośnie liczba otwieranych ambasad (obecnie 107), stałych przedstawicieli (11) oraz konsulatów generalnych (67). W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba dyplomatów tureckich na świecie wzrosła prawie dwukrotnie (Wódka 2013).

Na korzyść Turcji w regionie przemawia również fakt, że coraz bardziej staje się ona modelem dla świata arabskiego – 63% respondentów w krajach arabskich, w badaniach przeprowadzonych przez think-tank TESEV stwierdziło, że Turcja stanowi dobry przykład współlistnienia demokracji i Islamu.<sup>5</sup>

Pozycja Turcji między Europą a Bliskim Wschodem jest tak silna również ze względu m.in. na konwencję z Montreaux z 1936 roku ograniczającej

---

<sup>4</sup> *Despite Risks, China Stays at North Korea's Side to Keep the U.S. at Bay*, „The New York Times”, 13 grudnia 2012 r., <http://www.nytimes.com/2012/12/14/world/asia/china-stays-beside-north-koreaa-buffer-against-the-us.html>, dostęp: 30.06.2017r.

<sup>5</sup> *The perception of Turkey in Middle East*, <http://tesev.org.tr/wp-content/uploads/2015/11/The-Perception-Of-Turkey-In-Middle-East.pdf>, dostęp: 30.06.2017r.

**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezńskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

ruch jednostek morskich po Morzu Czarnym. W związku z konwencją rywalizacja na Morzu Czarnym w praktyce ograniczała się jedynie do Turcji oraz Federacji Rosyjskiej. Wspomniana aneksja Krymu oraz plany modernizacji i rozbudowy rosyjskiej Floty Czarnomorskiej, przy braku takich przedsięwzięć po stronie tureckiej może w przyszłości skutkować niebezpiecznym zaburzeniem trwającego tam *status quo*.

Za „ojca” tureckiej geopolityki uważany jest Suat Ilhan, były generał Tureckich Sił Zbrojnych, który m.in. w swojej książce *Geopolitical Sensitivity* pisał, że Turcja jest wyjątkowa jako największy obszar lądowy łączący Europę, Azję oraz Afrykę. Jako „wyspa” pomiędzy tymi kontynentami Turcja jest zarówno kluczem jak i zamkiem do poszczególnych regionów (Ilhan 2003). W kraju tym mieszą się wpływy zachodnie, bałkańskie, śródziemnomorskie, arabskie, kaukaskie oraz innych regionów Azji. Ponadto Ilhan uważa, że w Anatolii – historycznym regionie w którym leży Turcja, przetrwać mogą jedynie silne i potężne kraje, słabe są wymazywane z kart historii.

Turcja ponad 70% swojego zapotrzebowania na surowce energetyczne pozyskuje z importu, ale znajduje się ona także w sąsiedztwie krajów dysponujących połową światowych zasobów tych surowców. Rząd w Ankarze doskonale zdaje sobie sprawę z roli Turcji jako korytarza energetycznego dla Europy oraz możliwości stabilizowania tranzytu ropy naftowej i gazu z Turkiestanu, głównie z Turkmenii i Kazachstanu (Ryc. 2).

**Fig. 2. Najważniejsze rurociągi**



**Zródło:** *List of oil pipelines*, [https://en.wikipedia.org/wiki/List\\_of\\_oil\\_pipelines](https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_oil_pipelines),  
dostęp: 30.06.2017r.



**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

Lokalizacja na skrzyżowaniu tras handlowych, rurociągów, gazociągów oraz kultur czyni Turcję kluczowym elementem polityki najważniejszych graczy tego regionu świata. Krzyżują się tutaj bowiem interesy Unii Europejskiej (Rumunia, Bułgaria, potencjalnie Turcja), Rosji (Kaukaz, Krym, Ukraina), USA (Ukraina, Gruzja, Bliski Wschód) a także NATO (Turcja, Bułgaria, Rumunia, Grecja).

Iran, choć wiele lat manifestuje swoją wrogość wobec Stanów Zjednoczonych jest państwem dominującym na wschodnim wybrzeżu Zatoki Perskiej i stanowi zapórę dla długookresowego ekspansjonizmu Rosji w kierunku Zatoki Perskiej (Brzeziński 1999, s. 47). Najnowsze relacje z Iranem otwiera z pewnością porozumienie dotyczące irańskiego programu rozwoju broni jądrowej, które zawarte zostało 15 lipca 2015 roku w Wiedniu przez Iran, Stałych Członków Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz Niemcy. Dodatkową stroną porozumienia jest Unia Europejska. Porozumienie z jednej strony umożliwiło inspektorom ONZ dostęp do irańskich instalacji wojskowych a z drugiej, zniosło m.in. sankcje gospodarcze, czego wynikiem był znaczny spadek cen ropy naftowej na świecie.

Obecnie polityka zagraniczna i wewnętrzna Iranu realizowana jest pod hasłem „Ery Rouhaniego” (Zarif 2014) – a pochodzi od nazwiska prezydenta Islamskiej Republiki Iranu Hasana Rouhaniego, który sprawuje swój urząd od sierpnia 2013 roku. W propozycjach swojej polityki zagranicznej i regionalnej dominują u niego koncepcje współpracy międzynarodowej oraz regionalnej. Uważa, że wzajemne relacje powinny być oparte o zrozumienie oraz dialog a problemy, jakie istniały do tej pory, wynikały z niewiedzy poszczególnych państw o swoich partnerach.<sup>6</sup>

Geograficzne położenie Iranu stanowi o jego kluczowym znaczeniu geopolitycznym. Państwo to kontroluje cieśninę Ormuz, która stanowi wyjście z Zatoki Perskiej na Ocean Indyjski, czyli najważniejszą na świecie drogę transportu ropy naftowej. Zgodnie z danymi z amerykańskiej *Energy Information Administration* Cieśnina Ormuz to najintensywniej wykorzystywany przez tankowce szlak żeglugowy (Ryc. 3).

Z punktu widzenia krajów zachodnich ważnym jest również fakt, że Iran to kolejny kraj umożliwiający dostawy ropy naftowej z pominięciem terytoriów rosyjskich. Paradoksalnie, sankcje gospodarcze nałożone na Iran w latach 2010-2013 sprawiły, że kraj ten stał się głównym partnerem handlowym Chin w regionie. W 2012 roku Chiny stały się głównym krajem importowym Iranu (dotychczas były to Zjednoczone Emiraty Arabskie). W 2013 roku import z Chin wyniósł ponad 47% całego importu Iranu (była to kwota około 22

---

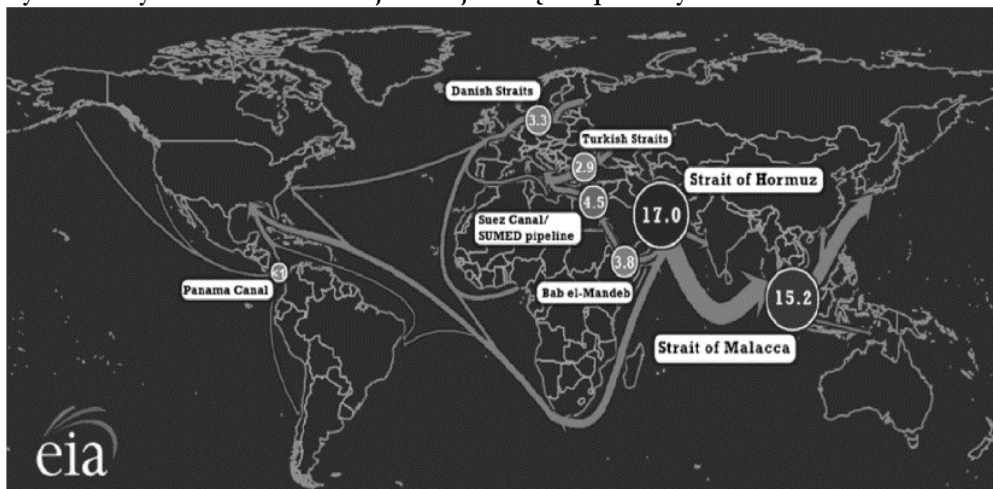
6 Por. H. Rouhani, *President of Iran Hassan Rouhani: Time to engage*, The Washington Post, 19 września 2013.



**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

miliardów dolarów)<sup>7</sup>. Iran jest ważnym partnerem Chin w realizacji programu „Jeden pas i jedna droga”, który ma na celu reaktywację Jedwabnego Szlaku<sup>8</sup>.

Ryc. 3. Trasy tankowców oraz najważniejsze wąskie przesmyki



Źródło: US Energy Information Administration, Raport z 10 listopada 2014 roku.

Liczący ponad 79 milionów obywateli Iran jest największym szyickim krajem na świecie a jego lokalizacja obok „ideologicznych wrogów” – sunnitów (Arabia Saudyjska) determinuje w znacznym stopniu kierunki polityki zagranicznej Iranu. Do tego stopnia, że obecnie na Bliskim Wschodzie mówić można o nowej Zimnej Wojnie.

Położenie geograficzne Iranu, pod względem inwestycji chińskich oraz bliskości cieśniny Ormuz bezsprzecznie stanowi jedną z podstaw polityki zagranicznej Teheranu. Iran od lat był ważnym graczem w regionie a ostatnie wydarzenia, jak zniesienie sankcji i otwarcie się gospodarki irańskiej również na Zachód sprawiają, że rola Iranu będzie stale rosła w obszarze Bliskiego Wschodu.

### **Podsumowanie – Czy sworznie to wciąż aktualna kategoria geopolityczna?**

Zbigniew Brzeziński przedstawia zarys teoretyczny sworzni wymieniając pięć wyżej przedstawionych krajów. Nie ulega wątpliwości, że pomimo upływu lat i zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa i stosunków

<sup>7</sup> Por. The Observatory of Economic Complexity - a project of MIT, Iran page: <http://atlas.media.mit.edu/en/profile/country/irn/>, dostęp: 29.06.2017r.

<sup>8</sup> Jeden Pas, Jedna Droga, Nowy Jedwabny Szlak, <http://jedwabnyszlak.com/nowy%20jedwabny%20szlak/jeden%20pas,%20jedna%20droga.html>, dostęp: 29.06.2017r.

**Nowak, P., Sworznie wielkiej szachownicy Zbigniewa Brzezińskiego – współczesne znaczenie geopolityczne, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 73-85.**

międzynarodowych Ukraina, Korea Południowa, Azerbejdżan, Turcja i Iran stanowią graczy istotnych zarówno w swoich regionach jak i w polityce globalnej.

Podsumowując powyższe rozważania i wracając do wstępnego założenia, jakoby sworznie geopolityczne Zbigniewa Brzezińskiego wciąż były ważnymi graczami we współczesnych stosunkach międzynarodowych, należy stwierdzić, że przedstawiona analiza potwierdza to stanowisko. Każdy z krajów zaliczonych do kategorii sworzni geopolitycznej jest zarówno w swoim regionie, jak i na arenie międzynarodowej graczem ważnym i zarazem kluczowym dla budowania stabilności i bezpieczeństwa w regionie. Każdy z nich jest ważnym elementem polityki międzynarodowej sąsiadów, a ich pozycja (być może z wyjątkiem Turcji) nie wynika z potęgi militarnej czy też gospodarczej. Relacje z tymi krajami są ważnym elementem polityki największych graczy międzynarodowych takich jak USA, Rosja, Chiny i Unia Europejska. Ewentualna gwałtowna destabilizacja któregoś ze sworzni mogłaby natomiast doprowadzić do poważnego zachwiania bezpieczeństwa w danym regionie geograficznym – przykład skomplikowanej sytuacji na Ukrainie wydaje się być najlepszym ku temu dowodem.

Przedstawione informacje oraz wnioski mają charakter zarysu problematyki, jaką stanowią sworznie geopolityczne w stosunkach międzynarodowych. Jednakże nawet tak cząstkowe informacje mogą stanowić punkt wyjścia do pogłębionej analizy poszczególnych sworzni geopolitycznych. Analiza taka jest warunkiem koniecznym zrozumienia sytuacji międzynarodowej na największym kontynencie, który dla Zbigniewa Brzezińskiego stanowił wielką szachownicę, a więc pole decydujące o losach świata rozgrywki między mocarstwami.

## **Literatura**

- Bebler, A., 2017, *On geopolitical aspects of the conflict over Crimea*, IUP Journal of International Relations, Volume 11, No. 1.
- Brzeziński, Z., 1999, *Wielka Szachownica*, Wydawnictwo Politeja, Warszawa.
- Buzan, B., Wæver, O., Wilde, J. de, 2003, *Regions and powers. The structure of international security*, Cambridge University, Cambridge.
- Ilhan, S., 2003, *Geopolitical Sensivity*, The Turkish Historical Society Press, Ankara.
- Wilczyński, W. J., 2016, Znaczenie geopolityki, *Przegląd Geopolityczny*, 16, s. 9-14.
- Wódka, J., 2013, „Nowa” mocarstwowość w kształtującym się łądźie międzynarodowym. *Przykład Brazylii i Turcji*, [w:] J. Fiszer, P. Olszewski (red.), *System euroatlantycki w wielobiegunowym łądźie międzynarodowym*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Zarif, M.J., 2014, *What Iran really want. Iranian Foreign Policy in the Rouhani Era*, Foreign Affairs, May/June.

### **Geopolitical pivots of the Z. Brzeziński „great chessboard” and their contemporary importance**

*Geopolitical pivots are one of the elements of the theory developed by Zbigniew Brzezinski in his work "Great Chessboard". The aim of the article is to analyse the role of geopolitical pivots in the context of contemporary international relations. The research hypothesis in the article assumes that pivots are still a key element in international politics and their position has not been changed. It seems to be true for all the five pivots, namely Ukraine, Turkey, South Korea, Azerbaijan and Iran. Basing on the collected materials and analysis of selected documents, the author presents their current, still very strong, influence on foreign policy in particular regions. Despite the lack of economic or military potential, all countries are an important part of regional policy, often at the crossroads of major trading routes, and at the frontiers of various civilizations and world powers like Russia, China or USA.*

**Key words:** geopolitical pivot, Ukraine, Turkey, Iran, Azerbaijan, South Korea, geopolitics.

**Paweł SOJA**

Uniwersytet Jagielloński

## **ZAANGAŻOWANIE USA W REPUBLICIE KHMERSKIEJ (1970-1975)**

### **Abstrakt:**

*Republiką Khmerską to państwo zapomniane przez historyków stosunków międzynarodowych, którzy w kontekście badań nad amerykańskim zaangażowaniem w wydarzenia związane z II wojną indochińską naturalnie kierują swoją uwagę w stronę Wietnamu. Obecność Stanów Zjednoczonych w dzisiejszej Kambodży w latach 1970-1975 przedstawiana jest zazwyczaj w sposób szczerkowy, a jej znaczenie dla powodzenia całej operacji indochińskiej jest bagatelizowane. Celem artykułu jest przekrojowe ukazanie amerykańskiego wpływu na funkcjonowanie Republiki Khmerskiej, której losy pozostają w cieniu tragicznych wydarzeń, jakie w następstwie jej upadku dotknęły kraj pod rządami Czerwonych Khmerów Pol Pot. Tekst porusza problematykę strategicznej roli państwa w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Opisuje dwustronne stosunki, skupiając się na militarnej i gospodarczej pomocy USA oraz kulisach dyplomatycznej gry, mającej na celu umożliwienie przetrwania jednego z ostatnich bastionów wolnego świata w Indochinach. Autor postawił przed sobą zadanie znalezienia odpowiedzi na pytanie, czym motywowana była obecność Amerykanów w tym dalekim kraju oraz czy prowadzona przez Richarda Nixona polityka wobec Kambodży oraz poniesienie przez Stany Zjednoczone w tym wymiarze koszty można usprawiedliwić ostatecznym celem, jakim miało być niezależne od komunistycznej infiltracji i w pełni suwerenne państwo khmerskie.*

**Słowa kluczowe:** II wojna indochińska, Kambodża, Lon Nol, Norodom Sihanouk, Republika Khmerska.

### **Wprowadzenie – relacje amerykańsko-khmerskie przed 1970 r.**

II wojna indochińska zapisała się w historii Stanów Zjednoczonych jako wielka porażka, która na długo zdeterminowała dyplomatyczną, gospodarczą a nawet kulturową obecność Amerykanów w Indochinach. Jeden z ostatnich aktów kampanii przeciwko komunizmowi rozegrał się nie w Wietnamie, lecz w Kambodży, która w latach 1970-1975 istniała pod nazwą Republiki Khmerskiej. To właśnie na jej terytorium 15 sierpnia 1973 r. wojsko amerykańskie po raz

ostatni wzięło udział w działaniach wojennych na obszarze byłych Indochin Francuskich. Republika Khmerska nigdy nie rozwinęła się jako stabilne, niepodległe i wewnętrznie integralne państwo. Przez ponad pięć lat swojego istnienia zmagala się z nielegalną obecnością oddziałów północnowietnamskich, wykorzystujących jej ziemie jako schronienie dla baz komunistycznych oraz organizujących wzdłuż wschodniej granicy przerzut broni i ludzi w ramach tzw. Szlaku Ho Chi Minha. Amerykańska pomoc wojskowa i gospodarcza podtrzymywała kruchy reżim generała Lon Nola, lecz w Stanach Zjednoczonych zabrakło koncepcji dotyczącej rozwiązania problemu khmerskiego. Republika Khmerska wspomiana jest po latach przez specjalistów od obszaru Indochin jako efemeryczny twór, rodzaj państwa przejściowego o charakterze militarnej dyktatury. Z dzisiejszej perspektywy jej losy stanowią jedynie krótki prolog do budzącej o wiele więcej emocji dyskusji o istniejącej w latach 1975-1979 Demokratycznej Kampuczy Pol Pota.

Kambodża od 1863 r. pozostawała pod francuskim protektoratem, który wedle wyobrażeń miejscowych elit miał zapewnić państwu bezpieczeństwo przed zaborczymi dążeniami ze strony najbliższych sąsiadów – Syjamu i Wietnamu. Stany Zjednoczone nie posiadały ówczasie żadnych interesów w Indochinach, a pierwszy raport oceniający możliwości gospodarczego zaangażowania Waszyngtonu nad Mekongiem został sporządzony dopiero w 1922 r. przez przedstawicielstwo USA w Sajgonie (Clymer 2004a, s. 7). Stan ten nie zmienił się aż do końca II wojny światowej, kiedy poszczególne narody zaczęły odzyskiwać niepodległość, a komuniści zdołali doprowadzić do secesji północnego Wietnamu i potwierdzenia istnienia nowego państwa ze stolicą w Hanoi na Konferencji Genewskiej w 1954 r. Amerykańska dyplomacja starała się przekonać w tym czasie rządzącego Kambodżą króla Norodoma Sihanouka, aby ten przystąpił do antykomunistycznej Organizacji Paktu Azji Południowo-Wschodniej, jednak władca w swojej polityce zagranicznej zdecydował się kierować zasadą nieangażowania po żadnej ze stron zimnowojennego sporu. Niemniej Stany Zjednoczone nadal wspierały Kambodżę militarnie i gospodarczo. Świadczy o tym fakt, że w latach 1955-1963 udzieliły Sihanoukowi pomocy wartej 750 mln dolarów, co na początku lat 60. stanowiło 14% całkowitych dochodów budżetu państwa<sup>1</sup>. W 1963 r. Sihanouk niespodziewanie odrzucił dalsze wsparcie i zerwał khmersko-amerykańskie stosunki dyplomatyczne na rzecz bliższej współpracy z Chinami. W ramach odpowiedzi na pytanie o motywacje tej decyzji Sihanouk wyjaśnił: *Nie jest w naszym interesie wiązać się z Zachodem, ponieważ reprezentuje on dzień dzisiejszy, nie przyszłość. (...) Nasze interesy są związane z obozem, który pewnego dnia zdominuje cały obszar Azji i dlatego chcemy już teraz zagwarantować sobie z nim dobre relacje* (Tran 1979, s. 112). Tym zwycięskim obozem miał okazać się komunizm.

---

<sup>1</sup> J. Hays, *Cambodia Under Sihanouk, 1954-1970*, [w:] [http://factsanddetails.com/southeast-asia/Cambodia/sub5\\_2a/entry-2847.html](http://factsanddetails.com/southeast-asia/Cambodia/sub5_2a/entry-2847.html), dostęp: 27.04.2017.

Impulsem do odnowienia przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi okazały się rozmowy pokojowe między przedstawicielami administracji amerykańskiej i Wietnamu Północnego z 1968 r., które w ciągu pięciu lat miały przerodzić się w ostateczny kompromis w kwestii II wojny indochińskiej. Negocjacje rozpoczęły się w momencie, gdy po nieudanej ofensywie Tet oddziały komunistycznie coraz głębiej zaczęły infiltrować terytorium Kambodży. Książę przypuszczał, że wycofanie się wojsk amerykańskich i zjednoczenie obu części Wietnamu pod czerwoną banderą ponownie rozbudzi aspiracje wschodniego sąsiada do podporządkowania sobie mniejszych państw w regionie. Drugim ważnym czynnikiem była niepewna pozycja Chin, które chwilowo przybrały izolacjonistyczny kurs w polityce międzynarodowej pod wpływem Rewolucji Kulturalnej. Już w grudniu 1967 r. w wywiadzie dla *Washington Post*, Sihanouk stwierdził, że nie miałby nic przeciwko wzmocnionemu pościgowi za oddziałami północnowietnamskimi na terytorium Kambodży, o ile miejscowa ludność nie odniosłaby dodatkowych szkód. W styczniu 1968 r. Chester Bowles, ambasador amerykański w Indii, przybył na rozmowy do Phnom Penh, gdzie otrzymał od księcia podobne zapewnienie, że ten nie będzie szczególnie protestował przeciwko interwencji w niezaludnionych częściach Kambodży (Kamow 1994, s. 605). Amerykanie nie zdecydowali się wtedy wykorzystać tej furtki, ponieważ w kraju trwała właśnie kampania prezydencka i ustępujący prezydent Lyndon Johnson nie chciał dalszej eskalacji konfliktu.

W zamian za zapewnienie, które w Waszyngtonie zinterpretowano jako zielone światło do wkroczenia na khmerską ziemię, Biały Dom odwdziczył się w późniejszym terminie uznaniem granic Kambodży, co miało stanowić gwarancję nienaruszalności jej terytorium. Podobnie uczynili lokalni sprzymierzeńcy USA – Tajlandia i Wietnam Południowy. Napięcie towarzyszące procesowi normalizacji stosunków dobrze oddaje zachowanie króla, kiedy to początkowo z zadowoleniem przyjął deklarację o uznaniu pełnej suwerenności i niezależności terytorialnej Kambodży, lecz po dwóch tygodniach wycofał aprobatę ze względu na przecieki pochodzące z prasy, o rzekomym chłodnym stanowisku najwyższych urzędników w Stanach wobec idei ocieplenia relacji<sup>2</sup>. Dopiero bezpośrednie rozmowy ze stroną amerykańską załagodziły kryzys. W dalszej kolejności wznowiono kontakty gospodarcze i 2 lipca 1969 r. oficjalnie nawiązano stosunki bilateralne, ale wyznaczony na stanowisko ambasadora Emory C. Swank przybył do kraju dopiero we wrześniu następnego roku (Short 2016, s. 214). Paradoksalnie, decyzja Sihanouka o powrocie pod parasol ochronny USA nie przyczyniła się do znaczącego wzrostu jego popularności w targanej wewnętrznym kryzysie Kambodży. Prawa strona khmerskiej sceny politycznej, która tradycyjnie optowała za takim rozwiązaniem, uznała odwrót w polityce księcia za przyznanie się do błędu i wyraz jego słabości.

---

<sup>2</sup> *Backgrund on U.S. and South Vietnamese Relations with Cambodia*, 28 May 1969.



### **Narodziny Republiki Khmerskiej**

W dniu 18 marca 1970 r. Zgromadzenie Narodowe Kambodży przekazało pełnię władzy w państwie w ręce generała Lon Nola i jego zastępcy księcia Sirik Mataka. Przebywający na leczeniu we Francji Norodom Sihanouk został pozbawiony wszelkich urzędów i skazany *in absentia* na karę śmierci za zdradę narodu. Sam przewrót zakończył okres rosnącego napięcia między Sihanoukiem, a Rządem Ocalenia Narodowego, który istotnie zaangażował się w naprawianie politycznych błędów księcia. Wątek kambodżański skomplikował przy okazji toczące się w ukryciu paryskie rozmowy pokojowe między przedstawicielami USA i Wietnamu Północnego. Henry Kissinger podczas tajnych spotkań z Le Duc Tho musiał zaprzeczać, że amerykański wywiad miał cokolwiek wspólnego z zawirowaniami w Phnom Penh. Było to prawdą, chociaż agenci CIA kilka dni przed zamachem poinformowali Waszyngton o możliwej próbie wykorzystania nieobecności księcia do przejścia kontroli w państwie przez ugrupowania prawicowe (Chandler 1991, s. 195). Prezydent Nixon udzielił im poparcia ze względu na wykazywane jawnie pro-amerykańskie nastawienie, a świeżo powołany przejściowy rząd określił mianem „najodważniejszego w historii kraju” (Langguth 2000, s. 563). Formalnie proklamacja Republiki Khmerskiej została jednak odłożona w czasie, co miało związek z potrzebą uregulowania bieżących spraw związanych z niezbędnymi reformami i skupieniem się na przetrwaniu w obliczu narastającej agresji Czerwonych Khmerów. Nową flagę po raz pierwszy wciągnięto na maszt dopiero 9 października 1970 r. (Martin 1994, s. 132).

Lon Nol rozpoczynał swoją karierę polityczną pod koniec lat 40., gdy założył cieszącą się umiarkowanym poparciem wśród kambodżańskich elit konserwatywną Khmerską Partię Odnowy. Od 1952 r. związał się na stałe z armią, pomagając w zwalczaniu oddziałów Viet Minhu w sąsiednim Wietnamie. Trzy lata później dołączył do administracji rządowej wybrany na ministra obrony w gabinecie Norodoma Sihanouka. W kolejnych latach obejmował stanowiska głównodowodzącego khmerskiej armii (1960 r.) oraz premiera (1967 r.), a po rocznej przerwie powrócił w połowie 1969 r. na fotel szefa Rządu Ocalenia Narodowego, gdzie stworzył decyzyjny duet razem z księciem Sirik Matakem. Jako członek konkurencyjnego względem domu Norodomu rodu Sisowath, Sirik Matak zawsze pozostawał nieufny wobec osoby króla. Pod koniec lat 60., kiedy Kambodżę zaczęły nękać problemy gospodarcze spowodowane protekcjonistyczną polityką zainicjowaną na początku dekady, Sirik Matak zdecydowanie stanął w opozycji do działań szefa państwa, zarzucając mu m.in. tolerowanie korupcji i brak niezbędnych reform. Od tej pory dążył do pozbawienia go przywództwa. W noc poprzedzającą przewrót przybył do rezydencji Lon Nola wraz z grupą uzbrojonych oficerów i pod groźbą użycia przemocy zmusił swojego przyjaciela do podpisania dekretu, który pozbawiał Sihanouka władzy. Sirik Matak, niewątpliwie główny architekt samego aktu dywersji, wkrótce utracił jednak poparcie khmerskich elit

wojskowych, a po 1972 r. został zmuszony do wycofania się z czynnego życia publicznego i pozostawał pod ścisłą kontrolą służb bezpieczeństwa (Kamm 1998, s. 112).

Lon Nol nie zamierzał kontynuować linii polityki zagranicznej, która doprowadziła do upadku jego poprzednika. Zdecydowanie odrzucił sugestie Chin i Wietnamu Północnego, że jego rząd zostanie uznany przez oba państwa, jeżeli tylko zachowa „życzliwą neutralność” wobec działań komunistów (Martin 1994, s. 129). Wkrótce zostało wydane zgola odmienne oświadczenie, zgodnie z którym wszystkie jednostki wojskowe pozostające pod zwierzchnictwem Hanoi mają opuścić terytorium Kambodży w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, co spotkało się z powszechnym zadowoleniem opinii społecznej (Langguth 2000, s. 561). Pod koniec marca Lon Nol zdecydował się wnieść sprawę wietnamskiej obecności w Kambodży na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), domagając się uznania sił komunistycznych za agresorów. Zgromadzenie Ogólne odrzuciło jednak ten apel, wskazując na powołaną w 1954 r. w ramach porozumień genewskich Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli jako organ władny do podjęcia odpowiednich kroków w tej sprawie. Odpowiedź ta nie miała jednak głębszego sensu, ponieważ w 1969 r. Sihanouk wygasił mandat komisji w Kambodży, tuż po wydaniu zgody na dalsze utrzymywanie baz Viet Congu na terenie państwa (Becker 1998, s. 118). Brak współpracy ze strony ONZ skłonił generała do wystosowania publicznego apelu o międzynarodową pomoc finansową i materialną dla Kambodży w celu zwalczenia wietnamskiego zagrożenia. Dla Stanów Zjednoczonych był to jasny sygnał, że mogą przejść do bezpośredniego działania i definitywnie skończyć z maskowaniem swojej obecności w państwie. Tymczasem Sihanouk, wbrew wcześniejszym planom ubiegania się o azyl we Francji, zmienił zdanie za namową swoich chińskich przyjaciół i przystąpił do kontraktaku. W Pekinie powołał Królewski Rząd Narodowej Jedności Kambodży (GRUNC), który składał się zarówno z frakcji rojalistycznej, jak też przedstawiciele Czerwonych Khmerów. Ten niewyobrażalny jeszcze kilka miesięcy wcześniej sojusz Sihanouk traktował jako zło konieczne, które miało umożliwić mu powrót do Phnom Penh. Front szybko uzyskał wsparcie Chin i Wietnamu Północnego i wezwał do walki przeciwko Amerykanom i reżimowi Lon Nola.

### **Amerykańskie zaangażowanie w Kambodży**

#### *Wsparcie militarne i operacje wojskowe*

Zwycięstwo Richarda Nixona w amerykańskich wyborach prezydenckich w 1968 r. oznaczało, że do walki przeciwko komunizmowi wkroczył człowiek, który „nie zamierzał być pierwszym prezydentem w historii kraju, który przegra wojnę” (Kamow 1994, s. 597). Nixon zdecydował się na zastraszenie przeciwników poprzez implementację „strategii szaleńca” (*madman strategy*), która miała sugerować komunistom nieobliczalność nowej administracji w Białym Domu w jej dążeniu do zaprowadzenia pokoju w Indochinach. Już w 1969 r.

**Soja, P., Zaangażowanie USA w Republice Khmerskiej (1970-1975), Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 86-106.**

prezydent zezwolił siłom amerykańskim na użycie bombowców B-52 w Operacji Breakfast, której zadaniem było zniszczenie khmerskiej kryjówki Centralnego Biura dla Wietnamu Południowego, czyli głównej bazy dowodzenia północowietnamskich komunistów ukierunkowanej na akcje przeciwko rządowi w Sajgonie. Naloty rozpoczęły się dokładnie na rok przed przejściem władzy przez generała Lon Nola. W listopadzie służby amerykańskie doniosły, że jedynym trwałym efektem sekretnej ofensywy okazało się rozproszenie wietnamskich żołnierzy dalej w głąb Kambodży (Chandler 1991, s. 184). Dopiero w 1973 r. odtajniono dokumenty dotyczące przebiegu misji, których pojawienie się w przestrzeni publicznej stanowiło ówczesnie dodatkowy balast obciążający Nixona w jego walce o polityczne przetrwanie po ujawnieniu Afery Watergate (Kamow 1994, s. 607).

Od samego początku przeszkodą dla większego zaangażowania USA w Kambodży pozostawał Kongres. W 1970 r. nie zgodził się on na zwiększenie świadczeń na rzecz rozbudowy armii khmerskiej do kwoty 40 mln dolarów rocznie. Dla prezydenta kwestie Kambodży i Wietnamu miały w tamtym okresie status priorytetowy, dlatego w celu zbilansowania budżetu rozpoczęto cięcia kosztów w innych częściach świata – w Grecji, Turcji czy na Tajwanie (Clymer 2004b, s. 40). Zaufanie Kongresu osłabiła nieujawniona decyzja o wtargnięciu w kwietniu 1970 r. na terytorium Kambodży połączonych sił amerykańskich i południowowietnamskich. Senat przyjął w odwecie tzw. poprawkę Coopera-Churcha, która zakazała jakiegokolwiek pomocy militarnej dla kraju. Plan prezydenta uratowało veto zgłoszone przez Izbę Reprezentantów (Dmochowski 1991, s. 182-183). Podobne przypadki kwestionowania działań Nixona wobec Indochin skłoniły Białe Dobre do dalszych działań w legislacyjnym podziemiu. Duża część wysyłanego wsparcia pozostawała w ukryciu. Z łańcucha decyzyjnego wykluczono sekretarza stanu Williama P. Rogersa, a bezpośrednie rozkazy dotyczące aktywności USA w Republice przekazywane były przez Henry'ego Kissingera prosto do dowództwa wojsk amerykańskich w Sajgonie (Kamow 1994, s. 622).

Amerykańskie naloty bombowe na Kambodżę rozpoczęły się oficjalnie 30 kwietnia na obszarze ówczesnej prowincji Kampong Cham, chociaż pierwsze tajne manewry w ramach Operacji Patio miały miejsce tydzień wcześniej. Dla uspokojenia opinii publicznej informacja o naruszeniu integralności terytorialnej państwa została przykryta wiadomością o planach wycofania w ciągu kolejnych dwóch miesięcy 150 tys. amerykańskich żołnierzy z Wietnamu. Operacja Patio zakończyła się sukcesem, chociaż ponownie nie udało się schwytać dowódców Wietnamskiej Armii Ludowej i Viet Congu. W ciągu dwóch miesięcy trwania ofensywy zabito 14 tys. komunistów, niszcząc kilka istotnych punktów zaopatrzenia oraz likwidując strategiczne zapasy żywności, amunicji i niezbędnego sprzętu. Zapewniło to Sajgonowi kilka miesięcy spokoju, chociaż już pod koniec roku z pomocą chińskich i radzieckich funduszy nastąpiła odbudowa niemalże całej utraconej infrastruktury (Dmochowski 1991, s. 1979).

Operacja miała jednak o tyle istotne znaczenie, że nadeszła w krytycznym momencie z punktu widzenia przetrwania Republiki Khmerskiej. Nie wykluczone, że przypadku braku interwencji połączone siły komunistów khmerskich i wietnamskich przypuściłby szturm na Phnom Penh, chociaż źródła historyczne utrzymują, że Hanoi pozostawało niechętnie usamodzielnieniu się Czerwonych Khmerów zanim nie nastąpi zjednoczenie obu części Wietnamu.

W wywiadzie dla magazynu *Time* we wrześniu 1971 r. Lon Nol stwierdził, że aktualnie nie istnieje potrzeba, żeby amerykańskie oddziały piechoty pojawiły się w Kambodży i rozpoczęły zorganizowaną akcję przeciwko komunistom<sup>3</sup>. Amerykanie nigdy jednak nie planowali ponownie wysłać żołnierzy do Kambodży, szczególnie w obliczu stopniowego wycofywania sił zbrojnych z Indochin oraz przesunięcia akcentu na proces „wietnamizacji wojny” (Hackett 2008, s. 13). Amerykański program dozbrajania republikańskiego rządu realizowany był w pierwszej fazie z wykorzystaniem placówki dyplomatycznej w Sajgonie. W mieście istniało też specjalne biuro łącznikowe Królewskich Sił Zbrojnych Kambodży (FANK), które odpowiadało za nadzór nad szkoleniem khmerskich żołnierzy w ośrodkach ćwiczebnych armii południowowietnamskiej. Początkowo prezydent Nixon nie posiadał specjalnych środków na wsparcie miejscowych jednostek, dlatego w lipcu 1970 r. przekazał rządowi Kambodży 10 mln ze specjalnego funduszu rezerw (Sak 1978, s. 52). Mniej więcej w tym samym okresie ustanowiono instytucję spotkań trójstronnych, w których udział brali dowódcy Kambodży, Południowego Wietnamu i Stanów Zjednoczonych. Zebrania odbywały się raz w miesiącu, a ich tematem była wymiana informacji, logistyka wojny, plany przyszłych operacji wojskowych oraz szkolenie lokalnych oddziałów (Sak 1978, s. 82). Na początku 1971 r. powołano Zespół ds. Zbrojnego Zaopatrzenia (MEDT), który składał się zazwyczaj od 60 do 110 osób. Na jego czele stanął generał Theodore Mataxis. MEDT oficjalnie funkcjonował przy ambasadzie w Phnom Penh. Wymusiło to współpracę służby cywilnej i wojskowej, co szybko doprowadziło do spięć związanych z hierarchią dowodzenia, a ambasador Swank wielokrotnie blokował próby zwiększania liczebności personelu MEDT, wysyłając w tej sprawie liczne pisma do Waszyngtonu (Clymer 2004b, s. 42).

Wraz z końcem czerwca 1970 r. misje zwiadowcze przerodziły się bez uprzedzenia w regularne bombardowania, które oficjalnie wciąż nakierowane były na likwidację oddziałów wietnamskich wzdłuż wschodniej granicy Kambodży. Dopiero we wrześniu lotnictwo uzyskało oficjalną zgodę Kongresu na przeprowadzanie ataków na całym terytorium państwa. We wczesnych raportach przekazywanych przez agentów CIA zagrożenie ze strony Czerwonych Khmerów często było bagatelizowane albo podkreślano jego marginalny wpływ na całościowy obraz wydarzeń w Indochinach. Wywiad

---

<sup>3</sup> Lon Nol and Sihanouk Speak Out, “Time”, 9 September 1970, vol. 96, no. 13.

wiedział o wsparciu, jakiego siły Viet Congu udzielają khmerskim rebeliantom, ale w meldunkach zaznaczano, że poszczególne komórki działają w odseparowaniu, a ich akcje nie są ze sobą w żaden sposób skoordynowane. Uspakajające depesze błędnie podkreślały niskie poparcie dla Czerwonych Khmerów wśród społeczności wiejskiej. Punktów zapalnych upatrywano raczej w działalności studentów, nauczycieli oraz kadry robotniczej ze stołecznych fabryk. Wydaje się, że Amerykanie nie traktowali poważnie bądź też nie znali treści raportów, które na przełomie lat 1969/1970 stanowiły obiekt żywej dyskusji w khmerskim Zgromadzeniu Narodowym i szacowały liczbę znajdujących się pod bronią zwolenników komunistów nawet na 60 tys. osób (Shawcross 1986, s. 115). W kontrze do tych niepokojących danych, CIA przygotowała w kwietniu 1970 r. szczegółowe sprawozdanie, w którym liczbę partyzantów oceniano najwyżej na 5 tys. żołnierzy. W rzeczywistości siły czerwonokhmerskie rozrosły się z około 6 tys. zbrojnych w połowie 1968 r. do niemal 30 tys. rok później (Short 2016, s. 215). W 1971 r. kontrolowały już 65% terytorium kraju oraz 35% ludności.

W sierpniu 1970 r. i 1971 r. FARK przeprowadził dwie rządowe batalie ukierunkowane na wygnanie wojsk wietnamskich z północno-wschodniej Kambodży. Zarówno operacja Chenla I, jak też Chenla II okazały się fiaskiem, pociągając za sobą ogromne straty materialne i ludzkie. Były to jedyne akcje ofensywne FARK w tej wojnie, po której siły republiki ograniczyły się do działań obronnych. Powszechny problem w szeregach khmerskiej armii stanowiła korupcja i zakrojona na szeroką skalę defraudacja amerykańskich funduszy. Codzienną praktyką służącą wyludzeniom stanowiło zawyżanie liczby wojskowych pozostających pod kontrolą oficerów. Każdy szeregowy oznaczał pieniądze przyznawane na jego utrzymanie, dlatego powszechne stało się także nieinformowanie o stratach poniesionych w walkach. Z biegiem czasu problem nieistniejącej armii zaczął pojawiać się na forum Kongresu podczas debat dotyczących wsparcia finansowego dla Republiki. Podczas jednej z takich dyskusji w maju 1973 r. podano szacunki, wedle których w szeregach FANK walczyło 140 tys. żołnierzy, ale niemal drugie tyle (100 tys.) istniało jedynie na papierze<sup>4</sup>. Sam wzrost liczby żołnierzy był tak nagły, że nie można było go pogodzić z wymaganiami jakościowymi. W ciągu dwóch miesięcy od przewrotu Lon Nol zgromadził pod bronią dodatkowe 80 tys. osób, w większości dzieci i młodzież oraz biednych chłopów, którzy uciekli do miast przed komunistami. Lon Nol rekrutował nowych członków armii bez żadnego profesjonalnego przeszkolenia, rozdając zamiast broni magiczne amulety zapewniające powodzenie podczas zwiadów. Potencjał do dalszych oszustw był znaczny, czemu sprzyjała perspektywa dalszej rozbudowy armii – według założeń samego Lon Nola nawet do pół miliona żołnierzy.

---

<sup>4</sup> *Subcommittee on Asian and Pacific Affairs Report*, 9 May 1973.



W 1972 r. Amerykanie weszli w skład specjalnego komitetu, którego rolą miało być przeorganizowanie khmerskiej armii i dostosowanie jej do wymogów toczącego się konfliktu. Członkowie FANK i MEDT wspólnie ustalili, że siły zbrojne obejmować będą 32 brygady, 202 batalionów i 464 kompanie terytorialne. Był to jednocześnie szczytowy moment rozwoju FANK, kiedy jej oddziały liczyły ponad 200 tys. żołnierzy (Sak 1978, s. 52). Ustawowo zakazano rozbudowy sił zbrojnych ponad liczbę 250 tys. osób, a w styczniu 1971 r. Kongres zakazał wysyłania do Kambodży doradców wojskowych. W lutym 1972 r. kolejna poprawka nałożyła limit 200 osób personelu cywilno-wojskowego, który jednocześnie mógł przebywać na terytorium kraju. Biały Dom próbował obejść te przepisy i zatrudniał obcokrajowców, lecz w następstwie tej strategii Kongres nałożył podobne restrykcje na wszystkie osoby, którym ambasada wypłacała pensje pochodzące od amerykańskich podatników (Sak 1978, s. 53).

Do pewnego czasu nie ingerowano za to w wysokość samej pomocy wojskowej, mimo że Kambodża ze względu na zmieniające się okoliczności wojny i rosnące koszty obsługi transportu maszyn i amunicji stawała się studnią bez dna. W latach 1971-1974 pomoc materialna świadczona w ramach Programu Pomocy Wojskowej (MAP) wyniosła niemal 1,2 mld dolarów, osiągając najwyższy pułap w 1974 r. Kwoty te nigdy nie wystarczały na pokrycie bieżących wydatków. W 1972 r. Kambodży przekazano w ramach MAP 220 mln dolarów, podczas gdy Departament Obrony otrzymał wcześniej analizy sugerujące, że optymalna pomoc powinna wynieść niemal 600 mln dolarów (Clymer 2004b, s. 47). We wrześniu 1974 r. senacka komisja ds. międzynarodowych po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia wojny domowej zmniejszyła kwotę przewidywanej pomocy w porównaniu z rokiem poprzednim. Ustalono, że Kongres zgodzi się na transfer 200 mln dolarów, co stanowiło dokładnie połowę potrzeb armii. Ograniczenia wynikały nie tylko z coraz mniejszej wiary w powstrzymanie sił komunistycznych, ale też marnotrawstwa środków przez wnioskodawców. W 1974 r. aż połowa z wynoszącej 350 mln dolarów amerykańskiej pomocy militarnej nie została przeznaczona na obronę, lecz rozdano ją wyższym dowódcom w formie nagród oraz premii (Slocumb 2010, s. 139).

W marcu 1973 r. artyleria Czerwonych Khmerów sięgnęła Phnom Penh i przez pozostałe dwa lata wojny utrzymywała zdobyte pozycje. W dniu 19 czerwca Kongres przegłosował przyjęcie poprawki Case'a-Churcha, która zobowiązywała do zaprzestania bombardowań Kambodży do 15 sierpnia. Dla Republiki Khmerskiej oznaczało to wyrok śmierci, ale prezydent Nixon zamierzał wykorzystać dany mu czas do samego końca. Wiosna i lato 1973 r. upłynęły pod znakiem najcięższych bombardowań, jakich Kambodża doznała przez cały okres konfliktu. Podczas gdy w 1972 r. bombowce B-52 przeniosły nad terytorium kraju ładunek równy 37 tys. ton, to w samym tylko marcu 1973 r. zdetonowano 23 tys. ton, a na początku czerwca wyrównano zeszłoroczny



stan (Tyner 2008, s. 80). Przeciętny samolot wykonał dziennie 81 lotów, co przewyższało o 25% liczbę podobnych operacji przeprowadzonych przez jednostki w Wietnamie. Problemy logistyczne związane z obsługą tak dużej liczby kursów skutkowały nie tylko wielogodzinnymi opóźnieniami związanymi z „zakorkowaniem” nieba nad obszarami objętymi operacją, ale też przyczyniały się do poważnych błędów w namierzaniu i likwidowaniu celów. Podczas ostatnich czterdziestu pięciu dni bombardowań wykonano ponad 13 tys. lotów, a liczba zrzuconych bomb wzrosła o 21%. W dniu 15 sierpnia ostateczny bilans Operacji Menu wyniósł ponad 539 tys. zdetonowanych bomb, z czego niemal połowa została zrzucona w ostatnim półroczu (Shawcross 1986, s. 296-297). Dało to wynik niemal dwukrotnie przewyższający łączną liczbę bomb zdetonowanych podczas II wojny światowej.

Amerykański wywiad wiedział o skutkach bombardowań. W jednym z raportów z maja 1972 r. komórka CIA stwierdzała: *Komunistyczna Partia Kambodży wykorzystuje temat zniszczeń powodowanych przez B-52 w swojej propagandzie. Wmawiają ludziom, że Lon Nol żąda kolejnych ataków, które sprawiają, że niewinni ludzie cierpią. Jedyńm sposobem na powstrzymanie masowej destrukcji Kambodży jest więc pokonanie Lon Nola. To podejście umożliwia masową rekrutację młodych mężczyzn i kobiet. (...) Cała akcja przynosi z punktu widzenia komunistów pozytywne efekty na terenach dotkniętych nalotami* (Kiernan 2002, s. 22). Wśród biednej i słabo wyedukowanej części społeczeństwa piloci Stanów Zjednoczonych budzili powszechny strach nie mniejszy niż komuniści. Ci ostatni wykorzystywali antyamerykańskie nastroje i poprzez zręczną propagandę skłaniali kolejne grupy Khmerów do kolaboracji. Wśród miejskich intelektualistów pozycję Amerykanów osłabiała z kolei bliskie związki z Tajlandią oraz Południowym Wietnamem. Khmerowie stawali się coraz bardziej sceptycznie nastawieni do USA, ponieważ historia nauczyła ich nieufności wobec swoich sąsiadów oraz tych, którzy pozostawiali ich stronnikami. W 1974 r. ofensywa komunistów była już na tyle szeroko zakrojona, że byli oni w stanie kontrolować niemal cały kraj z wyłączeniem większych ośrodków miejskich, w których obwarowały się siły podległe Lon Nolowi. W samym Phnom Penh liczba mieszkańców zwiększyła się w tym czasie z 600 tys. do niemal 3 mln ludzi (Sok 2009, s. 4), a jednym ze skutków przeludnienia stawało się rosnące niezadowolenie i sprzeciw wobec działań rządu oraz obecności Amerykanów.

#### *Pomoc ekonomiczna i wsparcie rozwojowe*

Koniec lat 60. to dla Kambodży okres, w którym coraz mocniej dało się odczuć skutki polityki nacjonalizacji mienia narodowego przez Sihanouka. Upaństwowienie banków, strategicznych przedsiębiorstw i większości handlu zagranicznego motywowane było chęcią ucieczki ze strefy wpływów Stanów Zjednoczonych. Sihanouk podjął ryzykowną decyzję w obliczu faktu, że na początku dekady pomoc amerykańska odpowiadała za ok. 14% wpływów do budżetu państwa, ale wierzył, że jest w stanie zrekompensować straty poprzez

**Soja, P., Zaangażowanie USA w Republice Khmerskiej (1970-1975), Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 86-106.**

nawiązanie bliższych stosunków gospodarczych z państwami bloku socjalistycznego (Chandler 1991, s. 131). Myślenie to okazało się jednak błędem. W 1969 r. kraj nawiedziła susza, co poważnie ograniczyło zbiory. Lokalne władze wciąż nie mogły poradzić sobie z efektywnym ściąganiem podatków, a znaczny spadek eksportu powiększył zadłużenie 8-krotnie przekraczające wysokość dochodów budżetu. Jeszcze przed 18 marca 1970 r., wykorzystując kilkutygodniową nieobecność przebywających na leczeniu we Francji Sihanouka i Lon Nola, Sirik Matak dokonał istotnych zmian w prawie, które sprowadzały się w większości do cofnięcia protekcyjnych ustaw sprzed kilku lat. Wojna uniemożliwiła jednak rozwój gospodarki w oparciu o nowe otwarcie, a począwszy od drugiej połowy 1970 r. główna odpowiedzialność za finansowanie reżimu spadła na USA.

W zakresie pomocy gospodarczej Stany Zjednoczone kierowały się zasadą drobnych kroków. Nie zdecydowano się na osobną misję w Phnom Penh, która skupiłaby się tylko i wyłącznie na udzielaniu pomocy finansowej na cele rozwojowe czy walkę z ogromnym deficytem w handlu, który pojawił się tuż po intensyfikacji działań wojennych w skutek zatrzymania prawie całego eksportu. Amerykanie skupili się na rozwiązaniach, które nie spowodowałyby nadmiernego uzależnienia Republiki Khmerskiej od przekazywanych środków i pozwoliły zachować rządzącym kontrolę nad gospodarką. W tym celu w marcu 1971 r. uruchomiony został Program Importu Towarów (ESF), na który Amerykanie wydali do końca 1974 r. około 160 mln dolarów. Do członkostwa w programie zaproszone zostały także inne państwa, tak aby odciążyć Republikę Khmerską i Stany Zjednoczone oraz umocować reżim Lon Nola w międzynarodowym środowisku finansowym. Zasadą funduszu był zakaz finansowania dóbr mogących podlegać bezpośredniej wymianie między USA i Kambodżą, a także przekazywania ich na poczet spłaty długów czy zakupu broni. Głównymi donatorami ESF zostały Japonia, Australia, Wielka Brytania, Tajlandia, Nowa Zelandia oraz Malezja<sup>5</sup>. USA jednocześnie przekazały władzom grant rozwojowy w wysokości 20 mln dolarów<sup>6</sup>. Amerykanie zachęcili także Phnom Penh do skorzystania ze środków Międzynarodowego Funduszy Walutowego. Zgodnie z rekomendacjami instytucji, do której Kambodża przystąpiła dopiero w 1969 r., nowe władze musiały zaimplementować szereg prorynkowych rozwiązań, przyjmując między innymi płynny kurs wymiany walut czy uprościć mechanizm wydawania licencji produktom zagranicznym. Wartość pozyskanych dzięki tym zmianom środków miała jednak stosunkowo niewielkie znaczenie i wyniosła w 1972 roku tylko 6,2 mln dolarów (Slocumb 2010, s. 160).

Drugi filar amerykańskiej pomocy dla Kambodży stanowił program żywnościowy znany jako PL-480 Law. Wiązał się on z przyjętym w 1954 r.

---

<sup>5</sup> Department of State, *U.S. Assistance to the Khmer Republic (Cambodia)*, 10 October 1973.

<sup>6</sup> *Subcommittee on Asian and Pacific Affairs Report*, 9 May 1973.

Agricultural Trade Development and Assistance Act, który umożliwiał biednym i rozwijającym się krajom zakup amerykańskiej żywności po preferencyjnych cenach. Zakupy dokonywane były w lokalnej walucie, dzięki czemu nie uszczuplały środków zgromadzonych w rezerwach walut zagranicznych. W przypadku Republiki Khmerskiej było to cenne ustępstwo, ponieważ administracja wojskowa potrzebowała rieli na opłacanie liczącego od 100 do 200 tys. żołnierzy wojska. W latach 1972-1974 zakontraktowano w ramach PL-480 dostawy na kwotę blisko 323 mln dolarów, z czego rzeczywiście wykorzystano środki warte 276 mln dolarów. Dług ten do dnia dzisiejszego nie został spłacony<sup>7</sup>. W pierwszych trzech latach wojny Stany Zjednoczone przeznaczyły ponad 216 mln dolarów m.in. na pomoc uchodźcom, pomoc techniczną czy granty rozwojowe<sup>8</sup>. Należy także pamiętać, że zmieniające się priorytety skłaniały do prowadzenia „kreatywnej księgowości” i część środków finalnie zmieniała swoje przeznaczenie. W obliczu kryzysu związanego z napływem uchodźców, rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się na utworzenie osobnego funduszu międzynarodowego, z którego przeznaczał pieniądze dla stowarzyszeń charytatywnych działających w stolicy.

Wydatki khmerskiego budżetu zwiększyły się w latach 1969-1971 dwukrotnie, osiągając poziom 18,7 mln dolarów. Doszło też do załamania khmerskiej waluty, a na czarnym rynku 1 dolar wart był od 200 do 370 rieli. Handel zagraniczny odbywał się praktycznie tylko w jedną stronę, chociaż do połowy 1973 r. Kambodża starała się jeszcze eksportować kauczuk z terenów nieobjętych walkami. Celem ratowania płynności finansowej Ministerstwo Finansów wprowadziło nowe podatki, które miały uderzyć przede wszystkim w kambodżańskie elity. Utrzymano przy tym minimalne cła na import podstawowych środków żywności, podczas gdy w przypadku dóbr luksusowych stawki podniosły się średnio o 35-60% (Slocumb 2010, s. 159). Deficyt budżetowy, którego nagły wzrost w 1969 r. do poziomu 1,5 mld dolarów był jednym z powodów obalenia księcia Sihanouka, osiągnął wysokość 10 mld dolarów już dwa lata później. Amerykanie oprócz pieniędzy wysyłali też podstawowe produkty, które miały posłużyć do napędzenia khmerskiej gospodarki i zaspokojenia podstawowych potrzeb tamtejszych mieszkańców. W tym segmencie pomocy dominowała pszenica, ryż i bawełna. Obszar uprawy roślin zmniejszył się w ciągu trzech lat z 3 mln hektarów do 800 tys. hektarów, a zbiory spadły o ponad 30% (Ros 1987, s. 150). Racje żywieniowe spadły także wskutek załamania się operacji Chenla II, gdy odcięte zostały połączenia Phnom Penh z prowincją. Ambasada amerykańska została zobowiązana do przesyłania Waszyngtonowi cotygodniowych raportów dotyczących stanów zapasu żywności, tak aby Biały Dom mógł szybciej i skuteczniej reagować na

---

<sup>7</sup> International Monetary Fund, *Cambodia: Selectic Issues and Statistical Appendix*, 2006, s. 28.

<sup>8</sup> Department of State, op. cit.

zmieniające się warunki konfliktu (Becker 1998, s. 152). Na początku 1973 r. Kambodża stała się już w pełni zależna od Stanów Zjednoczonych, których pomoc równała się 95% dochodów budżetu, chociaż jeszcze w kwietniu 1970 r. nowe władze dokonały obliczeń sugerujących, że wskaźnik ten wyniesie najwyżej 7,3% (Slocomb 2010, s. 161).

Łączna suma przekazanych Kambodży amerykańskich pieniędzy to 1,4-1,9 mld dolarów, z czego ok. 60% pochłonęła pomoc wojskowa. Kwota ta stanowi ułamek w porównaniu do analogicznych świadczeń, jakich USA w kwocie niemal 160 mld dolarów udzieliły Wietnamowi Południowemu (Becker 1998, s. 169). Podobnie jak miało to miejsce w przypadku wydatków wojskowych, gdzie Stany Zjednoczone najczęściej przekazywały FARK używany sprzęt armii południowowietnamskiej, tak również pomoc gospodarcza miała ograniczony wymiar. USA zarzucano, że brak dotowania miejscowego przemysłu, uruchomienia programu budowy mieszkań czy inwestycji w infrastrukturę cywilno-wojskową przyczynił się do stopniowej regresji Republiki Khmerskiej. W latach 1970-1975 zniszczenia dróg i połączeń kolejowych wyniosły 60-80%, więc opór przeciwko komunistom zawężił się jedynie do większych miastach. Liczne obostrzenia nałożone na Białą Dom przez Kongres nie pozwalały na rozwój pomocy. Amerykanie jasno określili jej zasady już w 1970 r. i zasugerowali Kambodży, żeby poszukała pozytywnego odzewu ze strony instytucji międzynarodowych i azjatyckich sąsiadów. Oprócz hamującej rozwój wojny, Republika Khmerska ucierpiała także z powodu nagłej transformacji z narzuconego z początkiem lat 60. przez Sihanouka „buddyjskiego socjalizmu” w gospodarkę wolnorynkową. Profity czerpali głównie wielcy inwestorzy i nieliczne korporacje zagraniczne, natomiast niemal 90% małych i średnich przedsiębiorstw walczyło o przetrwanie wskutek niskich dochodów, zniesienia państwowej protekcji i subsydiów oraz pędzącej inflacji. Państwo nie miało pieniędzy na podniesienie pensji dla funkcjonariuszy administracji publicznej, a nowe prawo pracy z 1971 r. nigdy nie zaczęło obowiązywać (Slocomb 2010, s. 150-151).

### Dyplomacja

Na przełomie lat 1971/1972 stało się jasne, że Republika Khmerska przetrwa tylko wtedy, jeżeli dojdzie do ugody z komunistami. W 1972 r. Phnom Penh po raz pierwszy zaapelowało na forum ONZ o rozpoczęcie rozmów pokojowych, ale Hanoi nie podjęło żadnych kroków, uzasadniając to opinią, że wojna w Kambodży ma charakter wewnętrzny. Równie bezskuteczne pozostały próby zaproszenia Czerwonych Khmerów do wzięcia udziału w narodowej elekcji w marcu 1973 r. Im więcej ofiar niosły za sobą kolejne amerykańskie naloty, tym bardziej wzrastało przekonanie Pol Pota o końcowym triumfie. Był to psychologiczny aspekt wojny, którego ani Amerykanie, ani dowódcy FARK nie potrafili zrozumieć. Rząd USA postanowił wesprzeć Lon Nola w poszukiwaniu rozwiązań kompromisowych, ale strony nie były w stanie

porozumieć się co do najważniejszych kwestii. We wrześniu 1971 r. książę Sihanouk wyraził wstępną chęć rozmów z prezydentem Nixonem na temat przyszłości Kambodży. Ofertę powtórzył w grudniu, zaznaczając gotowość do pokierowania mieszanym rządem przejściowym. Lon Nol nie chciał jednak rozwiązania, które efektywnie odsunęłoby go od władzy. Po klęsce Chenla II zaczął działać na własną rękę, nie informując stronników o podejmowanych inicjatywach. Tajne raporty CIA wskazywały na kontakty Khmerów z Sowietami i Wietnamczykami z północy celem podpisania paktu o nieagresji. Jego podstawą miało być zaprzestanie ataków za cenę utrzymania w północno-wschodniej Kambodży szlaków dostaw dla partyzantów z Viet Congu. Kiedy przecieki z rozmów dotarły do Waszyngtonu, prezydent natychmiast nakazał ambasadorowi Swankowi odbyć rozmowę z Lon Nolem i zabronić mu dalszych negocjacji pod groźbą wstrzymania amerykańskich funduszy (Clymer 2004b, s. 53). W międzyczasie podejmowano też próby kontaktu z przywódcami Czerwonych Khmerów, ale wszelkie tropy okazywały się prowadzić donikąd wobec rozproszenia i zakonspirowania wroga.

Zniszczenia wojenne dokonywane przez Czerwonych Khmerów obejmowały ważne z punktu widzenia zachowania łańcucha dostaw mosty i drogi, a w konsekwencji skutkowały zamieszkami w Phnom Penh. Brali w nich udział zarówno pozbawieni racji żywnościowych żołnierze, jak też studenci. Jesienią 1972 r., po tym jak Lon Nol w wyniku sfałszowanych wyborów został wybrany prezydentem, Amerykanie zaapelowali o „narodową jedność”. Coraz bardziej niepokoił ich inkluzyjny styl urzędowania wojskowego, który w międzyczasie podniósł swój stopień wojskowy do rangi marszałka. Jego prawą ręką pozostawał brat Lon Non, znany ze swoich sadystycznych praktyk szef policji, który uwikłany był w liczne afery związane z prześladowaniem opozycji, handlem bronią i narkotykami. Amerykanie za wszelką cenę chcieli pozbyć się tej kłopotliwej postaci, dlatego zaoferowali mu stanowisko ambasadora w Waszyngtonie. Wyjazd Lon Nona miał umożliwić przebudowę gabinetu i pojednanie skłóconego establishmentu. W wysłanym 2 czerwca 1973 r. liście prezydent Nixon próbował w zawołowany sposób wyrazić swoje wątpliwości w tej mierze, doradzając swojemu odpowiednikowi poszerzenie rządu celem „skuteczniejszego pokierowania losem khmerskiego ludu”<sup>9</sup>. Początkowo podobne apele trafiały w próżnię, a Lon Nol zamiast rozmów z politykami preferował zgłębiać buddyjski mistycyzm, z którego rzekomo czerpał siły potrzebne do prowadzenia dalszych działań wojennych (Chandler 1991, s. 205). Tego rodzaju wiadomości niepokoiły amerykańskich wysłanników, którzy zaczęli powątpiewać w zdrowie psychiczne marszałka. Był on zresztą częściowo sparaliżowany wskutek wylewu, jakiego doznał na początku 1971 r. i wielu jego bliskich współpracowników uważało, że poprzez rzekome przyswajanie tajników świata magii rekompensuje swoje fizyczne kalectwo.

---

<sup>9</sup> *Richard Nixon letter to Lon Non, 2 June 1973.*



Marszałek stopniowo tracił poparcie na arenie międzynarodowej. Ambasady Republiki Khmerskiej, ze względu na cięcia w budżecie, zniknęły jedna po drugiej z kolejnych państw, a Ruch Państw Niezaangażowanych odmówił przedstawicielom Phnom Penh miejsca na kolejnym szczycie. Zamiast nich na organizowanej w Algierze konferencji pojawił się Sihanouk, którego prośby o osobiste spotkanie z Kissingerem Amerykanie zignorowali, twierdząc przy tym, że książę jest skończony i powinien raczej cieszyć się emeryturą we Francji (Clymer 2004b, s. 62). Wobec rosnącego znaczenia GRUNC, Stany Zjednoczone zgodziły się zaaranżować szereg tzw. „misji dobrej woli”, podczas których dyplomaci khmerscy odwiedzili ponad 70 państw świata w nadziei na uzyskanie poparcia miejscowych władz (Clymer 2004b, s. 57). W obliczu dalszych klęsk Republiki Khmerskiej może zastanawiać, dlaczego Amerykanie nie wywarli presji na Lon Nola, aby ten ustąpił na rzecz kogoś innego. Wytłumaczenia należy szukać w dwóch obszarach. Z punktu widzenia relacji wewnętrznych, naczelną rolą Lon Nola była korzystna dla wszystkich skorumpowanych jednostek w obrębie khmerskiej armii, dla których słaby lider oznaczał większe możliwości nielegalnego wzbogacenia się poprzez kontakty z Czerwonymi Khmerami. Ewentualna zmiana przywództwa oznaczać mogła rozbitcie preferencyjnych układów i stojących za nimi klik. Drugi czynnik wiązał się z międzynarodowymi reperkusjami rozwiązania powyższej kwestii. Biały Dom najwyraźniej nie chciał zaognić sytuacji w Wietnamie, gdzie trwałość porozumień pokojowych ze stycznia 1973 r. mogła być zależna od tego, czy w Kambodży nie pojawi się ktoś zdolny do sprawnego pokierowania rządem i zdecydowanych działań wymierzonych w komunistów khmerskich i wietnamskich.

W dwóch ostatnich latach wojny Amerykanie zintensyfikowali próby polubownego zakończenia konfliktu. Do roli mediatorów zgłosili się m.in. Indonezyjczycy, Malezyjczycy i tradycyjnie zainteresowani zaznaczeniem swojej obecności w kraju Francuzi, jednak dowództwo Czerwonych Khmerów pozostawało nieuchwytnie, a odczuwający personalną zniewagę książę Sihanouk nie chciał już słyszeć o możliwym kompromisie. USA zaangażowały się w Paryżu w rozmowy z byłym premierem Son Sannem, który chciał wykorzystać swoje kontakty, aby w Pekinie przekonać Sihanouka do zmiany stanowiska (Martin 1994, s. 134-135). Zarówno ta próba, jak również gotowość do współpracy wyrażona przez Sirik Mataka zakończyły się jednak niepowodzeniem. Kiedy w 1974 r. nastąpiła zmiana na stanowisku ambasadora i do Kambodży z misją dyplomatyczną udał się John Gunther Dean, dostał on od Henry'ego Kissingera jednoznaczne zadanie wyrażone w treści wiadomości dołączonej do nominacji: *John, jedź tam i pomóż Khmerom powstrzymać komunistów przed przejęciem kontroli nad państwem, lecz nie pozwól się wciągnąć w żadną polityczną*



grę<sup>10</sup>. Ambasador Dean w prywatnych rozmowach ze swoimi doradcami i zaprzyjaźnionymi dziennikarzami często wyrażał pogląd, wedle którego gotów był skłonić liderów Republiki Khmerskiej do opuszczenia kraju, jeżeli tylko umożliwiłoby to otwarcie negocjacji z Czerwonymi Khmerami. Tak zwana „czarna lista” z nazwiskami siedmiu wysoko postawionych obecnych i byłych funkcjonariuszy państwowych została sporządzona przez komunistów i nadana drogą radiową przez Sihanouka z Pekinu na początku 1974 r. Wszyscy znajdujący się na niej politycy bądź też wojskowi zostali uznani za zdrajców i skazani zaocznie na karę śmierci.

Latem 1974 r. ambasador Dean zaproponował zwołanie międzynarodowej konferencji w sprawie Kambodży, ale idea ta podzieliła Departament Stanu i Narodową Radę Bezpieczeństwa. Wątpliwości wzbudzał potencjalny udział w takim spotkaniu przedstawicieli Viet Congu i możliwość destabilizacji Wietnamu Południowego. Dean nalegał, widząc szansę w topniejącym poparciu Lon Nola, który podobno był gotowy ustąpić z pozycji prezydenta w zamian za przywództwo generała Saukham Koya. W międzyczasie ambasador zabiegał też o możliwość otrzymania uprawnień do rozmów z przedstawicielami GRUNC. Ostatecznie oba pomysły upadły ze względu na sprzeciw Kissingera, który uważał energiczne zabiegi Deana za szkodliwe dla sprawy, zbyt medialne i wykraczające poza mandat ambasadora (Clymer 2004b, s. 93-94). W grudniu 1974 r. doszło jeszcze do spotkania prezydentów Francji i Stanów Zjednoczonych na Martynice, podczas którego uzgodniono treść specjalnego zaproszenia dla Sihanouka. Lider GRUNC otrzymał propozycję powrotu do Phnom Penh i pokierowania złożonym z przedstawicieli obu walczących frakcji rządem przejściowym. Pismo miało zostać następnie przekazane przez francuskiego wysłannika ambasadzie w Pekinie, jednak Chińczycy nie wydali zgody na jego wjazd do kraju<sup>11</sup>. Sam Sihanouk wydał jedynie lakoniczne oświadczenie, stwierdzając w nim, że oferta nadeszła zbyt późno. Dla wielu amerykańskich dyplomatów był to wyraźny znak, że znany ze swojego wyważonego stanowiska i optujący zwykle za rozwiązaniami konsensualnymi Sihanouk stracił jakikolwiek wpływ na bieg wydarzeń.

### **Upadek Republiki Khmerskiej – podsumowanie**

Gdy na początku 1975 r. wskutek zaminowania Mekongu odcięty został drugi najważniejszy szlak transportowy, wszelkie dostawy żywności czy broni odbywały się już tylko poprzez most powietrzny z Tajlandii. W marcu Kongres nie wyraził zgody na specjalny pakiet kryzysowy, co oznaczało, że mniej więcej w połowie kolejnego miesiąca Amerykanie będą zmuszeni opuścić kraj, a pozostawione przez nich zapasy żywności wyczerpią się w ciągu kilku tygodni.

---

<sup>10</sup> *Interview with Ambassador John Gunther Dean*, Association for Diplomatic Studies and Training Foreign Affairs Oral History Project, 6 September 2000.

<sup>11</sup> *Interview with Ambassador John Gunther Dean*, op. cit., s. 105.

Ostatnią próbą ratunku Republiki Khmerskiej pozostało podarowanie Lon Nolowi miliona dolarów w zamian za wyjazd z kraju (Weltig 2009, s. 77). Czerwoni Khmerzy nie odpowiedzieli na ten gest, dlatego rankiem 12 kwietnia 1975 r. zarządzono ewakuację amerykańskiej ambasady, którą obserwowały setki mieszkańców Phnom Penh. Operacja Eagle Pull planowana była już od lutego, kiedy pierwsze rodziny amerykańskich dyplomatów zaczęły wracać do Stanów. Łącznie do bezpiecznych baz położonych w Tajlandii przetransportowano niemal 1,2 tys. osób (Clymer 2004b, s. 100). Wraz z Amerykanami odleciał pełniący funkcję szefa państwa generał Saukham Khoy, który nie poinformował o tym fakcie ani członków rządu, ani też Zgromadzenia Narodowego (Sak 1978, s. 163). Kilkoro prominentnych osobistości khmerskiej sceny politycznej zdecydowało się pozostać w kraju, licząc na wynegocjowanie porozumienia ostatniej szansy. Wśród tej grupy znaleźli się m.in. premier Long Boret oraz Sirik Matak, który w dramatycznym liście do ambasadora Deana napisał: *Szczerze dziękuję za możliwość ewakuacji (...) ale nie mogę odejść jako tchórz. (...) Nigdy nie wierzyłem, że możecie opuścić ludzi, którzy wybrali wolność. Odmówiliście im ochrony, a my pozostajemy wobec tego bezradni. Zostawiliście nas, a ja mogę mieć jedynie nadzieję, że znajdziecie spokój i szczęście gdzie indziej*<sup>12</sup>.

Ostatnia rzecz, jaką ambasador Dean zrobił przed wejściem na pokład śmigłowca było zabranie ze sobą amerykańskiej flagi, podobnie jak dwa tygodnie później uczynił jego kolega po fachu, Graham Martin, pozostawiając za sobą puste pomieszczenia amerykańskiej placówki w Sajgonie. W dniu 12 kwietnia 1975 r. zakończył się w Kambodży dla Amerykanów epilog II wojny indochińskiej. W perspektywie kilku najbliższych lat oznaczało to równocześnie wycofanie się Stanów Zjednoczonych z regionu na płaszczyźnie dyplomatycznej, gospodarczej a także kulturowej. Republika Khmerska przestała istnieć dokładnie po pięciu latach i jednym miesiącu od przewrotu generała Lon Nola i księcia Sirik Mataka. Cieniem na działaniach amerykańskiej dyplomacji kładzie się z pewnością nieumiejętność zorganizowania rozmów pokojowych z Czerwonymi Khmerami na wzór spotkań, które Henry Kissinger prowadził z Le Duc Tho w Paryżu. Winę za ten stan rzeczy ponoszą po równo wszystkie zaangażowane strony. Czerwoni Khmerzy prawdopodobnie nigdy nie zamierzali usiąść do rokowań, a nieliczni z nich, którzy wykazywali mniejszy fundamentalizm zostali szybko ukarani za swoją postawę po zdobyciu Phnom Penh. Rząd generała Lon Nola nie chciał negocjować z khmerskimi komunistami, uznając za równego partnera jedynie Wietnamczyków, natomiast Amerykanie nie godzili się na samodzielną politykę dyplomatyczną Phnom Penh i równocześnie nie doceniali Sihanouka. Nawet przy uwzględnieniu czysto symbolicznej roli, jaką książę odgrywał w szeregach GRUNC, należy wnioskować, że możliwa ugoda zadowoliłaby stronę chińską i skutecznie zahamowała pochód Czerwonych Khmerów na stolicę.

---

<sup>12</sup> Sirik Matak letter to ambassador John Gunther Dean, 12 April 1975.

Istnieją sprzeczne relacje dotyczące rzeczywistego podejścia, jakie władze w Waszyngtonie żywiły wobec wojny w Kambodży. Elizabeth Becker, dziennikarka *The Washington Post* i autorka książki *When the War Was Over* przekonuje, że Nixon i Kissinger nie chcieli walczyć z azjatyckim komunizmem, a ich relacje z Lon Nolem od samego początku bazowały na kłamstwach (Becker 1998, s. 129). Pogląd ten uzasadnia poprzez przykłady manipulacji, jakich politycy dopuszczali się w kontaktach ze stroną khmerską i Kongresem. Amerykanie nigdy nie podpisali żadnego dokumentu, który zobowiązywałby ich do udzielenia militarnego wsparcia bądź interweniowania na terytorium Kambodży, a kraj ten *de facto* nie posiadał nawet statusu amerykańskiego sojusznika. Nie jest to jednak przekonujący argument. Należy mieć na uwadze fakt, że prezydentura Nixona szczególnie naciskała na otwarcie zupełnie nowego etapu w stosunkach Zachodu ze Wschodem. Odprężenie, które prezydent pragnął zainicjować pomiędzy blokiem państw kapitalistycznych oraz członkami wspólnoty socjalistycznej, stało się nadrzędnym celem polityki amerykańskiej, a II wojna indochińska stanowiła przeszkodę w realizacji powyższej koncepcji. Wietnam pochłaniał coraz większe zasoby finansowe i ludzkie, a fala protestów przetaczających się przez Amerykę zmuszała do składania obietnic wycofania się z Indochin. Kambodża nie mogła stanowić tutaj wyjątku, stąd pół-oficjalny charakter amerykańskiego zaangażowania. Nixon został ostatecznie skonfrontowany z dwiema przeciwnymi tendencjami. Chciał zwyciężyć, ale w taki sposób, aby nie zniechęcić komunistów do kontynuowania procesu zbliżenia i jednocześnie nie pozwolić im na rozszerzenie wpływów. Motywacja Amerykanów dotycząca ich obecności w Kambodży pozostała więc w zasadzie niezmienną również po podpisaniu porozumień z Wietnamem Północnym w styczniu 1973 r. Losy trzech dawnych kolonii francuskich były ze sobą nieodzownie splecione, a stabilność konsensusu paryskiego zależała także od integralnej i suwerennej Republiki Khmerskiej. Istnieje wiele przykładów zachowań świadczących o silnej woli prezydenta dla ratowania kraju. Niechęć w przyznaniu, że Czerwoni Khmerzy w 1973 r. stali się już praktycznie niezależni od wpływów Hanoi, co oznaczało odseparowanie kwestii wietnamskiej od wojny domowej w Kambodży, może być uznana za najbardziej wymowny z nich.

Amerykanów obwinia się również o stworzenie bezpośredniej przyczyny, dla której ruch Czerwonych Khmerów okazał się zwycięzcą wojny domowej w Kambodży. Naloty początkowo miały jedynie zdziętkować oddziały przemieszczające się Szlakiem Ho Chi Minha, tak aby w efektywny sposób odciąć zaopatrzenie słane z północy na południe. Błędne kalkulacje wojskowych dowódców nie uwzględniły tego, że wietnamskie bazy dowodzenia oraz obsługujący je ludzie przemieszczają się w głąb Kambodży zamiast wycofać się do Wietnamu Północnego. Wymusiło to w dalszej kolejności objęcie bombardowaniami coraz większych połaci kraju. Wskutek coraz mniej precyzyjnych operacji powietrznych śmierć poniosły setki tysięcy osób. Ze

względu na brak dokładnych danych ciężko jest oszacować ich dokładną liczbę, a poszczególni badacze różnią się między sobą co do skali poniesionych strat. Dodatkowe utrudnienie stanowi fakt, że w momencie trwania konfliktu nie znano nawet oficjalnej liczby mieszkańców kraju, ponieważ ostatni cenzus przeprowadzony został w 1962 r. Liczba ofiar ataków Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych oceniana jest na od 300 tys. do 500 tys. osób. Wartości te stanowią znaczny odsetek wszystkich ofiar wojny, który kształtuje się na poziomie od 150 tys. do 1,1 mln (Slocomb 2010, s. 142).

Ben Kiernan, wybitny znawca tematyki kambodżańskiej, postuluje w swoich pracach, że „rewolucja Pol Pota nie nastąpiłaby, gdyby nie uprzednia ekonomiczna i militarna destabilizacja kraju przez siły amerykańskie” (Kiernan 2002, s. 16). Tego rodzaju konkluzje nie uwzględniają jednak szerszej perspektywy czasowej i zdarzeń, które umożliwiły Czerwonym Khmerom stopniowo zbudować i zabezpieczyć poparcie. Sam Pol Pot za najbardziej owocny okres wykuwania się tożsamości partii uważał lata bezpośrednio następujące po zerwaniu przez Sihanouka relacji dwustronnych z USA. Wstrzymanie strumienia środków na modernizację khmerskiej armii oraz programów ekonomicznych połączone z nieskoordynowanym terrorem wobec przeciwników politycznych szefa państwa umożliwiły komunistom zdobycie szerszego poparcia na prowincji, a nawet wewnątrz samego rządu (Chandler 1991, s. 130). W tym ujęciu to właśnie Sihanouk może być przedstawiony jako ten, który dał impuls do ekspansji militarnej Czerwonych Khmerów. Był to początek końca pewnego etapu w historii całej Kambodży, a którego nowy początek wyznaczył tzw. „rok zerowy” ogłoszony przez nowych rezydentów Phnom Penh 17 kwietnia 1975 r.

### **Literatura**

- Becker, E., 1998, *When the War Was Over. Cambodia and the Khmer Rouge Revolution*, Public Affairs, New York.
- Chandler, D. P., 1991, *The Tragedy of Cambodian History*, Yale University Press, New Haven.
- Clymer, K., 2004a, *The United States and Cambodia, 1870-1969: From Curiosity to Confrontation*, Routledge, London.
- Clymer, K., 2004b, *The United States and Cambodia, 1969-2000*, Routledge, London.
- Dmochowski, A., 1991, *Wietnam. Wojna bez zwycięzców*, Wydawnictwo Europa, Kraków.
- Hackett, J., 2008, *The Cambodian Incursion: Tactical and Operational Success and its Effects on Vietnamization*, Master of Military Studies.
- Kamm, H., 1998, *Cambodia: Report from a Stricken Land*, Arcade Publishing, New York.
- Karnow, S., 1994, *Vietnam. A History*, Pimlico, London.
- Kiernan, B., 2002, *The Pol Pot Regime*, Yale University Press, New Haven.

**Soja, P., Zaangażowanie USA w Republice Khmerskiej (1970-1975), Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 86-106.**

- Langguth, A. J., 2000, *Our Vietnam. The War 1954-1975*, Simon & Schuster, New York.
- Martin, M. A., 1994, *Cambodia: A Shattered Society*, University of California Press, Los Angeles.
- Ross, R. R., 1987, *Cambodia: A Country Study*. GPO for the Library of Congress, Washington.
- Sak, S., 1978, *The Khmer Republic at War and The Final Collapse*, General Research Corporation, Washington.
- Shawcross, W., 1986, *Sideshow: Kissinger, Nixon and the Destruction of Cambodia*, Hogarth Press, London.
- Short, P., 2016, *Pol Pot. Pola śmierci*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Slocomb, M., 2010, *An Economic History of Cambodia in The Twentieth Century*, NUS Press, Singapore.
- Sok, U. D., 2009, *The People's Republic of Kampuchea 1979-1989: A Draconian Savior?*, A thesis presented to the faculty of the Center for International Studies of Ohio University, Athens.
- Tran, D. T., 1979, *Cambodian Incursion*, U.S. Army Center of Military History, Washington.
- Tyner, J. A., 2008, *The Killing of Cambodia: Geography, Genocide and the Unmaking of Space*, Burlington.
- Weltig, M. S., 2009, *Pol Pot's Cambodia*, Twenty-First Century Books, Minneapolis.

### **American involvement in the Khmer Republic (1970-1975)**

*The Khmer Republic sometimes is referred to hold the status of 'the forgotten land'. The term, imposed by international relations historians, reflects their ongoing tendency to pay a greater attention to Vietnam's affairs in context of studies devoted to U.S. engagement in the Second Indochina War. The presence of Americans in today's Cambodia during the 1970-1975 period is usually depicted as less meaningful factor, and its significance in terms of the success of the whole Indochina operation is unfairly diminished. The aim of this article is to present the general U.S. influence over the running of the Khmer Republic country which history remains marginalized in the shadow of tragic events related to the subsequent leadership of the Khmer Rouge after 1975. This paper raises an issue of the strategic role of the country in the U.S. foreign policy and focus on bilateral relations between United States of America and the Khmer Republic on the grounds of military and economic assistance. The additional level of analysis encompasses diplomatic games which were calculated to enable the survival of one the last anticommunist strongholds in the Indochinese Peninsula. The article aims at finding an answer to the question of actual reasons and motivations behind U.S. engagement in the Khmer Republic as well as it tries to recognize if political costs of*

**Soja, P., Zaangażowanie USA w Republice Khmerskiej (1970-1975), Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 86-106.**

*Richard Nixon's approach towards general Lon Nol's regime can be justified by the ultimate goal of the emerging of sovereign Cambodia, free from communist infiltration.*

**Key words:** Cambodia, Khmer Republic, Lon Nol, Norodom Sihanouk, the Second Indochina War.



**Paweł SCHMIDT**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

## KONCEPCJE TŁUMACZĄCE WYSTĘPOWANIE I POWTARZALNOŚĆ ZAMACHÓW STANU

### **Abstrakt:**

*Zamach stanu (przewrót) jest zjawiskiem o wysokim stopniu złożoności oraz tendencji do powtarzalności. Celem artykułu jest sprawdzenie prawdziwości teorii „zaraźliwości”, „pułapki” oraz „kaskady” przewrotu, w kontekście autorskich ustaleń ilościowych za okres 1946-2017. Ponadto autor podejmuje się próby odpowiedzi na pytanie o rzeczywiste zależności występowania zamachu stanu i jego powtarzalność. W wyniku przeprowadzonych dociekań wykazano, że w określonych warunkach społecznych i politycznych przewrót może powodować uwikłanie się danego państwa w „pułapkę” zamachu stanu, jak również może stać się ogniskiem „zakażenia” innych krajów regionu, a nawet przyjąć wymiar globalny. Warty uwagi jest także fenomen przewrotu „kaskadowego”, gdzie w krótkich odstępach czasowych - maksymalnie 3 lat – mają miejsce kolejne zamachy stanu.*

**Słowa kluczowe:** zamach stanu, „teoria pułapki”, „teoria zaraźliwości”, „teoria kaskady”.

### **Wprowadzenie**

Jak ukazuje historia drugiej połowy XX w. pucz jest najszybszą metodą przejmowania steru władzy w państwie. Od 1 stycznia 1946 r. do 31 grudnia 2016 r. miało miejsce na świecie 459 prób zamachu stanu, w tym 251 zakończonych powodzeniem<sup>1</sup>. Oznacza to, że w każdych dwóch latach po zakończeniu II wojny światowej doszło do średnio 13 prób zbrojnego obalenia władzy w państwie, z czego 7 kończyło się sukcesem konspiratorów. Dane te ukazują skalę procederu, którego podstawowym celem są zmiany personalne w obszarze egzekutywy, a następnie zmiany ustrojowe poszerzające kompetencje

---

<sup>1</sup> Według Jonathana M. Powella i Clayтона L. Thyne (2011, s. 255) w latach 1950-2010 na całym świecie doszło do 457 prób zamachów stanu, z czego 227 udanych, co stanowi 49,7%. Wynik ten został przez autora skorygowany w ramach uszczegółowionej definicji zamachu stanu, a zaprezentowane dane obejmują szerszy o 10 lat przedział czasowy.

**Schmidt, P., *Koncepcje tłumaczące występowanie i powtarzalność zamachów stanu, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 107-116.***

nowych przywódców. Należy rozumieć to pojęcie jako zakończoną sukcesem nagłą, siłową i nielegalną próbę zmian personalnych w obrębie egzekutywy przeprowadzone przez siły zbrojne lub ich część, przy wykorzystaniu sprzyjających warunków społecznych, ekonomicznych oraz politycznych (Schmidt 2017, s. 89).

Zamach stanu jest zjawiskiem o niezwykle wysokim stopniu skomplikowania oraz zauważalnej tendencji do powtarzalności na pewnych obszarach. Zdecydowana większość zamachów stanu jest skoncentrowana w trzech regionach – w Afryce, Azji oraz Ameryce Łacińskiej. Odpowiednio było to 195, 117 i 136 prób nielegalnego przejścia władzy.

Pośród badaczy pojawiały się różne koncepcje tłumaczące występowanie puczu w kontekście jego powtarzalności. Do najważniejszych na przestrzeni ostatnich dekad należą teoria „zaraźliwości” (ang. *coup contagion theory*), „pułapki” (ang. *coup trap theory*) oraz najnowsza teoria „kaskadowości” przewrotu (ang. *coup cascade*). Celem artykułu jest próba krytycznej analizy wspomnianych koncepcji teoretycznych oraz ich ewentualna weryfikacja. Podstawą badań są przeprowadzone analizy ilościowe dotyczące występowania przewrotów.

### **„Teoria zaraźliwości”**

Fala wojskowych zamachów stanu w Afryce, która rozpoczęła się na początku lat 60-tych XX w. wzmacniała poczucie zagrożenia i strachu. Często podejrzewano kraje sąsiedzkie o wspieranie, motywowanie i podżeganie do przewrotu. W trakcie szybkich wojskowych przejęć władzy w tym regionie między 1965 r. a 1979 r. – zwykle wspieranych retoryką rewolucyjną – funkcjonujące rządy donosiły o „zaraźliwości” powszechnego zjawiska w regionie. Jak uważał Bartey Agyeman-Duah (1990, s. 547) „zmiana władzy w jednym państwie była bezpośrednim zagrożeniem władzy w pozostałych”.

Podstawą tezy o „zaraźliwości” zamachu stanu jest niewątpliwie twierdzenie, iż wystąpienia wojska przeciwko sprawującym władzę w krajach sąsiadujących zachęca armię do obalenia własnej głowy państwa (Lehoucq, Perez-Linan 2014, s. 1114) . Określa się to zjawisko wówczas mianem „zaraźliwości zamachu stanu” (First 1970, s. 20-25; Li, Thompson 1975, s. 63-84; O’Kane 1981, s. 287-308). Bowiem jak pisała Ruth First „czego dokonają wojskowi w jednym państwie dzisiaj, ich odpowiednicy mogą dokonać po sąsiedzku jutro” (First, *Op. cit.*, s. 22). Wynika to z faktu, że od momentu uzyskania niepodległości każde państwo staje współuczestnikiem subregionalnego systemu ekonomicznego i politycznego.

Badania statystyczne wykazują, że wcześniejsze występowanie przewrotów wpływa na równoczesne zwiększenie prawdopodobieństwa ich wystąpienia gdzie indziej. Richard P.Y. Li oraz William R. Thompson stwierdzili, że spekulatywna interpretacja fenomenu „zaraźliwości zamachu stanu” uwydatnia prawdopodobieństwo behawioralnego wzmocnienia procesów trwających w zasięgu globalnych i regionalnych sieci komunikacji (Li,

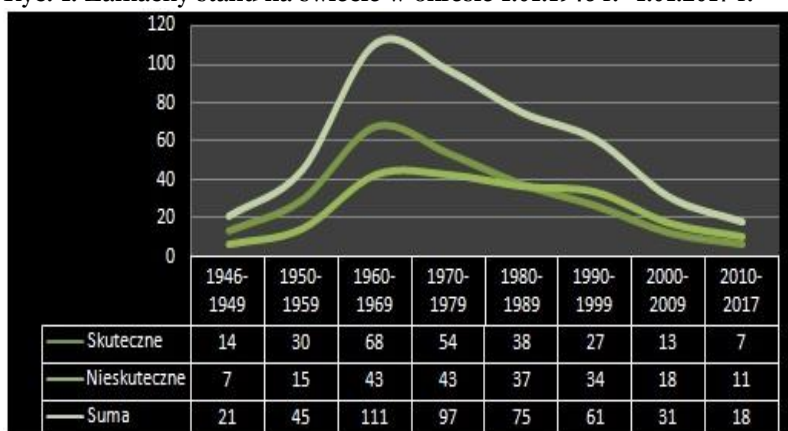
**Schmidt, P., *Koncepcje tłumaczące występowanie i powtarzalność zamachów stanu, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 107-116.***

Thompson, *Op. cit.*, s. 81). Według przywołanych autorów inicjator „zarażenia” nie musi tworzyć celów czy techniki skutecznego puczu. Jego działanie wystarcza jednak, aby wzmocnić żądze osiągnięcia swoich celów przez aspirujących spiskowców (*Ibidem*). Główny nacisk kładą oni na kwestie indywidualistyczne w kontekście zaraźliwości, które można określić pobudkami liderów zamachów oraz ich dążeniami do zdobycia władzy w państwie.

W odmienny sposób na tę kwestię patrzy wspomniana już R. First, która główny czynnik endogeniczny przewrotu, wzmocniający ponadto rozprzestrzenianie się idei jego przeprowadzenia, sytuuje w obszarze zapóźnienia ekonomicznego. Według niej w systemie podporządkowanym gospodarce światowej, a rozwijającym się zbyt wolno, najskuteczniejszą metodą pozwalającą na umożliwienie wszystkim domagającym się dobrobytu grupom (w tym przede wszystkim wojsku) dostępu do rządu i przywilejów, są kryzysy polityczne rozwiązywane najczęściej poprzez zamachy stanu (First *Op. Cit.*, s. 27). W związku z silnymi związkami kulturowymi i podobnym poziomem rozwoju społecznego oraz ekonomicznego między krajami rozwijającymi się, ryzyko „zarażenia” zamachem stanu miało wzrastać w krajach należących do tej samej grupy.

Jak widać na poniższej ilustracji (Ryc. 1) od zakończenia II wojny światowej zauważalny jest wykładniczy wzrost ilości zamachów stanu jakie miały miejsce na świecie w latach 60-tych XX w. oraz coraz szybszy spadek ilości tych wydarzeń w dekadach kolejnych. W tej perspektywie teoria „zaraźliwości” wydaje się mieć uzasadnienie w liczbach. Wydarzenia, które miały miejsce w Beninie, Egipcie, Sudanie (Afryka), Boliwii, Wenezueli, Gwatemali (kraje Ameryki Łacińskiej), Birmie i Tajlandii (Azja) stawały się zarzewiem dla późniejszych prób (skutecznych lub nie) przewrotu w innych krajach regionu. Zbiega się to również z drugą falą odejścia od demokracji (Huntington 2009, s. 13-54).

**Ryc. 1. Zamachy stanu na świecie w okresie 1.01.1946 r. -1.01.2017 r.**



Źródło: Opracowanie własne autora.

**Schmidt, P., *Koncepcje tłumaczące występowanie i powtarzalność zamachów stanu, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 107-116.***

Warto w tej perspektywie dostrzec jednak spłot kilku znaczących procesów dziejowych. Lata 60-te minionego wieku to okres wybijania się na suwerenność większości współcześnie istniejących państw afrykańskich, które wcześniej były koloniami państw europejskich (Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec, Belgii i Portugalii). „Młode” państwa, nie mające tradycji demokratycznego przejmowania władzy, borykały się z licznymi problemami ekonomicznymi, kulturowymi i politycznymi. Społeczne niezadowolenie wynikające z braku możliwości szybkiego rozwiązania kwestii, które dotychczas znajdowały się w gestii zewnętrznych namiestników, stawało się podłożem do sprawnego i szybkiego procesu przejścia władzy przez zbuntowanych liderów wojskowych.

Drugim procesem, o którym należy wspomnieć była tzw. „Zimna Wojna”, czyli blokowa rywalizacja pomiędzy krajami NATO a krajami Bloku Wschodniego i podporządkowanymi im krajami sojuszniczymi. Właśnie w tych trzecich, będących polem intensywnej rywalizacji ideologicznej (kapitalizm vs. komunizm) oraz militarnej („konflikty peryferyjne”) dochodziło do przewrotów. W kontekście ideologicznym owa rywalizacja miała szczególne znaczenie w obrębie rozumienia prawa własności oraz podziałów klasowych społeczeństwa. Było to, co podkreśla S. Huntington (Huntington 1968, s. 192-268), szczególnie ważne w krajach Ameryki Łacińskiej, których struktura społeczna miała charakter postfeudalny, gdzie niewielka grupa posiadaczy ziemskich kontrolowała większość kapitału. Ponadto spośród tej grupy społecznej w głównej mierze rekrutowane były elity wojskowe, co wynikało z ograniczeń finansowych dotyczących kształcenia przyszłych dowódców. Naturalne powiązania służyły ochronie interesów ekonomicznych właścicieli latyfundiów przez armię w sytuacjach zagrożenia ze strony lewicowych lub komunizujących ugrupowań politycznych głoszących skrajne (w dotychczasowej perspektywie) postulaty prospołeczne.

Trzecim procesem był początek rewolucji technologicznej, a co za tym idzie, również rozwój, przyspieszenie i generalne zwiększenie możliwości komunikowania się ludzi na całym świecie. Momentem przełomowym w tym zakresie była wojna w Wietnamie – pierwsza relacjonowana niemalże „na żywo” przez korespondentów. Efektem szybszego obiegu informacji w krajach o podobnej charakterystyce oraz problemach, z którymi się borykają jest naśladownictwo. W samym tylko 1966 r. miało miejsce na świecie 18 prób zamachu stanu. Miały one miejsce w następujących państwach: a) Argentyna, b) Ekwador, c) Burkina Faso, d) Burundi - 2, e) Ghana, f) Kongo, g) Nigeria - 2, h) Republika Środkowoafrykańska, i) Sudan - 2, j) Uganda, k) Indonezja, l) Irak, m) Laos n) Syria - 2. Wszystkie wymienione wydarzenia dotyczyły krajów słabo rozwiniętych. Co ważne, w bezpośrednim sąsiedztwie każdego z nich w ciągu 5 lat wstecz miały miejsce próby przewrotu. Dodatkowo w ujęciu regionalnym w każdym przypadku dochodziło do konfliktów wewnętrznych lub zewnętrznych w tej samej perspektywie czasowej.

**Schmidt, P., *Koncepcje tłumaczące występowanie i powtarzalność zamachów stanu, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 107-116.***

Podsumowując powyższe wywody należy stwierdzić, że twierdzenie o „zaraźliwości” przewrotu znajduje uzasadnienie empiryczne. Zwrócić też należy uwagę na zbieżność procesów i tendencji o charakterze ogólnoświatowym. Wraz z rozwojem ekonomicznym i wygaszaniem konfliktów zmniejszeniu uległa ilość podejmowanych prób zamachu stanu. Ponadto warto dostrzec, że zmniejszyła się również skuteczność prób puczu, a w ostatniej dekadzie XX w. po raz pierwszy w historii wyniosła ona poniżej 50%.

### **„Teoria pułapki”**

Przyczyny różnej częstotliwości zamachów stanu w różnych krajach były podstawą znacznej liczby badań w latach 60-tych i 70-tych XX w., z których większość zrealizowano w ramach indywidualnych projektów badawczych (Finer 1988, Luttwak 1968). Bazowały one w szczególności na wykorzystaniu technik statystycznych do wyjaśnienia transnarodowych różnicowań w liczbie przewrotów wojskowych (O’Kane 1981, Thompson 1973). Wielokrotnie cytowane studium Johna B. Londregana oraz Kietha T. Poole’a (1990) wskazuje, że oficerowie najczęściej decydują się obalić władze w państwach słabo rozwiniętych oraz tych, które doświadczyły w swojej historii przewrotów z użyciem przemocy. Sytuację tę wspomniani autorzy określili mianem „pułapki przewrotu” (ang. *coup trap*), w którą wpadają społeczeństwa państw zacofanych i biednych.

Teoria „pułapki przewrotu” przewiduje, jak wykazują F. Lehoucq i A. Perez-Linan, negatywny wskaźnik dla przesłanki, iż „im dłuższy okres czasu minął od ostatniego puczu, tym niższe jest prawdopodobieństwo kolejnej próby obalenia rządu. Ponieważ ten efekt przewiduje się jako monotoniczny, lecz nie bezwzględnie linearny (gdyż nie ma gwarancji, że rzeczywiście jest monotoniczny), używamy kwadratowej transformacji czasu żeby zgodzić się z większą elastycznością funkcji zagrożenia” (Lehoucq, Perez-Linan, *Op. cit.*, s. 1110). Wynika z tego mniej więcej tyle, że wraz z upływem czasu od ostatniej próby zamachu stanu zmniejsza się ryzyko powtórzenia takiej sytuacji.

Nie mniej owo zagrożenie nie ustępuje, lecz jest bardziej zależne od czynników fluktuacyjnych, przede wszystkim ekonomicznych, w krótkiej perspektywie czasowej. Istotne w tym obszarze jest również, aby podkreślić, iż podstawą uwikłania się danego państwa w „pułapkę przewrotu” jest fakt pogorszenia koniunktury gospodarczej kraju, a niejednokrotnie również regionu (Belkin, Schofer, 2003). W tym samym okresie najczęściej dochodzi do tranzycji władzy z elit wojskowych (obalających wcześniejszych cywilnych przywódców politycznych) do nowych cywilnych liderów. Następstwem tych wydarzeń jest wzrost społecznego niezadowolenia, które jest podstawą dla aktywności elit wojskowych w obszarze polityki, które usuwały już wcześniej złe gospodarujących rządzących.

**Tab. 1. Powtarzalność zamachów stanu w latach 1946-2017**

| Liczba prób przewrotów w danym państwie | Liczba państw w danej kategorii | Łączna liczba prób przewrotów |
|---|---------------------------------|-------------------------------|
| 1                                       | 24                              | 24                            |
| 2                                       | 10                              | 20                            |
| 3 lub więcej                            | 46                              | 415                           |
| <b>Łącznie</b>                          | <b>80</b>                       | <b>459</b>                    |

**Zródło:** Opracowanie własne autora.

W wyniku analizy danych z okresu lat 1946-2017 można potwierdzić zasadność teorii „pułapki” przewrotu Londregana i Poole’a (Tab. 1). Mianowicie zamachy stanu dokonywane były w 80 krajach. Z tego w 24 tylko jednokrotnie, a w 10 przypadkach dwukrotnie. Uściślając te 44 próby nielegalnego przejęcia władzy w państwie zostały przeprowadzone w 34 krajach, zaś w pozostałych 46 krajach, gdzie minimum 3-krotnie próbowano obalić rządzących, było ich aż 415. Oznacza to, że w 57,5% krajów dotkniętych zjawiskiem zamachu stanu przeprowadzono aż 90,4% ich wszystkich. Nasuwa się wniosek, że kraj wpadający w „pułapkę przewrotu” trafia w swego rodzaju pętlę, z której wyjście staje się bardzo trudne. Znaczne jest również prawdopodobieństwo powtórnego zamachu stanu nawet po kilku dekadach przy warunkach społecznych i politycznych sprzyjających ugruntowaniu pozycji armii w państwie (np. Egipt w 2013 r.).

### **„Kaskada przewrotów”**

W przypadku omawianych powyżej koncepcji występowania i powtarzania się zamachów stanu dostrzegalna jest istotna zależność. Przewroty tworzą serię pojedynczych wydarzeń w różnych miejscach na świecie w krótkich odstępach czasowych, bądź stanowią ciąg powiązanych ze sobą turbulencji w danym kraju.

Istotną luką teoretyczną jest kwestia przewrotów, które mają miejsce w jednym państwie w krótkiej perspektywie czasowej o bardzo wysokim stopniu powtarzalności (oraz zagrożeniu dalszą powtarzalnością). Uzupełnia ją zaproponowana przez Holgera Albrechta na łamach „Armed Forces & Society” teoria „kaskady przewrotów”. Autor ten twierdzi, że „zamachy kaskadowe to szybkie sekwencje wielokrotnych zamachów stanu, które umożliwiają krótkie, ograniczone sprawowanie rządów pomiędzy kolejnymi przejściami władzy w okresie maksymalnie 3 lat” (Albrecht 2015, s. 662). To śmiało, wyznaczające konkretne granice czasowe, stwierdzenie badacza oparte zostało o wyniki jego badań na temat przewrotów, które zostały przeprowadzone na obszarze Bliskiego Wschodu i Afryki w latach 1950-2013 (Tab. 2).



**Tab. 2. „Kaskady” przewrotów na wybranych przykładach**

| Państwo    | Liczba prób przewrotu | Okres     | Skuteczność |
|------------|-----------------------|-----------|-------------|
| Gwatemala  | 5                     | 1954-1963 | 3/5         |
| Argentyna  | 6                     | 1961-1966 | 4/6         |
| Portugalia | 3                     | 1974-1975 | 1/3         |
| Ghana      | 7                     | 1978-1984 | 3/7         |
| Syria      | 8                     | 1961-1970 | 5/8         |

**Źródło:** Opracowanie własne autora.

Również koncepcja H. Albrechta znajduje odzwierciedlenie w bazie zamachów stanu przygotowanej przez autora. Rozszerzając perspektywę badawczą w ujęciu geograficznym również poza obszarem Afryki potwierdza się występowanie „kaskad” przewrotu. Jest ona jedynie wycinkiem rzeczywistości. Ma jednak za zadanie sprawdzenie prawdziwości koncepcji przywoływanego badacza. Ponadto autor rozszerzył dane o kwestię skuteczności „kaskady”, czego celem jest sprawdzenie, czy przyspieszona powtarzalność zjawiska zwiększa możliwości i umiejętności operacyjne spiskowców? Na to pytanie odpowiedź jest przecząca. Nie odnotowuje się znaczącej zmiany w tym zakresie. Jedynie przypadek Portugalii mógłby być traktowany jako zaniżający skuteczność spiskowców. Nie mniej biorąc pod uwagę minimalny udział zamachów mających miejsce w Europie w przyjętym okresie jest to przykład reprezentatywny na tle regionu.

### **Podsumowanie**

Przeprowadzone analizy zdają się potwierdzać trafność trzech teoretycznych ujęć dotyczących występowania i powtarzalności zamachów stanu. Koncepcja „zaraźliwości” ma zastosowanie w wyjaśnianiu sytuacji politycznej w okresie dekolonizacji. Znaczna liczba nowo utworzonych państw borykających się z wieloma trudnościami była szczególnie podatna na możliwość obalenia legalnych przywódców politycznych przez liderów wojskowych. Związane było to więc w dużej mierze z ówczesnymi procesami o zasięgu globalnym, które w sposób naturalny ulegały dyfuzji w państwach o podobnej charakterystyce. Czynnikiem bardziej stałym zaś jest rozwój komunikacji transnarodowej i rozszerzania zasięgu tychże procesów i tendencji społecznych. Ważnym czynnikiem warunkującym występowanie zamachu stanu jest aktualna koniunktura ekonomiczna.

Dostrzec można również liczne zależności w występowaniu przewrotu. Jest to zjawisko wielowymiarowe, stąd możliwe jest ujęcie go w różne scenariusze: pojedynczy przewrót może zarówno rozpocząć „zarażanie” regionu, wprowadzić państwo w „pulpkę” wystąpienia kolejnego przewrotu, a nawet, w skrajnie trudnych warunkach funkcjonowania kraju, wywołać „kaskadę” zamachów.

Rys. 1. Cykl zależności następstw zamachu stanu



Źródło: Opracowanie własne autora

W pierwszym przypadku przeprowadzony pucz staje się impulsem dla spiskowców w innym państwie, zaszczepiając wiarę w powodzenie zamiarów. Ten element scenariusza może ulegać dowolnej liczbie replikacji w danym okresie. Należy również mieć na uwadze, że każda (nawet nieudana) próba zamachu stanu ma wpływ na kondycję gospodarczą państwa. W sytuacji „zarażenia” pogarsza się ona również w miejscu tego „zarażenia”, co oddziałuje na cały region. Negatywny wpływ czynników wewnętrznych i zewnętrznych może (choć nie musi) obarczyć oba kraje ryzykiem następcej próby przewrotu, co jest równoznaczne z wpadnięciem kraju w „pułapkę” przewrotu. Również ten element scenariusza może ulegać dowolnej liczbie replikacji. Efektem ostatecznym jest jednak zawsze długotrwała lub przynajmniej kilkuletnia stabilizacja systemu politycznego. Drugi scenariusz jest skróconą wersją pierwszego, pomijając „zarażenie”, skupiając się wyłącznie na poziomie wewnętrznych problemów państwa.

Trzecim scenariuszem jest wystąpienie „kaskady” przewrotów, który jest możliwy wyłącznie w państwie o szczególnie niestabilnym systemie politycznym i bardzo głębokich problemach ekonomicznych oraz głębokich podziałach społecznych. Nie mniej finalnie system polityczny państwa objętego „kaskadą”

**Schmidt, P., *Koncepcje tłumaczące występowanie i powtarzalność zamachów stanu, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 107-116.***

ulega przemianom, które stabilizują tę przestrzeń w ramach określonego ładu polityczno-społecznego.

Pomimo powyższych ustaleń należy z pełną świadomością podkreślić, iż pojawienie się symptomów dowolnej lub wszystkich z przeanalizowanych koncepcji nie jest obligatoryjne. Może mieć miejsce, jednak rozwinięcie pojedynczego zjawiska w długotrwały proces nie musi wystąpić.

### **Literatura**

- Agyeman-Duah, B., 1990, *Military Coups, Regime Changes, and Interstate Conflicts in West Africa*, *Armed Forces & Society*, Vol. 16(4), s. 547-570.
- Albrecht, H., 2015, *The Myth of Coup-proofing: Risk and Instances of Military Coups d'Etat in the Middle East and North Africa, 1950-2013*, *Armed Forces & Society*, vol. 41(4), s. 659-687.
- Belkin, A., Schofer, E., 2003 *Toward a Structural Understanding of Coup Risk*, *Journal of Conflict Resolution*, Vol. 47(5), s. 594-620.
- Finer, S.J., 1988, *The Men on Horseback: The Role of Military in Politics*, Boulder.
- First, R., 1970, *The Barrel of Gun. Political Power in Africa and the Coup d'Etat*, London.
- Huntington, S., 1968, *Political Order in Changing Societies*, New Haven.
- Huntington, S., 2009, *Trzecia fala demokratyzacji*, Warszawa.
- Lehoucq, F., Perez-Linan, A., 2014, *Breaking Out The Coup Trap: Political Competition and Military Coups in Latin America*, *Comparative Political Studies*, Vol. 47(8), s. 1105-1129.
- Li, R.P.Y., Thompson, W.R., 1975, *The „Coup Contagion” Hypothesis*, *Journal of Conflict Resolution*, Vol. 19(1), s. 63-84.
- Londregan, J.B., Poole, K.T., 1990, *Poverty, the Coup Trap, and the Seizure of Executive Power*, *World Politics*, Vol. 42, s. 151-183.
- Luttwak, E., 1968, *Coup d'etat: A Practical Handbook*, London.
- O’Kane, R.H.T., 1981, *A Probabilistic Approach to the Causes of Coups d’Etat*, *British Journal of Political Science*, Vol. 11(3), s. 287-308.
- Powell, J.M., Thyne, C.L., 2011, *Global instances of Coups from 1950 to 2010: A New Dataset*, „*Journal of Peace Research*” Vol. 48(2).
- Schmidt, P., 2017, *Zamachy stanu w Egipcie (2013) i Turcji (2016) – podstawy sukcesu i przyczyny porażki*, *Przegląd Geopolityczny*, 20, s. 86-94.
- Thompson, W.R., 1973, *Grievances of Military Coup-Makers*, Beverly Hills.

### **Concepts that explain the occurrence and repetition of coups: an overview**

*Coups d’etat are highly complicated processes with noticeable tendency to recurrence. The paper purpose is to verify „coup contagion” theory, „coup trap” theory and „coup cascade” theory in perspective of the author’s quantitative arrangements concerning the period*

**Schmidt, P., Koncepcje tłumaczące występowanie i powtarzalność zamachów stanu, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 107-116.**

*1946-2017. Moreover author takes an attempt to answer the question about real correlations of a coup d'etat appearance and it's recurrence.*

*As a result of the analysis it has been confirmed, that in specific historical circumstances and social and political conditions, coups may cause the „coup trap”, to become a source of „contagion” for regional neighborhood, and even global dimension. Worth of attention is also „cascade coup” phenomenon, where in short term – maximally 3 years between last events – occurs serial coups d'etat.*

**Key words:** coup d'etat, „coup contagion” theory, „coup trap” theory, „cascade coup” theory.

**Bartosz MAZURKIEWICZ**

Uniwersytet Szczeciński

## ZMIANY W POSTRZEGANIU PRZESTRZENI A GEOPOLITYKA WE WSPÓŁCZESNEJ ROSJI

### **Abstrakt:**

*W artykule scharakteryzowano specyficzne postrzeganie przestrzeni (terytorium) przez Rosjan oraz podjęto próbę określenia korzystnego wariantu geopolityki Rosji na początku XXI wieku. Zwrócono uwagę, jak rozumienie przestrzeni rozpowszechnione w zbiorowej świadomości wpływa na geopolitykę kraju. W przypadku Rosji może ono bowiem w pewnym stopniu utrudniać wykorzystanie przez państwo pełni własnego potencjału. Na początku XXI wieku obserwuje się próby stopniowego odchodzenia od tradycyjnych nurtów geopolitycznych w kierunku nowych rozwiązań dotyczących sfery ekonomicznej i kulturowej. Mogą one stanowić szansę na wejście na ścieżkę rozwoju. Ponadto zbiór czynników historycznych, politycznych i kulturowych sprawia, że Rosja jako kraj rozwija się nadal bardziej w kontekście przestrzeni (utrzymania rozległego terytorium), a mniej pod innymi względami, np. ekonomicznym i kulturowym. Potencjał kraju – na skutek przypisywania zbyt dużego znaczenia przestrzeni – nie jest w pełni wykorzystywany.*

**Słowa kluczowe:** geopolityka, geoekonomia, Rosja.

### **Wstęp**

Wraz z rozwojem technologii tradycyjne czynniki geopolityczne np. wielkość terytorium tracą na znaczeniu. W tym ujęciu trudności w rozwoju przysparza tradycyjne rosyjskie postrzeganie przestrzeni, implikujące przywiązanie do ziemi, przypisywanie jej dużego znaczenia jako wyznacznika kultury i tożsamości narodowej. W pracy przyjęto założenie, że potencjał Rosji nie jest w pełni wykorzystywany z uwagi na specyficzne, tradycyjne postrzeganie przestrzeni: przypisywanie zbyt dużej roli utrzymaniu rozległego terytorium. Oczekiwane przez część rosyjskiego społeczeństwa i międzynarodową opinię publiczną wejście Rosji na drogę rozwoju, a zwłaszcza realizacja dążeń wielkomocarstwowych (odradzanie się jako imperium), mogą zostać zrealizowane przy znaczącym udziale nowych nurtów geopolitycznych, w tym geoekonomii, która promuje pragmatyczne i efektywne wykorzystanie

potencjału ekonomicznego kraju, takich jak zasoby naturalnych, położenie geograficzne, kapitał ludzki i nowoczesne technologie.

Geoekonomia jest szansą na rozwój i odrodzenie imperialistycznych dążeń Rosji, odbudowę, a następnie umocnienie jej potęgi na arenie międzynarodowej. Czynniki ekonomiczne jako element budujący politykę zagraniczną we współczesnym świecie nabiera znaczenia. Obserwuje się ekonomizację polityki międzynarodowej, konflikty dotyczą kontroli nad zasobami naturalnymi i dominacji w handlu. Siła militarna straciła na znaczeniu w ustalaniu hierarchii państw. Można stwierdzić, że w pewnym stopniu geoekonomia zaczyna zastępować lub uzupełniać geostrategię. Nowe mechanizmy i struktury ekonomiczne doprowadziły do załamania triady „państwo-terytorium-bogactwo”. Tworzący się nowy ład światowy jest wyznaczany w znacznym stopniu przez porządek ekonomiczny.

Zestawienie tych dwóch elementów (sfery ekonomicznej i „archaicznego” postrzegania przestrzeni) wywołuje swoisty dysonans w działaniach państwa, czyni je nieefektywnymi, uniemożliwia wykorzystanie w pełni potencjału kraju. Celem opracowania jest określenie korzystnego wariantu (opcji) wyboru nurtu geopolityki w Rosji na początku XXI wieku oraz charakterystyka specyficznego (tradycyjnego) postrzegania przestrzeni wraz z określeniem skutków, wynikających z takiego podejścia.

### **Geopolityka i geoekonomia – ujęcie teoretyczne**

Geopolityka klasyczna, zarówno w pracach Rudolfa Kjellena (1899, 1901), Halforda Mackindera (1904), jak i Fryderyka Ratzla (1897) oraz Karla Haushofera (1928), interpretowana jest najczęściej w ujęciu deterministycznym. Zachowania państw na scenie międzynarodowej i ich siłę w pracach wymienionych badaczy wyjaśnia się czynnikami geograficznymi: wielkością terytoriów, cechami lokalizacji w stosunku do ważnych szlaków komunikacyjnych, centrów gospodarczych, źródeł zasobów, itd. Syntetycznym wyjaśnieniem pojęcia jest stwierdzenie, że „geopolityka zajmuje się zmiennymi układami sił na niezmiennej przestrzeni” (Moczulski 2010, s. 75). Geopolityka może być dobrym instrumentem badawczym świata, gdzie w centrum uwagi umiejscawia się terytorium, jednak w szerszym ujęciu niż tylko ukształtowanie terenu, położenie (kontynentalne lub morskie), czy też klimat (Jean 2003, s. 13). Współcześnie geopolityka jako dyscyplina badawcza aspirująca do wywierania wpływu na politykę, przeżywa swoisty renesans, zwłaszcza w państwach o ambicjach imperialnych. Współcześnie podkreśla się te walory geopolityki, które wynikają z jej przynależności do tradycji realizmu (Wilczyński 2016, s. 12).

Szerszy kontekst badań geopolitycznych dotyczy przestrzeni we wszystkich wymiarach działalności człowieka (m.in. nawet cyberprzestrzeni – geopolityki wirtualnej) oraz możliwość określenia siły państwa: jego zdolności do utrzymywania, rozwoju własnego terytorium, wykorzystywania bogactw naturalnych, sieci komunikacyjnych, prowadzenia różnych form konfliktów. W



Polisce prowadzone są w szczególności zaawansowane badania potęgometryczne (por. Białoskórski, Kobryński, Sulek 2017). Geopolityka w tym ujęciu może pomóc w poszukiwaniu odpowiedzi nie tylko na pytanie o sposoby umacniania pozycji państwa na arenie międzynarodowej, ale także, w jaki sposób zapewnić optymalne warunki życia danemu narodowi na danym terytorium. Ponadto wskazuje się na znaczenie sposobu postrzegania przestrzeni i jej obrazy zakodowane w zbiorowej świadomości i stereotypach (metageografia). Każda jednostka rozwijając się w określonym miejscu, kształtuje w sobie poczucie tożsamości. Siła przywiązania do danego terytorium, także do nazw geograficznych pod którymi zakodowane są określone wartości, może wpływać na decyzje polityczne (Wilczyński 2014).

Każde suwerenne państwo musi posiadać odpowiednią przestrzeń, aby móc utrzymywać lub rywalizować o strategiczne zasoby na danym terenie (Lach, Skrzyp 2007, s. 80). Ekspansja terytorialna związana z pozyskiwaniem stref wpływów i eksploatacji dóbr naturalnych pozostaje ważnym elementem w kształtowaniu międzynarodowego układu sił.

Stosunkowo nowym nurtem geopolityki jest geopolityka ekonomiczna (Rykiel 2006, s. 23), przez zagranicznych autorów określana jako geoekonomia (Taylor, Flint 2000) lub geokonomenika (Jean 2003, s. 47). Powiązanie polityki z ekonomią było zauważalne już pod koniec XIX wieku. Henry George analizował wpływ geograficznego czynnika na rozwój gospodarczy miast w Stanach Zjednoczonych. Z kolei Ray Whitbeck na początku XX wieku zwrócił uwagę na wzajemne przenikanie praw ekonomicznych i lokalnych (regionalnych) uwarunkowań geograficznych. Twierdził, że geoekonomia formułuje zasady i prawa działania ekonomicznego w danych warunkach geograficznych (Żukowska 2014). Współcześnie za twórcę terminu uznaje się Edwarda Luttwaka, który pod koniec lat 80. XX wieku zwracał uwagę na rosnące znaczenie ekonomicznych możliwości, zdolności i siły (a nie jak dotychczas głównie sił militarnych) państwa w budowaniu jego pozycji na świecie. Ponadto badacz w swoich pracach używał terminu turbokapitalizm jako swoistego połączenia dwóch słów: kapitalizmu i turbodoładowania. Turbokapitalizm oznacza współczesną formę kapitalizmu, gdzie najważniejszy czynnik stanowi zysk ekonomiczny, osiągany w warunkach wolnego rynku. Dąży się do uzyskania efektywności poprzez ograniczanie kontroli ze strony państwa, promuje się deregulację, prywatyzację. System ten prowadzić może jednak do rozwarstwienia społecznego (nierówności), bezrobocia, oferując krajom identyczny model zasad, reguł, działań w oderwaniu od specyficznych uwarunkowań społecznych, kulturowych, historycznych poszczególnych narodów (Luttwak 2000). Tłumaczy się, że nowy nurt geopolityczny – geoekonomia – może być pochodną (efektem) turbokapitalizmu. Państwa coraz bardziej dążą do ochrony własnego interesu i gospodarczego rozwoju, a w mniejszym stopniu wspierają rozwój globalnego, wolnego handlu. Tego typu

działania mają na celu przede wszystkim wzmocnienie konkurencyjności danego kraju na arenie międzynarodowej.

### **Specyfika postrzegania przestrzeni przez Rosjan**

Rola przestrzeni w działalności człowieka zajmuje istotne miejsce. W kontekście analiz politologicznych ważne miejsce zajmuje geografia jako nauka o ludzkiej przestrzeni, która wpływa na zachowania, postawy i aktywność polityczną (Chodubski 2013, s. 63). Perspektywa historyczna dostarcza dowodów na relacje zachodzące między działalnością polityczną a terytorium, na którym ta działalność ma miejsce. Polityka władców rosyjskich (a następnie radzieckich) była bardzo ekspansjonistyczna: dokonywano podbojów i poszerzano terytorium kosztem innych państw. Rosja dokonywała ekspansji na lądzie (w odróżnieniu od krajów Europy Zachodniej, tworzących swoją mocarstwową pozycję poprzez podboje morskie). Zdobywano nowe tereny i traktowano je jak kolonie, następnie asymilowano społeczności tych państw (regionów) pod względem językowym oraz religijnym. Dlatego też zdobycze terytorialne dla Rosjan pozostają nadal bardzo istotnym wyznacznikiem pozycji państwa. Ekspansja terytorialna w poprzednich stuleciach była źródłem dumy narodowej i bezdyskusyjnym osiągnięciem.

Z perspektywy historycznej klimat i położenie kształtowały charakter państwa rosyjskiego. Trafność tego sformułowania oddaje porównanie: przyroda (surowe nieprzychylnie warunki klimatyczne) nazywana bywa przez Rosjan „macochą”, a dopiero ziemia jest matką: to świętość, element kultu, coś bezcennego, niepodlegającego handlowi; daje życie i pomaga przetrwać w najtrudniejszych momentach.

W Rosji przestrzeń odgrywa szczególną rolę w kształtowaniu wyobraźni politycznej władzy, jak i społeczeństwa. W rzeczywistości rosyjskiej czynnik geograficzno-przyrodniczy stanowi jeden z najważniejszych wyznaczników kształtujących tożsamość kraju. Wpisuje się on ponadto w szerszy kontekst kulturowy: Rosjanie identyfikują się jako wielki i wyjątkowy naród. Historia i kultura w Rosji wskazują, w jaki sposób czynnik geograficzny tworzył stereotypy, mity, jak również wielkomocarstwowe idee oraz teorie mesjanistyczne. Wielki wpływ terytorium na świadomość współczesnych Rosjan zdają się potwierdzać obserwacje badaczy zachodnich (Bassin, Suslov 2016).

To, co czyni w mniemaniu Rosjan ich kraj wyjątkowym, stanowić może również poważny mankament, czynnik ograniczający efektywne działanie w sferze politycznej, rozwoju ekonomicznym i pewnej elastyczności w działaniu. Rozległość przestrzeni rosyjskich oddziałuje po części na tragiczne losy narodu; obszar państwa wpływa na rozwój autorytaryzmu władzy państwowej. Duże terytorium państwa, jego rozpiętość rekompensowały obywatelom braki wolności osobistej, możliwości wyrażania poglądów, realizowania własnych aspiracji, potrzeb. Sprawy przestrzeni są obecne w świadomości każdego z Rosjan, określane jako przyczyny klęski lub powód do dumy.

Bardzo istotnym następstwem ukształtowania terytorium Rosji jest rozwój ekstensywnego modelu gospodarki: zapewnienie istnienia poprzez zwiększanie arealu ziemi, a nie intensyfikację produkcji. Drugim aspektem (mankamentem) jest brak naturalnej decentralizacji władzy, co powinno mieć miejsce w przypadku zarządzania tak rozległym obszarem. Jednak (głównie z obawy przed separatyzmem) poszczególne regiony Federacji Rosyjskiej pozostają silnie uzależnione od centralnej władzy w Moskwie, a tym samym ich rozwój jest blokowany, następuje ich degradacja i wyludnianie.

Rosyjska encyklopedia geopolityki wyróżnia jej trzy rodzaje: klasyczną, nowszą i najnowszą (współczesną) (Legucka 2013, s. 53). Klasyczna teoria dotyczy determinizmu geograficznego, kolejna teoria uwypukla aspekty ekonomiczne (geoekonomia); najnowsze podejście to *geozofia*, analizująca wielowymiarową przestrzeń z uwzględnieniem kulturowej różnorodności na świecie. Pomimo stałej ewolucji podejść do zagadnienia geopolityki, w świadomości Rosjan ziemia odgrywa niezmiennie szczególne (wyjątkowe) znaczenie.

### **Podejście geoekonomiczne jako szansa na tworzenie potęgi państwa**

Historię rosyjskiej gospodarki można rozpatrywać przez pryzmat jej wyjątkowości, analizować wiele szczególnych cech i prawidłowości w porównaniu z innymi państwami w danym okresie. Przykładem może być porównane rosyjskiego imperializmu z końca XIX wieku z imperialistycznym charakterem innych państw (USA, Anglia, Francja, Japonia, Niemcy). Różnice dotyczyły przede wszystkim rozbieżności w ogólnym potencjale ekonomicznym oraz różnego stopnia rozwoju takich cech imperialistycznego kapitalizmu jak: monopole, kapitał finansowy (przy tym jego wywóz za granicę), tendencje do zdobywania nowych rynków zbytu (Bazyłow 1985, s. 396). Rosja zdawała się być najslabszym ogniwem z kręgu państw imperialistycznych tamtego okresu. Powodem takiego stanu rzeczy była specyfika rozwoju ekonomicznego: stale obecne elementy zacofania wpływające na nowe struktury gospodarcze. Wydaje się, że rosyjski imperializm odznaczał się mniejszą efektywnością i mniejszymi możliwościami okazywania swojej siły na arenie międzynarodowych powiązań gospodarczych. Może to stanowić dowód, że immanentną cechą wielu zjawisk i procesów w Rosji jest ich specyficzny charakter, niespotykany w żadnym innym państwie.

Z kolei na początku lat dziewięćdziesiąt XX wieku, po rozpadzie ZSRR i transformacji ustrojowej, Rosjanie zbyt późno zwrócili uwagę na ekonomizację sfery politycznej oraz tworzenie się nowego światowego porządku, gdzie dominującą rolę zaczęły odgrywać czynniki ekonomiczne. Geoekonomiczny paradygmat rozwoju został uwzględniony z opóźnieniem, nie dokonano właściwej analizy interesów kraju ani jego stosunków strategicznych z kluczowymi partnerami. To oddziaływało na trudności z utrzymaniem rosyjskich wpływów w byłych radzieckich republikach. Duże tempo zmian

światowych struktur gospodarczych (przede wszystkim energetyczno-paliwowych) w ważnych dla Rosji terenach takich jak Azerbejdżan, Gruzja, Turkmenia, kraje Europy Wschodniej, rzutowało na pogorszenie geoekonomicznej sytuacji państwa. Brak klarownej rosyjskiej strategii rozwoju, w perspektywie nowego podziału świata, stwarzał zagrożenie dla ekonomicznego bezpieczeństwa państwa. Dodatkowo należy pamiętać, że „gospodarka radziecka charakteryzowała się swoistą specjalizacją poszczególnych republik w określonych dziedzinach produkcji” (Furier 2003, s. 200). Po rozpadzie ZSRR uległy zerwaniu powiązania ekonomiczne z nowo powstałymi republikami. Potrzeba było czasu do ich odtworzenia, jak również wykonania nowych kalkulacji – wszelkie transakcje rozliczane były od tego momentu w walutach obcych. Do tego należy dodać inne elementy, które w Rosji wymagały modyfikacji: reformę gospodarki narodowej, ustabilizowanie budżetu państwa, stworzenie nowoczesnych struktur i programu geoekonomicznego.

W nowej rzeczywistości władze Rosji dochodzą do przekonania, że ponowne próby integracji na obszarze poradzieckim nie mogą być tożsame z sojuszem lub koalicją, a tym samym dotyczyć tylko i wyłącznie sfery polityczno-wojskowej. Właściwą i efektywną integrację – po części na wzór doświadczeń Europy Zachodniej – należy inicjować od sfery gospodarczej. W następstwie zauważa się potrzebę spojrzenia i większego akcentowania nowych elementów (nurtów) geopolityki, a mianowicie geoekonomii czy też „geokultury” (geozofii). Korzystne będzie też sięganie po środki związane z *soft power* – to ważna potencjalna zmiana polityczna. Dotychczas bowiem władze rosyjskie przeważnie wykorzystywały mechanizmy z zakresu *hard power*, m.in. w kwestiach stosunków międzynarodowych z tzw. „bliską zagranicą” stosowano przede wszystkim wojskowy i polityczny nacisk, podkreślano własny interes narodowy – utrudniało to Federacji Rosyjskiej skupianie (integrowanie) wokół siebie byłych radzieckich republik. W najnowszych trendach geopolitycznych zaznacza się obecność geoekonomii. Podejście geoekonomiczne ma wśród badaczy stosunków międzynarodowych zarówno zwolenników (Haliżak 2012), jak i przeciwników (Skarzyński 2017). W sprawach ściśle ekonomicznych w Rosji dostrzega się m.in. konieczność zmiany struktury eksportu, walki z korupcją, konieczność odnalezienia właściwej niszy (specjalizacji) w światowym systemie gospodarczym oraz wykorzystanie tranzytowego położenia w międzynarodowym przepływie towarów i usług. Współczesne wyzwania ekonomiczne wpłynęły na zwiększenie rosyjskiego pragmatyzmu w działaniu międzynarodowym oraz wymusiły w pewnym stopniu deideologizację własnych koncepcji geopolitycznych, niewystarczających i nieadekwatnych do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości.

Poza identyfikacją nowoczesnej siły państwa w sferze jego silnej ekonomii, zaczęto zwracać uwagę na znaczenie społecznego postrzegania geopolityki, tzw. geopolityczną świadomość społeczną (Legucka 2013, s. 78).

**Mazurkiewicz, B., *Zmiany w postrzeganiu przestrzeni a geopolityka we współczesnej Rosji, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 117-127.***

Rozpatrując dokładniej te kwestie zauważa się, że w rosyjskiej nauce pojawiają się koncepcje dotyczące geograficznych wyobrażeń (Mencwel 2006, s. 171-173) oraz geokulturowego rozwoju (Golembowski 2000, 2003, 2007, 2009). Pierwsza z nich tłumaczy wspomniane geograficzne wyobrażenie jako całość wyrazistych, skoncentrowanych symboli i znaków opisujących daną realną przestrzeń przedstawianą w środkach masowego przekazu. Te „wyobrażenia” społeczne następnie nachodzą na tradycyjnie rozumianą przestrzeń, uczestnicząc w tworzeniu świadomości geograficznej wraz z zaznaczeniem wpływów procesów globalizacji i regionalizacji. Z tej perspektywy Rosjanie będą koncentrować się na budowaniu pozytywnego wizerunku państwa, zwłaszcza wśród sąsiadów. W drugiej teorii w myśli geopolitycznej uwzględnia się geokulturę. Z punktu widzenia zachowania pokoju i zapobiegania destabilizacji wiąże się to z promowaniem i rozwojem wartości, norm, tradycji rodziny i społeczeństwa, życia społecznego wolnego od zagrożeń.

Rosjanie postrzegają siebie jako niekonsumpcyjne społeczeństwo z wartościami takimi jak duchowość, religijność, tradycja, filozofia, ideały, które mogą stać się silnymi środkami oddziaływania międzynarodowego. Są to głównie czynniki charakteryzujące rosyjskie społeczeństwo na tle kształtującego się wielobiegunowego świata, składającego się z różnych ośrodków siły, różnych idei i wartości, jak również na tle słabnącej pozycji USA jako społeczeństwa opartego na wartościach liberalnych.

### **Podsumowanie – perspektywy na przyszłość**

Rosjanie niezmiennie bardzo mocno i chętnie odwołują się do klasyków geopolityki, którzy postrzegali Rosję jako mocarstwo na arenie międzynarodowej. Występuje swoiste dychotomiczne postrzeganie przestrzeni w Rosji – będące jednocześnie błogosławieństwem (dobrodziejstwem) i w pewnym sensie przekleństwem. Po 1991 roku należy ponownie zweryfikować cele i sposoby postrzegania geopolityki w Federacji Rosyjskiej. Kraj ten, po rozpadzie imperium, stracił dużo w sensie strategicznym: zmniejszyły się możliwości obronne, zdolności mobilizacyjne i możliwości odparcia agresji (Legucka 2013, s. 56). Nowymi celami, a zarazem wyzwaniem w polityce zagranicznej są: stałe zapewnianie bezpieczeństwa, umocnienie prestiżu i pozycji na arenie międzynarodowej, prowadzenie umiejętnej polityki z dużymi graczami (ośrodkami siły) na obszarze poradzieckim.

Geopolityka odchodząca od determinizmu geograficznego w Rosji zdaje się dopiero rozwijać w dyskusji naukowej i życiu politycznym. Niemniej obserwuje się wzrost znaczenia procesów globalizacji, roli ekonomii i kultury w sferze międzynarodowej. Stanowi to dla Federacji Rosyjskiej szansę i ciekawą perspektywę rozwoju. Sprzyja temu podejściu trzecia koncepcja polityki zagranicznej tzw. dynamika równowagi (Legucka 2013, s. 75), która zaczęła być realizowana za czasów Władimira Putina. Świat powinien pozostać



wielobiegunowy, z ważnymi ośrodkami (ogniwami) międzynarodowymi. To koncepcja, będąca hybrydą dwóch wcześniejszych podejść: atlantyzmu i neoeuroazjatyizmu (Potulski 2010). W trzecim nurcie – dynamice równowagi – za priorytet uznaje się bowiem pragmatyzm. Rosja powinna wykorzystywać posiadane zasoby, jednocześnie zdając sobie sprawę z własnych ograniczeń; stale wewnętrznie modernizować gospodarkę, zachowywać autonomię decyzyjną związaną ze sceptycznym podejściem do zachodnich wzorców i wartości (a tym samym pielęgnując własne wartości, tradycje i odrębność); zachowywać równy dystans wobec innych ośrodków siły (Unii Europejskiej, USA czy Chin). Trudnym kierunkiem i wyzwaniem będzie umiejętne korzystanie z doświadczeń ww. wielkich graczy i współpraca z nimi, ale na równych prawach i zasadach. Wśród podstawowych celów tak prowadzonej polityki wymienia się: 1) odnowienie pozycji kraju jako lidera na obszarze poradzieckim (głównie przy wykorzystaniu środków ekonomicznych stosowanych w polityce zagranicznej) wraz z efektywniejszym wykorzystywaniem zasobów odziedziczonych po ZSRR; 2) dywersyfikacja kontaktów z Zachodem; 3) rozwój współpracy z Azją (zwłaszcza z Chinami i Indiami); 4) wykorzystanie tradycyjnych możliwości związanych z rozwojem transportu (tranzytu na linii Europa-Azja), a tym samym uzyskanie roli ważnego pośrednika w handlu międzynarodowym.

Spółczesność rosyjskie wraz z władzami kraju powinno dążyć do zmiany mentalnej w celu lepszego wykorzystywania potencjału kraju. Odchodzenie od tradycyjnego postrzegania przestrzeni, nie przypisywanie tak znaczącej roli (a nawet swoista apoteoza) czynnikowi geograficznemu, może pomóc we wprowadzeniu kraju na ścieżkę szybszego, efektywniejszego rozwoju gospodarczego.

W tym zakresie podejmuje się szereg działań, przykładowo Federacja Rosyjska w ostatnich latach podejmuje działania zwiększające aktywność gospodarczą. Jednym z nich jest pilotażowy program podziału „darowania” ziemi (do 1 hektara) na Dalekim Wschodzie m.in. na Kamczatce, Sachalinie, obwodzie amurskim, magadańskim. Obywatele rosyjscy mogli ubiegać o przydzielenie darmowej ziemi, celem zwiększenia aktywności na Dalekim Wschodzie w Rosji (Druś 2016). Prawo do bezpłatnego otrzymania niezagospodarowanych terenów na rosyjskim Dalekim Wschodzie określa się jako powrót do idei pionierów, podobnej do amerykańskiego Dzikiego Zachodu (Trusewicz 2015). Wyjątkowa akcja z jednej strony może stanowić dowód na poszukiwanie różnych sposobów rozwoju ekonomicznego, z drugiej: obrazuje, jak bardzo w mentalności Rosjan ziemia (terytorium) pozostaje ważnym elementem świadomości, budującym ich tożsamość, dumę narodową – świadczy o tym duże wstępne zainteresowanie. Program może być przykładem dobrego połączenia (próby „pogodzenia”) geoeconomicznego podejścia z uwzględnieniem stale obecnego w świadomości Rosjan podejścia do ziemi. O ile niemożliwe wydaje się radykalne, całkowite zerwanie z przywiązaniem do ziemi, o tyle stopniowe zmiany (częściowe odchodzenie) od „archaicznego” podejścia



**Mazurkiewicz, B., *Zmiany w postrzeganiu przestrzeni a geopolityka we współczesnej Rosji, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 117-127.***

mogą okazać się skutecznym środkiem prowadzącym do zmian w społecznym postrzeganiu terytorium.

Działania na najbliższą przyszłość, wzmacniające skuteczność polityki prowadzonej na arenie międzynarodowej powinny więc dotyczyć szeroko rozumianej ekonomii (geoekonomia) i kultury (geozofia) w stosunkach międzynarodowych. Dodatkowo, ważnym zabiegiem będzie posługiwanie się środkami z zakresu tzw. *soft power*. Twórca tego pojęcia wyjaśniał je jako „zdolność jakiegoś państwa do wpływania na preferencje innych krajów tak, aby działały one zgodnie z jego interesem narodowym, jedynie na bazie odwołania się do autorytetu oraz pozycji międzynarodowej” (Nye, s. 25). Tego typu praktyki mogą przynieść pozytywne efekty, służące przede wszystkim budowaniu pozytywnego wizerunku Federacji Rosyjskiej jako nowoczesnego, otwartego (gotowego do współpracy) państwa świata.

### **Literatura**

- Bassin, M., Suslov, M. (red.), 2016, *Eurasia 2.0. Russian geopolitics in the age of new media*, Lexington Books, Lanham, Maryland.
- Bazyłow, L., 1985, *Historia Rosji. t. II*, PWN, Warszawa, s. 396.
- Białoskórski, R., Kobryński, R., Sulek, M., 2017, *Potęga państw 2017. Międzynarodowy układ sił w procesie zmian – raport potęgometryczny*, ASPRA-JR, Warszawa.
- Chodubski, A.J., 2013, *Wstęp do badań politologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 63.
- Druś, M., 2016, *Rosja daje ziemię za darmo na Dalekim Wschodzie*, <https://www.pb.pl/rosja-daje-ziemie-za-darmo-na-dalekim-wschodzie-829740> (data dostępu: 02.08.2017 r.).
- Furier, A., 2003, *Dekada Jelcyna*, wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 200.
- Golebski, F., 2000, *Geokulturowe założenia stosunków między Rosją a Zachodem*, [w:] S. Filipowicz (red.), *Historia i geopolityka – Rosja na progu XXI stulecia*, Studia Politologiczne, 4, s. 96-113.
- Golebski, F., 2003, *Kulturowe uwarunkowania procesu jednoczenia Europy*, *Przegląd Europejski*, 2, s. 7-24.
- Golebski, F., 2007, *Czynnik kulturowy w studiach europejskich*, *Przegląd Europejski*, 2, s. 7-16.
- Golebski, F., 2009, *Geokulturowy model w badaniach stosunków międzynarodowych*, *Stosunki Międzynarodowe*, 40 (3/4), s. 33-50.
- Haliżak, E., 2012, *Geoekonomia*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Haushofer, K., 1928, *Politische Erdkunde und Geopolitik*, [w:] Haushofer, K., Obst, E., Lautensach, H., Maull, O., *Bausteine zur Geopolitik*, Berlin, s. 50-80.
- Jean, C., 2007, *Geopolityka*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 13, 47.
- Kjellen, R., 1899, *Studier öfver Sveriges politiska gränser (Badania granic politycznych Szwecji)*, Ymer, 19.

**Mazurkiewicz, B., *Zmiany w postrzeganiu przestrzeni a geopolityka we współczesnej Rosji*, Przegląd Geopolityczny, 22, 2017, s. 117-127.**

- Kjellen, R., 1901, *Politikken som vetenskap (Polityka jako nauka)*, Göteborgs Aftonblad, 22/26.03.
- Lach, Z., Skrzyp J., 2007, *Geopolityka i geostrategia*, Akademia Obrony Narodowej, s. 80.
- Legucka, A., 2013, *Geopolityczne uwarunkowania i konsekwencje konfliktów zbrojnych na obszarze poradzieckim*, Difin, Warszawa, s. 53, 56, 75, 78.
- Luttwak, E., 2000, *Turbokapitalizm. Zmiany i przegrani światowej gospodarki*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Mackinder, H.J., 1904, *The Geographical Pivot of History*, The Geographical Journal, vol. 170, No. 4, December 2004, pp. 298-321.
- Mencwel, A., 2006, *Wyobrażenia antropologiczne. Próby i studia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 171-173.
- Moczulski, L., 2010, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa, s. 75.
- Nye, J., 2007, *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w dziedzinie międzynarodowej*, Wydawnictwo Akademickie Profesjonalne, Warszawa, s. 25.
- Potulski, J., 2010, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej: między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 43-153.
- Ratzel, F., 1897, *Politische Geographie*, R. Oldenbourg Verlag, München.
- Rykiel, Z., 2006, *Podstawy geografii politycznej*, PWE, Warszawa, s. 23.
- Skarżyński, R., 2017, *Geoekonomia. Kryzys czy upadek teorii stosunków międzynarodowych?*, Instytut Badań nad Bezpieczeństwem, Energetyką i Klimatem, Warszawa.
- Taylor, P., Flint, C., 2000, *Political Geography. World-Economy, Nation-State and Locality*, Prentice Hall, London-New York.
- Trusewicz, I., 2015, *Ziemia w Rosji za darmo*, <http://www.rp.pl/Gospodarka/307289902-Ziemia-w-Rosji-za-darmo.html#ap-1>, (data dostępu: 02.08.2017 r.).
- Wilczyński, W. J., 2014, *Geografia i metageografia ziem dawnej Sarmacji*, Przegląd Geopolityczny, vol. 9, s. 9-30.
- Wilczyński, W. J., 2016, *Znaczenie geopolityki (artykuł redakcyjny)*, Przegląd Geopolityczny, vol. 16, s. 9-14.
- Żukowska, J., 2014, *Geoekonomia nowej rzeczywistości*, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, XXX, s. 2.

### The impact of changes in the perception of space on geopolitics in Russia at the beginning of the 21st century

*The article characterizes the specific perception of space (territory) by the Russians and attempts to define a favorable variant of Russian geopolitics in the early 21st century. Attention has been paid to how the understanding of space widespread in collective consciousness affects the geopolitics of the country. In the case of Russia it may, to some extent, make it difficult for the state to use its full potential. At the beginning of the 21st century, attempts are being made to gradually depart from the traditional geopolitical currents in the direction of new solutions in the economic and cultural spheres. They can be a chance to enter the path of development.*

**Key words:** geopolitics, geoeconomics, Russia.

**Marcin SKALSKI**  
Uniwersytet Warszawski

## **ŹRÓDŁA SEPARATYZMU W UKRAIŃSKIM DONBASIE**

### **Abstrakt:**

*Artykuł omawia proces formowania się struktury społecznej Donbasu i kształtowania jego specyfiki na tle innych regionów, które wchodziły w skład państwa ukraińskiego. Uwzględniono szczególnie procesy industrializacji, powstania kultury górniczej, a także stosunku do języka i kultury rosyjskiej mieszkańców regionu, co w znacznej mierze zaważyło na odrębności Donbasu na tle innych części państwa. W momentach kryzysów politycznych odrębność ta ujawnia się w formie postulatów separatystycznych wobec Kijowa, będącego wyrazem autentycznej woli mieszkańców ukraińskiego Donbasu.*

**Słowa kluczowe:** tożsamość narodowa, Donbas, Ukraina, odrębność, industrializacja, społeczeństwo.

### **Peryferie wobec nowego centrum. Donbas w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad**

Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad była nominalnie ukraińskim i formalnie niepodległym ukraińskim państwem. Ukraiński charakter tej struktury bywa jednak kwestionowany, szczególnie przez nacjonalistyczny nurt tamtejszej historiografii. Niewątpliwie jednak ukraińska republika radziecka była matrycą dla współczesnego państwa ukraińskiego. Bez względu na ocenę władzy sowieckiej na Ukrainie, trzeba mieć na uwadze, iż pod względem terytorialnym Ukraina jest beneficjentem przebywania w składzie Związku Socjalistycznych Republik Rad. To właśnie ukraińskie państwo radzieckie było realnym desygнатem Ukrainy, która nie była w stanie zaistnieć na dłużej w wyniku wydarzeń z lat 1917-1921, określanych przez ukraińską historiografię mianem „rewolucji narodowo-wyzwoleńczej”.

Komuniści nie byli jedynymi, którzy odwoływali się do idei ukraińskiej państwowości. Przed utworzeniem Ukraińskiej SRR Ukraińska Centralna Rada proklamowała Ukraińską Republikę Ludową, lecz dopiero IV Uniwersał deklarował jej pełną niepodległość, gdyż wcześniej mowa była jedynie o pewnej formie autonomii w ramach Rosji. Jak pisał Włodzimierz Pawluczuk:

„Dziewiętnastowieczni patrioci Ukrainy [...] nic nie mówili o niepodległej Ukrainie i - co więcej - nie myśleli o tym. Ale nie myśleli o tym nawet Hruszewski i Winnyczenko, przywódcy Centralnej Rady Ukrainy w 1917 r., postulując jedynie autonomię Ukrainy w ramach Rosji” (Pawluczuk 1998, s. 81).

Większość polityków Centralnej Rady nie wyobrażała sobie funkcjonowania Ukrainy w innej formie aniżeli w związku z Rosją (Кравченко 1997, s. 84-85). I Uniwersał Centralnej Rady proklamował autonomię Ukrainy w ramach Rosji w czerwcu 1917 roku pod naciskiem delegatów wojskowych i chłopstwa, które było siłą napędową ukraińskiej rewolucji. W lipcu doszło do podjęcia rozmów między Centralną Radą a rosyjskim Rządem Tymczasowym, których efektem było uznanie przez rząd rosyjski obszaru dziewięciu guberni za terytorium ukraińskie oraz uznania Centralnej Rady za przedstawicielstwo narodu ukraińskiego (Studenna-Skrucka 2014, s. 129). Strona ukraińska wycofała się wówczas z proklamacji autonomii i wydała II Uniwersał, który potwierdzał ugodę z rządem rosyjskim.

Jednak Tymczasowa Instrukcja Rządu Tymczasowego z 4 sierpnia 1917 roku dla Sekretariatu Generalnego przekreślała postanowienia zawartej ugody i zawężyła przedstawicielstwo Centralnej Rady do guberni kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, połtawskiej i czernihowskiej z wyjątkiem czterech jej północnych powiatów. Wcześniej strona rosyjska zaakceptowała ukraiński charakter ziem uznanych za takowe przez Fedira Matuszewskiego z Towarzystwa Ukraińskich Postępowców, który w kwietniu 1917 roku wygłosił w Kijowie na zwołanym przez Centralną Radę Wszuchukraińskim Kongresie Narodowym referat, w którym zawarł ukraiński program terytorialny (*Права національних меншостей...* 2003). Doszło więc do istotnej modyfikacji względem Donbasu, który nie wchodził już na mocy wspomnianej Instrukcji w skład zawężonego przez stronę rosyjską terytorium ukraińskiego.

W raporcie sporządzonym dla Rządu Tymczasowego przez Nikołaja von Ditmara, przewodniczącego Rady Przemysłowców Górniczych Południa Rosji, zatytułowanym „Ukraińska autonomia i Zagłębie Donieckie”, zwraca się uwagę na wagę Zagłębia Donieckiego dla rosyjskiego przemysłu:

„Wiadomo, że delegaci Centralnej Rady zaliczają terytorium guberni charkowskiej, jekaterynosławskiej, taurydzkiej i chersońskiej do obszaru podporządkowanego tejże Radzie. Konieczne jest zwrócenie uwagi, iż na terenie tych czterech guberni (oraz częściowo w granicach Obwodu Wojska Dońskiego) znajdują się Donieckie Zagłębie węgla kamiennego oraz Krzyworoskie Zagłębie rudy żelaza, a także wszystkie zakłady metalurgiczne południa Rosji. Cały ten przemysł górniczy stanowi nie krajowy czy miejscowy, ale ogólnopaństwowy majątek i ze względu na jego kolosalne znaczenie dla egzystencji Rosji nie może być mowy o tym, aby mógł on znajdować się w posiadaniu kogokolwiek innego niż całego narodu i podporządkowywać się jakiegokolwiek innej władzy niż władzy całego narodu – władzy państwa. Ani państwo, ani jego organy – jak Rząd – nie mogą odebrać narodowi stworzonego jego wielowiekowym

wysiłkiem i środkami południowego przemysłu górniczego podstawy ekonomicznego rozwoju oraz potencjału wojennego i przekazać go prowincjonalnej autonomii, a może nawet i federacji”.

W III Uniwersale, wydanym już po przewrocie bolszewickim, Centralna Rada potwierdziła swoje aspiracje do guberni katerynosławskiej (*III Універсал Центральної Ради...*, 2001, s. 267), co oznaczało, że tereny Donbasu zostały uznane za etnograficznie ukraińskie. Takie kryterium bowiem uznano za obowiązujące przy wyznaczaniu terytorium ukraińskiego. Jak twierdzi Grzegorz Skrukwa, było to w zasadzie jedyne kryterium, które nie obróciłoby się przeciwko samym Ukraińcom (Skrukwa 2008, s. 122-123). Podstawą do wyznaczania ukraińskiego terytorium były wyniki rosyjskiego spisu z 1897 roku.

Własną koncepcję Ukrainy posiadały także lokalne ośrodki bolszewickie. W 1917 roku były one skupione wokół Komitetów Obwodowych Kraju Południowo-Zachodniego (bolszewicy kijowscy) i Zagłębia Doniecko-Krzyworoskiego (bolszewicy jekaterynosławscy). Obydwa podlegały Komitetowi Centralnemu Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (bolszewików) w Piotrogradzie. Obydwa ośrodki widziały Ukrainę jako część Rosji, w samej niepodległości widząc posunięcie kontrrewolucyjne (Studenna-Skrukwa, *ibidem*, s. 136). W nurcie bolszewików kijowskich można było wprawdzie wyodrębnić grupę zwolenników odrębności Ukrainy (Wasył Szachraj, Serhij Mazlach, Jewhen Neronowycz), lecz miałyby to być Ukraina pozostająca w związku z Rosją na zasadzie równości (Bilinsky 1977, s. 109). Wciąż funkcjonująca Centralna Rada, gdzie bolszewicy mieli jedynie dziesięć miejsc na prawie osiemset, była nadal istotnym komponentem ukraińskiego życia politycznego. Bolszewicy potrafili nawet współdziałać z Centralną Radą przy zwalczaniu Rządu Tymczasowego (Reshetar, 1997, s. 165). Dla zobrazowania wpływu, jaki na kijowskich bolszewików wywarli socjaldemokraci z Centralnej Rady, których utożsamiano z ukraińskim ruchem narodowym, John Reshetar opisuje rywalizację o palmę pierwszeństwa między socjaldemokratami a bolszewikami w obszarze występowania na rzecz ukraińskiej niepodległości (*ibidem*, s. 184).

Z kolei bolszewicy jekaterynosławscy nie patrzyli na przyszłe państwo radzieckie jako federację narodów, lecz jednostek terytorialno-ekonomicznych (Studenna-Skrukwa, *ibid.* s. 137). Brali oni pod uwagę powiązania przemysłu Donbasu z organizmem gospodarczym Rosji, co wykluczało racjonalność podporządkowania go Kijowowi. Rozbieżności na linii Kijów-Donbas pojawiły się podczas I Wszchukraińskiego Zjazdu Rad w Charkowie w grudniu 1917, gdzie obydwie ośrodki powołały radziecką Ukraińską Republikę Ludową, usiłując stworzyć wspólny front przeciwko Centralnej Radzie. Kijowski ośrodek bolszewicki forsował utworzenie republiki radzieckiej obejmującej całe terytorium etnograficzne, zaś katerynosławski Ukrainę widział co najwyżej na Prawobrzeżu, południowo-wschodnia Rosja zaś miała w ich wizji być zorganizowana w odrębne republiki podporządkowane władzy w Moskwie.



W związku z tym w listopadzie 1917 roku bolszewik Fiodor Siergiejew „Artiom” zainicjował ideę powołania osobnej republiki radzieckiej, która obejmowałaby Zagłębie Doniecko-Krzyworoskie. Idea ta została podjęta na wspomnianym zjeździe w Charkowie, gdzie postanowiono, iż Zagłębiu Doniecko-Krzyworoskiemu przysługuje prawo do samostanowienia i jedności terytorialnej w ramach radzieckiej Rosji<sup>1</sup>. Przy proteście bolszewików kijowskich w trakcie IV Obwodowego Zjazdu Rad Zagłębia Doniecko-Krzyworoskiego w dniach 27-31 stycznia 1918 roku powołano Republikę Doniecko-Krzyworoską. De facto była to jednak efemeryda, która nigdy nie objęła postulowanego terytorium, tj. guberni jekaterynosławskiej, wybrzeża Morza Azowskiego po Rostów nad Donem, Charkowszczyzny i Sumszczyzny.

Plenum Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) zwołane na 15 marca 1918 roku, w którym brał udział Lenin, postanowiło jednak, iż Donbas będzie uznany za część Ukrainy<sup>2</sup>. Formalnej likwidacji Republika Doniecko-Krzyworoska uległa podczas II Wszuchukraińskiego Zjazdu Rad, który miał miejsce 17 marca 1918 roku w Jekaterynosławiu. Wówczas ogłoszono Ukrainę Federacyjną Republiką Radziecką, w składzie której Zagłębie Doniecko-Krzyworoskie miało funkcjonować na prawach autonomii.

W taki oto sposób zrealizowano odnośnie Donbasu postulaty środowiska bolszewików kijowskich takich jak Mykoła Skyrpnyk, Jurij Łapczyński czy Wasyl Szachraj, którzy skutecznie bronili integralności Ukrainy przed Moskwą (Studenna-Skrukwa, *ibid.* s. 143). Dowodzi to, że przynajmniej do pewnego momentu komunistyczna ortodoksja mogła iść w parze z zabieganiem o odrębność ukraińskiego tworu państwowego.

Ostateczne uregulowanie granicy rosyjsko-ukraińskiej nastąpiło 16 października 1925 roku. Wtedy to, po szeregu zmian dotyczących przynależności państwowej terytoriów przygranicznych, m.in. Taganrogu, Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR wydał rezolucję o Uregulowaniu granic Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad z Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Rad i Białoruską Socjalistyczną Republiką Rad. Od tej pory można już mówić o rosyjskiej i ukraińskiej części Donbasu, który to podział przetrwał także rozpad ZSRR i formalnie trwa do dzisiaj. Jednakowoż terytorialny podział Donbasu na część ukraińską i rosyjską bynajmniej nie zmienił trwałego, jak się okazało, oblicza tej jego części, która znalazła się pod formalnym zwierzchnictwem Kijowa. Ilia Kononow przywołuje w tym kontekście jeden z radzieckich protokołów z lat dwudziestych XX wieku, w którym zakwalifikowano Ługańsk jako miasto rosyjskie. Niekiedy też posługiwano się

---

<sup>1</sup> „Донецкий пролетарий”, 14.12.1917, za: Г. Турченко, 2005, s. 91.

<sup>2</sup> *Большевистские организации Украины период установления и укрепления Советской власти (октябрь 1917 – апрель 1918 гг.). Сборник документов и материалов*, Киев 1962, s. 66, za: *Ерхов (red.) 1976*, s. 38.

terminem „umownie ukraińskich” miast (Корохов 2000, s. 131). Donbas tylko powierzchownie został objęty procesem „korienizacji”, tj. faworyzowania przez władze kultury i języka narodu tytularnego danej republiki. Zaważyły na tym względy praktyczne – personel techniczny obsługujący doniecki przemysł składał się niemal w całości z etnicznych Rosjan. Zarazem w skali całej republiki ukraińskiej Rosjanie przeważali w gronie pracowników umysłowych wśród specjalistów technicznych. W 1926 roku stanowili oni 34% zatrudnionych w administracji i 43% w przemyśle. Warstwa ta została w rzeczywistości zwolniona z procesów ukrainizacji (Кравченко 2007, s. 143-144; Kociop 1968, s. 497).

Gospodarczy rozwój regionu był uzależniony od przemysłu. Napływ kadry technicznej do Donbasu tym bardziej sprzyjał zwiększeniu wpływów języka i kultury rosyjskiej. Następował jednocześnie napływ ludności ze wsi, która uciekała przed kolektywizacją. O skali urbanizacji Donbasu świadczy fakt, iż 1939 roku 74% ludności regionu mieszkało w miastach (Studenna-Skrucka, ibid. s. 149; Кравченко, ibid. s. 156). Język rosyjski, zważywszy na jego rolę w przemyśle, kojarzył się z prestiżem społecznym i zwiększonymi zdolnościami adaptacyjnymi. W związku z tym język ukraiński samoistnie spychany był do niszy zarezerwowanej dla sfery prywatnej i odświętnego folkloru. Rosyjski zaś dominował w sferze zawodowej. W ukraińskie wpływy uderzała pośrednio także rabunkowa polityka kierownictwa państwowego wobec wsi. Uwarunkowane było to rustykalnym charakterem kultury ukraińskiej, dla której wieś była bastionem. Jak pisze Wojciech Zajaczkowski (2009, s. 197):

„Śmierć tradycji wiejskiej, jakkolwiek bardzo dotkliwa, nie oznaczała końca kultury rosyjskiej, która w XX wieku miała charakter miejski. W przypadku narodów, które w krąg oddziaływania miasta weszły dopiero w XIX, a w bardzo wielu przypadkach dopiero w XX w., utrata wsi stawiała pod znakiem zapytania istnienie kultury, jako takiej”.

Dominację języka rosyjskiego utrwaliły uwarunkowania powojennej odbudowy Donbasu. W latach 1946-1950 do obwodu donieckiego skierowano 246 tys. robotników z Rosji, Białorusi i Moldawii. Z kolei od października 1947 do maja 1948 roku do pracy w regionie skierowano 12 tys. robotników z obwodów kijowskiego, żytomierskiego, zaporoskiego i czernihowskiego (Studenna-Skrucka, ibid. s. 153). W takim tyglu rosyjski pełnił rolę *lingua franca*. O specyfice regionu definiowanej przez wymogi przemysłu świadczą statystyki szkolne. W porównaniu z rokiem szkolnym 1951/1953 do roku 1985/1986 odsetek uczniów uczących się w języku ukraińskim w obwodzie ługańskim spadł z 40,5% do 8,5%. W przypadku obwodu charkowskiego stosunek ten wynosi 71,8% do 27,9%. Jednocześnie jednak w obwodzie sumskim we wschodniej Ukrainie w połowie lat osiemdziesiątych po ukraińsku naukę pobierało blisko 50% uczniów. Region ten jednak zachował swój rolniczy charakter, podczas gdy obwody charkowski i ługański były przedmiotami industrializacji, która pociągała za sobą wzrost wpływów języka rosyjskiego.

### **Etos górniczy jako źródło separatyzmu kulturowego Donbasu**

Tym, co wyraźnie odróżnia Donbas od reszty Ukrainy, jest ukształtowany i rozpowszechniony etos górnika. Jest on o tyle istotny, że nie mieści się w przyjętym kanonie ukraińskości. Oparcie „galicyjskiej” koncepcji narodu ukraińskiego na kulturze wiejskiej (której najbardziej widocznym objawem jest popularność tzw. wyszywanki – ludowej koszuli) wyłączało Donbas z doświadczenia ogólnoukraińskiego. Specyficzne doświadczenie zawodowe i socjalne związane z wydobywaniem surowców, pracą w wielkich zakładach przemysłowych, miały także wpływ na specyficznie lokalne problemy, jakich nie znała i z jakimi nie borykała się pozostała część Ukrainy.

Chłopskie pochodzenie większości robotników szukających pracy w Donbasie na przełomie XIX i XX wieku powodowało, że przejście do świata, w którym głównym rodzajem pracy jest górnictwo, było dla nich szokiem (Михненко 1999, s. 25-26). Jednocześnie, warunkowało to utrwalenie dominacji rosyjsko-ukraińskiej w regionie (Кононов, *ibidem*, s. 121). Niebezpieczeństwo związane z podejmowaną pracą, uczucie lęku, niepewności, było oswajane przez różnego rodzaju aforyzmy czy też rymowane pieśni górnicze. Istnienie tego typu zjawiska kulturowego wykraczało jednak poza obszar zainteresowania ukraińskich etnografów, którzy skupieni byli przede wszystkim na folklorze wsi (Білецька 1927, s. 61).

Jak wspomniano wcześniej, robotnicy w Donbasie przełomu XIX i XX wieku nie zrywali jednak całkowicie związków ze wsią, a ich praca w kopalniach miała charakter sezonowy. Przyczyną tego stanu rzeczy było bardzo częste traktowanie pracy w charakterze górnika, jako sposobu na zarobienie dodatkowych pieniędzy, by udoskonalić gospodarstwa rolne. Niemniej, zachodził także proces coraz silniejszego zespalania własnego stylu życia z nowym charakterem pracy, co osłabiało stopniowo identyfikację z modelami zachowania wyniesionymi z rodzinnej wsi. Zanikał czynnik stabilności, a w życiu robotnika pojawiał się element ryzyka. Wciąż jednak obecne były wśród robotników w Donbasie z przełomu XIX i XX wieku niektóre mocne przyzwyczajenia wyniesione ze wsi, np. próby samodzielnego wytwarzania żywności w przydomowych ogródkach (Грицак 2008, s. 147).

Sama klasa robotnicza była wówczas wciąż zakorzeniona we wsi, mimo powolnego rozluźniania swoich związków z rodzinnymi stronami. Dlatego tamtejsze masy robotnicze były wciąż niesprzyjającym terenem do rewolucyjnej agitacji (Wynn, 1922, s. 71). Wpływało na to kilka czynników. Po pierwsze, był to podział wśród samych robotników, z których można było wyodrębnić robotników fabrycznych oraz górników. Ci drudzy wciąż pozostawali pod wpływem wsi, żyli w izolacji od reszty społeczeństwa (Friedgut 1989, s. 329-330). Po drugie, potencjalny ruch robotniczy nie doczekał się tam własnej zaangażowanej inteligencji, przywódców zdolnych uformować daną klasę społeczną w grupę potrafiącą formułować postulaty polityczne. Po trzecie, kontakty między robotnikami ograniczały i utrudniały niemałe odległości

między rozszanymi po stepie kopalniami (Куромія 2002, s. 84). Zatem, jak pisze Marta Studenna-Skrucka (ibid. s. 191), do rewolucji 1905 roku górnicy Donbasu żyli chęcią powrotu na wieś, zaś ich zaangażowanie w pracę wynikało z konieczności poprawy swojej sytuacji materialnej. Sezonowe zatrudnianie w górnictwie wciąż nie było więc świadomą decyzją o zmianie miejsca osiedlenia, zmianie sposobu życia, nawyków, przyzwyczajzeń itp. Zarazem, po zalegalizowaniu po 1905 roku związków zawodowych górnicy Donbasu wciąż pozostali politycznie indyferentni, wcześniej uczestnicząc w rewolucji jedynie na zasadzie rozładowywania gniewu i czystej kontestacji, bez zarysowania własnej, klasowej alternatywy dla istniejących realiów.

Pod względem administracyjnym ukraiński Donbas, rozumiany jako obwody doniecki i lugański, ostatecznie ukształtował się w roku 1932, kiedy utworzono obwód doniecki Ukraińskiej SRR składający się z siedemnastu dotychczasowych rejonów przemysłowych Donbasu oraz trzynastu rejonów z obwodu charkowskiego i sześciu z obwodu dnipropietrowskiego. Dodatkowe rejonu miały stanowić zaplecze rolniczo-żywnościowe dla zagłębia przemysłowego<sup>3</sup>. W 1938 roku obwód doniecki podzielono na staliński (późniejszy doniecki) i woroszyłowgradzki (późniejszy lugański), który to podział przetrwał także za czasów niepodległej Ukrainy.

Do lat pięćdziesiątych XX wieku Donbas pełnił rolę najważniejszego zagłębia przemysłu ciężkiego i głównej bazy paliwowo-energetycznej ZSRR. Jednocześnie radziecka propaganda kreowała górników na bohaterów pracy, postaci heroiczne, a jednocześnie uświadomione politycznie i oddane ojczyźnie. Donbas miał być przykładem regionu, w którym taka postawa jest dominująca wśród robotników. To właśnie stamtąd pochodził słynny Aliksiej Stachanow, który podczas swojej zmiany w nocy z 30 na 31 sierpnia 1935 wielokrotnie pobił normę wydobywania węgla, dając początek usankcjonowanemu przez władze partyjne „ruchowi stachanowskiemu”. Jednocześnie władze faworyzowały górników na tle przedstawicieli innych zawodów. Propaganda i polityka władz nie uwzględniała jednak takich czynników jak niebezpieczeństwo związane z wykonywaniem zawodu czy rygorystycznymi warunkami podczas osiągania norm pracy.

Donieckie Zagłębie Węglowe było traktowane przez władze radzieckie priorytetowo, szczególnie w kontekście potrzeby odbudowy lokalnego przemysłu po zniszczeniach z okresu wojny domowej w Rosji. W latach 1926-1939 liczba ludności miejskiej w ówczesnym obwodzie woroszyłowgradzkim wzrosła czterokrotnie, zaś w stalińskim – blisko 3,7-krotnie. Pod koniec lat trzydziestych w tym pierwszym, liczba ludności miejskiej stanowiła 78% ogółu, zaś w drugim – 65,7% (Горогія 2006, s. 316). Jednakowoż w latach trzydziestych 20% ludności obwodu stalińskiego i blisko 40% ludności obwodu

---

<sup>3</sup> Лист ЦК КП(б) до ЦК ВКП(б) з пропозицією заснувати Донецьку та Чернігівську області, 26.06.1932, [w:] В.К. Козирев, 2002.

woroszyłowgradzkiego stanowiły osoby zamieszkujące miejscowości typu miejskiego, które w rzeczywistości nie posiadały zwartej infrastruktury miejskiej i funkcjonowały jako osady robotnicze w pobliżu zakładów. Jednocześnie w okresie międzywojennym dało się zaobserwować napływ dwóch grup migrantów – w latach dwudziestych byli to przybysze z Rosji, Tatarstanu czy Białorusi, zaś w latach trzydziestych opuszczający ukraińskie wsie chłopci, uciekający przed głodem (Алфоров 2007, s. 78). Do migrowania do Donbasu zachęcały poprzez akcje propagandowe także władze państwowe. W 1932 roku wprowadzenie paszportyzacji uniemożliwiło samowolne opuszczanie wsi przez chłopów, co poskutkowało zmonopolizowaniem przez państwo naboru do pracy w zakładach przemysłowych. Zarazem, warunki wojenne skłoniły państwo do wprowadzenia w czerwcu 1940 roku zakazu samowolnego opuszczania przedsiębiorstw przez robotników.

Powojenna odbudowa regionu po 1945 odbywała się na zasadzie eksploatacji robotników. Przy odbudowie pracowali robotnicy z pozostałych części Ukrainy, repatrianci, jeńcy wojenni, czy też więźniowie. Jednocześnie do pracy w Donbasie wysyłano młodzież uczestniczącą w przymusowym naborze do szkół zawodowych (Саржан 1998, s. 73). Warunki pracy były wysoce niesprzyjające: obowiązywały bardzo wysokie normy, robotnicy mieszkali w barakach, racje żywieniowe były niewielkie. Jednocześnie brakowało podstawowej infrastruktury takiej jak np. wodociągi. Co więcej, od wynagrodzeń władze zabierały niekiedy nawet do 30% ich wartości (Даниленко, Лаас 2010, s. 316).

Warunki panujące w regionie skłaniały ludzi do podejmowania prób ucieczki, które były traktowane jako dezercja i ścigane przez organa państwowe. Władza radziecka odnotowywała na tym obszarze najwięcej przestępstw w skali Ukrainy; co jednak istotne - były to przestępstwa w świetle specyficznej nomenklatury prawa ZSRR, czyli np. "kradzież własności socjalistycznej", a więc podjęcie próby zdobycia żywności czy odzieży. Do śmierci Stalina region funkcjonował w warunkach gospodarki wojennej, co spychało potrzeby konsumpcyjne na dalszy plan.

W latach 1953-56 nastąpiła poprawa sytuacji w rolnictwie, jak i budownictwie mieszkaniowym, czego przejawem była budowa bloków zwanych „chruszczowkami”. Przelom lat '50 i '60 XX wieku to zarazem upowszechnienie edukacji i zwalczanie analfabetyzmu w Donbasie. Rozwój gospodarczy ZSRR wytworzył oczekiwania nakierowane na konsumpcję dóbr materialnych, nie tylko tych pierwszej potrzeby. To wówczas miały powstawać w Donbasie kasyna i kluby nocne, które według trudnych do zweryfikowania informacji nieoficjalnie tolerowały władze (Кузин 2006, s. 271).

W latach pięćdziesiątych w Donbasie wypracowano techniki wydobywania węgla, które stały się wzorem dla kopalń Workuty, Dalekiego Wschodu, Karagandy, Kuzbasu, okolic Moskwy, Basenu Lwowsko-Wołyńskiego. Na regionie tym wzorowano się od 1953 roku pod względem organizacji pracy



grupowej także w Rumunii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Polsce, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, jak również w takich krajach jak Austria, Wielka Brytania, Argentyna, Francja, Włochy, India, Chile czy Japonia. Innowacyjne metody wypracowano w kopalni nr 3, należącej do zjednoczenia „Czystiakowantracyt” z miasta Czystiakowo (obecnie noszącego nazwę Torez), w której od 1948 eksperymentowano w zakresie mechanizacji i automatyzacji wydobywania węgla. To właśnie od tego trustu od lat pięćdziesiątych uczyli się górnicy z różnych części świata innowacyjnych technik pracy pod ziemią.

W sierpniu 1956 roku Donbas odwiedził I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Nikita Chruszczow. Po jego wizycie staliński (ówczesna nazwa Doniecka to Stalino) oddział obwodowy Komunistycznej Partii Ukrainy (bolszewików) przyjął 28 sierpnia 1956 roku 58-punktowy plan dla regionu, związany przede wszystkim z rozwojem infrastruktury socjalnej i wydobywaniem węgla. Problemem był wówczas niedostatek mieszkań, zdarzało się bowiem, że na jednego człowieka przypadają 3-4 m<sup>2</sup> powierzchni. Normą było, że w 8-pokojowych lokalach żyły 30-32 rodziny, w pokojach o powierzchni 12 m<sup>2</sup> mieszkało od 6-8 do niekiedy 10 ludzi. Innym problemem były odczuwalne braki w infrastrukturze drogowej i kanalizacji. Zarazem przyrost ludności kreował coraz większe potrzeby w tym zakresie, czego skutkiem był ogólny deficyt wody w regionie. Miało to swoje odbicie również w opiece zdrowotnej – w 1950 w ówczesnym Stalino na 1000 miejsc pracy przypadało 8,3 łóżek szpitalnych, w 1955 – 6,4, zaś w skali obwodu – 7,6 (Мазигтова 2005).

Politykiem, na którego spadła odpowiedzialność za rozwiązanie wspomnianych problemów regionu był Władimir Degtiarow, który pełnił funkcję sekretarza stalińskiego obwodowego komitetu KPU(b). Wcześniej to właśnie Degtiarow, mimo młodego wieku, odpowiadał za organizację pracy w przedsiębiorstwach, które były poligonem doświadczalnym w zakresie automatyzacji i mechanizacji wydobywania węgla. Metodą na rozwiązanie problemów z infrastrukturą socjalną było budownictwo indywidualne przy zakładach przemysłowych. Rozpoczęto też budowę dróg, ruszyły poważne inwestycje w rozbudowę kanalizacji, powiększono liczbę gospodarstw domowych, do których docierał gaz. Donbas miał stać się przykładem ewolucji regionu zdominowanego przez osiedla typu barakowego do regionu rzeczywiście uprzemysłowionego. Jednocześnie do końca lat pięćdziesiątych realizowano politykę doskonalenia technologii produkcji i budownictwa na bazie lokalnych zasobów.

Istotna była również działalność Oleksandra Zasadzko, o czym świadczyć może skuteczne domaganie się u Stalina podwyżek pensji dla górników z Donbasu, gdy Zasadzko był ministrem przemysłu węglowego ZSRR. W 1955 roku wszedł on w konflikt z Chruszczowem na tle organizacji tej gałęzi gospodarki, w związku z czym został odsunięty od stanowiska.



Tymczasem, elity partyjne Ukrainy zwróciły się do Chruszczowa, by Zasadzko wrócił do republiki. Polityk ten miał zostać ministrem przemysłu Ukraińskiej SRR, postawił jednak Chruszczowowi warunek, by to bezpośrednio od I sekretarza KC KPZR otrzymał on nominację. Doszło do tego 8 sierpnia 1956 w obecności tysięcy górników i działaczy partyjnych, na oczach których na stadionie donieckiego klubu „Szachtar” Zasadzko objął stanowisko ministra przemysłu węglowego republiki – to właśnie dzięki jego staraniom przyjęto wspomniany wcześniej plan dla rozwoju infrastruktury w Donbasie. Na początku 1958 roku Zasadzko został wicepremierem ZSRR odpowiedzialnym za przemysł węglowy<sup>4</sup>. Dzięki jego staraniom 75% nakładów finansowych, przeznaczanych przez władze centralne na tę gałąź gospodarki, kierowano do Donbasu, a nie chociażby do Kuźnieckiego Zagłębia Węglowego (Kuzbasu). To właśnie Zasadzko położył fundamenty pod polityczną i finansową potęgę klanu donieckiego.

Na początku roku 1962 przewodniczącym donieckiej Rady Gospodarki Narodowej zostaje Degtiarow, który w kierownictwie KPU(b) cieszył się opinią organizatora zdolnego zrealizować plany wyznaczone regionowi w zakresie produkcji przemysłowej. Od razu po objęciu funkcji przewodniczącego zorganizował on posiedzenie z udziałem inżynierów i innych pracowników umysłowych oraz kierowników kombinatów, których tematem była rekonstrukcja miejscowego przemysłu i wprowadzenie nowych rozwiązań w zakresie techniki. Dzięki reformie KPZR podjętej na Plenum KC w listopadzie 1962 roku partia komunistyczna była podzielona na dwa segmenty – jeden zajmujący się rolnictwem, drugi – przemysłem. Dzięki temu Degtiarow objął stanowisko pierwszego sekretarza Donieckiego Przemysłowego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy. Zarazem Doniecki Komitet Obwodowy Rolnictwa został największym na Ukrainie i jednym z pięciu największych w całym ZSRR. W Donieckim Rejonie Ekonomicznym wydobywano wówczas 90% węgla Ukrainy i jedną trzecią całego ZSRR (Мазитова 2005).

W celu rozwoju potencjału regionu za kadencji Degtiarowa rozbudowano infrastrukturę socjalną dla pracowników nauki. Przeznaczono wówczas znaczne obszary pod nowe budynki, jak i pod ogród botaniczny. W grudniu 1965 powstało Donieckie Centrum Naukowe Akademii Nauk Ukraińskiej SRR, z kolei we wrześniu tego roku – Doniecki Uniwersytet Państwowy. Pod koniec 1965 w Doniecku działało 21 instytucji naukowo-technicznych oraz 22 wyższe i średnie szkoły profilowane. Wówczas Donieck zyskał znaczenie pod względem nauki nie tylko w skali republiki, ale i całego ZSRR. Degtiarow cieszył się wówczas wysokim zaufaniem kierownictwa KPU(b), które potwierdziło status Doniecka jako znaczącego ośrodka

---

<sup>4</sup> К 100-летию со дня рождения А.Ф.Засядько, <http://zasyadko.net/index.php/2011-02-14-13-01-55/mhistory/mzasyadko100let.html>, 1.09.2016.

naukowego. W wymiarze ekonomicznym, Degtiarow doprowadził do osiągnięcia pełnej samodzielności i przewagi – gospodarczej i politycznej – Donbasu nad większością radzieckich ośrodków gospodarczych. Górnicy Donbasu uzyskali nieproporcjonalnie duże w skali całego ZSRR ulgi socjalne i niezwykle wysokie zarobki, stając się elitą robotniczą. W tym okresie zaczęła się utrwalać specyficzna donbaska tożsamość lokalna, jednocześnie trwały procesy konsolidowania się lokalnych społeczności Donbasu. Ludność regionu zrzuciła z siebie dotychczas istniejące więzi wiejskie i stała się typową społecznością wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, co zaważyło na odrębności Donbasu w skali niepodległej już Ukrainy po samorozwiązaniu Związku Radzieckiego.

### **Literatura**

- Bilinsky, Y., 1977, *The Communist Take-over of the Ukraine*, [w:] *The Ukraine, 1917-1921: A Study in Revolution*, ed. T. Hunczak, Cambridge, Massachusetts.
- Friedgut, T., 1989, *Iuzovka and Revolution*, t. 1: *Life and Work in Russia's Donbass, 1859-1924*, Princeton.
- Pawluczuk, W., 1998, *Ukraina – polityka i mistyka*, Kraków.
- Reshetar, Jr. J. S., 1997, *The Communist Party of the Ukraine and Its Role in the Ukrainian Revolution*, [w:] *The Ukraine, 1917-1921: A study in Revolution*, ed. T. Hunczak, Cambridge, Massachusetts.
- Skrukwa, G., 2008, *Formacje wojskowe ukraińskiej „rewolucji narodowej” 1914-1921*, Toruń.
- Studenna-Skrukwa, M., 2014, *Ukraiński Donbas. Oblicza tożsamości regionalnej*, Poznań.
- Wynn, Ch., 1992, *Workers, Strikes and Pogroms. The Donbass – Dnepr Bend in Late Imperial Russia, 1870-1905*, Princeton.
- Zajączkowski, W., 2009, *Rosja i narody. Ósmy kontynent. Szkice dziejów Eurazji*, Warszawa.
- Алфоров, М., 2007, *Пропагандистське забезпечення організації зовнішніх міграцій населення в Донбас у 1930-1949-і роки*, „Донецький Вісник Наукового Товариства ім. Шевченка”, т. 18, Донецьк.
- Білецька, В., 1927, *Шахтарські пісні*, „Етнографічний вісник”, кн. 5, ред. А. Любов, В. Петров, Київ.
- Горогія, Н. Т., 2006, *Урбанізаційні процеси в Донбасі в 30-х рр. ХХ ст.*, [w:] *Стосунки Сходу і Заходу України: минуле, сьогодні і майбутнє: Матеріали Всеукраїнської конференції*, ред. І. Ф. Кононов, Луганськ.
- Грицак, Я., 2008, *Місто*, [w:] *Життя, смерть та інші неприсмирності*, Київ.
- Даниленко, В.М., Лаас Н. О. (red.), 2010, *Повоєнна Україна: нариси соціальної історії (друга половина 1940-х - середина 1950-х рр.)*, Київ, т. 1-2.
- Ерхов, Т. (red.), 1976, *История городов и сел Украинской ССР. Донецкая область*, Киев.

- Кононов, І.Ф., 2000, *Етнос. Цінності. Комунікація. Донбас в етнокультурних координатах України*, Луганськ.
- Косіор, С. В., 1968, *Вибрані статті і промови*, Київ.
- Кравченко, Б., 2007, *Соціальні зміни і національна свідомість в Україні ХХ ст.*, Київ.
- Кравченко, Б., 1997, *Українська історіографія епохи національного відродження (половина ХVІІІ – середина ХІХ ст.)*, Київ.
- Кузин, С., 2006, *Донецкая мафия*, Киев.
- Куромія, Г., 2002, *Свобода і терор у Донбасі: українсько-російське прикордоння, 1870-1990-і роки*, Київ.
- Козирев, В.К., 2002, *Південна Україна у внутрішній політиці Російської імперії та СРСР (ХVІІІ-ХХ століття)*, „Запоріжжя”, nr 184.
- Мазитова, Л., 2005, *Владимир Дегтярёв эпохи: Исторический очерк*, Донецк.
- Михненко, А. М., 1999, *Історія Донбасу (1861-1945 рр.)*, Донецьк.
- Права національних меншостей [w:] Український національно-визвольний рух. Березень-листопад 1917 року Документи і матеріали*, nr 58, ред. В. Верстюк, 2003, Київ.
- Саржан, А. А., 1998, *Социально-экономические и политические процессы в Донбассе (1945-1998 гг.)*, Донецьк.
- Турченко, Г., 2005, *Південна Україна на зламі епох 1914-1922*, Запоріжжя.
- ІІІ Універсал Центральної Ради 20 листопада 1917 року*, [w:] В. Корол, 2001, *Історія України, Документи. Матеріали*, Київ.

### **The sources of separatism in Ukrainian Donbas**

*The article concerns the process of raising the social structure in Donbas, creating its specificity against the background of the other parts of Ukrainian state. Processes of industrialization were especially mentioned, as well as the development of miners' culture and the attitude to Russian language, which were the key factors influencing the distinctiveness of the region. In the moments of political crises this distinctiveness is expressed in the form of authentic separatist tendencies and demands of independence from the side of Ukrainian Donbas' inhabitants.*

**Key words:** national identity, Donbas, Ukraine, distinctiveness, industrialization, society.

**Witold J. WILCZYŃSKI**

Polskie Towarzystwo Geopolityczne

## **REWOLUCJA BOLSZEWICKA W PERSPEKTYWIE GEOPOLITYCZNEJ. CZEŚĆ DRUGA: PLAN PARVUSA**

Bardzo liczną grupę w społeczeństwie polskim stanowią osoby, które wychowane były w przeświadczeniu, że rewolucja bolszewicka, nazywana w nieodległej przeszłości Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową, to miłowy krok ludzkości na drodze postępu. Dla uczczenia tego najważniejszego w historii wydarzenia dekorowano gmachy i ulice plakatami i transparentami, organizowano doroczne obchody państwowe. We wszystkich szkołach odbywały się okolicznościowe akademie z recytacjami i pieśniami wysławiającymi bohaterstwo i poświęcenie rosyjskich rewolucjonistów, którzy ukazali światu drogę do komunizmu, czyli ustroju znoszącego wszelkie bolączki życia. To uwielbienie dla rewolucji wygasło w okresie po rozpadzie sowieckiego imperium, co nie oznacza, że obraz tego przełomowego wydarzenia ukazywany w podręcznikach i mediach jest w pełni zgodny z tym, co się przed stu laty w Rosji stało. Piętnowaniu faszyzmu i nazizmu w publikacjach (także naukowych) i mediach wciąż bowiem towarzyszy tendencja do „wybielania” komunizmu, chociaż to on spowodował największą w dziejach hekatombę. Podczas gdy w miejscach masowych zbrodni hitlerowskich zbudowano pomniki dla uczczenia pamięci setek tysięcy niewinnie zamordowanych, wciąż nie możemy się doczekać na stosowne upamiętnienie milionów ofiar bolszewickiej rewolucji i Gulagu. Prawda o straszliwych zbrodniach, nawet jeżeli formalnie została wypowiedziana, z wielkim trudem przebija się do powszechnej świadomości, gdyż jest ona niewygodna dla dużej części elit i środowisk politycznych. Książki Aleksandra Solżenicyna znane są tylko znikomiej mniejszości. Dlatego konieczne jest, przynajmniej w formie publikacji, oddać sprawiedliwość tym, których męczeństwo i śmierć starają się konsekwentnie przemilczać lewicujące i „politycznie poprawne” media i podręczniki. Nie chodzi tu wyłącznie o sam przebieg wydarzeń, ale także o geopolityczne uwarunkowania rewolucji i czynniki, które umożliwiły przejście władzy, a następnie jej utrwalenie.

Atmosferę panującą w Rosji w okresie poprzedzającym przewrót i w jego trakcie przybliżają wspomnienia Władysława Wilczyńskiego opublikowane w poprzednim tomie „Przeglądu Geopolitycznego” („Siedem lat w carskiej armii”). Poniżej prezentujemy obraz rewolucji bolszewickiej, jaki ukazał dość

mało u nas znany rosyjski historyk i pisarz Igor Bunicz (1937-2000). Jest on przede wszystkim autorem prac dotyczących dziejów marynarki wojennej i floty oraz przebiegu II wojny światowej na morzu. Dużą część swoich badań, prowadzonych głównie w rosyjskich archiwach wojskowych, poświęcił Bunicz historii sowieckiego imperium. Jedną z jego prac rozpowszechnionych głównie za pośrednictwem internetu jest dokumentalna opowieść „Poligon szatana. Złoto partii”, obejmująca trzy części, zatytułowane kolejno: „Inwazja”, „Okupacja” i „Ucieczka z łupem”. Poniżej zamieszczono obszernie fragmenty pierwszej z wymienionych części tej publikacji.

### **Igor Bunicz**

***Poligon szatana. Złoto partii. Cz. I. Inwazja* (tłum. Tadeusz Radjusz)  
Wydawnictwo Gutenberg Print, Warszawa, 1996.**

*[...] Oto co się w owym sławetnym paździeniku wydarzyło. Wykorzystując chaos, jaki po obaleniu monarchii zapanował w kruchej demokracji, władzę w Rosji przechwyciła międzynarodowa organizacja terrorystyczna, wspierana finansowo w imię ocalenia Niemiec. Coś takiego zdarzyło się w dziejach ludzkości po raz pierwszy. Fakt, że się to udało, był dla świata zaskoczeniem, podobnie zresztą, jak dla samych uczestników tego zamachu – wielonarodowej zbieraniny awanturników, którzy skupili się wokół na wpół obłąkanego przywódcy. W powodzenie akcji najmniej wierzyli właśnie oni, nic więc dziwnego, że zachowywali się stosownie do sytuacji. Trzymali w zanadrzu paszporty zagraniczne, by w razie potrzeby ulotnić się z Rosji równie niespodzianie, jak się w niej pojawili. Natychmiast rozpoczęli rabunek mienia państwowego, ukrywając je w różnych, sobie tylko znanych miejscach, lub wywożąc za granicę.*

*Początkowo czynili to w pośpiechu i niewprawnie. Nikt nie był w stanie przewidzieć, czy rabunek będzie możliwy jeszcze nazajutrz. Wszystko więc, co było do zagarnięcia, należało rabować niezwłocznie. Trzeba było, rzecz prosta, zlikwidować jednocześnie konkurencję, jaką stanowili przedstawiciele świata przestępczego, którzy nie mieli zamiaru dzielić się łupem z nową władzą [...]. Rozprawiano się z nimi bezlitośnie, rozstrzeliwując każdego na miejscu bez śledztwa. Nowi władcy, tworząc dobrze zorganizowaną i uzbrojoną bandę, wcale nie zamierzali tracić cennego czasu na prawne uzasadnianie swych poczynań. Konieczne było jednak uzasadnienie ideologiczne. Zrodziło się ono w obłąkanym, chociaż na swój sposób genialnym umyśle wodza: bezgraniczną utopijnością przerażało nawet ludzi z jego najbliższego otoczenia. Wszelkie kosztowności, zrabowane przez carat i wyzyskiwaczy, będą rekwirowane przez bolszewików, rzekomo wyłącznie po to, by rozdzielić je między ludzi pracy, teraz już wolnych od wszelkiego ucisku! [...]*

*Rzeczywiście, uwierzyli! Być może dlatego, że łatwowierna dusza poczciwego, wciąż oszukiwanego ludu, karmiona była od dawien dawna wiarą w prawdziwość bajek o Iwanie-głuptasku, który zostając carem, szczerze obdarowywał poddanych z własnej kiesy i majątku bojarów,*

*uprzednio przez siebie wymordowanych. [...] Ci zaś, którzy nie dawali wiary podobnym naiwnym obrazkom, przyplacali to życiem: rozstrzeliwano ich, zatapiano wraz z barkami w wodach zatoki, palono żywcem w cerkwiach, gdzie byli więzieni, gazowano w piwnicach, gdzie ich przetrzymywano. Wszystko to bez śledztwa i sądu. „Musicie się wyzbyć litości, jej brak ma być waszym godłem – pouczał Lenin – macie rozstrzeliwać bez mrugnięcia okiem, o nic nie pytając!” [...].*

*Broczący krwią i zlany potem naród rosyjski czekał, kiedy jego nowi przywódcy zaczną wreszcie rozdawać zrabowane mienie, i to tak, aby tyle samo otrzymał zarówno komisarz ludowy, jak praczka. Wydarzenia rozwijały się jednak według całkiem innego scenariusza. Mało kto jest dziś świadom, że „utworzone” przez Lenina w październiku 1917 roku pierwsze na świecie socjalistyczne państwo robotników i chłopów aż do klęski Niemców, czyli do listopada 1918 roku było w gruncie rzeczy protektorem Niemiec. Niemcy, wdzięczni Leninowi za podarowanie im zwycięstwa na froncie wschodnim, co w konsekwencji doprowadziło do upadku imperium rosyjskiego, udzielali nowo narodzonemu protoplaście socreżimów wsparcia militarnego, materialnego i moralnego. Zasilali bolszewików spiskujących przeciw młodej i niedoświadczonej demokracji rosyjskiej milionowymi subsydiami swego sztabu generalnego. Ale nie tylko. Brali również bezpośredni udział w przewrocie październikowym. Oddziały niemieckich „jeńców wojennych” broniły Piotrogradu przed Kozakami gen. Krasnowa, specjaliści niemieccy kierowali ostrzałem i atakiem na moskiewski Kreml.*

*Lenin odwdzieczył się swoim dobroczyńcom pokojem brzeskim, którego konsekwencją było to, że pod okupacją niemiecką znalazła się część Rosji, równa niemal połowie Europy. W zamian za to uzyskał swobodę działania na terytorium kontrolowanym przez swoją bandę. Nie wiedział jednak, jak długo uda mu się tę kontrolę sprawować. Niemcy stopniowo zaczęli zdawać sobie sprawę, jak bardzo podejrzanę towarzystwo zdobyło dzięki nim władzę w Rosji. Nie bez zgrozy obserwowali metody uszczęśliwiania ludności na terenach, które znalazły się we władaniu bolszewików. Zaczęli też się zastanawiać, czy nie zastąpić straszliwego reżimu innym, bardziej znośnym. W gruncie rzeczy nie byłoby to trudne. Niemcy potrzebowali zaledwie dwóch, co najwyżej trzech dni, by zająć Piotrogród i Moskwę. Prowadzili też pertraktacje z przedstawicielami różnych ugrupowań przedbolszewickiej Rosji, z ocalałymi członkami rodziny cesarskiej, członkami rządu tymczasowego, generalicją. Wsparcie w celu obalenia bolszewików stanowczo uzależnili od jednego tylko warunku: ratyfikacji traktatu brzeskiego. Wszyscy partnerzy tych pertraktacji ze zgrozą warunek ten odrzucali, Niemcy zaś nie chcieli iść na ustępstwa, nie zamierzali bowiem wyrzekać się najwspanialszego prezentu, który otrzymali od bolszewików [...].*

*Tuż po przewrocie Lenin proklamował „szturm czerwonogwardzistów na kapitał”. W Piotrogradzie niemieccy „internacjonałiści” okopani byli jeszcze na Wzgórzach Pułkowskich, a od południa dostępu do miasta wciąż bronił dwunastocalowymi działami krążownik Jutrzenka Wolności (do niedawna Car Aleksander II). Sam wódz nie wiedział jeszcze, jaki obrót przyjmą sprawy i nadal nie był pewien sytuacji. Niemniej, a może właśnie dlatego, parł ku temu, co najważniejsze. Obrabowano więc pałace, włącznie z*



Pałacem Zimowym, banki, sklepy jubilerskie, kasy przedsiębiorstw handlowych, kasy samopomocy, oddziałowe kasy banków w fabrykach. Początkowo wszystko przebiegało tak sprawnie, jak tego oczekiwano. Gdziekolwiek opór stawiali uzbrojeni strażnicy, gdzie indziej cywile, gdzieś tam jeszcze nie można było odnaleźć starannie ukrytych sejfów, w innym miejscu brakowało kluczy do kas. Tu i tam grabieży starali się zapobiec nieuzbrojeni cywilni pracownicy banków i urzędnicy ministerstwa finansów – z reguły w podeszłym wieku, młodzi przecież służyli w wojsku. Tak było jednak tylko na początku. Gdy opadły pierwsze emocje, bolszewicy zorientowali się, że nikt nie zdoła poważnie zagrozić rabunkowi, ani nie potrafi stawić mu zorganizowanego oporu. Zaczęli więc działać bardziej metodycznie i celowo [...].

Trzeba złożyć hołd odwadze zwykłych, szeregowych urzędników pionu finansów, których nazwiska w większości są nieznane. Gdy bowiem znaleźli się w areszcie, torturowano ich, oni zaś mimo wszystko do końca walczyli w obronie stworzonego w ciągu wielu dziesięcioleci rosyjskiego systemu finansowego. Jednak żaden urzędnik bankowy w świecie nie przeciwstawił się samotnie rozbojowi zorganizowanemu przez władze państwowe [...]. W grudniu 1917 roku ogłoszony zostaje dekret o „nacionalizacji rosyjskiego banku państwowego i ekspropriacji banków prywatnych i handlowych” [...]. Banki rosyjskie zostały zlikwidowane, obroty bankowe zadekretowano jako monopol partii, pod wyłączną firmą jedyne banku, tzw. banku ludowego. Na kontrolowanym przez bolszewików obszarze przedstawiciele władzy wykonawczej mieli „prawo konfiskaty, sekwestru, oraz przymusowej syndykalizacji różnych gałęzi przemysłu, handlu, jak też dokonywania innych posunięć w dziedzinie produkcji, handlu, dystrybucji oraz finansów państwowych”.

W listopadzie 1917 roku rozpoczęto przejmowanie „na rzecz ludu” przedsiębiorstw przemysłowych. Jako pierwsze zlikwidowane zostało Towarzystwo Manufaktury Likińskiej. 9 grudnia rada komisarzy ludowych pod osobistym przewodnictwem Lenina zdecydowała o konfiskacie majątku Towarzystwa Akcyjnego Simskich Zakładów Górniczych. 27 grudnia przyjęto dekret o konfiskacie majątku Towarzystw Akcyjnych Siergińsko-Ufińskiego Okręgu Górniczego oraz Kysztymskiego Okręgu Górniczego, Zakładu Lotniczego „Antara”, jak też o przejściu na własność 'ludu' Zakładów Putiłowskich (ob. Fabryka Kirowa, przyp. red.) [...]. Nie poprzestawano na wielkich bankach i spółkach akcyjnych o międzynarodowej renomie. Z żyłką kłusownika, co nie przepuści najmniejszej nawet zwierzynie, Lenin nakazał Dzierżyńskiemu imienne zewidencjonowanie osób podejrzanych o to, że mają jakieś rodzinne klejnoty lub znaczniejsze oszczędności. Do tej grupy „wrogów ludu” zaliczeni zostali... „wszyscy należący do warstwy najbogatszej, to znaczy osoby o dochodzie miesięcznym 500 rb. i więcej, właściciele nieruchomości i posiadacze akcji lub gotówki powyżej 1000 rb [...]”. Mają oni obowiązek stawienia się w ciągu 24 godzin w komitetach domowych i złożenia w trzech egzemplarzach oświadczenia o źródłach dochodów, zatrudnieniu i dodatkowych zajęciach [...]. Na osoby winne niedopełnienia powyższego obowiązku nałożona zostanie grzywna w wysokości 5000 rb., za każde wykroczenie z osobna [...]”.

U tych, którzy byli tak nieostrożni, że się zarejestrowali, miast salwować się ucieczką po lodach Zatoki Fińskiej czy też na południe, co zresztą nie było takie proste, natychmiast zaczęto przeprowadzać rewizje. Często nie były to jednorazowe przeszukania, ale wielomiesięczne poszukiwania, jak na przykład u jubilera nazwiskiem Nikolajew czy u niejakiego Kurowskiego, inżyniera z zawodu. Wyburzano ściany mieszkań, zrywano parkiety, pruto tapicerkę, częstokroć gwałcąc na ich oczach żony i córki, znęcano się też nad dziećmi. Gdy zaś udało się znaleźć w końcu jakiś drobiazg, w rodzaju złotego medalu za ukończenie z wyróżnieniem gimnazjum – ojca rodziny zabierano do więzienia, natomiast pozostałych wyrzucano z mieszkania na bruk [...].

Po opanowaniu banków bolszewicy mogli rozpruć wszystkie sejfy i opróżnić je z zawartości. Ważniejsze jednak było dla nich ustalenie nazwisk właścicieli skrytek, gdyż w sejfach bankowych nie znajdował się przecież cały ich majątek. Dlatego też w podpisanym 14 grudnia 1917 roku przez Lenina dekrete o nacjonalizacji banków znalazły się postanowienia następującej treści: „Niezwłocznie po otrzymaniu wezwania właściciele sejfów obowiązani są stawić się w banku z kluczami do sejfu, by byli obecni podczas przeszukania ich skrytek. Złote monety i złoto w sztabkach podlegają konfiskacie i przekazane zostaną do państwowego funduszu złota [...]”.

Dbano usilnie o to, aby nikt nie mógł zapobiec rabunkowi [...]. Wydany został dekret o rejestracji oficerów, przy czym uchylanie się od niej groziło rozstrzelaniem. Wszystkich, którzy zgłosili się, ładowano na barki, które po wypłynięciu na wody Zatoki Fińskiej zatapiano. Właśnie wtedy zrodziło się złowieszcze określenie „hydra rewolucji”. Oznaczało ono praktykę polegającą na tym, że trzech lub czterech oficerów ustawiano plecami do siebie, krępowano powrozem, a następnie wrzucano do wody. Były to, rzecz prosta, zabawy znudzonych czekistów. Zazwyczaj bowiem oficerów, jako osoby szczególnie niebezpieczne po prostu topiono lub rozstrzeliwano, przy czym nie zapominano o głównym zadaniu – o rabunku.

Sparaliżowani strachem mieszkańcy północnych i środkowych guberni Rosji tysiącami rzucili się do ucieczki, usiłując przedrzeć się na Ukrainę. Jej niepodległość gwarantował traktat brzeski, a nienaruszalności granicy strzegły wojska niemieckie, rozlokowane wzdłuż linii granicznej aż po kraje bałtyckie. Niemcy osłaniali bolszewików przed interwencją z zewnątrz, ale też nie pozwalali im powiększać kontrolowanego przez nich terytorium. Uciekinierów na granicy zauracano, zaś tych, którym udało się przez nią przedostać, deportowano. Już wtedy obowiązywał leninowski dekret o nielegalnym przekraczaniu granicy przewidujący za to karę śmierci przez rozstrzelanie. Nic więc dziwnego, że krewni i znajomi wielu osób, którym nie udało się jeszcze uciec z terytorium zajmowanego przez bolszewików, wręcz zasypywali rząd Ukrainy petycjami błagając o pomoc w wydostaniu z komunistycznego „raju” ich krewnych i znajomych. Ukraina zwróciła się w tej sprawie do Niemców. Ci z kolei sondowali stanowisko Moskwy za pośrednictwem swego ambasadora Wilhelma von Mirbacha. Ku zaskoczeniu wszystkich, Lenin przyjął ich propozycję niemal z radością. – Skoro władze Ukrainy tak bardzo zatroskane są losem „klas pasożytniczych”, to rząd radziecki nie ma nic przeciwko temu, by wysłać na

Ukrainę dowolną ilość osób, jednakże za pewną opłatą. Niechaj władze w Kijowie sporządzą odpowiednie listy repatriacyjne [...], a następnie prześlą je do Moskwy. Za każdego repatrianta ma być uiszczona opłata w wysokości 2 tys. funtów angielskich lub przekazana ich równowartość w złocie. Nie bądzmy drobiazgowi – Lenin machnął ręką – mogą płacić również zbożem [...]. Należy się jednak spieszyć, czasu jest mało. Ostatnie słowa wodza stanowiły przejrzystą aluzję, co sprawiło, że niebawem z Ukrainy ruszyły na północ pociągi ze zbożem, znane wówczas w Rosji pod nazwą „transportów hetmańskich”. Wiozły one wolność i życie wielu nieszczęśnikom. Na południe zaś ruszyły pociągi z uciekinierami, którzy mieli szczęście mieć krewnych lub znajomych na Ukrainie. Na stacjach granicznych podlegali skrupulatnej rewizji osobistej. Każdego rabowano dosłownie ze wszystkiego. Pociągi przetrzymywano na granicy całymi dniami. Nikt nie był pewien, że dojedzie do celu. W każdej chwili każdy pasażer mógł zostać aresztowany i rozstrzelany na peronie [...].

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny sprawiło, że położenie Niemiec – mimo spokoju na froncie wschodnim – stawało się rozpaczliwe. Zagroźała im katastrofa ekonomiczna i militarna, a w dodatku bezwarunkowa kapitulacja. Oznaczało to przekreślenie traktatu brzeskiego i przekształcenie „Republiki Rad” z protektoratu niemieckiego w samodzielny twór, nie dający się jeszcze bliżej określić. Do chwili, w której to nastąpi, należało odpowiednio się przygotować. Zlikwidować burżuazję i inteligencję to za mało, sądzili bolszewicy, byli jednak pewni, że ze wszystkim się uporają [...]. Każdy z burżujów uciulał co najmniej kilka tysięcy rubli, z reguły nieuczciwą drogą. Miliony drobnych posiadaczy nie wypuszczają ich z rąk, ukrywając przed państwem, bo nie wierzą w socjalizm, ani w komunizm. Burżuj, który ukrywa swoje tysiące, jest naszym wrogiem..., chce wydać je tylko na siebie, ostrzegał wódz proletariatu [...].

Pojęcia „kapitalista”, „burżuj”, „kulak” nie były sprecyzowane, zresztą nawet Lenin zaplątał się w tych etykietach i nie potrafił ich uściślić ze względu na dochody, uposażenie, stan posiadania. W efekcie dolną granicę pojęcia „klasy bogate” obniżył do poziomu 100 rubli dochodu miesięcznie. Aby nikt nie miał wątpliwości, kto ma się stać obiektem rabunku i przemocy, niczego nie owijając w bawelnę Lenin wyjaśniał:

„Nakładając na bogaczy obowiązek pracy władze powinny stosować te same zasady (kartki na chleb, obowiązek i przymus pracy) w odniesieniu do większości robotników i chłopów. Trzeba wymusić powszechne i bezwzględne posłuszeństwo [...]. Członkom KC ze strachu białą usta. To już nie walka klasowa, to wojna wypowiedziana całemu narodowi... Co wówczas stanie się z Rosją? - bełkotał ze zgrozą wierny Włodzimierz Boncz-Brujewicz. -Przecież całkowicie zniszczymy Rosję w tej postaci, w jakiej istnieje ona od tysiąca lat... -Zapamiętaj sobie kochasiu – rzekł wódz do Boncz-Brujewicza tak, aby wszyscy słyszeli. Zapamiętaj, ja pluję na Rosję, bo jestem bolszewikiem. To ulubione powiedzonko Lenina stało się dewizą jego współpracowników.

A zatem wojna została wypowiedziana. Zniszczono kształtowaną przez dziesiątki lat infrastrukturę miejską, zamarł handel, przestała istnieć sfera usług. Właściciele domów i hoteli, którym nie udało się uciec, zabijano lub wsadzano do więzień, w najlepszym razie wyrzucano na bruk. Na puste,

ośnieżone ulice spozierały wytłuczone lub zabite dyktą witryny głośnych niegdyś w Europie sklepów i restauracji, luksusowych hoteli i klubów. Sklepy, zajazdy, warsztaty, pracownie, pensjonaty, wszystko to przestało istnieć. Zrozumiałe, że błyskawicznie opustoszały sklepy, a w pierwszej kolejności zabrakło chleba [...]. Zastraszająco kwitł więc handel nielegalny. Już 10 listopada 1917 roku spekulantów uznano za wrogów ludu, a w trzy miesiące później Lenin podpisał dekret z wyraźną instrukcją: „spekulantów... należy rozstrzeliwać na miejscu przestępstwa”. Na domach, słupach, parkanach – wszędzie białe obwieszczenia: „Konfiskata mienia i rozstrzelanie grozi każdemu, kto poważy się naruszyć obowiązujące przepisy ustalone przez władzę sowiecką w sprawie zamiany, sprzedaży i kupna”.

Rosją rządzi teraz niewielka grupka, którą przeważająca część ludności traktuje niechętnie, a nawet wrogo. Istna inwazja cudzoziemców. Pułki lotewskie, niemieckie, austriackie, węgierskie i chińskie są dopełnieniem tego obrazu. Łotysze i Mongołowie stanowią osobistą ochronę bolszewików. Chińczycy rozstrzelują aresztowanych i zatrzymanych. Czyż to nie jest „niewola tatarska”?

Tak wyglądała sytuacja w zajętych przez bolszewików miastach. Lecz Rosja była krajem rolniczym. Wielomilionową masę chłopów też należało obrabować. Prócz złotych monet w skarbonkach, władali oni potężnym ekwiwalentem złota – zbożem [...]. Należało pozbawić chłopów prawa do sprzedaży ich zboża, zagarnąć je po prostu w imieniu państwa, nie płacąc ani kopiejki. Można to było zrobić w jeden tylko sposób: siłą. Toteż zaczęto formować żywnościowe oddziały rekwizycyjne, których zadaniem było konfiskowanie ludności wiejskiej zboża, a także wszystkich cennych rzeczy. Chłopi zaczęli stawiać zaciekły opór. W 1918 roku jedynie w 20 rejonach Rosji centralnej wybuchło 245 powstań chłopskich. Dochodziło tam do poważnych walk. Leninowski plan polegał na tym, aby za wszelką cenę ustanowić monopol zbożowy. Bez tego zniewolenie 170 milionów ludzi było nierealne. Ani jeden pud zboża – upominał wódz – nie może pozostać w rękach posiadaczy. Wszystkich, którzy mają zapasy zboża i nie odstawiają go do punktów zsypu, należy uznać za wrogów ludu i stawiać przed trybunałem rewolucyjnym. Winnych trzeba skazywać na co najmniej 10 lat więzienia, wyrzucać na zawsze ze wspólnoty wiejskiej, a ich mienie konfiskować [...].

W chłopskich domach przeprowadzano rewizje. Wraz ze zbożem konfiskowano wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Zabierano nie tylko pieniądze, ale nawet tanią biżuterię, tanie koszulki ikon, drobiazgi kupowane przed laty na jarmarkach. Zboże z reguły trafiało do ośrodka powiatowego, tam zsypywano je byle jak i przeważnie marnowało się, gniło. Zaś rozjuszeni chłopi z kłonicami i widłami szli do ataku na karabiny maszynowe.

Mimo stosów trupów – pisał w raporcie do Moskwy jeden z wykonawców – ich zacierzowanie jest niesamowite. Wiele oddziałów rekwizycyjnych ginęło zanim jeszcze dotarły do celu. Kierowano później do wsi ekspedycję karną. Ta rozstrzelawszy publicznie ze dwudziestu chłopów, więziła pozostałych, a potem pędziła ich do miasta. Zjawiał się nowy oddział rekwizycyjny, lecz żołnierzy znów mordowano w dniu przybycia. Wysyłano kolejną ekspedycję karną i wszystko powtarzało się raz jeszcze, rozkręcając spiralę straszliwej wojny domowej. Latem 1918 roku Lenin zaproponował, by



w celu zdławienia oporu brać zakładników, głównie kobiety i dzieci: - Zatrzymajcie ze 30 bogatych chłopów – z pasją instruował swoją bandę herszt – niech własnym życiem gwarantują konfiskatę i załadunek ziarna [...]. Wsi nie można było złamać bolszewickimi metodami. Naturalną reakcją chłopów na konfiskatę było zaprzestanie siewów. W swej naiwności nawet nie podejrzewali, że będzie to na rękę rządzącej bandzie. Bolszewicy chcieli wywołać w kraju sztuczny głód, zrzucić za to winę na chłopów, a potem wymordować miliony niepokornych.

Pod osłoną niemieckich bagnatów Lenin otrzymał po zawarciu pokoju brzeskiego swobodę działania na zdobytym przez bolszewików terytorium z wyraźnym zaleceniem: rząd sowiecki ma postępować tak, aby Rosja, obrabowana i wykrwawiona, raz na zawsze przestała istnieć jako imperium rywalizujące z Rzeszą. Butni Niemcy byli pewni, że to od nich zależy, jak długo potrwają rządy bolszewików [...]. Gdy bolszewicy stłumili pierwsze potężne powstanie chłopskie w guberni jarosławskiej, powstańcy którzy cudem ocaleli z rzezi, poddali się Niemcom. Niemieckie komendantury znajdowały się wówczas we wszystkich guberniach sowieckiej Rosji. Nazywano je komisjami niemieckimi, a powstały zgodnie z treścią tajnych protokołów do traktatu brzeskiego. Przewodniczący komisji w guberni jarosławskiej, porucznik Balk, obwieszczeniem nr 4 z 21 lipca 1918 roku informował ludność cywilną, że oddział Północnej Ochotniczej Armii Powstańczej poddał się komisji niemieckiej. Wszystkich jednak jej bojowników którzy złożyli broń (a było ich na liście 428), wydano władzom bolszewickim. Zostali oni natychmiast rozstrzelani na oczach Niemców. Z czysto niemiecką pedanterią prowadził porucznik Balk kartotekę osób, które przeszły przez jego komendanturę i zostały wydane bolszewikom, a następnie zamordowane. Na podstawie tej właśnie kartoteki meldował przełożonym, że bolszewicy „święcie dotrzymują swych zobowiązań” wobec Niemiec. Gdy komisja niemiecka ewakuowała się z guberni jarosławskiej, kartoteka Balka zawierała nazwiska 50247 buntowników, rozstrzelanych w okresie między marcem a listopadem 1918 roku. Mordowano ludzi, którzy byli na tyle naiwni, by szukać ratunku u niemieckiego patrona.

Nasilająca się wojna narzucała własną logikę. Patrole rekwizycyjne, których bazy rozmieszczono w miastach powiatowych, rekrutowały się głównie z tzw. oddziałów internacjonalnych. Organizowały one isticie bandyckie napady na wsie, rabując i mordując ile dusza zapragnie. Płonęło zboże, puszczano z dymem chłopskie chaty, ginęli ludzie. Chłopi organizowali w odwecie komitety obrony, wyrzynali oddziały rekwizycyjne, często zdobywali miasta powiatowe, by z kolei w odwecie rabować i mordować ludzi znieawidzonej władzy z okrucieństwem buntowników epoki Razina i Pugaczowa. Obie strony stosowały średniowieczne egzekucje: palono wrogów żywcem, wbijano ich na pal, rozdzierano koźmi. Szalała miła leninowskiemu sercu wojna domowa, a Rosja błyskawicznie dziczała, co Uljanow obiecał Niemcom, gdy po drodze do Rosji przejeżdżał w marcu 1917 przez ich kraj. Prasa proletariacka z upojeniem publikowała reportaże z miasteczek odbijanych z rąk buntowników, przez oddziały dzielnych internacjonalistów.

Kim są ci żołnierze, którzy ogniem i mieczem niszczyli gubernie z samym sercu Rosji? Skąd się wzięli i jak dotarli tam, gdzie nawet w czasie niewoli tatarskiej nie powstała noga okupanta? Jak to się stało, że spopieliłi i

zamienili w martwą pustynię zasobny spichlerz rosyjski? Geneza tych oddziałów sięga marca 1917 roku, kiedy zapadła decyzja przepuszczenia przez teren Niemiec Lenina i jego współpracowników, spieszących z Zurychu do Rosji. Omawiano wówczas wstępne warunki przyszłego traktatu pokojowego i niemieckie dowództwo przyznało im niezbędne do działalności wywrotowej środki pieniężne. Postanowiło też poprzeć ich zbrojnie gdy tylko zdobędą władzę. W kwietniu 1917 roku pojawił się w Piotrogradzie pod fałszywym szwedzkim paszportem pułkownik von Ruppert z niemieckiego sztabu generalnego. Przywiózł tajne rozkazy dla niemieckich i austriackich jeńców wojennych. Mieli oni udzielić zbrojnego poparcia bolszewikom, którzy zaopatrzą ich w broń. Rozkazy te, podpisane przez szefów sztabów generalnych Niemiec i Austro-Węgier, odnaleźli Amerykanie w archiwach niemieckich po drugiej wojnie światowej. Z pewnością jednak można by je odszukać również w archiwach KC KPZR.

W pobliżu Piotrogradu znajdowało się kilka obozów jenieckich dla żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich, m.in. z elitarnych formacji. Opodal wsi Kottusza, tuż obok Wielkiej Ochty, niemal w pełnym składzie nudził się za drutami 3 pułk kirasjerów cesarza Wilhelma, uwięziony do niewoli przez Kozaków generała Rennenkampfa. W pobliżu próżnował 142 pułk brandenburski [...]. Wskutek demokratycznego chaosu i bezprawia, jakie tolerował Rząd Tymczasowy, jeńcy wojenni mogli bez przeszkód zapoznać się z przyszłym zadaniem i starannie się do niego przygotować [...]. Probolszewicki okręt patrolowy Jastrząb odbył specjalny rejs do Friedrichshafen, skąd dostarczył dwanaście tysięcy niemieckich karabinów i miliony sztuk amunicji tuż przed 25 października. Wpisano go za to później na wieczną rzecz pamiątkę do rejestru „okrętów Wielkiego Października”. W dodatku Jastrząb przyprowadził ze sobą na holu okręt dwa razy większy od siebie. Rzetelni historycy sowieccy przyznają, że mimo usilnych starań nie zdołali wyjaśnić, co znajdowało się na tym okręcie. Inni przemilczają ten temat, a jeszcze inni twierdzą, że był to „desant marynarzy rewolucyjnych” [...]. Oprócz karabinów Jastrząb dostarczył do Piotrogradu niemieckie działa polowe [...]. Są jeszcze naiwni, którzy sądzą, że skuteczną kontrolę Piotrogradu mogło sprawować dwa tysiące marynarzy przybyłych z Kronsztadu [...]. Nie będziemy polemizować z tego typu iluzjami. Teoretycznie, wskutek całkowitego rozprzężenia garnizonu, wydaje się to możliwe. Ale nawet w tych okolicznościach bolszewicy nie zdołaliby utrzymać władzy choćby przez dobę: do miasta zbliżała się konnica gen. Piotra Krasnowa. Wystarczyło dwóch salw szrapnelami, by „czerwonogwardziści” z Pawłowska i Carskiego Siola rzucili się do ucieczki. Wówczas Kozacy podeszli do stolicy od strony Pułkowa. Do przodu wysunęła się sotnia Kozaków uralskich, próbując z marszu zająć Wzgórze Pułkowskie. Musiała się jednak wycofać, gdyż napotkała dobrze zorganizowany ogień. Doświadczeni oficerowie kozaccy natychmiast się zorientowali, że stanowiska obronne na wzgórzach zajęli Niemcy. Gen. Krasnow nie mógł w to uwierzyć i sam wyjechał na linię wysuniętych czujek. Okazało się, że drogi do „rewolucyjnego” Piotrogradu rzeczywiście strzegła niemiecka piechota i artyleria. Żołnierze niemieccy i austriaccy z satysfakcją i bez większego trudu stłumili szlachetny, lecz samobójczy zryw junkrów, skierowany przeciwko okrutnej tyranii w Piotrogradzie, dziesiątkując kartaczami i dobijając



*bagnetami nieszczęsną rosyjską młodzież, której w sytuacji rozprężenia nikt nie udzielił poparcia.*

*29 października Lenin postanowił dokonać przeglądu batalionów niemieckich. Zgodnie z życzeniem wodza proletariatu „internacjoniści” mieli przemarszerować przed stojącym na schodach pałacu Smolnego Leninem i członkami jego „robotniczo-chłopskiego” rządu. Zbliżywszy się do nich wczorajsi jeńcy wojenni powinni byli wznieść okrzyk: „Niech żyje światowa rewolucja!”. Naturalnie, po niemiecku. Zarówno wódz, jak i jego ludzie władali świetnie tym językiem, niektórzy znacznie lepiej niż rosyjskim. Ale doszło do tragikomicznego nieporozumienia. Maszerując w szyku i wybijając dziarsko krok, jak to potrafią tylko Niemcy, na widok bolszewickich przywódców żołnierze wrzasnęli: „Niech żyje cesarz Wilhelm!”*

*Podpisany wkrótce traktat brzeski przewidywał repatriację jeńców wojennych. Jednakże tajny rozkaz gen. Ericha Ludendorffa polecał tuż po zawarciu traktatu niemieckim i austriackim jeńcom wojennym formowanie oddziałów dla poparcia rządu bolszewickiego. Rozkaz ten sformułowano tak, by można było sądzić, że udział żołnierzy w tych jednostkach jest dobrowolny. Lecz znając porządek niemiecki i metody uzupełniania przez Niemców oddziałów „ochotniczych”, możemy mieć pewność, że rozkaz ten, zwłaszcza z początku, musieli wykonać wszyscy. Członkowie niemieckiej misji rozejmowej – gen. Hoffman i płk. Ruppert – odwiedzili kilka obozów jenieckich, by osobiście wyjaśnić żołnierzom, co mają robić. Możliwość służby dla vaterlandu, a przy okazji rabowania obcej ziemi, natchnęła wielu jeńców do czynu. Toteż natychmiast, jakby za skinieniem różdżki czarodziejkiej, mimo całkowitego rozpadu struktur wojskowych, bolszewicy nagle wzbogacili się o ponad trzystutysięczną, świetnie wyszkoloną armię. Przeciwstawić się takiej sile nie mógł wówczas nikt. Tzw. oddziały „internacjonalistyczne” wykazały szczególną aktywność zwłaszcza podczas masowych aresztowań w miastach oraz tłumienia buntów chłopskich i demonstracji robotniczych. Rekrutowano z „internacjonalistów” osławione „oddziały szczególnego przeznaczenia”, oddziały zaporowe, oddziały do walki z dezercją w Armii Czerwonej, specoddziały czeki. Nikt nie robił z tego wówczas tajemnicy. Niemieccy żołnierze i oficerowie w czasie wolnym od służby spacerowali po Piotrogradzie i Moskwie. Otwarte były niemieckie kasyna, ukazywała się niemiecka prasa. I aby nikt nie miał żadnych złudzeń, gen. Kirchbach udzielając wywiadu gazecie „Riecz” (jeszcze nie zamkniętej przez bolszewików), na pytanie, czy możliwe jest wkroczenie wojsk niemieckich do Piotrogradu i Moskwy, odpowiedział z nordycką bezpośredniością: „Owszem, jeśli cokolwiek zagrozi reżimowi bolszewickiemu”.*

*Zatem trzysta tysięcy „bojowników-internacjonalistów”, a wraz z nimi lokalne szumowiny, skutecznie niszczyły państwo rosyjskie. Liczebnością armia ta przerastała nawet niemieckie siły okupacyjne, wyznaczone do kontrolowania obszarów, które Rosja ustąpiła Niemcom na mocy traktatu brzeskiego. Wojska okupacyjne liczyły około 280 tys. żołnierzy. Były to 43 dywizje piechoty i 7 dywizji kawaleryjskich wraz z artylerią, liczącą 108 dział ciężkich i 1614 połowych. Około 2000 marynarzy miało wziąć pod kontrolę flotę rosyjską, której większa część, zgodnie z traktatem, miała być przekazana Niemcom. Lecz admirał Szczęsnyj uprowadził flotę z Helsingforsu*

do Kronsztadu, przez co postawił Lenina w niezręcznej sytuacji wobec jego mocodawców. Za to też został rozstrzelany.

Odessę i przylegające do niej tereny zajęła austro-węgierska 2 armia wschodnia gen. Bem-Ermolita. Trzy korpusy tej armii umieściły swe sztaby operacyjne w Odessie, Chersoniu i Kamieńcu Podolskim. Niemiecka grupa armii Kijów feldmarszałka Hieronima Eichhorna, zajęła całą Ukrainę, Krym, okręg Wojska Dońskiego, południową i zachodnią Białoruś, oraz przybrzeżne tereny Gruzji. Tereny na północ od Polesia okupowały: 10 armia, armijna grupa D i 8 armia; ich sztaby ulokowały się w Mińsku, Rydze, Dwińsku, Rewlu i Wyborgu. Wojskami na kierunku północno-zachodnim dowodził osławiony gen. Ridiger von der Goltz, uprzednio dowódca dywizji tzw. żelaznych grenadierów. 25 maja 1918 roku Niemcy wysadzili trzytysięczny desant w Poti, a 10 czerwca wojska niemieckie wkroczyły do Tyflisu. W kilka dni później 58 berliński pułk piechoty sforsował cieśninę Kercz i zdobył Tamań. Wojska niemieckie otwierały sobie drogę do Indii. Zdawać by się mogło, że oto spełniają się najbardziej szalone marzenia, rodzi się nowe, potężne imperium, o jakim nie śnił nawet Napoleon. Brakowało jednak sił, by zagospodarować choćby tylko obszary byłego rosyjskiego imperium. Sztab feldmarszałka Eichhorna często odczuwał pokusę, by z kontrolowanego przez bolszewików terytorium odwołać setki tysięcy niemieckich żołnierzy, zamiast kajzerowskich hełmów noszących coś w rodzaju czapek, czyli tzw. budionnówki. Byli bardzo potrzebni, zwłaszcza że zaprawili się w rabowaniu i konfiskatach mienia. Pokusę trzeba było zwalczać. Niemcy nie podejmowali ryzyka, by działać metodami leninowskimi, zresztą kajzerowski sztab generalny nie pozwalał korzystać z usług „internacjonalistów”.

Nie wając się na metody bolszewickie Niemcy skorzystali z własnych doświadczeń. Nie były one aż tak bandyckie, lecz wystarczająco konsekwentne i bezwzględne. Do 31 lipca 1918 roku Niemcy wywieźli z okupowanych terenów rosyjskich 960 tys. ton ziarna i mąki, pasz oraz nasion oleistych, 500 mln sztuk jaj, 44 tys. ton żywca rogacizny, 24 tys. ton ziemniaków i warzyw. Ponadto wysłano do Reichu, ledwo zipiącego pod jarzmem angielskiej blokady, 672 tys. ton rudy manganu oraz 56 tys. ton rudy żelaza i co miesiąc po 300 wagonów najlepszych gatunków drewna [...].

Skutkiem aktywności bojowej krążownika Goeben i towarzyszącego mu okrętu Breslau, a także floty tureckiej, w składzie której znalazły się oba niemieckie okręty, stało się całkowite zablokowanie cieśnin Bosfor i Dardanele. Od sierpnia 1914 trzymał on całą rosyjską flotę czarnomorską w szachu. Rosyjski handel zagraniczny upadł niemal zupełnie: eksport utracił 98% obrotów, import – 95%. Stanowiło to jedną z przyczyn wojennego przeciążenia Rosji i jej ostatecznego krachu. Towary przeznaczone na wywóz, przez trzy lata składowane w magazynach, zagarnęli Niemcy i bolszewicy [...]. Z obszarów zdobytych przez bolszewików płynęły do Niemiec potężne strumienie transportów kolejowych. Do portu w Piotrogradzie zawijały niemieckie statki handlowe, tajemnicze statki szwedzkie i norweskie, jakieś nieznanne konwoje pod flagami prywatnych armatorów z Danii, USA i Argentyny, rzekome statki-szpitala pod banderą szwajcarskiego czerwonego krzyża. Jednostki specjalne szczególnie otoczyły okolicę portu. Zbytnią ciekawość karano natychmiastowym rozstrzelaniem. Przewożono ładunki, choć morze, w którym roilo się od min, było bardzo niebezpieczne. Bez

zakłóceń natomiast funkcjonowały koleje żelazne, wiążąc „Republikę Rad i dyktatury proletariackiej” z Niemcami tranzytem przez pozostające pod okupacją niemiecką tereny Polski, Białorusi i krajów bałtyckich. Czynna też była północna kolej z Rosji do Helsingforsu i dalej, w kierunku Skandynawii.

Wieczorem 18 kwietnia 1918 roku na „granicznej” stacji Orsza spotkały się dwa pociągi: jeden wioził do Moskwy personel ambasady niemieckiej z ambasadorem hrabią Wilhelmem von Mirbachem, drugi uwoził do Berlina pracowników ambasady „rządu robotniczo-chłopskiego”. Na czele stał Adolf Joffe - współpracownik Lenina który do października 1917 utrzymywał bezpośredni kontakt z Niemcami, a potem faktycznie kierował delegacją sowiecką na pertraktacjach pokojowych w Brześciu. W składzie poselstwa jechał też Jakub Hanecki, który po aresztowaniu Lenina na początku wojny pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec, udał się do Berlina i załatwił uwolnienie Lenina i jego przerzut do Zurychu specjalnym pociągiem. Od 1915 roku przebywał w Sztokholmie, gdzie mieściła się centrala wywiadu niemieckiego prowadząca działalność przeciw Rosji. W marcu 1917 pozostawał tam jako pracownik tzw. „zewnętrzny biura KC”, którego głównym zadaniem było regularne przekazywanie do Rosji środków finansowych przeznaczonych przez Niemców dla bolszewików. Korzystając z pomocy niejakiego Parvusa, Hanecki nawiązał kontakty z zagranicznymi bankami. Po przewrocie bolszewickim został głównym komisarzem banków oraz członkiem kolegium ludowego komisariatu finansów. Należał zatem do władz instytucji, która kierowała rabunkiem, przejmowała zrabowane mienie i je ewidencjonowała. Komisarzem ludowym do spraw finansów był mianowany przez Lenina konsulem generalnym w Berlinie – Wiaczesław Mienżyński – pierwszy zastępca „żelaznego Feliksa”.

Na dworcu Śląskim w Berlinie delegację powitali urzędnicy z niemieckiego MSZ oraz sam wielki Parvus. Rola tego człowieka w dziejach Rosji jest tak ogromna, a wiedza o nim tak znikoma, że ten fakt zdumiewa. To właśnie Parvus był nauczycielem i inspiratorem Lenina. On pierwszy dostrzegł w Leninie ogromną energię destrukcji, i postanowił, że jemu – Parvusowi – człowiek ten umożliwi zdobycie niezmiernych bogactw. Rozpowszechniona jest opinia, że prawdziwe nazwisko Parvusa brzmi Aleksander Helphand, chociaż najnowsze dane to podważają. Parvus był o trzy lata starszy od Lenina, urodził się w miasteczku Berezino w guberni mińskiej. Dzieciństwo spędził w Odessie, skąd w 1885 roku wyjechał na studia do Niemiec. W 1891 roku ukończył ekonomię na uniwersytecie w Bazylei, potem kilka lat pracował w bankach niemieckich i szwajcarskich. Zafascynował go Marks. Zrozumiał, że marksistowską frazeologię można wykorzystać w charakterze parawanu maskującego zbrodnie polityczne i wojenne. Studiował historię Rosji, stan jej gospodarki i finansów, badał antagonizmy dzielące wszystkie warstwy społeczeństwa i przewidział absolutną bezradność, bezbronność tego społeczeństwa, gdy zostanie ono pozbawione cienkiej warstwy ludzi wykształconych wywodzących się ze szlachty oraz inteligencji. Parvus wywarł ogromne wrażenie na wodzu rewolucji. Był jedynym człowiekiem w środowisku socjaldemokratów, z którym Lenin nie wdawał się w polemikę [...]. Nigdy nie odważył się go zaczepić, ani ustnie, ani na łamach prasy. Na odwrót, słuchał Parvusa z uwagą i często wołał: To bzdurne! Arcyreakcyjne! Lecz jeśli spojrzeć

*dialektycznie, to tak właśnie wygląda marksizm praktyczny! Praktyczny marksizm, zdaniem Parvusa, sprowadzał się do tego, iż panowanie nad światem, zwane w żargonie marksistowskim „światową rewolucją”, można osiągnąć tylko w jeden sposób: zdobywając kontrolę nad światowym systemem finansów. Parvus sądził, że nie należy w tym celu burzyć starego, czyli istniejącego systemu finansowego; wystarczy tylko usadawić się i zakorzenić w nim, stopniowo przejąć nad nim kontrolę i spożytkować we własnych celach.*

*Aresztowany i skazany na katorgę (za organizację rewolucji w 1905 roku, przyp. red.) Parvus uciekł z Syberii i pojawił się w Turcji. Został tam doradcą finansowym rządu młodoturków. Zarobił niejednym milionem i nawiązał kontakty ze światowym klubem międzynarodowych banków i karteli. Ani przez chwilę nie zapomniał jednak o swym głównym planie unicestwienia Rosji [...]. Zakładał banki i firmy handlowe, obracał gigantycznymi sumami [...]. Parvus mimo to zawsze pamiętał o Leninie: był przekonany że nikt lepiej jak ten człowiek nie zrealizuje jego najważniejszego planu.*

*Strzały w Sarajewie stały się dla Parvusa czymś w rodzaju dzwonu bijącego na alarm. Z pasją przekonywał Envera Paszę i jego młodoturków, że Turcja odrodzi się jako mocarstwo tylko w sojuszu z Niemcami. Przy kawie rozmawia o tym z niemieckim ambasadorem w Turcji Hansem von Wangenheimem, po czym z dalekiego Konstantynopola mknie radiogram do Berlina, a okręty niemieckie z flagowym Goebenem kierują się ku Dardanelom. Parvus naciska więc swe sekretne guziki i do Turcji płyną dostawy zboża, wyrobów walcowanych, maszyn, amunicji. Część ich po drodze wyładowano w Bułgarii. Jego geniusz dokonał tego, co było niemożliwe: przeciwko Rosji łączą się w sojuszu dwaj odwieczni wrogowie, Bułgaria i Turcja – wbrew wszelkim ideom panslawizmu [...].*

*Był to jednak dopiero początek. Po zorganizowaniu blokady na Morzu Czarnym Parvus znów niespodziewanie pojawił się wśród wegetujących w nędzy rosyjskich emigrantów, oślepiając „socjaldemokratów” blaskiem swych brylantowych spinek i złotych pierścieni. Parvus [...] wystąpił jako publicysta partyjny, i to z całkiem nową interpretacją kolejnych zadań ruchu „socjalistycznego”. Większość towarzyszy Parvusa po przeczytaniu broszury „Niech żyje demokracja! Precz z caratem!”, zdrętwiała ze strachu. Istota nowej „teorii” była następująca: nie należy szukać winowajców wojny i zastanawiać się, „kto napadł pierwszy”. To nieistotne. Ktoś musiał podjąć atak, bowiem imperializm światowy przygotowywał światową rzeź już od dziesiątków lat. Nie warto zatem tracić czasu na poszukiwanie nikomu niepotrzebnych przyczyn, trzeba uczyć się myśleć socjalistycznie: jak my, proletariusze całego świata, możemy wykorzystać wojnę. Trzeba się zdecydować, po której stronie walczymy. Każdy wie, że najpotężniejsza jest socjaldemokracja niemiecka. Gdyby socjalizm zdławiono w Niemczech, z czasem zdławiony zostałby wszędzie. A zatem drogą do zwycięstwa socjalizmu na całym świecie jest poparcie wysiłku wojennego Niemiec. Fakt, że Rosja bije się po stronie Ententy, najwyraźniej świadczy, kto jest prawdziwym wrogiem socjalizmu. Toteż robotnicy całego świata winni walczyć przeciwko caratowi. Celem światowego proletariatu jest rozgromienie Rosji i wywołanie rewolucji rosyjskiej! Jeśli Rosja nie zostanie*



zdecentralizowana i zdemokratyzowana, niebezpieczeństwo zagrozi całemu światu [...].

Leninowi zawsze brakowało rozmachu Parvusa, nie był zresztą jak tamten, ekonomistą i praktykiem gospodarczym. Parvus zaś szybko przeszedł od słów do czynu. Zjawił się w Berlinie, wyłożył Niemcom projekt zniszczenia Rosji „drogą dojścia do władzy skrajnie lewicowych ekstremistów”. Plan był po wojskowemu precyzyjny. W pierwszym etapie należy zdetronizować cara. Kampania antycarska już trwa, lecz dosłownie od jutra można będzie do niej włączyć za pomocą pieniędzy nie tylko socjalistyczną prasę światową, lecz również liberalną, która wciągnie w wir wydarzeń także różnorakie skrzydła liberalnej opozycji rosyjskiej. Prościutki schemat. Car jest odpowiedzialny za wojnę, za milionowe ofiary, niepowodzenia na frontach. Carowa jest Niemką, czyli niemieckim szpiegiem. Nieco to prymitywne, ale w Rosji chwyci. Następcą tronu jest nieuleczalnie chory, więc dynastia się kończy. Duma, która składa się niemal bez reszty z liberalów, ochoczo połknie haczyk z taką przynętą. Gdy tylko car zostanie obalony, scentralizowana Rosja upadnie, ponieważ imperium nie może istnieć w warunkach demokracji, podobnie jak ryba nie może żyć bez wody. Zbyt ostre są sprzeczności stanowe, narodowościowe, gromadzkie. Przede wszystkim przeciążona jest gospodarka, można ją dobić wojną strajkową. Tak proste hasło jak „Ziemia chłopom!” doprowadzi do tego, że chłopci zaczną siłą odbierać ziemię obszarnikom, żołnierze zaś wystrzelają oficerów i tłumnie uciekną z okopów, by uczestniczyć w podziale ziemi. Wojsko zostanie sparaliżowane, przemysł upadnie, rolnictwo pogrzeje się w chaosie. Wówczas lewicowi ekstremiści zdobędą władzę, zawrą z Niemcami pokój i aktami prawnymi utwierdzą rozpad imperium. Aby to osiągnąć, muszą uzyskać pomoc zbrojną Niemiec [...].

Zapoznano Niemców tylko z tą częścią planu, która ich dotyczyła. O wielu innych sprawach nic wiedzieć nie powinni, ale i to, co Parvus mówił, zapierało dech w piersiach. Niemcom wiodło się przecież źle, wręcz fatalnie. Inspirowana przez doktrynę Clausewitza i Fryderyka Wielkiego strategia militarna obu Moltke – feldmarszałka i jego bratanka – wraz z uchodzącym za szczyt sztuki wojennej planem feldmarszałka Alfreda Schlieffena, fatalnie zawiodła, przynosząc porażki tam, gdzie miała zapewnić błyskotliwe zwycięstwa [...]. Krwawa łaźnia na froncie zachodnim i wschodnim, coraz mocniej zaciskająca się pętla brytyjskiej blokady morskiej, szybkie wyczerpywanie się zasobów i rezerw, spodziewane z dnia na dzień przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny – wszystko to było dla Niemców ostrzegawczym sygnałem, że czeka ich koszmarna przyszłość. Zakute pruskie łby nie były w stanie pojąć rozmachu przedsięwzięcia, o którym rozprawiał Parvus, lecz dostrzegły to, co je najbardziej interesowało – możliwość wyeliminowania z wojny i wyłączenia z Ententy najsilniejszego przeciwnika: Rosji. W dodatku plan ów przedkładał im nie jakiś nieznany nikomu hochsztapler, lecz sam Parvus, ojciec pierwszej rewolucji rosyjskiej, który potrafił organizować strajki, pochody uliczne i krwawe rozruchy. Niemcy jeszcze dobrze pamiętali, jak wywołał on strajk obuchowski, dzięki czemu udało się na długo unieruchomić linię technologiczną nowych 14-calowych dział, przewidzianych jako uzbrojenie rosyjskich krążowników

liniowych. Toteż ochoczo zaakceptowali plan Parvusa, pytając go jedynie, ile to wszystko będzie kosztować?

- Tylko 50 milionów – odpowiedział Parvus. Już dawno wszystko obliczył, żywiąc nadzieję, że co najmniej połowę tej sumy włoży do własnej kieszeni. Targować się nie wypadało. Cóż to zresztą jest w tej sytuacji 50 milionów marek? Jeden nie dozbrojony okręt liniowy. Śmieszna suma! Niepokoilo Niemców co innego – czy aby sam Parvus nie ma apetytu na tron rosyjski, gdy ten, zgodnie z planem, będzie już pusty? Pytania zadawano w niezwykle grzecznej formie, lecz z oczu pytających emanował chłodny, niemiecki antysemityzm. Mało prawdopodobne, aby opinia publiczna Rosji, choćby najbardziej zrewolucjonizowana, pogodziła się z faktem, że najwyższe stanowisko w państwie obejmie ktoś, kto, wyrażając się najłagodniej, reprezentuje „wyznanie nieprawosławne”. Parvus nie zważał na to. Po pierwsze miał własne zdanie o społeczeństwie rosyjskim, po drugie, ta część planu, w którą Niemcy nie byli wtajemniczeni, przewidywała szybką i zdecydowaną likwidację jakiegokolwiek opinii publicznej w Rosji. A po trzecie, najważniejsze, Parvus wcale nie zamierzał wracać do kraju, a tym bardziej zostać carem rosyjskim, nawet gdyby cały lud z płaczem i zawodem go o to błagał, jak niegdyś Borysa Godunowa. Przez te wszystkie lata zbyt się wzbogacił, stał się osobą znaną i szanowaną (dom w Berlinie, pałace w Bernie i Sztokholmie, willa w Alpach szwajcarskich, cztery własne banki i pakiety akcji w sześciu innych, przedsiębiorstwo importowo-eksportowe w Kopenhadze, pakiety kontrolne akcji kolei żelaznych i kompanii żeglugi śródlądowej), by brać się do tak ciężkiej i niewdzięcznej pracy, jaką jest rządzenie. Miał jednak na to stanowisko innego kandydata, człowieka, którego od lat nie spuszczał z oczu, [...] jedyne w swej niepowtarzalności „socjalisty”, opętanego manią władzy i panowania nad światem, pozbawionego wszelkich skrupułów. Człowiek ten był gotów stosować najpotworniejsze środki do osiągnięcia celu, potrafił strumieniem demagogii uzasadnić każdy, nawet najbardziej nikczemny cel [...]. Nieprzeciętne cechy elastycznego realisty, człowieka okrutnego i pozbawionego zasad, piekielnie pracowitego, który z maniacką, hipnotyczną siłą przyciągał do siebie najbardziej krwiożerczych łajdaków, szalona żądza władzy i czysto azjatyckie zapędy dyktatorskie – wszystko to, zdaniem Parvusa, sprawiało, że Lenin był uprost niezastąpiony do działania w Rosji [...]. Któż poza Leninem mógł lepiej ocenić ten świetny pomysł! Siedzieli w brudnej kuchni ubożego leninowskiego mieszkania w Zurychu, niemal dotykając się nawzajem gigantycznymi czołami, dwaj wielcy i straszni geniusze. Bóg raczy wiedzieć, co za siły zesłały ich na ten świat, by unicestwili Rosję i zniszczyli cywilizację. Ich narodziny dzielił okres trzech lat (1867 i 1870), opuścili ziemski padół niemal równocześnie, w 1924 roku. Złowieszcze i zagadkowe postaci...

Wprawdzie Lenin lepiej niż ktokolwiek mógł ocenić plan Parvusa, wcale jednak nie upadł w zachwyty, gdy otrzymał propozycję wzięcia udziału w jego realizacji.

- 1) Czym jest Rosja? Rosja to gówno! Nie wolno zaczynać od Rosji!
- 2) Ależ nikt nie żąda, aby budować w Rosji socjalizm według Marksa. Rosja po prostu dostarczy środków na całe przedsięwzięcie w skali światowej.



- 3) *Bzdura! Rosja jest biedna i zadłużona po uszy!*
- 4) *Ależ czy ktokolwiek zmusi pana do spłaty długów carskich? Co się tyczy ubóstwa... Gdy wyrzuci się wszystkie kieszenie, zobaczymy, czy istotnie są takie puste.*
- 5) *A Niemcy? - Po cóż panu Niemcy? Sądzi pan, że potrzebne mi są ich pieniądze?*
- 6) *Tymi pieniędzmi związałem Niemców z planem, bo bez Niemców się nie obejdziemy. Rozwalimy armię i co nam zostanie? Konieczna jest armia! Ale nie rosyjska! W przeciwnym razie zmiecie nas żywioł. Rozumie pan? Pod osłoną Niemców zrobimy swoje i również pod ich osłoną wycofamy się.*
- 7) *A potem?*
- 8) *Potem za pieniądze zdobyte w Rosji będziemy mogli kupić całą Europę. No i masz pan swoją światową rewolucję!*

[...] Na szerokiej, obsadzonej z obu stron lipami centralnej ulicy Berlina, Unter den Linden, znów ożył gmach ambasady rosyjskiej, budowany z imperialnym przepychem pod koniec XIX wieku, pusty od 1914 roku. Stało się to 20 kwietnia 1918 roku (w dniu urodzin Adolfa Hitlera, które przyszedł fűhrer obchodził w okopach na froncie zachodnim). W ogromnym, pustym budynku, w dawnym gabinecie ambasadora, umeblowanym w stylu modern, za szczelnie zaciągniętymi kotarami, przystąpiono do pracy... Dymity papierosy w marmurowych popielnicach, stygła kawa w filiżankach z saskiej porcelany, pobłyskiwał czerwonozielonymi iskrami likier w kieliszkach z czeskiego kryształu. Choć Parvus był szalenie wymagający, wręcz bezwzględny w interesach, nie mógł nie podziwiać ogromnej, benedyktyńskiej wręcz pracy, jaką wykonał komisariat finansów i bank ludowy przez niespełna sześć miesięcy, które minęły od październikowego przewrotu. Nie kończący się łańcuch sprawozdań i cyfr, rejestrów i ksiąg inwentarzowych, rachunków, specyfikacji, kwitów zastawnych, weksli. Wszystko ujęte w tabele bilansu, wszystko usystematyzowane. Od 1897 roku, gdy mennica państwowa zaczęła bić złote monety, wyemitowano 11 milionów 900 tysięcy sztuk złotych piętnastorublówek na ogólną sumę 178 milionów 500 tys. rubli. Do 10 kwietnia 1918 roku odebrano ludności i zaprzychodowano 9 milionów 500 tysięcy monet na ogólną sumę 142 miliony 500 tys. rubli. Złotych monet o nominale 7 rubli 50 kopiejek wyemitowano 16 milionów 829 tys. sztuk na ogólną sumę 126 mln 217 tys. 500 rubli. Do 10 kwietnia 1918 roku zarekwirowano 14 milionów 850 tys. monet o wartości 111 milionów 500 tys. rubli. Złotych pięciorublówek wybito 5 milionów 372 tys. sztuk na ogólną sumę 26 mln 860 tys. rubli. Do 10 kwietnia 1918 roku odebrano ludności 2 miliony 100 tys. monet na ogólną sumę 10 milionów 500 tys. rubli [...].

Poucządzając rozmówców Parvus nadal studiował dokumenty. Ten wielki finansista z niezwykłą łatwością operował dziewięciocyfrowymi sumami. Nagle z jego ust wyrwał się okrzyk zdumienia, zmieszanego z oburzeniem.

- *Rachunek się nie zgadza!*
- *Ależ to niemożliwe!*
- *Niemożliwe? Proszę łaskawie spojrzeć... Coś podobnego! Siedemdziesiąt pięć... nie, przepraszam, siedemdziesiąt osiem milionów w złocie.*

Natychmiast rozpoczęło się śledztwo. Poleciały w świat szyfrogramy. Dzierżyński – Moskwa, Mienżyński – Berlin. Rezultaty były sensacyjne. W Piotrogradzie wysyłają „ładunek” gdzieś na lewo, za pośrednictwem prywatnych banków Skandynawii. Szybko odnaleziono złodziei: byli to, jak się okazało, Moisiej Uricki, Moisiej Wołodarski (ulubieńcy Parvusa) i przewodniczący kronsztadzkiej czeki, Michaił Andronnikow [...].

Uricki i Wołodarski okazali się złodziejami. Otóż Parvus zaczął być dla Lenina uciążliwy. Wcale nie dlatego, że pretendował do roli wodza światowego proletariatu lub ośmielał się wdawać z Leninem w polemiki prasowe (Parvus dawno zapomniał już o jałowej „publicystyce partyjnej”). Lenin był świadom tego, co zawdzięcza Parvusowi, pamiętał jednak również o tym, do czego się zobowiązał, gdy przejeżdżał w zaplombowanym wagonie przez Niemcy pozostające w stanie wojny. Nie bez podstaw uważał Parvusa za niebezpiecznego świadka własnych zobowiązań. W dodatku autorem planu był Parvus, a ponieważ plan się powiódł, Lenin pragnął uchościć za jedynego jej autora. Nie to jednak było najważniejsze. Głównie zagrożenie polegało na tym, że Parvus swym opasłym cielskiem zasłonił rozgążoną sieć banków zachodnich, uniemożliwiając „intymne” kontakty z nimi. Prowadził przy tym własną grę i nie wiadomo, ile wpadało do jego kieszeni [...]. Zastanawiano się wprawdzie nad jego likwidacją, uznano jednak ten pomysł za przedwczesny i odłożono na później. Aby zachować całkowity obiektywizm, musimy przyznać, że podczas narady na Kremlu 19 lipca 1918 roku (świat był wówczas zbulwersowany pierwszymi wiadomościami o zabójstwie Mikołaja II i jego rodziny), często padało nazwisko Parvusa. Nie dlatego, że ktoś go chciał uśmiercić, lecz ze względu na wypowiedziane przez niego słowo „Mało!”, a także jego uwagi o błędach ekspropriacji (czy też – zgodnie z oficjalną nazwą – nacjonalizacji) prowadzonej, jak twierdził, chaotycznie i bez nadzoru. Wystuchano go... Uchwalono... I wkrótce rozpoczął się czerwony terror. Rozkazawszy zlikwidować Urickiego i zainscenizowawszy zamach na samego siebie, po raz pierwszy w dziejach Lenin usankcjonował masową eksterminację całych grup ludności. Status społeczny skazanych zbiorowo na śmierć zdefiniował za pomocą nieprecyzyjnej etykiety „burżuj”<sup>1</sup>.

Listy potencjalnych ofiar zaczęto sporządzać natychmiast po październikowym przewrocie. Na osobisty rozkaz Lenina przygotowano wykazy adresów osób należących do „klasy bogaczy”. Rejestracja ta objęła praktycznie całą ludność kraju. Powiedzonko Lenina: „Niech 90% narodu rosyjskiego zginie, byle 10% doczekało rewolucji światowej”, którym tak bardzo zachwycali się jego współnicy, uważając je za hiperbole, wcielano w życie z niebывалым rozmachem. W tym czasie obszary kontrolowane przez bolszewików były już pokryte tak gęstą siecią powiatowych, gubernialnych i gminnych oddziałów WCzK, że nawet bolszewicka „Prawda”, podziwiając to osiągnięcie, pisała o zastąpieniu „władzy rad” - „władzą czerezwyczajek”.

---

<sup>1</sup> Jeśli przyrównać te wydarzenia z hitlerowską eksterminacją Żydów to okaże się, że naziści byli we własnym kraju bardziej ogłędni. Zdefiniowali wroga bardziej jednoznacznie. Kto jest Żydem ten jest wrogiem, a jeśli nim nie jest, to nie jest wrogiem. Decydowało pochodzenie etniczne. Zaś etykiety takie jak "burżuj", "wróg ludu", "kułak", itp., można było przykleić każdemu.

*Właśnie w głąb tej złowieszczej pajęczyny, która oplótła cały kraj, płynęły z Moskwy instrukcje wyjaśniające sens wprowadzenia terroru:*

*„Nie prowadzimy wojny przeciwko poszczególnym osobom. Likwidujemy burżuazję jako klasę. Nie szukajcie podczas śledztwa materiału i dowodów na to, że oskarżony zwalczał słowem lub czynem władzę sowiecką. Pierwsze pytanie, jakie powinniście mu zadać, dotyczy pochodzenia, wychowania lub zawodu. Odpowiedzi na te pytania powinny decydować o losie oskarżonego. Na tym polega sens i istota „czerwonego terroru”. Sens był jednak znacznie głębszy niż można to było wyrazić w bezdusznym tekście biurokratycznej instrukcji: aby kogoś rozstrzelać, nie potrzebujemy ani dowodów, ani przesłuchiwań, ani podejrzeń. Jeżeli uznamy za konieczne, to rozstrzelujemy, i tyle. Tak instruował swoich podwładnych Feliks Dzierżyński [...].*

*Tak naprawdę „czerwony terror” był po prostu kolejnym finansowym przedsięwzięciem bolszewików. Nocą do mieszkań osób, które miały nieszcześnie przed rewolucją należeć do szlachty, stanu kupieckiego, być powszechnie szanowanymi obywatelami, adwokatami, oficerami, czyli po rewolucji - „burżujami”, wdzierali się uzbrojeni po zęby bolszewicy i przeprowadzali rewizję. Odbierano pieniądze i wartościowe przedmioty, wyciągano na ulicę w tym, co kto miał na sobie nie zwracając uwagi na płeć, wiek ani stan zdrowia, czasem nawet umierających na tyfus wsadzano pod konwojem na furmanki i wywożono za miasto. Młodych i zdrowych mężczyzn rozstrzeliwano na miejscu, resztę wsadzano do przepelnionych więzień i łagrów, młode kobiety gwałcono i często potem zabijano. Mienie „burżujów” konfiskowano – jakoby po to, by je „roздаć robotnikom”.*

*Nie trzeba wyjaśniać, co dostali robotnicy. Masowe egzekucje jako represje za strajki jakie przetaczały się przez całą Rosję. Złoto i kosztowności zabierano (do rąk wykonawców przyklejało się w zasadzie nie więcej niż 15%), książki, rękopisy, wartościowe projekty, bezcenne zasoby archiwów wyrzucano na śmietnik, resztę rozkradano lub sprzedawano spekulantom, których po takiej transakcji łapano i również rozstrzeliwano, często razem z kupującymi. Tak traktowano zwykłych, niezbyt zamożnych ludzi. Im kto bogatszy, tym „solidniej” go obrabiano. Gdy podejrzewano kogoś, że ma duże pieniądze, mówiono mu wprost, że chociaż ze względu na pochodzenie lub zawód jest skończony i podlega karze śmierci, humanitarne władze gotowe są odstąpić od własnych zasad. Darują mu życie i pozwolą wyjechać za granicę pod warunkiem, że wpłaci 400 tys. rubli w złocie lub ich ekwiwalent w twardej walucie. Ci, którzy od razu wyrazili zgodę i wskazywali schowki z pieniędzmi, byli rozstrzeliwani za ich ukrywanie. Uporczywie milczących poddawano istic średniowiecznym torturom lub zmuszano, by przyglądali się katuszom zadawanym ich bliskim. Bez względu na skutek, ich też rozstrzeliwano. Tylko tych, którzy miękli stopniowo, więziono aż do 1934 roku, by powoli, lecz skutecznie wyduszać z nich miliony [...].*

*Kosztowności wciąż płynęły strumieniem do Niemiec. Bogactwa wysysane z krwią wędrowały na zachód, do rozgałęzionej pajęczyny międzynarodowych banków. Rosji pozostawiono tylko krew. Największy skarb tego kraju – utalentowanych, pracowitych, pełnych inicjatywy ludzi – urzucano dziesiątkami tysięcy do bratnich mogił. I nic nie zdoła nas przekonać, że zbrodnicza banda, która w październiku 1917 roku dorwała*

się do władzy, miała jakiegokolwiek inne zamiary poza obrabowaniem i unicestwieniem Rosji. Pedantyczni Niemcy ściśle księgowali wszystko, co wywieziono z „Sowdepii”, aż do swej klęski w listopadzie 1918 roku: 2 miliony pudów cukru, 9132 wagony zboża, 841 wagonów drewna, 2 miliony pudów włókna lnianego, 1218 wagonów mięsa, 294 wagony futer, itd.

Z wdzięczności Niemcy otworzyli czerwonym internacjonalistom szlak nad Don. Tak ubezpieczone na obu skrzydłach dywizje internacjonalistów wdarty się na teren okręgu Wojska Dońskiego, by zrealizować dyrektywę podpisaną przez Lenina i Swierdłowa: „Problem kozactwa należy rozwiązać... poprzez całkowitą jego likwidację... Należy stosować masowy terror skierowany przeciwko bogatym Kozakom, zlikwidować ich wszystkich... Rozstrzeliwać wszystkich, u których zostanie znaleziona broń. Wszelkie sumy pieniężne i wartościowe przedmioty ulegają konfiskacie, mają być spisane i odebrane”. Dodajmy, że gdy to się działo, biedaczyna Adolf Hitler, zatruty angielskim gazem bojowym, lizał się ze swych kontuzji w połowym lazarecie...

Przyszłość Niemiec zapowiadała się mgliście i ponuro. Jeszcze większą niewiadomą były dalsze losy bolszewików. Pytanie, czy poradzą sobie bez niemieckiego wsparcia, było uzasadnione. Niemcy wykonali gigantyczną pracę torpedując próby poważniejszych wystąpień przeciwko bolszewikom zszokowanego rosyjskiego społeczeństwa. Zwłaszcza skutecznie zniweczyli rodzący się sojusz kozactwa Dońskiego i Kubańskiego z Armią Ochotniczą. Niemcy sądzili, że będą tolerować obecność bolszewików na Kremlu jedynie do końca wojny. Mieli oni nadzieję, że zakończy się ona zwycięstwem, lub przynajmniej pokojem na znośnych warunkach. Kreml miał już w tym czasie obietnicę Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, że lada dzień Niemcy znajdą się w ogniu rewolucji, takiej samej jak rosyjska. Toteż plan ewentualnej ucieczki do Niemiec wciąż pozostawał aktualny. Przygotowano go już w 1917 roku; gdyby bolszewicy ponieśli klęskę, plan przewidywał natychmiastową ewakuację ich elity właśnie do Niemiec [...]. A ponieważ bolszewicy w okresie swoich 74-letnich rządów nigdy nie byli pewni jutra, to plan ów, rzecz jasna w postaci skorygowanej, unowocześnionej, był aktualny zawsze i doczekał naszych czasów. Niestety reżim bolszewicki trwał przez długie lata.

- Nie ma chyba w Rosji ani jednej rodziny, której wprost lub pośrednio nie zabiliśmy matki, ojca, brata, córki, syna, czy w ogóle bliskiego człowieka – dziwił się Mikołaj Bucharin. - A mimo to Feliks spokojnie, bez ochrony, chodzi piechotą (nawet w nocy) po Moskwie. Gdy mu chcemy wyperswadować podobne spaceru, śmieje się pogardliwie i mówi: „Co? Nie odważą się, psia krew!” I ma rację – nie odważą się. Przedziwny kraj!

Działy się w nim rzeczy istotnie zdumiewające. Zza granicy przychodziły do Moskwy szyfrogramy następującej treści: „Udało się ustalić numer rachunku w banku Kreuse & Funk (Berno) pod numerem: BC34815960017ZT. Na koncie tym znajduje się suma 1 miliona 800 tysięcy franków należąca do Nikodema Parfionowa, akcjonariusza towarzystwa „Kaukaz i Merkury”. Na jakie hasło jest otwarte to konto, nie udało się wyjaśnić. Kerd”.

Nie bez powodu Dzierżyński wyjeżdżał do Szwajcarii, nie bez powodu Parvus wylażił ze skóry. Banki nie tylko przyjmowały unurzane we krwi



złoto, lecz dawały czekistom cynk o swoich klientach; szyfrogram podobny do zacytowanego mógł przecież wysłać tylko pracownik banku. Do szyfrogramu załączono kartkę z informacją: „Nikodem Parfionow, inżynier, specjalista w dziedzinie budowy mostów, przemysłowiec, akcjonariusz Wołżańsko-Kaspijskiej kompanii żeglugi rzecznej. Obecnie przebywa w Kijowie u białych”.

- Nic nie szkodzi, poczekamy. Nie wymkniesz się nam, ptaszku. Sam nam powiesz, jak brzmi hasło i co robić, aby podjąć pieniądze. Za granicą też cię dopadniemy!

Armia Czerwona zwyciężała wówczas na wszystkich frontach (rok 1919 i 1920, przyp. red.). Zaczęto więc stosować nową metodę konfiskowania wartościowych przedmiotów i pieniędzy. Gdy czerwoni zdobywali miasto, nakładali na nie kontrybucję w wysokości proporcjonalnej do liczby mieszkańców i ich zasobności. Na przykład od Kijowa zażądano 400 milionów złotych rubli, od Odessy – 500 milionów, od Charkowa – Bóg raczy wiedzieć dlaczego tylko 100 milionów. Haracz ten przyjmowano w złotych monetach i sztabkach złota, w biżuterii, kamieniach szlachetnych, czasami w dziełach sztuki. Za niewypłacenie kontrybucji w określonym terminie (zazwyczaj w ciągu dwóch lub trzech dni), grożono rozstrzelaniem co piątego mieszkańca. Gdy kontrybucję już uiszczono, we wszystkich domach przeprowadzano rewizje. Nie robiono wyjątku dla robotników. W ich domach (a większość miała własne domy na przedmieściach) także wywracano wszystko do góry nogami, potem często domy te puszczano z dymem. Wszędzie odbywały się masowe egzekucje. W Kijowie w ciągu jednego dnia zamordowano dwa tysiące byłych oficerów, których wezwano na rejestrację do miejskiego teatru. W Piotrogradzie – w okresie trzech miesięcy (lipiec-wrzesień) – rozstrzelano 5 tysięcy osób. W Kronsztadzie rozstrzelano 20 lekarzy „za zbyt dużą popularność wśród robotników”. W Jekaterynosławiu – 100 kolejarzy za próbę zorganizowania strajku. W Archangielsku – po wkroczeniu „czerwonych” natychmiast rozstrzelano 800 oficerów, którzy służyli u gen. Millera. Wkrótce zaczęły tam przybywać transporty oficerów i Kozaków wziętych do niewoli na południu kraju. Jeńców rozstrzeliwano w pobliżu Chołmogorów, gdzie również budowano pierwsze w Rosji obozy śmierci. Oslawiony Michaił Kiedrow osobiście kierował zatopieniem dwóch barek z 1200 oficerami. Gdy w Moskwie wybuchła epidemia skrofulozy, chorych natychmiast rozstrzeliwano. Identycznie postępowano z chorymi na tyfus. Zgodnie z tajnym rozkazem chorych na syfilis szukali i likwidowali czekaści. Stolica przyszłego imperium musiała być sterylna.

Gdy Rosja została zdobyta, nadszedł czas, by, jak to obrazowo ujął Lenin, połaskotać Europę bagnetem! Inwazja Armii Czerwonej na Polskę miała zainaugurować pierwszy etap rewolucji światowej.

- Jeszcze tylko kilka dni zwycięskiego natarcia Armii Czerwonej, prognozował w bojowym ferworze wódz proletariatu, a nie tylko Warszawa zostanie zdobyta (co zresztą nie jest zbyt ważne), ale legnie w gruzach traktat wersalski... Polska to jedynie most na drodze do Europy! Przejdziemy przez ten most, by nieść wsparcie proletariatowi Niemiec! [...].

Kłeska Armii Czerwonej pod Warszawą, jej błyskawiczny odwrót (Jakie to przykre! Przecież konnica Gaja wkroczyła już na ziemie niemieckie!) niczym zimny prysznic ostudziła rozpalone łby awanturników z Kremla. Huk

fortecznych dwunastocalówek zbuntowanego Kronsztadu raz na zawsze pogrzebał obłąkańczy leninowski plan panowania nad światem.

W kraju rozgorzał ogień antybolszewickich powstań. 13 sierpnia 1920 roku wybuchł głośny bunt Antonowa, który ogarnął gubernię tambowską. 40 tysięcy chłopów i robotników chwyciło za broń! Zjazd powstańców tambowskich ogłosił klęskę Sowietów i zażądał nowych wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego. W styczniu 1921 roku powstanie na zachodniej Syberii ogarnęło 20 powiatów. 60 tysięcy chłopów utworzyło armię, przecięło wszystkie szlaki komunikacyjne i zdobyło kilka miast łącznie z Tobolskiem. Głośne było powstanie Grigoriewa na Ukrainie. Buntownicy mieli nawet własną artylerię i pociągi pancerne. Dzięki ich zbrojnemu oporowi nie udało się Armii Czerwonej wtargnąć przez Rumunię na Węgry, by przywrócić tam zbrodniczy reżim Beli Kuna [...]. Przez Iżewsk przetoczył się strajk powszechny. Sformowano wówczas trzydziestotysięczną Armię Ludową. Robotnicy wysunęli, o dziwo, wyraźnie chłopskie żądania: domagali się likwidacji kontyngentów i zaprzestania konfiskat chłopskiego mienia. Na Armię Czerwoną coraz mniej można było liczyć. Dezercja i uchylanie się od służby sięgały przeciętnie 20% stanów osobowych, a w niektórych regionach dochodziły nawet do 90%. W samych tylko lasach guberni centralnych waleśało się 250 tysięcy uzbrojonych dezertersów. Brygada piechoty złożona głównie z tuskich chłopów uszczęła bunt na Białorusi i połączywszy się z miejscowymi powstańcami ogłosiła „republikę ludową bez komunistów, rozstrzeliwania i rabowania”. W lipcu 1920 roku czerwony dowódca Sapożnikow poderwał do buntu własny oddział liczący 2,7 tys. czerwonoarmistów. Powstanie ogarnęło cały obszar Powołża i przetrwało śmierć Sapożnikowa. Dowództwo po nim objął Sierow, który stawiał opór zbrojny aż do stycznia 1922 roku. W grudniu 1920 roku inny czerwony dowódca – Wakulin – stanął na czele buntu, który wybuchł nad Donem. Po śmierci Wakulina jego następcą Popow do marca 1921 roku walczył przeciwko bolszewikom na czele silnej formacji kawaleryjskiej liczącej 6 tys. ludzi. W styczniu 1921 roku dowódca czerwonej brygady Masłak zdezerterował wraz ze swoją jednostką należącą do 1 Armii Konnej i przyłączył się do owianego legendą chłopskiego przywódcy Nestora Machno. Kulminacją ruchu antybolszewickiego tych lat było powstanie w Kronsztadzie w marcu 1921 roku. Marynarze tamtejszej bazy wojennej otworzyli ogień ze 135 ciężkich dział fortecznych oraz z okrętów do bolszewickich celów wojskowych na morzu i pobliskim wybrzeżu. Cynik Trocki trafnie ironizował, że w Kronsztadzie chłop pogawędził sobie z Leninem wykorzystując lufy dział zamiast tuby, by go wódz usłyszał. Lenin istotnie usłyszał głos kronsztadzkiej marynarki i nie krył przerażenia, jakim ten głos go napętnił. 15 marca 1921 roku wyznał, że podczas kronsztadzkiego buntu bolszewicy omal nie utracili władzy. Strach oraz instynkt samozachowawczy podpowiadały mu jedyne racjonalne rozwiązanie – tzw. Nową Politykę Ekonomiczną (NEP).

„New York Times” z 23 sierpnia 1921 roku pisał: „Bank Kuhn, Lejba i Ska, który za pośrednictwem swych niemieckich filii subsydiował przewrót 1917 roku w Rosji, nie poniósł strat dzięki wdzięczności ówczesnych klientów. Jedyne w minionym półroczu otrzymał od Sowietów złoto wartości 102 milionów 290 tysięcy dolarów. Wciąż rosą konta osobiste przywódców



rewolucji w bankach USA. Tak np. salda na kontach Trockiego w dwóch tylko bankach amerykańskich wzrosły do 80 mln dolarów. Lenin z uporem trzymał swe „oszczędności” w Banku Szwajcarskim, choć na naszym wolnym kontynencie otrzymałby znacznie wyższe oprocentowanie w skali rocznej” [...]. „Celem 'robotniczych' przywódców Rosji bolszewickiej jest najwidoczniej maniackalne pragnienie, by stać się nowymi Harun ar-Raszidami. Z tą tylko różnicą, że baśniowy kalif ukrywał swe skarby w podziemiach pałacu w Bagdadzie, bolszewicy zaś wolą przechowywać swe bogactwa w bankach Europy i Ameryki. Jak się dowiedzieliśmy, tylko w minionym roku liderzy bolszewicy wpłacili na konta osobiste:

Trocki – 11 mln dolarów w banku USA oraz 90 mln franków w Banku Szwajcarskim;

Zinowiew – 80 mln franków w Banku Szwajcarskim;

Uricki – 85 mln franków w banku Szwajcarskim;

Dzierżyński – 80 mln franków;

Hanecki – 60 mln franków i 10 mln dolarów;

Lenin – 75 mln franków.

Byłoby więc słuszniej nazwać „światową rewolucję” „światową rewolucją finansową”. Ostateczny jej cel sprowadzał się do tego, aby na kontach osobistych paru dziesiątków ludzi zgromadzić wszystkie pieniądze świata. Powyższe dane prowadzą wszakże do paskudnego wniosku, że Bank Szwajcarski jest dla bolszewików znacznie bardziej godny zaufania niż banki amerykańskie. Nawet nie żyjący Uricki wciąż ma tam konto”.

Szalejący w kraju głód ogarnął wielkie obszary Powołża i Ukrainy. Śmierć z głodu zajaśniała w oczy 20 milionom mężczyzn, kobiet i dzieci. Rząd bolszewicki nie okazywał im praktycznie żadnej pomocy, twierdził, że kasa jest pusta [...]. Nie było pieniędzy, a bunty głodowe tłumione bez litości, kończyły się wszędzie masowymi egzekucjami. W czerwcu 1921 roku zastrajkowali głodni kolejarze Jekaterynosławia. Gdy na ulice wyległ tłum, spacyfikowano go ogniem z karabinów maszynowych. Zatrzymano 240 strajkujących, spośród których 53 natychmiast rozstrzelano nad brzegiem Dniepru. Ciała zabitych wrzucono do rzeki. Pozostałych zawieziono na egzekucję do Charkowa, ówczesnej stolicy Ukrainy, gdyż domagała się tego ukraińska czecha. Jednostki specjalne upadały do głodujących wsi, rozstrzelowały mieszkańców, a potem preparowały dokumenty, mające świadczyć, że tłumiono „bunt eserowsko-mienszewicki”. Po kraju włóczyły się miliony bezdomnych, głodnych dzieci, które w czasie bolszewickiej rzezi straciły rodziców. Głód szerzył się, ogarniał coraz to nowe terytoria z 35 milionami potencjalnych ofiar.

Tymczasem przed elewatorami Piotrogradu, Odessy i Mikołajowa odbywał się załadunek zboża. Statki pod obcymi banderami wywoziły je za granicę, gdzie zboże sprzedawano za złoto. Lenin sondował giełdy zagraniczne, by ustalić, czy możliwa jest sprzedaż lasów rosyjskich o wartości miliona złotych rubli. Amerykańscy inwestorzy omawiali z wodzem proletariatu szczegóły transakcji związanych z koncesjami na wydobywanie rosyjskich surowców i eksploatawanie innych bogactw naturalnych Rosji. Rozprawiano nawet o szczegółach: ile np. należy płacić robotnikom rosyjskim w kopalniach węgla i przy wydobyciu złota. Amerykanie proponowali półtora dolara dziennie. Lenin był tym przerażony.

- Skądże! Ani centa! Sami im zapłacimy! Nie musicie się, panowie, niczego obawiać.

Amerykanie weszli podstęp. Tam, gdzie nikt nie bierze pieniędzy, zawsze można się spodziewać jakiegoś matactwa. Rosja umierała z głodu. Na swój sposób genialna koncepcja Lenina w sprawie „monopolu zbożowego” przyniosła owoce. Zrodziła się możliwość zamorzenia głodem samego źródła ideologii drobnoburżuazyjnej, jakim było chłopstwo i jego świat wartości. To nawet bardziej skuteczne niż rozstrzelanie. Oszalałe z głodu tłumy szturmowały magazyny ze zbożem. Z wież strażniczych, bez uprzedzenia, terkotały karabiny maszynowe mordując wszystkich bez litości. W kilka lat później tą genialną metodą posłużył się Stalin, i osiągnie dzięki niej znacznie dalej idące rezultaty.

Zasięg i skutki głodu w latach dwudziestych, jak świadczą źródła, były nawet groźniejsze niż głód wywołany sztucznie w latach 1932-33. Głód lat trzydziestych starannie ukrywano przed światem, natomiast głód „leninowski” był w prasie bolszewickiej reklamowany na wszystkie sposoby. Dziennikarze podkreślali bezradność rządu i wzywali Zachód do niesienia Rosjanom pomocy humanitarnej. Partia bolszewicka nie zamierzała wydawać ze skradzionych, bajecznych uprost bogactwu, ani kopiejki. Co prawda niektórzy jej przedstawiciele, zdradzając słabe strony swej świadomości klasowej, zabiegali o otwarcie magazynów z żywnością i skarbów ze złotem, by nieść pomoc umierającym z głodu rodakom. Było to z całą pewnością świadectwo ich niedojrzałości ideologicznej. Włodzimierz Boncz-Brujewicz, dawny przyjaciel Lenina, próbował przekonać władców Kremla, że przynajmniej małą częśćkę łupu trzeba poświęcić dla ratowania narodu. Jak widać nie przyswoił sobie w pełni zasad leninowskiej „nauki” [...]. Cierpliwie tłumaczono Boncz-Brujewiczowi, że państwo nie ma pieniędzy, zaś kosztowności, o których on mówi, są „złotem dla partii”, należą do partii i wyłącznie do niej. Są bronią strategiczną, niezbędną do wygrania przyszłej bitwy między pracą a światowym kapitałem. Ale cóż, nic ten Boncz-Brujewicz nie rozumiał! Chcieli go nawet wsadzić za kratki, żeby nabrał rozumu, lecz w obronie starego przyjaciela interweniował Lenin („Ja sam decyduję, kto jest burżujem!”). Wygnano więc mądralę do „pracy naukowej”...

...Zezwolił jednak (Lenin, przyp.red.) Gorkiemu na zorganizowanie komitetu pomocy dla głodujących (powstał z ocalałych z rzezi nielicznych przedstawicieli inteligencji) i na zwrócenie się z prośbą do Zachodu o wsparcie. Pierwsze, rzecz jasna, zgłosiły się Stany Zjednoczone. W kraju tym istniała już bowiem wyspecjalizowana organizacja pomocy humanitarnej (ARA czyli American Relief Administration), wspierająca powojenną Europę. W grudniu 1921 roku Kongres USA przyznał głodującej Rosji 20 milionów dolarów; zwrócono się też do ogółu obywateli z apelem o datki na rzecz Rosji. W sumie od rządu i osób prywatnych do dyspozycji ARA, którą kierował późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Clark Hoover, przekazano 45 milionów dolarów. Do akcji pomocy dla Rosji włączyły się również inne organizacje międzynarodowe. Surowo kontrolując sposób wydatkowania pieniędzy za pośrednictwem specjalnie kierowanych do Rosji obserwatorów, uratowano przed śmiercią głodową 22 miliony 700 tysięcy ludzi. Akcja ta pochłonęła łącznie 137 milionów dolarów [...].

6 września 1921 roku Unszlicht wysłał do Lenina obszernie sprawozdanie dotyczące kierownictwa ARA w Rosji sowieckiej. Stwierdził w nim, że jej dyrektorem jest pułkownik W.N. Haskell, jego sekretarzem były konsul amerykański w Piotrogradzie, agent służb specjalnych D. Lars, zaś jego pomocnikiem – inny agent tychże służb M. Phillip. „Celem ich działań wywiadowczych, prócz gromadzenia informacji wojskowych i politycznych, jest upowszechnienie bajeczek o jakoby straszliwych cierpieniach, na które skazany jest naród rosyjski”. Przeszkadzano więc Amerykanom w pracy, nie upuszczano ich na tereny, gdzie głód przybrał szczególnie groźny charakter; o tym, że uniemożliwiano wszelką współpracę z komitetem Maksyma Gorkiego nie warto nawet wspominać. Wszystkich jego członków aresztowano za rzekome kontakty z obcym wywiadem, emigracją białogwardyjską, a nawet ze sztabem rebelianta Antonowa. Dopiero stanowcze demarche rządu USA i osobista interwencja Hoovera uratowały członków komitetu Gorkiego przed rozstrzelaniem. Deportowano ich za granicę, dokąd wcześniej wyjechał sam Gorki. Wzmiankę o ARA znajdujemy w stalinowskiej Wielkiej Encyklopedii Sowietkiej (BCE, tom 2, 1950, s. 582). Można tam przeczytać, że ARA wykorzystywała swych współpracowników „do działalności szpiegowskiej oraz wspierania elementów kontrrewolucyjnych”, jak również, że „antybolshewicka działalność ARA wywołała energiczne protesty mas pracujących Rosji Sowietkiej”.

Leninowi zabrakło odwagi i zdecydowania, by świetnie pomyślaną operację „Głód” doprowadzić konsekwentnie do końca. Z głodu zmarło „zaledwie” 6 milionów ludzi. Fakt ten raz jeszcze potwierdził niewesołe przeczucia współników Lenina: on już się skończył, jaki tam z niego wódz światowego proletariatu! Byli więc zaskoczeni, gdy wódz znów upadł na genialny pomysł.

A było to tak. Widząc obojętność rządu na śmierć głodową milionów Rosjan, zaktywizował się rosyjski Kościół prawosławny. Kierował nim wówczas patriarcha Tichon. Począwszy od 1917 roku, gdy gorączka złota owładnęła „internacjonalistami”, którzy zaczęli włamywać się do carskich grobowców, rozbijać trumny monarsze, pustoszyć cmentarne krypty, a nawet bezczęścić relikwie świętych starców, stosunek Kościoła do nowej władzy stał się zdecydowanie urogi. Lenin rozpoczął z nim wojnę pozbawiając kolejnymi dekretemi statusu kościoła państwowego, konfiskując ziemie cerkiewne i klasztorne, stawiając poza prawem wszelką działalność poza wąsko pojętym sprawowaniem posługi religijnej. Jednakże póki trwała walka zbrojna z „białymi”, Lenin i jego ludzie zmuszeni byli zachować wobec Kościoła powściągliwość. Cieszył się on przecież ogromnym autorytetem wśród większości Rosjan, więc zaostrenie walki z religią mogło niekorzystnie dla bolszewików przeważać szalę zwycięstwa w wojnie domowej. Lenin ani przez chwilę jednak nie zapomniał jednak o najważniejszym. W ciągu ponad 900 lat istnienia Kościoła prawosławny zgromadził nieprzebrane bogactwa. Książęta i carowie, arystokracja i bogaci kupcy ofiarowali na jego rzecz ogromne sumy i kosztowności, fundowali ikonami złote i srebrne rzyzy zdobione szlachetnymi kamieniami. Psalterze opiewano w złoto. Bezcennej wartości naczynia liturgiczne, dzieła pokoleń mistrzów sztuki złotniczej i jubilerskiej, stanowiły dumę świątyń, monasterów i wiernych. Kościół był społecznikiem na wielką skalę, budował

szkoły dla ubogich, szpitale, przytulki, sierocińce, domy opieki i wiele innych placówek charytatywnych [...]. Patriarcha Tichon wysłał do Lenina list, w którym zadeklarował gotowość przekazania części kosztowności cerkiewnych na zakup żywności dla głodujących. Świadczy to o pewnej naiwności patriarchy, który sądził, że gdy bolszewicy przyjmą tę ofiarę, istotnie przekażą ją na wskazany cel.

Lenin upadł we wściekłość. Uznał list patriarchy za skandaliczne, oburzające wyzwanie. Zdegenerowany mózg wodza proletariatu nie pojmował szlachetnego porywu i bezinteresownego dążenia, by nieść pomoc bliźnim. Inicjatywa patriarchy była dla Lenina niczym uderzenie w twarz. Rząd nic nie robi, więc Kościół „aby nas poniżyć, podkreślić swoje wpływy”, pcha się z tego rodzaju propozycjami. Chce kontrolować, zgłaszać pretensje. Ale nic z tego, cwane popy! Nic z tego nie wyjdzie! My pójdziemy inną drogą! Zgromadziwszy w pośpiechu członków politbiura Lenin zapoznał ich z listem patriarchy i oznajmił, że najwyższy czas skończyć z obrońcami religijnego kultu. Będzie więc tak. Ponieważ Kościół nie chce przeznaczyć części swych skarbów na zakup żywności dla głodujących, władze sowieckie muszą skonfiskować jego mienie. Politbiuro było zachwycone. Tym bardziej, że Lenin wskazał cel tej akcji: kasa partyjna uzbogaci się o kilkaset milionów złotych rubli, kto wie, może nawet kilka miliardów.

Tymczasem Tichon czekał, jak rząd sowiecki przyjmie jego charytatywną propozycję. 23 lutego 1922 roku Lenin podpisał dekret „O konfiskacie kosztowności cerkiewnych na rzecz głodujących”. Krok ten z entuzjazmem poparli wszyscy, nie wyłączając Stalina. Czekala ich co prawda „piekielna” robota. W kraju było wówczas około 80 tys. czynnych świątyni, głównie cerkwi prawosławnych. Oddziały GPU (tak nazywała się od 1922 roku WCzK, powszechnie zwana czeką) uderzyły do cerkwi i monasterów. Własnymi ciałami próbowali wierni bronić świątyni. Ale czekiści bez wahania otwierali do nich ogień. Ikony ogoławano z drogocennych ryz, do skrzyń i worków wrzucano złote i srebrne, najczęściej zabytkowe naczynia liturgiczne, żyrandole, kinkiety, świeczniki, krzyże z litego złota. Zabytki z czasów Iwana Groźnego i pierwszych monarchów z dynastii Romanowów. Wydłubywano kamienie szlachetne, zrywano ze starych ksiąg bogato zdobione oprawy, konfiskowano złote i srebrne monety. Równocześnie wrzucano w ogień stare ikony, kodeksy rękopiśmienne, Biblie z XIII wieku. W ruinach legły przepiękne ołtarze [...].

19 marca 1922 roku wódz wystosował tajną dyrektywę do członków politbiura, kierownictwa GPU, ludowego komisariatu sprawiedliwości, oraz trybunału rewolucyjnego. Mieli uczestniczyć w naradzie poświęconej ulepszaniu i skoordynowaniu poczynań służb oraz instytucji zobowiązanych do realizowania dekretu o konfiskacie cerkiewnych kosztowności.

- „Uczestników tej i kolejnych narad – instruował Lenin – trzeba zapoznać z tajną uchwałą Zjazdu, w myśl której konfiskata cennych przedmiotów, zwłaszcza w najbogatszych monasterach i cerkwiach, musi być przeprowadzana z nieugiętą stanowczością, bez najmniejszych zahamowań i w jak najkrótszym czasie. Im więcej przedstawicieli reakcyjnej burżuazji i reakcyjnego duchowieństwa uda nam się w związku z tym rozstrzelać, tym lepiej. Teraz właśnie należy dać tym typom taką nauczkę, by przez kilka dziesiątków lat nie śmieli nawet pomyśleć o jakimkolwiek sprzeciwie”.



*Podpisał, jak zwykle: przewodniczący rady komisarzy ludowych W. Uljanow (Lenin) – 19. III. 1922 r.*

*Nigdy wcześniej, nawet w starożytności, w krwawych ówczesnych despotach, nikt nie ważył się sygnować podpisem głowy państwa podobnych rozkazów. Zdecydowanie i determinacja Lenina, który na ogół osobiście sankcjonował zbrodnie własnego reżimu, wzbudzą z czasem zawiść Stalina i Hitlera. [...] Determinacja wodza proletariatu, biorącego przez podpisanie dokumentu odpowiedzialność za czyny swoich podwładnych, mogących w przyszłości powołać się na ten rozkaz, wzbudzała w nich szacunek zmieszany z podziwem. Tym razem zadowoleni byli wszyscy: zarówno frakcja Trockiego jak i ludzie związani ze Stalinem. Pierwsi mogli po tej akcji jeszcze bardziej zaokrąglić swe milionowe konta osobiste w bankach zachodnich, co, jak sądzili, przyda się im po ucieczce za granicę. Drudzy, pragnący pozostać w Rosji i żyć w luksusie we własnym kraju, a z czasem przekształcić go w bazę wypadową dalszych awantur politycznych, też potrzebowali na to wszystko niemałych środków. Ideologia rabunku miała więc stać się państwową religią, Lenin zaś jej idolem.*

*Cerkwie, zgodnie z wytyczną Lenina, rabowano „z nieugiętą stanowczością” i w „najkrótszym czasie”. Rozstrzelano 40 tys. duchownych, księży i mnichów, a także około 100 tys. wiernych, którzy należeli do cerkiewnych „dwudziestek” i innych wspólnot. Czysty dochód wyniósł dwa i pół miliarda złotych rubli (tak przedstawia się nader oszczędny szacunek historyków z lat pierestrojki i gласności). Zdaniem specjalistów zachodnich należałoby tę szacunkową wielkość potroić.*

*Mikołaj Bucharin, najbardziej tchórzliwy i żaloszny spośród bolszewickich przywódców, wspominał z entuzjazmem owe heroiczne dni:*

*- ...Obdarliśmy Kościół prawosławny jak lipę z kwiatów i za jego „poświęcone kosztowności” uprawiamy naszą światową propagandę, dając figę z makiem głodującym. Przy GPU stworzyliśmy nasz własny kościół, i to z pomocą prawosławnych popów, a zaiste nie pokonają go zastępy piekielne; zamieniliśmy katechizm, owe flaki z olejem Filareta, na miłe sercu „Abecadło komunizmu”. Religię zastąpiliśmy politgramotą, dzieciom pozrywaliśmy z szyj poświęcone krzyżyki, zamiast ikon powiesiliśmy naszych wodzów i postaramy się dla ludu wystawić święte zwłoki Iljicza, przyprawione komunistycznym sosem!... Kraj idiotów!”*

*W maju 1922 roku aresztowano patriarchę Tichona wraz ze wszystkimi członkami Synodu. 32 metropolitów i arcybiskupów rozstrzelano. Jednakże za oficjalnym słowem „rozstrzelanie” kryła się często bestialska, sadystyczna zbrodnia. Metropolicie kijowskiemu zadano wiele ran, wykastrowano go, dopiero potem zastrzelono, a jego nagie zwłoki zbezczeszczono. Metropolite petersburskiego Wieniamina, który miał być następcą patriarchy Tichona, oblano na mrozie zimną wodą, zamieniając go w słup lodu, a następnie utopiono. Biskup tobolski Hermogen, ten sam, który dobrowolnie pojechał z Mikołajem II na zesłanie, zginął przywiązany do koła napędzającego parostatek, rozszarpany przez jego łopatki. Biskupa permskiego Andronika, niegdyś słynnego misjonarza w Japonii, zakopano żywcem. Arcybiskupa czernihowskiego Wasilija ukrzyżowano, a następnie spalono. Raz jeszcze przytoczmy słowa Lenina: „Trzeba dać tym typom taką*

nauczkę, by przez kilka dziesiątków lat nie śmieli nawet pomyśleć o jakimkolwiek sprzeciwie”.

„Nerwowość na giełdach światowych, spowodowaną gwałtownym spadkiem cen złota, eksperci wiążą z pojawieniem się na rynku wielkich dostaw tego kruszcu z Rosji. Partię bolszewików można niewątpliwie nazwać partią żółtego diabła” - pisał „Guardian” w marcu 1923 roku. Wtórował mu „Times”:  
„Zakupienie przez lewicową grupę socjalistów dwóch siedmiopiętrowych budynków w londyńskim City po aukcyjnej cenie 6 mln funtów szterlingów każdy i wzniesienie za 4 mln funtów pompatycznego pomnika Karola Marksa na jego grobie świadczy o tym, że moskiewscy bolszewicy mają na co wydawać pieniądze, które skonfiskowali Kościołowi prawosławnemu jakoby po to, by nieść pomoc głodującym”.

Azja Środkowa po najeździe Mongołów, Europa po wojnie trzydziestoletniej, Francja po trwającej dziesięć lat epidemii dżumy – wszystkie te kataklizmy, nawet razem wzięte, są niczym w porównaniu z tym, co się stało z Rosją w ciągu niespełna siedmiu lat rządów Lenina. Warstwa ludzi wykształconych przestała w zasadzie istnieć, wymordowano ją. Ci, którzy ocaleli, w przerażeniu opuścili kraj. Nieliczny przed wojną proletariat został unicestwiony. Gospodarkę doszczętnie zrujnowano. Niegdyś największą flotę rzeczną świata zniszczono. Dumę Rosji – jej linie kolejowe – też doprowadzono do ruiny, tabor kolejowy faktycznie przestał istnieć. Widniejące na popieliskach ogołoczone budowle zabytkowych cerkwi wznosiły się niczym ruiny zaginionej cywilizacji.

Rosja przeobraziła się w cmentarzysko usłane kośćmi poległych. Nikt wszakże nie protestował, nikt nie wołał o pomstę do nieba. Wszyscy byli śmiertelnie znuzeni, poniżeni, upokorzeni. A najważniejsze – wszystko uległo rabunkowi. Od grobowców carskich do kieszeni ludzi – żywych i martwych. Wielka, bezprecedensowa w dziejach świata afera rabunkowa pod kryptonimem „światowa rewolucja” praktycznie dobiegła końca. Całe mienie narodowe wielkiego, bogatego kraju, noszącego dotychczas nazwę Rosja, obróciło się w gigantyczną sztabkę złota dla partii. Ale to nie koniec. Niczym czarna chmura zbliżała się jeszcze gorsza, znacznie bardziej tragiczna przyszłość.

W grudniu 1922 roku zaskoczyła władców Kremla przykra niespodzianka. Bank Szwajcarski poinformował leninowskiego plenipotentą Rotsztejn, że główny kapitał jego firmy (Rotsztejn reprezentował partię bolszewików, to właśnie ona była jego firmą), zgodnie z poleceniem właścicieli, a być może ich pełnomocników, którzy znali skomplikowaną kombinację haseł i szyfrów, został przeniesiony na trzy inne konta z nowymi hasłami i kombinacjami szyfrów. Depozyty złożone na kontach imiennych pozostały nienaruszone. Stary Parvus znów dał Leninowi nauczkę, że nie ma dziedziny, zwłaszcza w sferze finansów, która dopuszczałaby dyletantyzm. Na wiadomość o tym Lenin doznał wylewu krwi do mózgu. Gdy stan wodza nieco się poprawił, wbrew protestom lekarzy i bliskich Lenin wymusił, by zawieziono go na Kreml. Tam potwierdziły się jego najgorsze przeczucia. Gabinet został dokładnie przeszukany. Z rozprutego sejfu zniknęły „arcytajne” dokumenty, łącznie z bankowymi pełnomocnictwami, książeczkami czekowymi i kolekcją zagranicznych paszportów. Zniknął również wierny Gorbunow...



*Żołnierze-internacjoniści dzień i noc pełnili straż wokół luksusowej willi w Gorkach, niegdyś podmiejskiej rezydencji wielkiego księcia Siergieja Aleksandrowicza. W mroźną, roziskrzoną blaskiem pełni noc grudniową 1923 roku dobiegło ich uszu straszliwe wycie. Pomyśleli, że to gdzieś w pobliżu domu. Była późna noc, na niebie jaśniał księżyc. Szczękając zamkami austriackich karabinów wartownicy powoli zbliżali się do willi. Zdawało się im, że to wilki wyszły z lasu. Ale wilków nie było. Na oszklonej werandzie, w bujanym fotelu siedział Lenin. Miał na sobie waciak i walonki. Uniósł wycieńczoną twarz ku księżycowej tarczy i przeciągle, dziko wył. Zły duch słał błagania ku swym pobratymcom w kosmosie, marzyła mu się wolność... Wypełnił już swoje zadanie.*

*W styczniu 1924 roku, podczas trzaskających mrozów, robotnicy szpadlami i łomami ryli wykop pod tymczasowe mauzoleum dla wodza proletariatu. Przebito łomem rurę kanalizacyjną, lecz uszczelnionego przez mróz otworu nikt nie zauważył. Gdy nadeszła odwilż, nieczystości z pękniętej rury zalały mauzoleum. Na wiadomość o tym, zamknięty w areszcie domowym patriarcha Tichon zauważył z nutką melancholii: „Tak, tak! Jakie relikwie, takie i namaszczenie”.*

Oprócz ukazania ogromnej skali bolszewickiego barbarzyństwa i przerażającej zbrodni dokonanej na narodzie rosyjskim, Igor Bunicz ujawnia zaskakujące fakty dotyczące politycznych i militarnych, a zwłaszcza ekonomicznych aspektów rewolucji bolszewickiej. Nie jest tajemnicą, że przewrót bolszewicki nie miałby szansy na sukces, bez politycznego, moralnego, militarnego i finansowego poparcia ze strony Niemiec, którym zależało na wyeliminowaniu carskiej Rosji z wojny i na uzyskaniu dostępu do rosyjskich surowców. Bunicz przytacza konkretne fakty świadczące o udziale wojsk „internacjonalistów” w walkach po stronie bolszewików. Nie znajdujemy tych faktów w innych źródłach, np. u Richarda Pipesa, który w pracy swojej stosunkowo niewiele miejsca poświęcił na kwestie militarne. Pisał on jednak o zaangażowaniu pułków Strzelców Łotewskich w czasie przewrotu w Petersburgu i później (Pipes 2006, s. 556). Wspomina też o wykorzystywaniu przez bolszewików „żołnierzy niemieckich do interwencji przeciwko buntującym się oddziałom Armii Czerwonej” (op.cit., s. 643). Pipes nie tłumaczy jednak, skąd w Rosji obecni byli żołnierze niemieccy, dopiero w dalszej części pracy pojawia się informacja, że chodzi mu o byłych jeńców wojennych, co jest całkowicie zbieżne z relacją Bunicza, który szczegółowo opisuje o jakie oddziały niemieckie chodzi. Pipes dostarcza natomiast wielu szczegółów dotyczących niemieckiej pomocy finansowej dla „antywojennej rosyjskiej opozycji” (op.cit. s. 408-409). Pomoc tę ocenił na 50 mln marek w złocie (równowartość 6-10 mln dolarów, suma potwierdzona przez powojenne badania w archiwum niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Cel jakim było wyeliminowanie Rosji z wojny został osiągnięty 3 marca 1918 roku, kiedy podpisano tzw. pokój brzeski (rozejm został zawarty już 6 grudnia 1917 roku). W zamian za niemieckie wsparcie dla rewolucji sowieci zadeklarowali

wycofanie się Rosji z wojny i zerwanie sojuszu z Ententą, rezygnując jednocześnie z ziem polskich, krajów bałtyckich, Białorusi i części południowego Kaukazu (Ukraina była już formalnie niezależną republiką obejmującą także Podlasie i Chełmszczyznę).

W kontaktach rosyjskich rewolucjonistów z niemieckim wywiadem i sztabem generalnym pośredniczył jeden z największych ówczesnych finansistów europejskich, multimilioner Parvus. Wcześniej był on „ojcem” rewolucji 1905 roku, a po wybuchu I wojny światowej, już jako wielki finansista, „zalatwił” zaangażowanie Turcji w wojnę po stronie państw centralnych, oraz blokadę cieśnin tureckich przy udziale floty niemieckiej, co spowodowało upadek rosyjskiego handlu zagranicznego. Parvus, którego prawdziwe nazwisko to Aleksander Helphand(?), był rzeczywistym autorem planu, który następnie został zlecony Leninowi, i przez niego skrupulatnie wykonany. To nikt inny jak Parvus zapewniał ambasadora niemieckiego w Kopenhadze, że „antywojenna lewica doprowadzi do takiego chaosu, że po dwóch-trzech miesiącach Rosja nie będzie w stanie uczestniczyć w wojnie” (Pipes 2006, s. 209). Także przerzut przyszłego wodza rewolucji z Zurychu, przez Berlin i Sztokholm do Petersburga został zaaranżowany przez Parvusa. Dla wielu dzisiaj szokujące mogą wydawać się ujawnione przez Bunicza prawdziwe intencje bolszewików, ukryte pod sloganami marksistowskiej frazeologii. Otóż pierwszym celem rewolucji była grabież wielkiego kraju i transfer złota do zachodnich banków (por. Scharlau, Zeman 1965; Wolkogonow 2006; Figes 2009; Heresch 2010; ). Cała leninowska ideologia z hasłami walki klasowej skierowanej przeciwko burżuazji miała służyć jedynie usprawiedliwieniu dokonywanego rabunku i towarzyszących mu zbrodni. W świetle dostępnych dzisiaj dokumentów przewrót październikowy trudno dalej nazywać rewolucją. Był to bowiem raczej zamach zainspirowany przez agentów obcego (niemieckiego) wywiadu, dokonany przez ściśle zakonspirowaną organizację terrorystyczną, w pełnym tego słowa znaczeniu.

Najbardziej ogólnym wnioskiem, jaki można sformułować na podstawie dokumentalnej opowieści Igora Bunicza jest teza, że nie ważne, kto, jakie partie, aktualnie sprawują rządy w poszczególnych państwach. Istotne jest natomiast to, kto „pociąga za sznurki”, lub, tak jak Parvus, „naciska guziki”. Świat wciąż toczy się na kołach „pieniężnych”, a w związku z tym jego przyszłość zależy od tych, którzy dysponują kapitałem. Informacji o Parvusie, jednym z najbardziej wpływowych ludzi Europy w pierwszych dekadach minionego wieku, trudno dzisiaj szukać w historycznych podręcznikach i w encyklopediach. Oficjalnie nie zajmował on żadnego eksponowanego stanowiska politycznego i nie miał prawa zabierania głosu podczas bolszewickich zjazdów. Nie ma nawet pewności co do jego prawdziwego nazwiska. Prawdopodobnie po następnych stu latach, podręczniki znowu będą koncentrować się na dokonaniach prezydentów, królów, dyktatorów, przywódców Unii Europejskiej, a także głośnych organizacji terrorystycznych. Tylko nieliczni będą rozumieli, kto stał za decyzjami podejmowanymi przez tych słynnych i „wybitnych” dygnitarzy. Bo

trudno byłoby założyć, że dzisiejszy świat pozbawiony jest swoich „Parvusów”. Podobnie jak ten ich protoplasta, poprzez wielkoskalowe spekulacje finansowe i operacje giełdowe, wpływają oni na kursy walut i akcji wielkich korporacji oraz ceny głównych artykułów w handlu międzynarodowym, decydując w ten sposób o kondycji finansowej nie tylko firm, ale o budżetach całych państw i losie narodów. To oni decydują o kierunkach przepływu kapitału, co decyduje o zmianach w układzie sił ekonomicznych i politycznych w świecie. Nikt inny tylko oni są odpowiedzialni za koniunkturę i bogactwo jednych krajów, które są dzisiaj celem setek tysięcy migrantów. Bogactwo to jest tak wielkie, jak bezwzględny jest wyzysk i głębokie ubóstwo innych krajów, pustoszejących w efekcie emigracji milionów ludzi, których zmusza do tego ekonomiczny drenaż (np. dzisiejsza Litwa). Drenaż ten dokonywany jest pod przykrywką koniecznej „transformacji gospodarczej”, prowadzonej w duchu „ekonomicznego liberalizmu”. Swoimi pieniędzmi współcześni odpowiednicy wielkiego Parvusa mogą, za pośrednictwem różnorodnych organizacji, wyprowadzać ludzi na ulice, prowadząc do destabilizacji w krajach, których rządy starają się prowadzić niezależną od nich politykę. Rzadko się wypowiadają publicznie, ale są dobrze znani i w wielu kręgach bardzo szanowani za hojność, jaką wykazują wobec środowisk akceptujących ich wizje przyszłości świata. A ma to być świat zjednoczony, bez narodowych antagonizmów, pełen otwartości i tolerancji, w którym wszyscy zmierzają do jednego celu... Zaakceptujmy więc ich wizję otwartego, demokratycznego, postępowego społeczeństwa. Zróbmy to, a czekać nas zapewne będzie „świetlana” przyszłość. Taka sama jak mieszkańców Rosji przed stu laty!

W lipcu 1917 roku, kiedy bolszewicy w Petersburgu przygotowywali się do ostatecznej rozprawy, w małej wiosce na przeciwległym krańcu Europy, troje portugalskich dzieci usłyszało nie znane im dotychczas imię: Rosja. Chociaż żadne z nich nie знаło tego słowa, przekaz ten okazał się Hiobowym prorocstwem dla milionów.

### **Literatura**

- Figes, O., 2006, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891-1924*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- Heresch, E., 2010, *Sprzedana rewolucja. Jak Niemcy finansowały Lenina*, Bellona, Warszawa.
- Pipes, R., 2006, *Rewolucja rosyjska*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa.
- Scharlau, W.B., Zeman, Z.A., 1965, *The Merchant of Revolution: The Life of Alexander Israel Helphand (Parvus) 1867-1924*, Oxford University Press, London.
- Wolkogonow, D., 2006, *Lenin: prorok raj, apostoł piekła*, Wyd. Amber, Warszawa.

**Michael Weiss, Hassan Hassan, *ISIS Inside the Army of Terror*, Regan Arts, New York 2015, ss. 411, ISBN 978-1-941393-57-4.**

W czerwcu 2014 r. powstało tzw. państwo islamskie – *the Islamic State* (IS), które w okresie największego rozwoju obejmowało swoim zasięgiem dużą część Iraku, Syrii i Libii. Pierwowzorem IS była Al-Kaida w Iraku (*al Qaeda in Iraq* – AQI), stworzona przez Jordńczyka Abu Musaba al-Zarqawiego. AQI została 15 października 2006 r. przekształcona w *the Islamic State of Iraq* (ISI), które do kwietnia 2010 r. było bliskie upadku w związku z działaniami zbrojnymi Amerykanów oraz sił irackich. Organizacja od początku była niezwykle skuteczna w swoich działaniach, umiejętnie werbując dziesiątki tysięcy rekrutów z całego świata. IS do perfekcji opanowało sztukę przeciągania członków innych grup na swoją stronę. Członkowie innych organizacji, którzy zadeklarowali wierność IS, mogli liczyć na szybkie awanse. Osoby takie nie tylko przekazywały informacje o działalności innych grup, ale także prowadziły działania sabotażowe czy mające podkopać morale swojej grupy. Dochodziło do sytuacji, że po zajęciu przez ISIS danego terytorium okazywało się, że duża część członków opozycyjnej grupy należy już do ISIS.

Kwestia tzw. państwa islamskiego znajduje się od dłuższego czasu w kręgu zainteresowań obu autorów recenzowanej monografii. Poza tym Michael Weiss zajmuje się również tematyką Rosji i wojny na Ukrainie. Publikuje m.in. w „The Daily Beast”, „The Interpreter”, „Foreign Policy”, „The Guardian”, „Foreign Affairs” czy „Politico”. Natomiast Hassan Hassan interesuje się także tematyką wojny w Syrii i Iraku. Współpracował lub współpracuje m.in. z „Chatham House’s Middle East”, „Nord Africa Programme”, „the Tahrir Institute for Middle East Policy”, „The Guardian”, „Foreign Affairs”, „Foreign Policy” i „New York Times”.

Recenzowana monografia składa się z czternastu rozdziałów ułożonych w układzie chronologiczno-tematycznym. Rozdział pierwszy, *Founding Father, Abu Musab Al Zarqawi’s Jihad*, został prawie w całości poświęcony osobie Abu Musaba al-Zarqawiego. Autorzy ukazują jego dzieciństwo i pochodzenie oraz szczegółowo opisują drogę, jaką przeszedł od młodocianego przestępcy do lidera Al-Kaidy w Iraku (*al Qaeda in Iraq* – AQI). W 1984 r. Zarqawi porzuca szkołę po stracie ojca i nawiązuje pierwsze kontakty w świecie kryminalnym. Kończy się to dla niego wyrokiem za posiadanie narkotyków oraz przemoc seksualną. Dzięki staraniom matki zostaje wysłany na nauki do meczetu Al Husayna Bena Mosque w Ammanie, gdzie po raz pierwszy spotyka się z ideologią salafizmu, która ma wpływ jego na całe późniejsze życie. Wiosną 1989 r. wyjeżdża na wojnę do Afganistanu, ale zastaje już tylko wycofujące się wojska

radzieckie. Pozostaje tam jednak przez kolejne lata, budując relacje z wieloma późniejszymi liderami Al-Kaidy i innymi terrorystami. Autorzy opisują jego powrót do Jordanii w 1992 r., problemy z jordańskimi służbami specjalnymi – GID (*General Intelligence Directorate*). Po rozpoczęciu rozmów Jordanii z Izraelem w 1993 r. Zarqawi angażuje się działania antyrządowe, wykorzystując do tego m.in. kontakty nawiązane w Afganistanie. W konsekwencji w 1994 r. otrzymuje wyrok piętnastu lat pozbawienia wolności. W niniejszym rozdziale przedstawiono proces dalszej ewolucji poglądów Zarqawiego w więzieniu, z którego wychodzi w wyniku amnestii w 1999 r. Ukazano także wyjazd Zarqawiego do Afganistanu, jego kontakty z bin Ladenem, prowadzenie obozu szkoleniowego w Heracie oraz genezę rozpoczęcia działalności w Iraku.

Rozdział drugi, *Sheikh of the Slaughterers, Al Zarqawi and Al-Qaeda in Iraq*, poświęcony został rozwojowi działalności Zarqawiego w Iraku. Opisano działania Saddama Husseina i wiceprezydenta Izzata al-Douri przed rozpoczęciem wojny w 2003 r., związane z powołaniem organizacji o nazwie „The Army of the Men of the Naqshbandi Order”, która zajmowała się gromadzeniem broni i innego wyposażenia na rzecz irackiego wywiadu, co miało służyć późniejszej walce z ruchami odśrodkowymi szytów. Grupa ta w 2014 r. pomogła ISIS zająć m.in. Mosul. Al-Douri zajmował się m.in. przemytem samochodów luksusowych z Europy, kontrolował sieć warsztatów samochodowych, wykorzystywanych także do produkcji samochodów pułapek – VBIED. W rozdziale opisano początki aktywności terrorystycznej Zarqawiego, tj. pierwszy zamach bombowy na ambasadę Jordanii w Bagdadzie 3 sierpnia 2003 r., oraz utworzenie własnej organizacji o nazwie *Tawhid wal-Jihad (Monotheism and Holy War)*. Zarqawi odpowiadał także za zamach bombowy na siedzibę ONZ w Bagdadzie, który przeprowadził tydzień później. W obu operacjach miał korzystać z pomocy członków byłych członków partii Baath oraz służb specjalnych Iraku, tj. SSO – *the Special Security Organization*. Autorzy ukazują koncepcję Zarqawiego rozpętania wojny sunnicko-szyickiej w Iraku, co miało usprawiedliwiać jego ataki na szytów. Zarqawi był także prekursorem masowego wykorzystywania mediów w działalności propagandowej. Jako jeden z pierwszych publikował filmy z brutalnych egzekucji obcinania głów zakładnikom. Na zakończenie opisano relacje Zarqawiego z Al-Kaidą i bin Ladenem oraz powody, dla których przez długie lata nie chciał lub nie mógł być członkiem wymienionej organizacji. Ukazano także walki Amerykanów mające na celu odzyskanie kontroli nad Irakiem.

W rozdziale trzecim, *The Management of Savagery, Birth of the Islamic State of Iraq*, autorzy próbują przedstawić założenia strategii Zarqawiego w Iraku. Uważają oni, że w dużej mierze jest ona zbliżona do teorii zawartej w tekście Abu Bakra Naji z 2004 r. zatytułowanej *The Management of Savagery*. Zakładała ona m.in., że zabijanie żołnierzy amerykańskich zmieni opinie o armii amerykańskiej, uważanej dotychczas za niezwyciężoną. Uważano także, że warunkiem pokonania reżimu w Iraku jest atakowanie podstaw ekonomiczno-



kulturalnych reżimu wspieranego przez Amerykanów. Autorzy ukazują działania Zarqawiego skierowane na szerzenie terroru oraz trzymanie sunnitów z daleka od wszelkich projektów rządowych. W rozdziale ukazano konsekwencje błędnej polityki USA w Iraku polegającej na rozwiązaniu sił bezpieczeństwa tego kraju, co skutkowało utratą wpływów przez sunnitów i ryzykiem ich masowego wystąpienia przeciwko nowym władzom irackim oraz siłom amerykańskim. Amerykanie w związku z tym podjęli działania mające na celu przygotowanie projektów, których beneficjentami mieli być sunnici. Miało to ich skłonić do udziału w życiu politycznym post-Saddamowskiego Iraku oraz wspólnej walki z AQI, kierowanej przez Zarqawiego. Jedną z pierwszych inicjatyw było utworzenie *The Anbar People Council* w prowincji Anbar, która podjęła działania mające na celu m.in. nakłonienie młodych Irakijczyków do wstępowania do irackich sił bezpieczeństwa. Niestety, pierwsze próby przecignięcia sunnitów na stronę rządu w Bagdadzie zakończyły się niepowodzeniem pod naporem brutalnej kampanii terroru rozpętanej przez AQI.

Rozdział czwarty, *Agents of Chaos, Iran and Al-Qaeda*, poświęcony został walkom wewnętrznym między sunnitami, odsuniętymi od władzy po wkroczeniu Amerykanów w 2003 r., a wspieranymi przez Iran szyitami. Przedstawiono próbę wykorzystania wzajemnych podziałów przez Zarqawiego, który chciał doprowadzić do wybuchu powstania sunnickiego, co w konsekwencji miało doprowadzić do przejęcia władzy w Iraku przez AQI. Ukazano postać Muqtada al-Sadra, jednego z głównych „aktorów” szyickich wspieranych przez irańską organizację IRGC (*the Revolutionary Guards Corps-Quds Force*) i jej szefa – słynnego gen. Qassem Suleimani. Sadr, wpierany przez Iran, i jego IRGC byli śmiertelnymi wrogami Zarqawiego. Bardzo ciekawie ukazano złożoność sytuacji w Iraku po inwazji Amerykanów w 2003 r., tj. z jednej strony AQI i sunnitów, a z drugiej – rząd iracki zdominowany przez szyitów, wspierających ich Amerykanów oraz Iran rozgrywający swoje interesy i dostarczający nowoczesne materiały wybuchowe zabijające amerykańskich żołnierzy. Amerykanie zmuszeni byli jednocześnie walczyć zarówno z AQI, jak i irańskim IRGC. Ważnym zagadnieniem zaprezentowanym w rozdziale są różnice w poglądach pomiędzy Zarqawim, który dążył do utworzenia państwa islamskiego w Iraku, a liderem Al-Kaidy Aymanem Zawarhirim uważającym, że atakowanie szyitów nie służy sprawie i powoduje wrogię nastawienie ze strony Iranu, także walczącego z Amerykanami. Na zakończenie opisano okoliczności zabicia Zarqawiego, nazywanego „the Sheikh of the Slaughterers”. 7 czerwca 2006 r. miejsce lidera AQI zajął Abu Ayyub al-Masri, który w październiku 2006 r. ogłosił powstanie *the Islamic State of Iraq (ISI)*.

Rozdział piąty, *The Awakening, Iraqis Turn on ISI*, prezentuje próby Amerykanów mające na celu odwrócenie ich złej passy w Iraku. AQI, działając bardzo brutalnie, ale i skutecznie, całkowicie kontrolowała sytuację w niektórych regionach Iraku, jak np. w prowincji Anbar. Jedną z takich prób było powołanie programu *the Desert Protectors*, mającego na celu zniszczenie AQI rękoma samych

Irakijczyków. Chociaż program upadł w 2006 r., stał się załącznikiem całego ruchu sunnickiego skierowanego przeciwko AQI/ISI, zwanego *Sabwa-Awakening*. W dalszej części rozdziału zaprezentowano wprowadzenie przez gen. Dawida Petraeusa nowej strategii prowadzenia konfliktu w Iraku o nazwie COIN (*counterinsurgency*). Było to nowe podejście do kwestii prowadzenia konfliktu w Iraku, zakładające nie tylko zwalczanie partyzantki, ale także rozwój ekonomiczny i polityczny kraju. Opisano walki Amerykanów z AQI/ISI w 2007 r. oraz ich współpracę z organizacjami sunnickimi, takimi jak *the Islamic Army*, której liderem był Ishmael Jubouri. Strategia COIN przynosiła bardzo pozytywne efekty i spowodowała masowe wystąpienie sunnitów przeciwko AQI/ISI. Masowy ruch sunnitów znany był później pod nazwą *the Sons of Iraq*. W konsekwencji sukcesów Amerykanów, wspartych masowym udziałem lokalnych milicji sunnickich w 2010 r., AQI/ISI został prawie całkowicie pokonany. Niestety, po pokonaniu AQI premier Iraku Maliki skierował swoje działania przeciwko *the Sons of Iraq*, co zaprzepaściło lata walk i poświęceń przeciwko wspólnemu wrogowi AQI/ISI.

W rozdziale szóstym, *Withdrawal Symptoms, ISI and Maliki wait out the United States*, autorzy bardzo ciekawie opisują rolę więzień w Iraku dla dalszego rozwoju terroryzmu w Iraku. Szczególną uwagę poświęcono więzieniu Camp Bucca, w którym w 2007 r. jednocześnie przebywało 26 tys. więźniów. Trafiały tam głównie osoby podejrzane o terroryzm. Szacowano, że około 1350 z osadzonych było zatwardziałymi terrorystami, zwolennikami ideologii Salafi-jihad. Opisano działalność więzienną późniejszego lidera tzw. państwa islamskiego (ISIS) – Abu Bakr Al Baghdadięgo. Zaprezentowano sytuację w Iraku w związku z wyjściem z niego sił amerykańskich, co miało nastąpić w 2011 r. W związku z porozumieniem amerykańsko-irackim zamknięte miało być także więzienie w Camp Bucca, a po wycofaniu sił amerykańskich z Iraku rząd iracki zaczął wypuszczać stamtąd więźniów. Niestety, według szacunków irackiego ministerstwa spraw wewnętrznych 60% więźniów wracała ponownie do wcześniejszej działalności terrorystycznej. Co ciekawe, w pierwszej kolejności zwalniano więźniów podejrzanych o ataki na Amerykanów, zatrzymując sunnitów należących do *Sons of Iraq*. Zresztą walczący wcześniej z AQI/ISI *Sons of Iraq* stali się obiektem szykan ze strony rządu irackiego zdominowanego przez szytów. Po wyjściu Amerykanów sunnici zostali pozostawieni samym sobie, co ponownie doprowadziło do eskalacji konfliktu w Iraku i walk pomiędzy szytami i sunnitami. Apogeum było odbicie przez ludzi z AQI/ISI ośmiu więzień w Iraku i uwolnienie setek byłych członków AQI/ISI, a w konsekwencji – skokowego wzrostu liczby ataków samobójczych w Iraku.

Rozdział siódmy nosi tytuł *Assad's Proxy, Syria and Al-Qaeda*. W tej części monografii przedstawiono politykę reżimu Assada w kreowaniu sytuacji bezpieczeństwa w Iraku. Syria przez wiele lat wspierała działania terrorystów w Iraku, w tym AQI, chcąc doprowadzić do porażki wysiłki strony amerykańskiej. Przez terytorium Syrii przechodziła także większość zagranicznych ochotników

kierujących się do Iraku. Oficjalnie pokazywano światu wolę walki z organizacjami terrorystycznymi, ale wywiad Syrii – Mukhabarat – robił wszystko, aby ochotnicy dalej mogli udawać się na wojnę z Amerykanami. Motywem działań Assada był strach przed możliwością jego usunięcia przez Amerykanów po zwycięstwie w Iraku. Chciał przekonać Amerykanów, że w przypadku potraktowania go jako potencjalnego celu wyśle do Iraku tysiące terrorystów. Z treści rozdziału wynika, że zamachy przeprowadzone w 2009 r. na cele rządowe w Bagdadzie przez ISIS także zostały przygotowane i zrealizowane dzięki aktywnemu wsparciu Syrii. Jednym z największych zwolenników tej teorii był, nieżyjący już, były szef wywiadu irackiego gen. Hussein Ali Kamal.

W rozdziale ósmym, *Rebirth, ISI under Abu Bakr Al-Baghdadi*, ukazano okoliczności śmierci pierwszego lidera ISI – Abu Omara al-Baghdadi, oraz wspomnianego już Abu Ayyub al-Masri. Autorzy szczegółowo przedstawili życiorys drugiego lidera ISI Abu Bakr al-Baghdadi, jego pobyt w Camp Bucca i wybór na stanowisko lidera ISI. Ciekawe jest to, że według autorów Amerykanie i zachodnie służby specjalne mieli bardzo ograniczoną wiedzę na jego temat w początkowych latach jego działalności politycznej, jeszcze w pierwszym ISI. Istotną różnicą w działalności nowego ISI po 2010 r. było stopniowe zastępowanie w szeregach ISI zagranicznych ochotników Irakijczykami, bardzo często o korzeniach w partii Baath. Proces ten był ułatwiony po wyeliminowaniu 34 z 42 kluczowych liderów AQI po walkach z okresu 2007–2010. W rozdziale zaprezentowano także biografie kilku kluczowych współpracowników nowego lidera ISI oraz pochodzenie zagranicznych ochotników ISI.

Rozdział dziewiąty, *Revolution Betrayed, Jihad Comes to Syria*, został poświęcony genezie wojny w Syrii, która wybuchła w następstwie słynnej arabskiej wiosny. Początkowo prodemokratyczne protesty, które były tłumione w sposób bardzo brutalny, przeradzały się w masowe wystąpienia przeciwko dyktaturze Assada. Oliwy do ognia dolewały informacje o gwałtach i torturach w rządowych więzieniach syryjskich czy dokonywanych przez proassadowskich najemników grupy zwanej *shabiba* w miastach syryjskich. W Syrii, podobnie jak w Iraku, walki w dużej części toczyły się według linii podziału szyici – sunnici. Władzę w Syrii sprawowali głównie ludzie wywodzący się z Alawitów (szyici), którzy stanowili tylko od 8 do 15% ludności kraju. Główne represje były skierowane przeciwko sunnitom. Według autorów monografii reżim Assada prawdopodobnie szybko by upadł, gdyby nie pomoc ze strony Iranu, realizowana głównie przez wspomniany już irański IRGC, którego oficerowie przydzielani byli do tworzonych brygad *National Defence Force*. Wsparcie reżimowi syryjskiemu udzielił także libański Hezbollah. Swoistym otwarciem puszką Pandory było wypuszczenie z więzień syryjskich setek więźniów Salafi-jihad. Assad liczył, że ludzie ci, aktywni terroryści, zdominują umiarkowaną opozycję syryjską i będzie można pokazać światu konflikt syryjski jako kolejny

front walki ze światowym terroryzmem. W końcowej części rozdziału ukazano okoliczności powstania organizacji *Jabhad al-Nusra Front* w Syrii.

Rozdział dziesiąty, *Converts and „Five” – Star Jihadists, Profiles the New Mujahidin*, został wykorzystany przez autorów do podzielenia się swoimi wynikami badań zrealizowanych w trakcie rozmów z setkami osób powiązanych z ISIS w Iraku i Syrii. Autorzy mieli okazję rozmawiać z przedstawicielami wszystkich szczebli struktury ISIS: od zwykłych zwolenników do emirów zarządzających całymi prowincjami. Omówiono także kwestię członkostwa w szeregach ISIS Kurdów, którzy w powszechnym przekazie są prezentowani jako główne ofiary prześladowań terrorystów z ISIS. Jeden z Kurdów z ISIS – Abu Khattab al-Kurdi – dowodził siłami dżihadystów w Kobane przeciwko Kurdom z YPG (*People's Protection Units*). Autorzy zaprezentowali także cały wachlarz motywacji, jakie przyświecały osobom wstępującym w szeregi ISIS. Według nich bardzo ważnym narzędziem wykorzystywanym do werbunku ISIS były media społecznościowe. Każdy młody rekrut stawał się automatycznie oficerem werbunkowym dla ludzi ze swojego kręgu. Oszacowano, że 18% wszystkich ochotników pochodziła z Europy Zachodniej, przy czym na pierwszym miejscu byli ochotnicy z Francji, a za nimi – z Wielkiej Brytanii.

Rozdział jedenasty, *From Twitter to Dabiq, Recruiting the New Mujahidin*, został poświęcony m.in. sile i skuteczności przekazu medialnego ISIS. Według doradcy do spraw bezpieczeństwa – Mowaffaka al-Rubaieda – głównie dzięki sile mediów takich jak Twitter i Facebook, 30 tys. członków irackich sił zbrojnych porzuciło broń, mundury i opuściło Mosul w 2014 r., oddając miasto praktycznie bez walki. ISIS potrafiło jednym przemyślanym filmem spowodować przeciągnięcie na swoją stronę tysiące sunnitów, walczących wcześniej po stronie rządu. Opisano także zasadę działania, wykorzystywanej przez ISIS, aplikacji Zello, dzięki której członkowie organizacji mogli wymieniać się filmami i innymi materiałami bez kontroli. Aplikacja ta służyła także rodzinom do poszukiwania swoich dzieci, które uciekały do ISIS, wierząc w stworzony przez nie wymyślony świat. Według autorów duże znaczenie w ideologii ISIS miała wiara w nadchodzący dzień sądu ostatecznego.

Rozdział dwunasty, *Divorce, Al Qaeda Splits from ISIS*, opisuje skomplikowaną sytuację dotyczącą działań opozycyjnych grup zaangażowanych w dżihad w Syrii, w tym m.in. al-Nusrę. Często poziom zradykalizowania danej grupy miał wpływ na posiadane środki finansowe przeznaczone na prowadzenie walki. Niestety, najlepiej wyposażone były grupy powiązane z Al-Kaidą. Nawet grupy początkowo umiarkowane świadomie się radykalizowały, aby uzyskać środki od sponsorów pochodzących z takich krajów, jak Arabia Saudyjska czy Katar. Ważną kwestią opisaną w rozdziale był spór między al-Nusrą w Syrii a ISI, które chciało ją sobie podporządkować i utworzyć ISIS (*the Islamic State of Iraq and al-Sham*). Doprowadziło to do otwartego konfliktu pomiędzy wymienionymi organizacjami oraz Ahrar al-Sham i ostatecznego zerwania jakichkolwiek związków pomiędzy ISIS i al-Nusra. Autorzy sugerują, że dla

reżimu syryjskiego większym zagrożeniem jest umiarkowana opozycja niż ISIS, które może być wykorzystywane przez Assada do realizacji swojej polityki.

Rozdział trzynasty, *Shakedown of the Sheikhs, ISIS Co-opts the Tribes*, porusza problem klanów zarówno w Iraku, jak i w Syrii. Bardzo często reżimy w wymienionych krajach wykorzystywały konflikty pomiędzy klanami do realizacji własnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W wielu przypadkach grupy zbrojne były ściśle związane z danym klanem zarówno w kwestii rekrutów, jak i pozyskiwania środków finansowych na prowadzenie walki. Według autorów monografii dotyczyło to także konfliktu pomiędzy ISIS a al-Nusra, gdzie linie podziału w kwestii poparcia były tożsame z podziałami klanowymi. Jedną z najważniejszych różnic wobec wcześniejszych doświadczeń jest to, że ISIS skutecznie dzielił ludzi nawet w ramach tego samego klanu. Dochodziło do sytuacji, że członkowie jednego klanu mordowali swoich współplemieńców.

Rozdział czternasty, *Al-Dawla, The Islamic „State”*, został poświęcony funkcjonowaniu tzw. państwa islamskiego (ISIS). ISIS dla zabezpieczenia własnych interesów zewnętrznych i wewnętrznych powołało nawet własne służby specjalne – Amniyat, które były zarówno wywiadem, jak i kontrwywiadem organizacji, a zostały zorganizowane przez byłych oficerów irackich służb specjalnych z *Iraqi Mukhabarat*. Służba ta działała równolegle z pozostałymi filarami ISIS, tj. *clerical authority, military oraz khidmat al-muslimen*. Ukazano system przejmowania kontroli nad danym terenem i przechodzenie od umiarkowanej wersji państwa islamskiego do najbardziej radykalnej, często niemożliwej do realizacji nawet dla sunnitów. Ciekawe jest to, że pomimo implementowania prawa szariatu krótko po zajęciu danego terenu, dla ludzi mających możliwość doświadczenia władzy *Free Syrian Army* (FSA) rządy ISIS często były przykładem porządku i sprawiedliwości. ISIS wprowadzało system rządów, w którym zwykły obywatel mógł się poskarżyć na członka ISIS, jeżeli ten łamał prawo. Oczywiście system sprawiedliwości zależał od lokalnych liderów ISIS. Świadczyć to może o różnym postrzeganiu rządów ISIS, szczególnie w rejonach przechodzących z rąk do rąk, pomiędzy grupami z FSA, Al-Kaidy czy al-Nusry. Wszelkie uogólnienia w przypadku ISIS wydają się być trudne do obrony w zderzeniu ze skomplikowaną sytuacją, jaka panuje w Iraku czy Syrii. Na zakończenie autorzy opisują cały system zarządzania swoim „państwem”, w tym takimi elementami, jak: administracja, policja, system kar, podatków czy sprawiedliwości.

Monografia, napisana w języku angielskim, jest klarowna i przejrzysta. Niemniej jednak jej pełne zrozumienie wymaga dysponowania już pewną wiedzą na temat historii światowego dżihadu, historii wojny w Afganistanie i Iraku. Na szczególną uwagę zasługuje wykorzystany przez autorów obszerny materiał źródłowy. Korzystali oni z innych monografii prezentujących przedmiotową tematykę, materiałów medialnych, analizowali media społecznościowe wykorzystywane przez członków i sympatyków IS oraz przeprowadzili setki wywiadów z sympatykami i członkami organizacji.



Największą wartością recenzowanej monografii jest to, że prezentuje ona w czytelny i logiczny sposób całość zagadnienia związanego z powstaniem i działalnością IS, którego genezy można dopatrywać się jeszcze w wojnie rosyjsko-afgańskiej. Autorzy zabierają czytelnika w ciekawą historyczno-politologiczną podróż po takich zagadnieniach, jak działalność Al-Kaidy w Afganistanie, Iraku, konflikt szyicko-sunnicki w Iraku i Syrii, upadek reżimu Saddama Husseina i jego konsekwencje dla sytuacji wewnętrznej Iraku, aż do wojny w Syrii i powstania IS. Problemu działalności IS nie da się zrozumieć i prawidłowo analizować bez szerokiej wiedzy z zakresu wojny w Afganistanie lat 80. XX w., działalności Al-Kaidy oraz wojny w Iraku 2003 r. Na podstawie lektury monografii jasno widać, że autorzy mają obszerną wiedzę pozwalającą im na ukazanie logicznego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy wojną rosyjsko-afgańską, wojną w Iraku i błędami amerykańskimi popełnionymi w obu konfliktach. W dużej mierze do wykreowania IS przyczyniła się krótkowzroczna polityka USA, która wynikała często z priorytetowego traktowania spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych i sztywnego kalendarza wyborczego.

Należy podkreślić, że recenzowana monografia jest na tyle istotna i wartościowa, że należałoby ją przetłumaczyć na język polski. Pozwoliłoby to na zapoznanie się z jej treścią szerszemu gronu czytelników w Polsce.

**Krzysztof Danielewicz**

**Piotr Eberhardt, *Słowińska geopolityka. Twórcy rosyjskiej, ukraińskiej i czechosłowackiej geopolityki oraz ich koncepcje ideologiczno-terytorialne*, Wyd. ARCANA, Kraków 2017, ss. 357, ISBN 978-83-65350-14-5.**

Wschodnia część Europy, chociaż z zachodnią połączona jest wspólnym dziedzictwem cywilizacyjnym sięgającym głębokiego średniowiecza, posiada również indywidualne cechy, utrwalone w stereotypach obecnych w świadomości społecznej. Źródłem tych cech są zdecydowanie odmienne dzieje. Podczas gdy narody zamieszkujące zachodnie krańce Europy rywalizowały jedynie między sobą o ziemię, ludność, drogi, dostęp do pewnych zasobów (najpierw w samej Europie a później na nowo odkrywanych obszarach zamorskich), mieszkańcy wschodniej Europy byli zmuszeni ponadto do walki w związku z nawracającymi, niszczącymi inwazjami konnych ludów wywodzących się z głębi kontynentu: kolejno Gotów, Hunów, Awarów, Słowian, Bułgarów, Pieczyngów, Madziarów, Połowców, Mongołów, Tatarów, Turków, i wreszcie bolszewickich armii Budionnego i Tuchaczewskiego. Najazdów tego typu, od niemal tysiąca lat (od chrystianizacji Normanów) zachodnia Europa nie zaznała i zapewne dlatego narodom tam mieszkającym łatwiej było rozwijać się cywilizacyjnie i wzrastać w potęgę, co umożliwiło im następnie ekspansję i budowę imperiów kolonialnych. Ludy wschodu Europy takich możliwości nie miały, dlatego pozostały znacznie uboższe i pod niektórymi względami stosunkowo zacofane. Wschodnia Europa właśnie tak była postrzegana przez francuskich podróżników już w XVIII wieku. Wtedy właśnie ukształtowana została trwająca do dzisiaj dychotomia Zachodu i Wschodu. Granicę między tymi dwoma subregionami Europy prowadzono od północnego krańca Morza Adriatyckiego (Triest) do południowych wybrzeży Bałtyku (dawniej Lubeka, obecnie raczej Szczecin). Po wschodniej stronie tej granicy znajdowały się jedynie pojedyncze enklawy, które poziomem rozwoju i bogactwa dorównywały Zachodowi, takie jak dawne kolonie weneckie na wybrzeżu dalmatyńskim (np. Ragusa, ob. Dubrownik) lub niektóre miasta hanzeatyckie nad Bałtykiem. Nawet obecnie, w warunkach istnienia Unii Europejskiej, granica ta zachowuje swoje znaczenie, oddzielając państwa „starej Unii” od państw inkorporowanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Nie należy się spodziewać, że ukształtowane przez wieki różnice między Zachodem i Wschodem ulegną łatwo zniwelowaniu. Nadal trwa ich utrwalanie, czego przejawem są zachodzące obecnie procesy demograficzne: kraje Zachodu wciąż są celem milionów migrantów ze Wschodu, który w warunkach gospodarczej globalizacji stanowi rezerwuuar siły roboczej, surowców, a także kapitału wyprowadzanego przez liczne korporacje.

Ze względu na rozległość penetrowanego rynku i pochodzenie zaangażowanego kapitału są one wprawdzie ponadnarodowe, ale ich miejscem rejestracji są poszczególne państwa „starej Unii”.

Istotne różnice między Wschodem i Zachodem Europy miały odzwierciedlenie we wszystkich przejawach kultury oraz sferach życia społecznego. Były też utrwalone w krajobrazach. Nic więc dziwnego, że dotyczą one także formułowanych koncepcji geopolitycznych. W dobrze prosperujących i bogatych państwach zachodnich powstawały koncepcje, które były wyrazem ich mocarstwowych i globalnych aspiracji. Najlepszym tego przykładem jest klasyczna praca Johna Mackindera. Geopolitycy Wschodu Europy, który od wieków musiał uczyć się egzystować w obliczu narastającego okresowo niebezpieczeństwa inwazji ludów pochodzących z wnętrza kontynentu, z konieczności formułowali koncepcje o odmiennym charakterze. Dotyczy to w szczególności badaczy reprezentujących słowiańskie narody zamieszkujące Europę Wschodnią. Głównym ich dążeniem było sformułowanie zasad takiej polityki, która umożliwiłaby przetrwanie i jak najlepsze warunki rozwoju mimo niezbyt korzystnej lokalizacji w strefie kontaktu i ścierania się odmiennych cywilizacji. Cechą wspólną wszystkich tych koncepcji są odniesienia z jednej strony do Rosji, jako najbliższego mocarstwa, a z drugiej do najbliższego pod względem cywilizacyjnym Zachodu. W pracach geopolityków słowiańskich widać z jednej strony skłonność do poszukiwania oparcia w Rosji lub w państwach zachodnich, zaś z drugiej nie brak jest także prób formułowania idei centrów geopolitycznych względnie niezależnych od Rosji i Zachodu. Niektóre spośród formułowanych koncepcji okazały się odległe od geopolitycznych realiów i oparte na myśleniu życzeniowym. Inne z kolei stały się ważnym czynnikiem kształtującym stosunki międzynarodowe i wpływającym na bieg dziejów, a zatem na losy milionów ludzi. Dotyczy to w szczególności koncepcji rosyjskich, co wynika z faktu, że to Rosja odgrywała w ostatnich wiekach rolę mocarstwa, którego poczynania silnie odzwierciedlały formułowane tam koncepcje geopolityczne.

Piotr Eberhardt jest wybitnym znawcą geopolityki państw Europy Wschodniej, zaś prezentowana książka jest zbiorem dwunastu jego studiów, z których większość opublikowana była w czasopismach geograficznych, historycznych i geopolitycznych (także w *Przeglądzie Geopolitycznym*), począwszy od roku 2005. Jest to więc rezultat pracy badawczej Autora z dość długiego okresu. Wprowadzeniem w tematykę książki jest obszerna *Przedmowa* pióra Leszka Moczulskiego, który ukazał szeroki kontekst i różnorodne uwarunkowania polityczne i społeczno-kulturowe rozwoju geopolityki w słowiańskich krajach Europy Wschodniej. Całość publikacji podzielona jest na dwie części. Część pierwsza, złożona z pięciu rozdziałów, poświęcona jest ukazaniu poglądów prekursorów i twórców geopolityki rosyjskiej (rozdziały 1-3), ukraińskiej (4), oraz przedstawiciela geopolityki czeskiej, Tomasza Masaryka (5). W części drugiej, obejmującej siedem rozdziałów, zebrane zostały

opracowania dotyczące idei geopolitycznych rozwijanych przez badaczy słowiańskich. Są to kolejno następujące idee: panslawizm rosyjski (rozdział 1), panslawizm polski (2), narodowe idee ukraińskie (3), czeska koncepcja Rzeszy Słowiańskiej (4), federalizm czesko-słowacki (5), i eurazjatyzm rosyjski. Ostatni rozdział poświęcony jest szczegółowej analizie najbardziej obecnie wpływowej w naszej części świata szkoły geopolitycznej, której liderem jest Aleksander Dugin.

Pierwsza część pracy, zatytułowana *Twórcy słowiańskiej geopolityki*, stanowi część zasadniczą, podczas gdy druga jest uzupełnieniem nie aspirującym do kompletności (*Wybrane słowiańskie koncepcje geopolityczne*). Ponad połowa treści części pierwszej dotyczy poglądów geopolityków rosyjskich, co przy rozmyślnym wyłączeniu Polaków oraz przedstawicieli Słowian Południowych, okazuje się proporcją w pełni uzasadnioną. Geopolitykę rosyjską Piotr Eberhardt wywodzi od Mikołaja Karamzina, twórcy rosyjskiej historiografii z przelomu XVIII i XIX wieku. Zarówno on jak jego następcy opisywali historię Rosji w opozycji do Europy, akcentując jej szczególną rolę dziejową (ekspansjonizm) i utwierdzając słuszność sposobu rządzenia i organizacji życia społecznego w imperium carskim („prawosławie – samodzierżawie – narodowość”). Wiele uwagi poświęcił Piotr Eberhardt koncepcjom Fiodora Tiutczewa – dziewiętnastowiecznego głosiciela poglądów słowianofilskich i imperialnych. Osobne, obszernie rozdziały dotyczą koncepcji Mikołaja Danilewskiego i jego ucznia Iwana Dusińskiego, które stały się przedmiotem ożywionej debaty w ostatnich dekadach, zwłaszcza w kontekście prób powrotu Federacji Rosyjskiej do retoryki imperialnej, co ma miejsce od kilkunastu już lat. Stało się to dzięki ponownej publikacji książek tych autorów, które okres komunizmu przetrwały w archiwach, nie stanowiąc przez cały ten czas przedmiotu szczególnego zainteresowania. Zwłaszcza praca Danilewskiego z roku 1871 pt. *Rosja i Europa*, jest powszechnie wykorzystywana przez współczesnych rosyjskich geopolityków, zwłaszcza Aleksandra Dugina. Poglądy dwóch wspomnianych twórców geopolityki rosyjskiej zyskały wielki rozgłos we współczesnej Rosji w dużej mierze dzięki wsparciu ze strony kremlowskiej propagandy w okresie rządów Władimira Putina. Zgodnie z nimi Rosja ma stanowić centrum imperium „wszechsłowiańskiego” (obejmującego jednakże również ludy nie należące do grupy słowiańskiej), którego terytorium ma łączyć Atlantyk, Pacyfik i Ocean Indyjski. Bardzo ciekawe analizy Piotr Eberhardt wzbogaca szczególnie nas interesującymi odniesieniami do kwestii polskiej. W świetle rosyjskiej geopolityki Polska to jedna z głównych przeszkód na drodze do ustanowienia wszechsłowiańskiego mocarstwa.

Już od pierwszych dekad XX wieku na drodze do realizacji celów rosyjskiej geopolityki, obok niepokornych Polaków, pojawiła się dodatkowa przeszkoda. Była nią upowszechniająca się wśród ludności południowej części Rusi świadomość etnicznej odrębności. Rusini zamieszkujący Wołyń, wschodnią Galicję i Podole, a także Kozacy dnieprzańscy, dońscy, kubańscy i inni, poczęli

podkreślać swoją rusińskość, która odróżnia ich od Wielkorusów z Moskwy i guberni ościennych. To poczucie tożsamości było bardzo intensywnie wzmacniane przez pojawiające się koncepcje geopolityczne, głoszące postulat zjednoczenia ziem zamieszkałych przez Rusinów (od Karpat po Kaukaz) i politycznego usamodzielnienia się pod nazwą Ukrainy. Piotr Eberhardt szczegółowo analizuje projekty geopolityczne, których autorami są Mikołaj Michnowski (*Samostijna Ukraina*), Stefan Rudnicki (mapa *Wielika Ukraina*), Dymitr Doncow („integralny nacjonalizm”), Włodzimierz Kubijowicz (*soborna Ukraina*), i Jerzy Lipa (*Ukraina czarnomorska*). Wspólną cechą większości koncepcji geopolitycznych stworzonych przez przedstawicieli powstającego narodu ukraińskiego jest ich silny nacjonalizm, którego ostrze skierowane jest przeciwko wszystkim sąsiadom, zwłaszcza Rosji i Polsce. Zostały one wykorzystane przez twórców ukraińskich organizacji zbrojnych, które mają na swoim sumieniu wiele zbrodni i aktów ludobójstwa, także na zamieszkujących niegdyś Ukrainę Polakach. Nacechowane nacjonalizmem i etnocentryzmem są także poglądy czeskiego geopolityka i zarazem męża stanu - Tomasza Masaryka. Świadczą o tym m.in. terytorialne roszczenia projektowanej przez niego czesko-słowackiej federacji, które zostały w znacznej mierze zrealizowane na mocy decyzji podjętych podczas Konferencji Wersalskiej w 1919 roku, oraz rok później na Konferencji w Trianon. Podkreślając wielkie zasługi Masaryka dla Czechów i Słowaków, Piotr Eberhardt wskazuje na jego humanizm, ale także dostrzega popełnione błędy. Należy do nich agresja armii czechosłowackiej na polską część Śląska Cieszyńskiego w trudnym dla nas roku 1919, oraz zupełnie bierna postawa w 1920 roku w sytuacji inwazji bolszewickiej na Polskę. Do przewidywanej przez niego trwałej marginalizacji zarówno Rosji jak i Niemiec, nigdy przecież nie doszło. Tomasz Masaryk nie był w stanie trafnie przewidzieć zmian, jakie miały nastąpić na europejskiej arenie międzynarodowej, co było u podstaw decyzji, które niewątpliwie osłabiły intensywność stosunków polsko-czeskich w kolejnych dekadach.

Zapobieganiu sprzecznościom i zadrażnieniom pojawiającym się w stosunkach między sąsiadującymi ze sobą słowiańskimi narodami, służyć miały koncepcje panslawistyczne. Rodziły się one w umysłach przedstawicieli różnych narodów, zwłaszcza tych mniej licznych, takich jak Chorwaci, Czesi i Słowacy, już od XVII wieku. Geopolityczne znaczenie zyskał jednak dopiero panslawizm rosyjski w XIX wieku, który stanowi pierwszy temat drugiej części recenzowanej książki. Od połowy tego wieku organizowane były już międzynarodowe Zjazdy Słowiańskie, w których uczestniczyli przedstawiciele wszystkich ludów słowiańskich, z wyjątkiem Polaków, którzy spotkania te bojkotowali. Zadaniem Rosji, wyznaczonym jej przez panslawistów było wytepienie polskości i katolicyzmu w tzw. „Kraju Zachodnim”. Zasięg terytorialny i strukturę przyszłej Federacji Słowiańskiej opracował Mikołaj Danilewski. Miała ona obejmować całą Europę Wschodnią, aż po Włochy, Austrię i Niemcy, zaś jej stolicą miał być Konstantynopol. Koniec tych idei nastąpił wraz z klęską armii rosyjskiej w I



wojnie światowej, zamachem bolszewickim i upadkiem dynastii Romanowów. Panslawizm zaliczono do utopii historycznych, ale relikty tej koncepcji są mocno zakorzenione w świadomości Rosjan. I nie ma w tym nic dziwnego, skoro panslawizm w wersji ruso-centricznej nie był obcy także Polakom, co ukazuje Piotr Eberhardt w kolejnym rozdziale swojej książki. O jedności słowiańskiej wiele pisał Adam Mickiewicz, a Stanisław Staszic przekonywał o konieczności braterskiego sojuszu z Rosją. Koncepcje te żywe były w Polsce w okresie międzywojennym, oraz podczas II wojny światowej, kiedy przygotowywano sojusz Polaków, Czechów, Słowaków i Serbów Łużyckich (gen. Sikorski i czeski prezydent Benesz). Pomysł federacji zachodniosłowiańskiej został jednak zablokowany przez Stalina. Koncepcje polskich panslawistów ewoluowały w kierunku rezygnacji z przestrzegania ścisłego kryterium etnicznego. W ten sposób doszło do wyłonienia idei „Trójmorza”, która w okresie powojennym stała się nieaktualna, ale ponownie wróciła po roku 1989, a szczególnie w bieżącym roku w związku z dążeniami krajów Europy Wschodniej do dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych i uniezależnienia się od Rosji. W kolejnym rozdziale przedstawione są ukraińskie koncepcje niepodległościowe i terytorialne, które stanowią kontekst dla wyświetlenia sytuacji geopolitycznej współczesnej Ukrainy. Jest to bowiem państwo, którego spójność jest dość powszechnie kwestionowana, a przyszłość – wysoce niepewna. Kolejny rozdział poświęcony jest koncepcji Rzeszy Słowiańskiej, którą opracował czeski badacz Karel Kramář w latach I wojny światowej (temat przedyskutowany na łamach Przeglądu Geopolitycznego, tom 18/2016, s. 19-37). Temat wspólnoty lub federacji państw we wschodniej Europie jest kontynuowany w kolejnym rozdziale, w którym analizowane są koncepcje słowackiego badacza Milana Hodžy, pierwszego autora projektu państwa czechosłowackiego oraz tzw. federacji dunajskiej. Kończące książkę dwa rozdziały są poświęcone najbardziej aktualnym kwestiom geopolityki rosyjskiej, która znajduje bezpośrednie odzwierciedlenie w niepokojących zachodnią opinią publiczną posunięciach Kremla. Eurazjatyzm aktualnej polityki rosyjskiej nie wydaje się w świetle analiz Piotra Eberhardta, koncepcją chybioną ani utopijną. Rosja jest państwem o rozmiarach subkontynentalnych i z geograficznego punktu widzenia może być traktowana równorzędnie z Europą lub Chinami. Procesy zachodzące w ostatnich dekadach w Rosji, a z drugiej strony w Europie, nie skłaniają bynajmniej do mentalnego łączenia tych dwóch regionów, upodabniania ich ze sobą, ani tym bardziej, do włączania Rosji do Europy. Mimo niewątpliwych silnych wpływów, jakie cywilizacja zachodnia osiągnęła w Rosji od czasu panowania Piotra I, najprawdopodobniej miały one powierzchowny charakter i dotyczyły głównie elit rosyjskiego społeczeństwa. Większość społeczeństwa zachowała natomiast tradycyjną mentalność, związaną z prawosławiem, narodowym patriotyzmem i samodzierżawiem. Nie pozostaje więc chyba nic innego, jak uznać Rosję za odrębną cywilizację i jeden z kilku wielkich regionów świata. Trzeba jednak pamiętać, że nie obejmuje ona całości, ani nawet

większości kontynentu eurazjatyckiego, lecz jedynie jego najmniej zaludniony i stosunkowo słabo zagospodarowany fragment. Fakt ten prawdopodobnie przesądzi w największym stopniu o przyszłych losach największego państwa świata jak i jego sąsiadów.

Książka Piotra Eberhardta jest niezwykle inspirująca, a poszczególne rozdziały mogą stanowić przyczynek do kolejnych interesujących, i być może brzemiennej w znaczące konkluzje debat. Oprócz ostatniego rozdziału jest to praca głównie o charakterze historycznym. Dzięki przedstawionym w niej koncepcjom, co zauważył Leszek Moczulski, czytelnik może zrozumieć źródła i błędy „kalekich doktryn”, które w minionym stuleciu poprzez dwie wojny światowe przyniosły tak wiele nieszczęść, w szczególności narodom Europy Wschodniej.

**Witold J. Wilczyński**

Jacek Bartosiak, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Wyd. Centrum Polska – Azja, Warszawa 2016, ss. 623, ISBN 978-83-945749-0-1.

Jacek Bartosiak to autor bardzo zasłużony w dziele propagowania geopolityki, znany zwłaszcza młodszej części zainteresowanych naszą dyscypliną z mediów internetowych. Swoją książkę oparł na rozprawie doktorskiej „Sytuacja geostrategiczna Stanów Zjednoczonych i Chin na Zachodnim Pacyfiku i w Eurazji a amerykańska koncepcja wojny powietrzno-morskiej”, obronionej w czerwcu 2016 roku w Polskiej Akademii Nauk. Odnosi się ona – najogólniej rzecz ujmując i w wielkim uproszczeniu – do zmian geopolitycznych mających miejsce we współczesnym świecie w kontekście rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. Składa się ona z jedenastu rozdziałów. W pierwszych trzech autor dość zgrabnie przechodzi od nakreślenia uwarunkowań rządzących geopolityką światową w ogóle, zwłaszcza w ujęciu historycznym (I rozdział – „Geostrategiczna gra”), następnie w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych (rozdział II – „Amerykańska wielka strategia (...”), aż do opisanego założenia „Amerykańskiej koncepcji wojny powietrzno-morskiej na Zachodnim Pacyfiku” (rozdział III). Rozdziały IV do VI zawierają obszernie rozważania na temat rywalizacji amerykańsko-chińskiej na poszczególnych teatrach działań, a także kolejnych odmian ewentualnego konfliktu. Dopiero rozdział VII („Przebudzenie smoka”) stanowi swoisty portret drugiego z głównych graczy, czyli Chin, a w VIII („Morze czy ląd (...”) autor usiłuje zilustrować geostrategię z punktu widzenia chińskich interesów. Rozdział IX stanowią dość swobodne rozważania koncepcyjne dotyczące możliwych strategii zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Chin oraz przewidywania co do ewentualnego powstania tzw. „koncertu mocarstw”, jako policentrycznej wizji porządku międzynarodowego, konkurencyjnego dla rywalizacji dwóch hegemonów. Na koniec autor analizuje możliwe „Obszary potencjalnej eskalacji rywalizacji chińsko-amerykańskiej” (rozdział X). Rozdział XI („Lekcje historii”) to z założenia dość ciekawa intelektualnie próba analizy przyczyn kilku konfliktów mocarstw wschodzących z dominującymi w przeszłości, chronologicznie od wojny amerykańsko-hiszpańskiej 1898 roku począwszy, kończąc na wojnie w Wietnamie.

Omawiana pozycja jest ze wszech miar pionierską na polskim rynku wydawniczym, i to z kilku względów. Po pierwsze, jako lektura, mająca charakter analityczno-predykcyjny z gruntownym przeglądem zestawu możliwych scenariuszy wydarzeń, jest przede wszystkim pozycją o charakterze wybitnie geopolitycznym, co jest wartością samą w sobie. Praca używa bowiem właściwego dla takiej literatury języka, a nad całością unosi się wyraźnie odczuwalny duch klasyków myśli geopolitycznej, takich jak Halford John

Mackinder, Karl Haushofer, Nicholas Spykman, czy też Alfred Thayer Mahan, do których zresztą autor niejednokrotnie w tekście nawiązuje. „Pacyfik i Eurazja. O wojnie” nie jest opracowaniem teoretycznym - jest swoistym intelektualnym poligonem dla tychże starych, klasycznych teorii, i to zarówno na poziomie strategicznym (szeroko pojęta sytuacja międzynarodowa), jak i taktycznym (w odniesieniu do możliwych posunięć o charakterze politycznym, militarnym i gospodarczym).

Po drugie, autor nie tylko czyni zadość klasykom przedmiotu, wykazując ich ponadczasową aktualność, ale przede wszystkim dzieli się z czytelnikiem wszechstronną wiedzą z zakresu współczesnej wojskowości. Czytelnik ma możliwość zapoznania się z ogólnymi danymi na temat proporcji sił w poszczególnych rodzajach i systemach sił zbrojnych mocarstw (siły desantowe, powietrzne, morskie nawodne i podwodne, systemy łączności i rozpoznania, zarówno satelitarne, jak i tradycyjne, przestrzeń cybernetyczna, szeroko pojęta świadomość operacyjna), które mogłyby brać udział/zostać użyte w ewentualnym konflikcie na Dalekim Wschodzie, a także parametrów niektórych rodzajów broni mającej znaczenie dla efektywności projekcji sił (np. zasięgi samolotów bojowych). Nie brakuje także uchylenia rąbka tajemnicy o efektach procesów planistycznych i symulacyjnych, mających miejsce w amerykańskich sztabach i think-tankach. W książce znajdziemy również analizy o charakterze ekonomicznym (siła gospodarek poszczególnych mocarstw i państw regionu, odniesienia do obowiązującego systemu walutowego z Bretton Woods, efekt swoistego dylematu Chin, związanego z ich ogromnymi rezerwami trzymanymi w dolarze, a także wiele innych), geograficznym (zarówno w odniesieniu do całego kontynentu euroazjatyckiego, jak i geografii najbliższego otoczenia wybrzeża chińskiego do okalającego go pierwszego pierścienia wysp, czyli ewentualnego teatru działań wojennych w przypadku bezpośredniego konfliktu mocarstw), a także historycznym (rywalizacje mocarstw w przeszłości i dylematy tzw. „pułapki Tukidydesa”). Tak całościowe ujęcie tematu należy uznać za unikatowe, a w efekcie pozwala na zrozumienie istoty rzeczy nawet osobom nieobeznanym w tematyce, o ile wykażą one odpowiednią dozę cierpliwości. Pozycja jest bowiem obszerna, a jej autor starał się ze wszelkich miar wyczerpać temat.

Imponująca jest ilość i wszechstronność źródeł, na podstawie których powstała praca. Autor sięga zarówno do klasycznej (patrz wyżej), jak i bardziej współczesnej literatury geopolitycznej (choćby Zbigniew Brzeziński czy Henry Kissinger), także z naszego, polskiego podwórka (Leszek Moczulski, Janusz Mondry). Bazę faktograficzną stanowią także agendy instytucji rządowych poszczególnych państw, raporty i analizy instytucji zajmujących się stosunkami międzynarodowymi czy też wojskowością w USA i w Chinach. Autor wykorzystał także informacje zdobyte w trakcie rozmów z przedstawicielami niektórych państw i instytucji, a także dane dostępne w

wiarygodnych źródłach internetowych. Praca jego ma charakter popularnonaukowy, przez co zyskuje na przystępności.

W rzeczy samej, dr Jacek Bartosiak przyczynił się znacząco do popularyzacji geopolityki i geopolitycznego myślenia w Polsce, nie tyle poprzez autorstwo pozycji, która sama w sobie stanowi niezwykle połączenie elementów teorii geopolitycznych z symulacjami scenariuszy konfliktu zbrojnego (i nie tylko), ale przede wszystkim przez wcześniejszą umiejętnie poprowadzoną aktywność w przestrzeni fizycznej i wirtualnej (wywiady w telewizjach internetowych, a także liczne konferencje w wielu miejscach w Polsce – sam uczestniczyłem w jednej z nich w Krakowie w lutym 2016 roku). Taka swoista kampania promocyjna, podczas której nigdy nie omieszkiał wspomnieć o nadchodzącej premierze jego książki, to lekcja efektywnego pijaru dla wszystkich chcących skutecznie zaistnieć w przestrzeni medialnej (wylączając oczywiście mainstream). Należy mieć tylko nadzieję, że dzięki popularyzacji myślenia geopolitycznego, podanego w tym konkretnym przypadku w interesujący i przejrzysty sposób, zagości ono nie tylko pod strzechy obywateli, pasjonujących się stosunkami międzynarodowymi, ale że wpłynie również na sposób myślenia o polskiej polityce w ogóle. Chodzi bowiem o to, aby w pierwszym rządzie określić swoje miejsce na „euroazjatyckiej szachownicy”, a następnie realizować osiągalne, długofalowe cele w odniesieniu do rzeczywistej sytuacji geopolitycznej niezależnie od konstelacji partyjnych.

Przedmiot, o którym traktuje omawiana pozycja, jest bowiem tylko z pozoru egzotyczny – mowa o rywalizacji amerykańsko-chińskiej w regionie Azji i Pacyfiku. Nawet słabo obeznany z wiedzą geopolityczną czytelnik doskonale wyczuje niejednokrotnie niedopowiedzianą przez autora prawdę, że to, co w tym momencie dzieje się chociażby na Morzu Południowochińskim, musi mieć przełożenie na sytuację międzynarodową Polski – i to wcale nie na zasadzie efemerycznego „efektu motyla”. Najwyraźniej jest to ujęte w odniesieniu do chińskich planów budowy lądowej nitki Nowego Jedwabnego Szlaku, którego optymalnej wersji „bez terytorium Polski nie da się zbudować” (cyt.), ale oczywistym jest, że los naszego kraju zależy nie tylko od tego jednego elementu układanki. Smutne w tym kontekście jest to, że w polskim dyskursie politycznym kwestie te są traktowane niezwykle po macoszemu, raczej jako ciekawostka z zakresu stosunków międzynarodowych, aniżeli poważny przyczynek do analizy geopolitycznej. Tym wartościowsza zdaje się praca dr. Jacka Bartosiaka.

Odnosząc się do obszerności treści, zawartych w recenzowanej książce, należy dla sprawiedliwości wspomnieć o jednym, nie wpływającym wprawdzie na merytoryczną wartość opracowania, ale jednak dość znacznie obniżającym komfort jej czytania mankamencie. Mianowicie, autor w kolejnych rozdziałach wielokrotnie wraca do omówionych i wyczerpanych już wcześniej kwestii, lecz w innym kontekście. Z tego względu, od pewnego czasu, lektura może się wydać dosyć męcząca. Zapewne wpływ na to ma struktura pracy. Wiele treści musi być



bowiem siłą rzeczy powtórzonych, jeśli autor np. o globalnej strategii amerykańskiej pisze najpierw w rozdziale II, a później znów w IX, a to tylko jeden z przykładów. Reasumując, trudno oprzeć się wrażeniu, że przy innym ułożeniu jej struktury książka mogłaby być szczuplejsza i przez to przyjemniejsza w lekturze, nie tracąc wcale na wartości merytorycznej. Odczucie specyficznej rozwlekłości pisarskiej jest jednak odczuciem subiektywnym i to, co dla piszącego tę recenzję jest wadą, dla kogoś innego może być zaletą, jeśli zamiast dynamiki i zwięzłości treści ceni sobie uporządkowanie i konsekwencję w wyczerpywaniu kolejnych zagadnień.

Wątpliwości może również budzić pewna maniera autora, który pozwala sobie na dość odważne sformułowania, np. na temat możliwych scenariuszy dla strategii amerykańskiej (rozdział IX). Faktem jest, że prezentuje przy tym wiedzę historyczną i politologiczną na wysokim poziomie, a także umiejętności analityczne, jednak czy faktycznie wszelkie tajemnice ośrodków amerykańskiej myśli strategicznej stoją przed nim otworem i czy autor faktycznie dysponuje aż taką wiedzą, aby móc pozwalać sobie na taką swoistą omnipotencję intelektualną?

Należy wspomnieć jeszcze o jednej istotnej kwestii. Zwolennicy twardych i konkretnych danych będą po lekturze książki Bartosiaka zawiedzeni. Nie znajdziemy w niej bowiem dokładnych analiz statystycznych, zaś chociażby porównanie potencjałów militarnych głównych aktorów rywalizacji, o którym pisałem wyżej, jest nakreślone dość umownie i w wielkim przybliżeniu, polega na wskazaniu mniejszej lub większej przewagi w poszczególnych dziedzinach. Wydaje się jednak, że intencją autora było co innego. Książka jest raczej zbiorem geopolitycznych rozważań wraz z całą otoczką (uwarunkowania, posiadane środki i potencjały stron, itd.), aniżeli naukowym opracowaniem pełnym suchych faktów. I to, w zależności do oczekiwań, będzie stanowić wadę lub zaletę dla czytelnika. „Pacyfik i Eurazja. O wojnie” dra Jacka Bartosiaka może niekoniecznie będzie odkrywczą dla osób odczytanych w geopolitycznej literaturze i obeznanych w realiach geopolityki współczesnego świata. Dla tych osób książka może być interesująca o tyle, o ile przedstawi im punkt widzenia człowieka, który z pewnością o geopolityce światowej wie dużo. Natomiast jest pozycją wartościową dla wszystkich innych, którzy chcą lepiej zrozumieć zawiloci stosunków międzynarodowych we współczesnym świecie w kontekście rywalizacji mocarstw, gdzie siła militarna i możliwość jej użycia jest jednym z najbardziej znaczących, jeżeli nie najbardziej znaczącym elementem polityki zagranicznej. Bo przecież, jak mawiał Carl von Clausewitz – „Wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami”.

**Adam Myślicki**

**Recenzenci tomów w 2017 roku**

Redakcja składa gorące podziękowanie następującym osobom, które w roku 2017 współpracowały z nami w charakterze recenzentów tomów 18-22 „Przeglądu Geopolitycznego”.

prof dr hab. Stefan Bielański – Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
prof dr hab. Wojciech Drożdż – Uniwersytet Szczeciński  
prof. dr hab. Piotr Eberhardt – Państwowa Akademia Nauk  
prof. dr hab. Aleksander Głogowski – Uniwersytet Jagielloński  
prof. dr hab. Robert Ištók – Uniwersytet w Preszowie  
ks. Gregory Mikula – diecezja nowojorska  
prof. dr hab. Jakub Potulski – Uniwersytet Gdański  
prof. dr hab. Paweł Soroka – Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach  
prof. dr hab. Mirosław Sulek – Uniwersytet Warszawski  
dr Leszek Sykulski – Polskie Towarzystwo Geopolityczne  
prof. dr hab. Roman Szul – Uniwersytet Warszawski  
prof. dr hab. Olga Wasiuta – Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
prof. dr hab. Sergiusz Wasiuta – Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
prof. dr hab. Jan Wendt – Uniwersytet Gdański  
mgr Anna Wilczyńska – Uniwersytet Jagielloński, Islamista.pl  
prof. dr hab. Andrzej Zapalowski – Uniwersytet Rzeszowski  
prof. dr hab. Zbigniew Ziolo – Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
prof. dr hab. Jernej Zupančič – Uniwersytet Lublański

### Noty o autorach

**Justyna Chodkowska-Miszczuk** - dr, adiunkt na Wydziale Nauk o Ziemi, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Badaczka procesów rozwoju regionalnego i przemian gospodarczych z uwzględnieniem uwarunkowań politycznych

**Krzysztof Danielewicz** – płk dr, oficer Wojska Polskiego. Naukowo zajmuje się działalnością służb specjalnych, rozpoznania wojskowego, zagadnieniami bezpieczeństwa, problemem terroryzmu oraz historią i bieżącą sytuacją w Regionie Islamu. Wykładowca Szkoły NATO w Oberammergau (Niemcy).

**Bartosz Mazurkiewicz** – doktorant; Instytut Politologii i Europeistyki, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego.

**Adam Myślicki** – doktorant, Instytut Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, oficer Policji i Straży Granicznej, badacz w zakresie problematyki wschodniej z doświadczeniem zawodowym udziału w misji szkoleniowo-doradczej UE dla służb granicznych Mołdawii i Ukrainy w latach 2013-2015. Obecnie zatrudniony w służbie konsularnej RP na terenie Ukrainy.

**Piotr Nowak** – doktorant Nauk o Polityce na Uniwersytecie Wrocławskim, prawnik. Autor publikacji poświęconych NATO, bezpieczeństwu międzynarodowemu oraz prawu międzynarodowemu. Członek Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych.

**Grzegorz Nycz** – dr, adiunkt w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, autor wydanego w 2016 roku studium *W poszukiwaniu equilibrium: równowaga strategiczna i polityka bezpieczeństwa USA w latach 1945-2015* (Wydawnictwo Naukowe UP Kraków).

**Paweł Schmidt** – doktorant w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Autor publikacji naukowych z zakresu przywództwa politycznego, relacji cywilno-wojskowych i studiów strategicznych. Trzykrotny stypendysta MNiSW.

**Marcin Skalski** – absolwent Instytutu Nauk Politycznych i Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, słuchacz Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Wilnie, Uniwersytetu Lwowskiego oraz Donieckiego Uniwersytetu Narodowego; badacz polskiej polityki wschodniej i historii Polaków na Kresach.

## **Przegląd Geopolityczny, 22, 2017.**

**Paweł Soja** – doktorant na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 2017 roku członek zarządu Stowarzyszenia *Closer to Asia*.

**Olga Wasiuta** – profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, kierownik Katedry Bezpieczeństwa Narodowego, ekspert w dziedzinie stosunków międzynarodowych Rosji i Ukrainy, członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

**Witold Wilczyński** – dr hab., profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, członek Rady Naukowej i wiceprezes PTG, redaktor naczelny Przeglądu Geopolitycznego, laureat nagrody im. Oskara Żebrowskiego od 2014 roku.

**Mirosław Wylon** – student Wydziału Nauk o Ziemi, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, członek Studenckiego Koła Naukowego Geografów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

## Zasady publikowania

1. W „Przeglądzie Geopolitycznym” (dalej PG) publikowane są artykuły, komunikaty, recenzje i sprawozdania z zakresu geopolityki, geografii politycznej i historycznej, stosunków międzynarodowych, nauk politycznych oraz historii i filozofii nauk społecznych.

2. Artykuły są recenzowane zgodnie z zasadą *double-blind peer review* przez ekspertów na podstawie jednolitego formularza. Podstawowe kryteria oceny to wartość merytoryczna, organizacja logiczna i forma językowa.

3. Objętość artykułu nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego (ok. 40 tys. znaków ze spacjami, tj. ok. 22 stron maszynopisu). Redakcja PG (dalej: redakcja) zastrzega sobie prawo do skracania oraz adjustacji tekstów.

4. Redakcja przyjmuje materiały do publikacji w języku polskim. Do artykułów i komunikatów należy dołączyć streszczenie (do 200 wyrazów) i zestaw słów kluczowych, a także przekład tytułu, streszczenia i słów kluczowych na język angielski. Streszczenie powinno zawierać tezę lub cel opracowania oraz najważniejsze wnioski.

5. Proponowane teksty powinny być sporządzone w powszechnie dostępnych edytorach tekstów (np. Microsoft Word lub OpenOffice). Można je nadsyłać drogą elektroniczną na elektroniczny adres redakcji (podany na stronie redakcyjnej). Materiały do publikacji powinny spełniać poniższe kryteria:

a) wielkość czcionki tekstu: 12 pkt, Garamond, czcionka przypisów: 10 pkt, Times New Roman, interlinia: 1,0 wiersza, wszystkie marginesy: 2,5 cm;

b) na pierwszej stronie powinno znaleźć się imię i nazwisko autora (autorów) oraz pełny wyśrodkowany tytuł, który powinien być pogrubiony pisany kapitalikami; wszystkie śródtytuły w tekście powinny być pogrubione i wyjustowane do lewej strony oraz mieć wielkość 12 pkt;

c) akapity i wszelkiego rodzaju przypisy powinny mieć wcięcie o szer. standartowej 1,25 cm;

d) oznaczenia cytatów powinny zaczynać się w dolnej i kończyć w górnej frakcji tekstu;

e) załączone do tekstu mapy powinny być sporządzone wyłącznie w kolorystyce czarno-białej lub odcieniach szarości (pismo jest drukowane w technologii monochromatycznej) a także dozwolone jest dodatkowo nadsyłanie odpowiedników tych map w kolorze (na stronę internetową);

f) przypisy powinny być umieszczone na dole strony i ponumerowane; zaleca się ograniczenie ich liczby do niezbędnego minimum przez zastąpienie odesłaniem do bibliografii, co należy zapisywać w nawiasie okrągłym z podaniem nazwiska i roku wydania (ewentualnie także numerów stron). Spis literatury musi zawierać wszystkie pozycje, które pojawiają się w pracy (w tekście, ilustracjach, tabelach), powinien być przygotowany alfabetycznie, zgodnie z poniższymi przykładami: artykuł w czasopiśmie:



Kołodziej, M., 2016, *Islam we współczesnych Chinach*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 43-58.

rozdział w pracy zbiorowej:

Gul-Rechlewicz, V., 2015, *Migracje w Europie – szanse i zagrożenia*, [w:] T.Z. Leszczyński (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 55-74.

publikacja książkowa:

Soroka, P., 2015, *Bezpieczeństwo energetyczne. Między teorią a praktyką*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Jeżeli w przytaczanym źródle brak nazwiska autora lub redaktora pracy zbiorowej, na pierwszym miejscu w zapisie bibliograficznym umieszcza się tytuł: *Słownik Wyrazów Obcych*, 1997, PWN, Warszawa.

Opisy prac tego samego autora należy uszeregować chronologicznie. Prace tego samego autora wydane w tym samym roku należy oznaczać dodatkowo kolejnymi literami alfabetu przy roku wydania (np. 2011a, 2011b).

g) pozycje bibliograficzne pisane cyrylicą piszemy wyłącznie w oryginale. Autorów prosi się o niedokonywanie samodzielnej transkrypcji ani transliteracji;

h) w przypadku powtarzających się pozycji bibliograficznych wprowadzamy ogólnie znane skrótowce w wersji łacińskiej: *idem*, *ibidem*, *op. cit.*, *passim*.

6. Na końcu tekstu należy załączyć krótką notę o autorze.

7. Polskie Towarzystwo Geopolityczne jako stowarzyszenie naukowe nie identyfikuje się z żadnym ugrupowaniem politycznym, ani z żadną ideą geopolityczną. Wszelkie materiały prezentowane na łamach PG, o ile nie zaznaczono tego wcześniej, nie mogą być utożsamiane z poglądami redakcji, ani też nie reprezentują oficjalnego stanowiska Towarzystwa.

8. Przesłanie artykułu, recenzji lub innego materiału (drogą elektroniczną lub tradycyjną) do redakcji "Przeglądu Geopolitycznego" jest równoznaczne z przeniesieniem praw autorskich na rzecz wydawcy czasopisma, chyba że strony dokonały uprzednio osobnych uzgodnień na piśmie.

9. Autorzy są zobowiązani do:

a) złożenia oświadczenia o oryginalności artykułu (autorzy są zobligowani do potwierdzenia, że artykuł jest oryginalny i nie został złożony w żadnej innej redakcji),

b) określenia wkładu poszczególnych osób w powstanie artykułów,

c) złożenia oświadczenia o niewystępowaniu konfliktu interesów,

d) złożenia oświadczenia o źródłach finansowania.

10. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do adiustacji, doboru tytułów i śródtytułów oraz dokonywania skrótów oraz drobnych korekt w przypisach w nadesłanych artykułach, recenzjach i innych materiałach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam w czasopiśmie.

Redakcja „Przeglądu Geopolitycznego”